ZESZYTY WERBISTOWSKIE NR 15

Józef Tyczka SVD

OJCIEC, SYN ORAZ BOŻA RODZICIELKA W DUCHOWOŚCI ARNOLDA JANSSENA

Racibórz 1998

OJCIEC, SYN ORAZ BOŻA RODZICIELKA
W DUCHOWOŚCI ARNOLDA JANSSENA

WYDAWCA: Polska Prowincja Słowa Bożego
Za zgodą władz zakonnych
Korekta: Hanna Teschich
Skład: Wydawnictwo RA.F. SCRIBA
Druk: PRODRYN, Racibórz
Wydawnictwo „Verbinum"

ISBN 83-7192-058-X

Racibórz 1998

Wierność korzeniom jest zawsze twórcza

Jan Paweł II
Kraków, 10 czerwca 1998 r.

Od Autora

Każda wspólnota zakonna zabiega o to, ażeby jej najistotniejsze bogactwo, mianowicie duch Założyciela i Instytutu, został skodyfikowany na piśmie i przekazany następnym pokoleniom. Jak dotąd nie mamy podręcznika duchowości werbistowskiej, a jedynie próby. Trudno było więc spełnić oczekiwania Pawła VI wypowiedziane 22 stycznia 1969 r. do uczestników Kapituły Odnowy:

Przede wszystkim starajcie się przemyśleć naukę duchową Założyciela waszego, Arnolda Janssena, i jej zastosowanie. Objawiała się ona w nieustannie podejmowanych pracach, jako dyrektora Apostolstwa Modlitwy w diecezji monasterskiej, jako wydawcy pism katolickich i gdy troszczył się o rekolekcje dla każdego stanu (...)

Ta nauka duchowa i jej praktyka brały początek i czerpały soki żywotne ze szczególnej czci Trójcy Przenajświętszej i Ducha Świętego. Asceta ta dlatego była prawdziwa i szczera, ponieważ oparta była na dogmacie, dlatego też była zdatna do skutecznego i mocnego ożywienia pobożności chrześcijańskiej. W lej więc dziedzinie (Arnold Janssen) nie był nowatorem, ale odnowicielem[1].

Autor pominął możliwość przetłumaczenia istniejących w tym zakresie opracowań, ponieważ w wydanych dotąd pozycjach zabrakło podstawowych źródeł (konferencji, przemówień, modlitw i zapisków z 1906 r.), a które w tym czasie zostały opublikowane. Bardziej celowa wydawała mu się próba udostępnienia współbraciom większych fragmentów źródeł duchowości i zestawienia ich w pewną logiczną całość, bez usiłowania stworzenia „podręcznika" duchowości. W przedstawionych fragmentach zabrakło jednak osoby Ducha świętego, Patronów i nabożeństw Zgromadzeniowych.

[1] Paweł VI, *Charyzmat życia zakonnego. Przemówienia i dokumenty.* Wybór i opracowanie Ks. A. Żuchowski, T. Sułowska, Poznań-Warszawa 1974, s. 154—156.

Prezentowana tu praca daleka jest od doskonałości. Nie sposób jednak dłużej zwlekać z uprzystępnieniem źródeł naszej duchowości, tym bardziej że nic nie zapowiada zmiany na lepsze. Mam nadzieję, że i w tej postaci będzie ona przez pewien czas służyła.

Józef Tyczka SVD

8 września 1998 r.

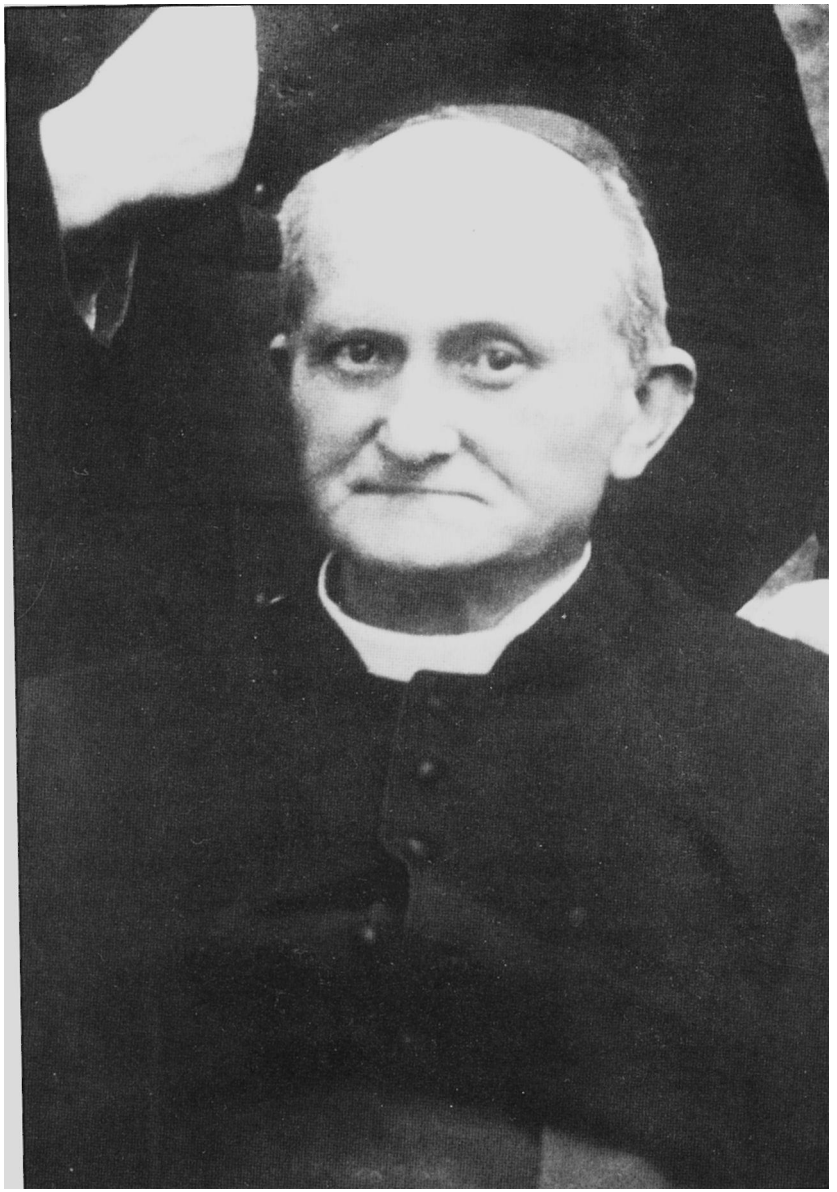

Arnold Janssen w 1898 roku

1

ŹRÓDŁA DUCHOWOŚCI

1. Duchowość w dziejach chrześcijaństwa

Duchowość pierwszych wieków

Mimo że Kościół pierwszych wieków nie był „zinstytucjonalizowany" strukturą hierarchiczną, systematyczną teologią, to posiadał własną duchowość. Ta zaś była:

a. eschatologiczna - wierzyli w Chrystusa, oczekiwali Jego powrotu i sądu;

b. chrystocentryczna - nie koncentrowała się na Chrystusie historycznym: Jego życiu, męce i śmierci, które miały miejsce parę lat wcześniej, ale na Chrystusie Zmartwychwstałym, obecnym w Eucharystii, we wspólnej modlitwie i w świecie;

c. zorientowana na męczeństwo - ta realna możliwość rodziła w pierwszych trzech wiekach nową nadzieję eschatologiczną i przyczyniła się do rozwoju duchowości.

Duchowość ojców pustyni

Życie ascetyczne pustelników-anachoretów koncentrowało się głównie wokół czterech praktyk-tematów:

a. Pustynia. Jest miejscem, gdzie się jest sam na sam z sobą, z Bogiem i Kusicielem. Pustynia jest w zasadzie królestwem szatana, ale mnisi wychodzą na pustynię, aby szatana pokonać w jego własnym królestwie.

b. Słowo Abby. Na pustynię wychodzi się, aby nabyć doświadczenie życia wewnętrznego. Dokonuje się to przez otrzymanie od starca „słowa". Trzeba na nie nieraz długo czekać w pokorze, milczeniu i pobożności. Starzec jest „nosicielem Ducha". Uczeń ma otrzymane „słowo" pielęgnować w sercu i starać się je

wypełniać. Pomaga ono odkryć i jeszcze bardziej zrealizować Miłość![2].

c. Hesychia. Wyciszenie wewnętrzne, które uzdalnia człowieka do pozostawania w pełnym spokoju skupienia w Bogu. Tę ciszę zakłócają czasem pokusy (Św. Antoni Pustelnik). Czasem rozwija się z niej walka aż do krwi, i upodabnia mnicha do męczennika.

d. Świętość. Jest powszechna dla wszystkich[3]

Duchowość monastyczna

Po trzech wiekach niebezpieczeństwo męczeństwa zniknęło z horyzontu, ale szukano takiego w dziewictwie i ascezie. Jednostki wychodziły na pustynię. To zaczątek monastycyzmu. W okresie początkowym było ono przedłużeniem chrześcijaństwa pierwszych wieków o jakim czytamy w Dziejach Apostolskich: wszyscy trwali w nauce Apostołów i we wspólnocie, w łamaniu chleba i w modlitwach (Lk 2.42). Później pisane reguły (np. Pachomiusza) stały się podstawą struktury życia monastycznego.

Cechy monastycyzmu: 1. Izolowanie się od świata, aby żyć całkowicie dla Boga. 2. Kontemplacja prowadząca do zjednoczenia z Bogiem. 3. Pokuta i umartwienie, ewentualnie ideał rad ewangelicznych (ubóstwa, czystości i posłuszeństwa). 4. Wspólnota życia w braterskiej miłości, we wspędnej modlitwie i dzieleniu się dobrami. 5. Praca fizyczna[4].

[2] *Abba, powiedz mi słowo .... Wybór apoftegmatów.* Wybór i i wstęp o. Lucien Regnault OSB. Wprowadzenie i przekład s. Małgorzata Borkowska OSB, Tyniec-Kraków 1997.

[3] *Pierwsza Księga Starców. Gerontikon,* Kraków 1992, s. 18-23. Zdaniem Petera Hawela, *Das Mónchlum im Abendland. Geschichte, Kultur, Lebensjorm,* Herder (Freiburg-Basel-Wien) 1993, s. 225-226: być pustelnikiem oznaczało przyjęcie najbardziej osobistej formy naśladowania Chrystusa. Żadna reguła, żaden opat, żaden wypróbowany zwyczaj nie był mu oparciem, jedynie szukanie Boga i pełna miłości tęsknota za Nim wyznaczały rytm jego życia. Podobnie jak mistycy dążył on do bezpośredniej relacji z Bogiem. Pustelnik dążył ku indywidualnej pobożności. Ta zaś zawierała niebezpieczeństwo subiektywnej religijności.

[4] Według reguły Pachomiusza, wspólnotę jego cechowały: 1. duch miłości, łączący braci. 2. Brak różnic w życiu i stylu. 3. Życie wspólnotowe ześrodkowane wokół Eucharystii

Duchowość średniowiecza

Jest zdominowana przez zakony: benedyktynów, franciszkanów i dominikanów.

a. Szkoła benedyktyńska

Idąc za tradycją patrystyczną św. Benedykt kontynuował monastycyzm kontemplacyjny, liturgię, czytanie Pisma Świętego *(Lectio Divina)* i pracę ręczną. Z biegiem czasu aspekt liturgiczny poszerzył się tak dalece, że wyeliminował pracę ręczną, co doprowadziło do założenia cystersów (Citeaux).

b. Szkoła franciszkańska

Jej naczelną ideą: „prawda, że Bóg jeden w Trójcy osób jest najwyższym dobrem i Miłością, najlepszym Ojcem i Stwórcą świata". Myśl o Bogu jako Ojcu stała się u franciszkanów źródłem dziecięcej postawy wobec Boga i przekonania, iż Jezus Chrystus jest naszym Bratem, a wszyscy ludzie są sobie bardzo bliscy"[5]. Naśladowali Chrystusa w jego prostocie, co było konsekwencją uznania Jego człowieczeństwa, kładli nacisk na ewangeliczną radę ubóstwa.

c. Szkoła dominikańska

Jako główne elementy duchowości dominikańskiej uznaje się profesję rad ewangelicznych, życie wspólne, zwłaszcza wspólne sprawowanie liturgii, szczególnie Euchaiystii i godzin kanonicznych według własnego rytu, obserwancję życia klasztornego"[6].

d. Szkoła ignacjańska

Apostolat przepojony ustawiczną łącznością z Bogiem, walka ze złem w sobie i wokół siebie".

i Kościoła. 4. Praca fizyczna. 5. Obowiązek uczenia się czytania i pisania. 6. Wspólnota, względnie oddziały we wspólnocie podlegające oddzielnym przełożonym. 7. Umiarkowana swoboda i inicjatywa w poszczeniu, modleniu się oraz w innych praktykach ascetycznych.

[5] Ks. Jerzy Misiurek, ks. Edward Walewander. *Zarys historii duchowości chrześcijańskiej,* w: *Teologia duchowości katolickiej,* Lublin 1993, s. 20-21.

[6] Tamże, s. 22.

[7] Tamże, s. 27-28.

e. Szkoła karmelitańska

Problem mistycznego zjednoczenia z Bogiem. I to przez Chrystusa. Warunkiem: ogołocenie duszy, oczyszczenie w części zmysłowej, jak też w części duchowej[8].

f. Duchowość współczesna

Nosi na sobie ślady duchowości św. Teresy od Dzieciątka Jezus, współczesnej chrystologii, filozofii egzystencjalnej, nowym rozumieniu osoby, innych religii, podatna coraz bardziej na odnowę liturgiczną i biblijną. Jej cechy pozytywne to: charakter inkamacyjny (mniej eschatologiczny), pozytywne odnoszenie się do świata, apostolskość w połączeniu z kontemplacją, chrystocentryzm (obecność Chrystusa w ubogich i w ludziach z marginesu), spontaniczność, autyzm[9].

g. Duchowość werbistowska

Nie istnieje jako szkoła. Mamy normalną duchowość jak wszyscy inni, z małymi odrębnościami czy akcentami. Pisali o niej dotąd: Hermann Fischer[10], Edward Górgen i Hermann Sandkamp[11], Albert Rohner[12], Heinrich Stolte[13] i Peter McHugh[14].

Duchowość jako przedmiot

Dopiero po pierwszej wojnie światowej staje się samodzielną dyscypliną, wyodrębnioną z teologii moralnej (obejmowała m.in. casus, sprawy praktyczne, cnoty - wady, ascetykę - w zakonach).

[8] Tamże, s. 28-29.

[9] Amalorpavadass D.S. (wycl), *Indian Christian Spirituality.* Bangalore 1982, 76-81.

[10] H. Fischer, *Tempel Gottes seid ihr. Die Frömmigkeit im Geiste P. Arnold Jarnsens,* Steyl 1932.

[11] E. Görgen, H. Sandkamp (wyd.), *An heiligen Quellen,* Steyl 1947.

[12] Jest wydawcą opracowań tekstów związanych z działalnością formacyjną (konferencje, kazania, modlitwy) Arnolda Janssena.

[13] II. Stolte, *Unser übernatürliches Lehen,* 1959, w niej dodatek *„J)ie Geistigkeit des Dieners Gottes P. Arnold Janssen ".*

[14] P. McHugh, *Die Spiritualität unserer Gesellschaft. Eine theologische Würdigung,* Rzym 1980.

W 1918 r. powołano „Katedrę dla ascetyki i mistyki" na uniwersytecie Gregoriana.

W 1956 r. następuje zmiana nazwy na *„Institutum Theologiae Spiritualis".* Konstytucja Apostolska *„£)eus scientiarum Dominus* (1931) wprowadza ascetykę i liturgikę jako *„disciplinae auxiliares"* (przedmioty pomocnicze) do seminariów duchownych.

W 1963 r. Konstytucja o Liturgii zrównała „duchowość z innymi przedmiotami teologicznymi: „Ponadto wykładowcy innych przedmiotów, zwłaszcza teologii dogmatycznej, Pisma Świętego, teologii życia wewnętrznego i pastoralnej, powinni ... tak uwydatnić misterium Chrystusa i dzieje zbawienia, aby jasno uwidocznił się związek tych przedmiotów z liturgią i jedność formacji kapłana..." (16). „W seminariach i domach zakonnych klerycy powinni otrzymać liturgiczną formację życia duchowego..." (17).

W 1991 r. powstaje dla krajów niemieckojęzycznych katedra teologii duchowości na uniwersytecie w Eichstätt.

Międzynarodowe znaczenie zyskuje uczelnia Karmelitów w Rzymie. Do niej uczęszczają m.in. ojcowie duchowni seminariów z Polski[15].

W Polsce istnieją trzy ośrodki, w których wykłada się duchowość:

a. Prymasowskie Studium Życia Wewnętrznego,
b. Sekcja Teologii Duchowości przy KUL-u,
c. Sekcja Teologii Duchowości przy ATK

Pod duchowością jako dyscypliną teologiczną rozumiemy przede wszystkim usystematyzowanie pewnych ustosunkowali do Boga i bliźniego. Aby takiego usystematyzowania dokonać, konieczne jest zaznajomienie się z praktyką różnych form nabożeństw w poszczególnych Zgromadzeniach, z ich modlitwami, przepisami zawartymi w Konstytucjach, normującymi ów stosu-

[15] Josef Georg Ziegler, *Theologie des geistlichen Lehens - eine theologische Disziplin,* „Geist und Leben" nr 4 (1993), 277

nek do Boga i bliźniego. Tak rozumiana duchowość będzie zespołem treści i form religijnych ustawionych pod kątem bardziej teoretycznym niż praktycznym, a wysnutych z refleksji i przemyśleń. Usystematyzowanie takich wartości będzie wyrazem tego, czym żyją poszczególne Zgromadzenia i które prawdy uważają dla siebie za priorytetowe, względnie przez nich akcentowane. To „skoncentrowanie" albo położenie „akcentu" w duchowości jakiegoś zgromadzenia nie oznacza odgrodzenie się od duchowości innych zgromadzeń zakonnych i nie może być świadomym sterowaniem ku tworzeniu, np. w przypadku werbistów, jakieś „szkoły duchowości werbistowskiej" za przykładem takich zakonów, jak franciszkanie, karmelici czy benedyktyni[16].

Definicja duchowości jako przejaw osobowości i życia

Duchowość bywa różnie określana. Pojmuje się ją np. jako: życie duchowe, życie wewnętrzne[17], duchowość katolicka[18], teologię duchowości, teologię ascetyczną, teologię mistyczną, doskonałość i pobożność[19]. Wielość nazw i określeń mówi już sama za siebie, jak trudno o jednoznaczną jej definicję. Wydaje się, że u podstaw każdej definicji będzie leżało „przylgnięcie do Boga" *(adhaesio Deó).*

Najkrócej można by duchowość określić jako: teologię przeżywaną; osobiste przeżycie Chrystusa; osobisty stosunek — odniesienie się człowieka do Boga, łącznie z jego postawami i sposobami wyrażania się[20]; to synteza całego życia wewnętrznego skoncentrowana wokół głównej idei, wytarczająco owocnej, aby to życie ubogacić i konkretnie wypełnić[21].

Potwierdzeniem takiego rozumienia duchowości - jako koncentracji na jednej prawdzie - wydaje się być adhortacja *Vita consecrala.* Koncentruje ona życie konsekrowane wokół jednego zasadniczego zdarzenia - Przemienienia Chrystusa - na górze Tabor, które odsłania tajemnicę „zakrytą od wieków": Boga Trójjedynego, wciągającego osobę konsekrowaną w relację z poszczególnymi osobami tejże Trójcy Świętej[22].

Autorzy-werbiści a duchowość werbistowska

Duchowością Arnolda Janssena oprócz wyżej wymienionych werbistów zajmowali się w przeszłości także Bornemann[23] i o. John Musinsky. Ten ostatni usiłował odpowiedzieć także na pytanie, czym jest duchowość w odniesieniu do werbistów. Pisał:

1. Duchowość Zgromadzenia wyrażają min. wszystkie konstytucje, a nie tylko rozdział „Zycie z Słowa i Sakramentu".

[16] Do zaistnienia szkół)' duchowości należy: 1. życie i przykład mistrza, twórcy danej szkoły, który wniósł nowe elementy do tradycyjnych form duchowości religijnej, 2. określona liczba uczniów, którzy potwierdzili w swym życiu skuteczność środków przekazanych przez założyciela, 3. teologiczne opracowanie ascetycznych wskazań specyficznych dla danej drogi. Por. Walerian Słomka, *Duchowości szkoły,* w: Encyklopedia Katolicka, Lublin 1983, t. IV.

[17] To określenie przyjmuje się w Polsce coraz powszechniej, por. Ks. Eugeniusz Weron, *Czy jest to seminaryjny podręcznik teologii duchowości,* .Ateneum Kapłańskie", nr 512 (1994), s. 163.

[18] Krytyka tego pojęcia u Eugeniusza Werona, jak wyżej, s. 163.

[19] Por. ks. Marek Chmielewski. *Podstawowe zagadnienia metodologiczne teologii duchowości,* „Roczniki Teologiczne", t. XXXVIII i XXXIX (1991/1992) z. 5: Teologia duchowości, s. 22.

[20] Beinert (red.), *Lexikon der Dogmatik,* Herder Freiburg-Basel 1987. s. 476. Duchowość jako przeżywanie jest zawsze wcześniejsza od wypracowanej doktryny.

[21] „... nie jest ona dodatkiem do minutowych praktyk ani zlepkiem sporadycznych impulsów, ale próbą syntezy całego życia wewnętrznego wokół głównej idei, wystarczająco owocnej, aby je [życie] wzbogacić i wypełnić konkretnie, i nie pozwolić mu się rozpłynąć w złudnych marzeniach... (Charles Flachaire), w: S. Incarnacion Iturralde SSpS, *Cześć Ducha Świętego w żydu Arnolda Janssena,* „Nurt SVD" 36(1984), s. 23.

[22] Jan Paweł II, Arth. *Vita consecrala,* Warszawa-Apostolicum 1996, nr 15-21; Otto Filek, *Wokół terminu „duchowość"* pisze: „Łatwo dostrzec, że nerwem każdej duchowości jest pewne charakterystyczne nastawienie na specyficzne wartości, które pragnie się osiągnąć, rozwinąć i przeżyć. Dany człowiek lub grupa wiernych podkreśla jakąś centralną prawdę, czerpiąc z niej natchnienie do pracy, lub jakieś ćwiczenie, obowiązki i dzieła i uważa za szczególnie doniosłe, dzięki czemu wytwarza się w ich psychice szczególna podatność i skłonność w tym kierunku" (RTK 1966, z. 3, s. 49). Por. także: *Saaamentum mundi,* IV, Freiburg 1969, s. 674 nn; *Der glosse Brockhaus,* tom 17, Wiesbaden 1973, s. 748; Christian Schütz, *Praktisches Lexikon der Spiritualität,* Freiburg 1988, kolumna 1177-72.

[23] F. Bornemann, w licznych artykułach

2. Konstytucje nie są pastoralnymi wskazaniami dla naszej służby w gminach, lecz mają kształtować własną postawę, która z kolei ma urzeczywistniać naszą misjonarską służbę.
3. Duchowość nie istnieje w przepisach, upomnieniach, wskazaniach, systemach czy strukturach, ale w osobach, które otwierają się na Ducha Bożego i przez Niego pozwalają Chrystusowi na kształtowanie się w nas Jego Osoby.
4. Te ukonkretnienia mogą nam pomóc w przeprowadzeniu takiego samego doświadczenia w życiu wewnętrznym - w zdobyciu podobnej otwartości na wezwanie Ducha Bożego - jaką osiągnął np założyciel jakiegoś zgromadzenia w swojej wizji i potrafił ją wcielić w życie.
5. Zinstytucjonalizowanie duchowości w jakieś regule zakonnej pragnie jedynie duchowości postawić ramy i warunki dla jej poznania i rozwoju, która - choć orientuje się na ducha i życiu konkretnej wspólnoty - musi jednak rozwinąć własną dynamikę na czas obecny"[24].

Duchowość a charyzmat

Istnieje zarówno charyzmat Założyciela, jak i charyzmat Zgromadzenia. To dwie różne rzeczy. Charyzmaty te mogą ze sobą konweniować, ale mogą też się różnić. Niekoniecznie charyzmat Założyciela jest charyzmatem Zgromadzenia, tak np. św. Józef Cotolengo założył trzy różne zgromadzenia, ale każde z nich posiada własny charyzmat. Bł. Giacomo Alberione (+ 1971), założyciel Towarzystwa Świętego Pawła, również powołał kilka instytutów zakonnych i instytutów życia apostolskiego. Albo bł. Honorat Koźmiński, który położył podwaliny pod ponad 26 zgromadzeń bezhabitowych i habitowych[25]: jego charyzmat założyciela nie da się utożsamić z charyzmatami jego zgromadzeń.

[24] Por. W. Prawdzik, *Leben aus Wart und Sakrament,* „Verbum SVD", 1983, s. 284.

[25] Ks. Wincenty Zaleski, *Święci na każdy dzień,* Warszawa 1996, s. 629: „... powstało 26 stowarzyszeń tercjarskich, z których na przestrzeni lat uformowało sie 16 zgromadzeń zakonnych".

Szczególne elementy charyzmatu:

(1) Element pneumatyczny: założyciel jest „człowiekiem ducha". Inspirowany i przynaglany przez Ducha, zakłada zakon.

(2) Element chrystologiczny i ewangeliczny: Duch przynagla założyciela do uwypuklenia przez założenie fundacji jednego aspektu w misterium Chrystusa w Kościele. W ten sposób staje się on i jego fundacja „żywą egzegezą" dla Kościoła.

(3) Element eklezjalny: w „podstawowej inspiracji" założyciel dostrzega w sposób szczególny kościelną i społeczną sytuację i daje na te potrzeby odpowiedź. Prawdziwość jego charyzmatu założycielskiego przejawia się również w gotowości założyciela do podporządkowania się osądowi hierarchii i ocenie jego fundacji.

(4) Element skuteczności: Skuteczność jest najważniejszym rysem charyzmatu założycielskiego. Założyciel jest zdolny przekazać centralne treści jego zasadniczej inspiracji innym, tak że ci przyjmują jego punkt patrzenia na Ewangelię na sposób „kodu genetycznego"[211].

Dokument *„Mutuae relationes"* określa charyzmat założyciela opisowo: „Zdaje się on być doświadczalnym przeżyciem Ducha przekazanym swoim uczniom po to, by według niego żyli, strzegli go, pogłębiali i nieustannie rozwijali w harmonii ze wzrastającym stale Ciałem Chrystusa" (11)[2'].

Kiedy i jak Założyciel werbistów „przeżył doświadczalnie Ducha", o tym trudno dziś powiedzieć. Możemy jedynie przypuszczać, że mogło to być wtedy, kiedy „słyszał wołanie milionów

[26] Annelicse Herzig, *Ordens-Christen. Theologie des Ordenslebens in der Zidt ntich dem Zweiten Vatikanischen Konał,* Echter Verlag 1.991, s. 362.

[27] Jan Paweł II, *O życiu zakonnym. Przemówienia — Listy apostolskie Instrukcje.* Pallotlinum 1984, s. 342, nr 11.

Chińczyków"?[28]. W każdym razie niepokój o zbawienie tych milionów popchnął go do działania i konkretnych czynów. Ostatecznie charyzmat jego ujawnił się w tym, że założył trzy zgromadzenia, które miały pracować na różny sposób w dziele zbawienia.

2. Duchowość werbistowska

Źródła duchowości Założyciela

a. Środowisko historyczne

Człowiek wyrasta w pewnym określonym środowisku i klimacie, jest „produktem" środowiska. To, że jakaś jednostka w ten czy w inny sposób rozumuje, taką czy inną wartość uznaje, zależy w dużej mierze od środowiska. Stąd mówiąc o duchowości konkretnego człowieka, nie można pominąć oddziaływania na niego własnej rodziny, miejscowego środowiska, wspólnoty religijnej, a także duchowego tła czasów, łącznie z ówczesną kulturą i osiągnięciami technicznymi. Ponadto każda epoka ma swoją wizję (obraz) Boga i człowieka, który ludzie danych czasów akceptują i wyznają. Religijne środowisko XIX w., w którym przyszło Arnoldowi Janssenowi żyć i pracować, oznaczało się m.in.:

- dużym przywiązaniem do człowieczeństwa Jezusowego, czego wymownym przykładem była cześć do Najświętszego Serca Pana Jezusa,
- wyraźną i szczególną czcią Matki Boskiej (różaniec, święta maryjne, nabożeństwa majowe),
- czcią eucharystyczną, która przeważnie koncentrowała się na rzeczywistej obecności Pana Jezusa w Eucharystii i przejawiała się w adoracji Najświętszego Sakramentu,

[28] H. Fischer, *Arnold Jamien der Griinder des Sleyler Missionswerkes,* Steyl 1919, s. 78-79; F. Bomemann, *Arnold Janssen założyciel dzieła, misyjnego ze Steyl 1837-1909,* Warszawa 1996, s. 27.

- udziałem w życiu różnych bractw, których renesans nastąpił szczególnie w XIX w. w porewolucyjnych Włoszech i w krajach niemieckich[29].

Szeroki wpływ i duży zakres oddziaływania miały modlitewniki. Przez nie dokonywało się wychowanie religijne, one kształtowały postawy i wprowadzały w życie wewnętrzne. Porewolucyjna duchowość francuska miała ponadto charakter ekspiacyjny, co wyrażało się w akcentowaniu postawy wynagrodzenia w kulcie Serca Pana Jezusa. Wyrazem tego może być m.in. wzniesienie paryskiej bazyliki Sacre Coeur na Montmartre i nieustanna adoracja Najświętszego Sakramentu przez siostry benedyktynki-sakramentki[30]

Podobnego „ducha religijnego" stwierdzamy u Założyciela. Ale takie były ówczesne tendencje i prądy religijne, takie było nastawienie i „duch" wierzącego człowieka epoki, w której przyszło żyć Arnoldowi Janssenowi.

b. Dom rodzinny

Drugim źródłem duchowości, z którego czerpał Arnold Janssen w sposób zasadniczy, był dom rodzinny, a przede wszystkim jego rodzice. Byli wzorowymi małżonkami i wraz ze swoim ośmiorgiem dzieci wiernie służyli Bogu. Pobożność opierali na przestrzeganiu Bożych przykazań, życiu modlitewnym oraz dobrej znajomości nauki Kościoła. Ich obraz Boga był teologicznie jak najbardziej poprawny, a stosunek do Niego bardzo osobisty. Dowodzi tego ich postawa, o której wspominają ich dzieci.

[29] For. *Encyklopedia Katolicku,* Lublin 1983, tom II, szpalta 1015-1018. Możemy tu m.in. wyliczyć takie bractwa, jak Trójcy Przenajświętszej, Ducha Świętego, Świętego Dziecięctwa Jezusa, Najświętszego Sakramentu, Wieczystej Adoracji Najświętszego Sakramentu pod Opieką św. Benedykta dla Niesienia Pomocy Duszom Czyśćcowym, Straży Honorowej Najświętszego Serca Jezusa, Krzyża Świętego, Niepokalanego Poczęcia, Imienia Maryi Królowej i różne bractwa różańcowe.

[30] Alina Merdas RSCJ, *Ocalony wieniec. Chrześcijaństwo Nora/ida na tle odrodzenia religijnego w porewolucyjnej Francji,* Warszawa 1995, s. 95. oraz Tejże: *Serce Najświętsze,* „Życie duchowe" 13(5)1998, U1.

Bóg był dla nich Panem i Stworzycielem, któremu należy się bezsprzecznie najgłębsza cześć, szacunek i poczucie zależności. Wyrażała się ona np. w modlitwie: Ojciec, już jako młody człowiek, w czasie wyjazdów do Holandii, klękał wieczorem w pokoju w gospodzie i modlił się na różańcu; odmawiał go również w czasie drogi, zachęcając do tego swego syna, Wilhelma, aby „Bóg ustrzegł ich od grzechu i nieszczęścia"; od października aż do końca kwietnia cała rodzina klękała po kolacji do różańca z litanią do Matki Boskiej i Prologiem św. Jana włącznie. W tych wieczornych nabożeństwach domowych zawsze brał udział ojciec Gerard.

Matka była osobą nieustannie się modlącą. Modliła się półgłosem, zwłaszcza kiedy była sama, posługując się rozmaitymi aktami strzelistymi. Z tego powodu dzieci często zauważały: „Mamo, swoimi modlitwami przebijesz się przez niebo". W odpowiedzi słyszały: „Co ma przez całą wieczność błyszczeć, musi (już tu) pięknieć. Jeśli ma się ośmioro dzieci, trzeba się modlić". Codziennie była w kościele na Mszy Św., a raz w tygodniu (w niedzielę) przystępowała do Komunii Św., co w tamtych czasach było rzadkością.

Jak przebiegała jej niedziela? Br. Juniperus wspomina: „W niedzielę pierwsza Msza św. była odprawiana o godz. 5.00 dla pracowników kolei. Kiedy się zaczynała, matka była już w kościele. O godz. 6.00 w porannej Mszy św. uczestniczyliśmy także my. W czasie tej Mszy św. matka przystępowała do Komunii św. (...) Po tej Mszy Św., my dzieci, poszliśmy do domu, a matka zostawała jeszcze w kościele. Podczas Mszy św. o godz. 7.00 po Ewangelii było krótkie około 20 minutowe kazanie. Po nim matka wracała do domu; było to zwykle około godz. 8.00. Tylko, kiedy było bardzo zimno i przemarzła w kościele, przychodziła do domu jeszcze przed kazaniem. W domu czekała na nią filiżanka dobrej, gorącej kawy. Na Mszę św. do kościoła o godz. 8.30 ojciec i matka szli razem, z nami, dziećmi; tylko jedna siostra pozostawała w domu. W czasie tej Mszy św. znowu było kazanie. Po niej, krótko przed godz. 10.00, matka była na powrót w domu. Robiła obiad i obrządek w obejściu. O godz. 12.00 jedliśmy obiad. O godz. 13.00 matka zazwyczaj była znowu w kościele, gdzie - jak mówiła - mogła bez przeszkód się modlić. O godz. 14.00 „wielką katechezę" przeprowadzał proboszcz, na której obecne musiały być wszystkie dzieci od 11 do 13 roku życia. Ale przychodziło na nią także wielu dorosłych. Po katechezie matka wracała do domu. Reszta rodziny szła na nieszpory. Kiedy wracaliśmy z nieszpór, czekała na nas już kawa"[31].

Ojciec chodził w każdą niedzielę na sumę. Wypełniał tym samym normalny obowiązek chrześcijanina. Zwraca uwagę intencja, w jakiej to czynił. Swoim uczestnictwem w niedzielnej Mszy św. chciał uczcić Trójcę Świętą i podziękować Jej za łaski minionego tygodnia. Podkreślił to po raz ostatni na łożu śmierci, kiedy zachęcał swoje dzieci do podtrzymywania tej praktyki. Prosił także, by pielęgnowano cześć do Ducha Świętego poprzez uczestniczenie we Mszy św. w poniedziałki, upraszając Jego błogosławieństwo na cały następny tydzień. Jak głęboko polecenie to zapadło w pamięć dzieci, wynika z listu Jana Janssena, który pisał do rodziny 15 lat po śmierci ojca: „... Starajcie się Jemu, Duchowi Świętemu, służyć czystym sercem, poświęcając mianowicie poniedziałek Jego szczególnej czci. Podtrzymujcie ten zbożny zwyczaj śp. Ojca, uczestniczenia w poniedziałkowej Mszy św. ku czci Ducha Świętego, jak tylko to możliwe"[32]. Podobnie pisze w 1902 r. br. Juniperus do swego brata Gerarda w Goch[33].

Ojciec Arnolda, Gerard Janssen, wiedział dobrze, kim jest Bóg i że należy Mu się z naszej strony cześć. Hasłem, które przyświecało mu na co dzień było: „Wszystko z Bogiem"! Zanim zaczęła funkcjonować regularna poczta, zabierał od różnych właścicie-

[31] F. Bornemann (wyd.), *Erinnerungen un P. Amoki Janssen* (seria: Analecta SVD-29), Romae 1974, s. 20-21.

[32] AG 50 001/79; por. „Nurt SVD", 26(1977), 135

[33] AG 51 159. Por. „Nurt SVD" 20(1977). 137.

li sklepów gotówkę i jechał do Holandii zakupić towar. Nigdy nie spotkało go nic złego: ale też w czasie drogi modlił się bez przerwy o Bożą opiekę i błogosławieństwo.

Dla Gerarda Janssena Bóg był tym, który wszystko trzyma w swoim ręku, wszystkim zawiaduje. Czul się od Boga zależny. Z drugiej strony temu Bogu ufał bezgranicznie. Kiedy pogoda w lecie nie sprzyjała plonom, nie był tym zaniepokojony. Mówił jedynie: „To jest Boża pogoda". A kiedy zaś szalała burza z piorunami, odmawiał na klęczkach razem z innymi Prolog św. Jana „Na początku było Słowo", przypisując tej modlitwie niebywałą moc. Czynił to również wtedy, gdy zachorowało bydło w oborze. Wszystko bowiem - według jego rozumowania - jest podporządkowane Bogu i jego mocy[34].

c. Święte kobiety

Założyciel zaczytywał się w żywotach świętych, zwłaszcza w czasach, kiedy jako pedagog pracował w Bocholt (1861-1873). Zamiłowanie do tej lektury wyniósł także z domu rodzinnego. Wśród przytaczanych w tym okresie świętych i świątobliwych kobiet wymienia się stygmatyczkę Katarzynę Emmerick[33], św. Gertrudę Wielką z Helfta (ta ostatnia najbardziej ukształtowała jego duchowość)[3,)], św. Mechtyldę[37] i inne.

Czym się odznaczała duchowość św. Gertrudy? O. Jerzy Kopeć charakteryzując naukę św. Gertrudy i św. Mechtyldy z Helfta, pisze: „Nauka o człowieczeństwie Wcielonego Słowa głoszona przez św. Bernarda stanie się podstawą dla doświadczeń mistycznych dwu wybitnych przedstawicielek cysterek w Helfta koło Eisleben: św. Mechtyldy (+1299) i św. Gertrudy Wielkiej (+1302) "[3S]. Podobnie wypowiada się ks. Richtstatter, niemiecki jezuita i badacz kultu Serca Jezusowego w średniowieczu: „Świętą tę nazwano świętą człowieczeństwa Chrystusowego, tak jak Katarzynę z Genui nazwano świętą Jego Bóstwa. Uczyła ona w przecudny sposób teologii wcielenia jako teologii Serca Bożego. Była płomienną miłośnicą, Jego wybraną poetką, prorokinią. Treścią objawień św. Gertrudy, to człowieczeństwo Jezusowe, Jego miłosierdzie, dobroć i delikatna z Nim zażyłość, jednym słowem: Serce Jezusa"[39]. Duchowość św. Gertrudy jest chrystocentryczna, ześrodkowana na Jego człowieczeństwie i wcieleniu[40].

Nie ulega wątpliwości, że dzieło św. Gertrudy: „Objawienia, czyli poseł boskiej łaskawości"[41], a przede wszystkim wydane w 1864 roku przez o. Maurusa Woltęrsa „Gertrudenbuch oder geistliche Ubungen der hl. Jungfrau Gertrud der Grossen"[42], były znane Ojcu Arnoldowi. O tym ostatnim dziełku pisze o. Bornemann: „W 1875 r. Arnold Janssen nazywa *Książeczkę św. Gertrudy* jaką wydał o. Maurus Wolters, założyciel Beuron, swoim najbardziej ulubionym modlitewnikiem, który często darowywał, jeśli naprawdę komuś chciał okazać życzliwość"[43].

[34] Na podstawie F. Bornemann (wyd.), *Erinnerungen,* jak wyżej, s. 14—20.

[35] F. Bornemann, *Eine Andenken-Sammlung im Nachlass des sel. Stiftets,* „Nova et Vetera" 1977, s. 164-168.

[36] A. Rohner, *Die Vmtragstdtigkeit P. Arnold Janssens. Erster Teil: Exeizitien* (seria: Analecta SVD-30), Romae 1974; *Zweitei Teil: Ansprachm und Predigten* (seria: Analecta SVD-31), Romae 1976, s. 20, 70, 100, 211, 453, 707, 708, 781, 809.

[37] Tamże, s. 120, 754.

[38] Kopeć Jerzy CPO, *Przemiany ideowe w pasyjnej pobożności średniowiecza,* w: Studia z dziejów liturgii w Polsce, Lublin 1976, t. II, s. 502.

[39] K Richtstatter, *Die Heiz-Je.su Verehrung des deutschen Mittelalters,* Regensburg 1924, 92, przypis 86.

[40] Gertrud Jaron Lewis, *Das Gottes- und Menschenlnld im Werk der mittelallerlichen Mystikerin Gertrud von Helfta,* „Geist und Leben", nr 1/1990, 59-60.

[41] W literaturze polskiej spotykamy różne sformułowane tytuły dziełka św. Gertrudy. Tak np *„Poseł Boskiej Łaskawości",* Lwów 1648. Tak samo u Estreichera, t. 17, Kraków 1899, s. 117; *Poseł bożej pobożności* (u J.V, Bainvell T.J. Kult Serca Jezusowego. Teoria i rozwój, Kraków 1934, Biblioteka Życia Wewnętrznego, tom XL); *Objawienie czyli poseł boskiej łaskawości,* w: II. Fross i Fr. Sowa, *Twoje unie,* Kraków 1982, 252).

[42] Schaflhausen 1864, s. 378.

[43] F. Bornemann, *Ferdinand Medils i Magdalena Leitner w historii Zgromadzenia Słowa Bnżegt* Warszawa 1997, s. 39, przypis 112. O tej książeczce pisze Bornemann, że jest „rzadko spotykanym dokumentem głębokiej pobożności". Por. F. Bornemann, *Arnold Janssen,* jak wyżej, s. 33.

Jaki był wpływ tej wielkiej świętej na duchowość Ojca Arnolda? Nie możemy się tu posłużyć jakimiś bezpośrednimi dowodami. Obracamy się raczej w sferze dedukcji.

(1) Droga Arnolda Janssena do nabożeństwa Serca Jezusowego, stwierdzamy, była zadziwiająco krótka. Apostolstwo Modlitwy, które w 1844 r. powstało we Francji, dwadzieścia lat później było znane w Niemczech. Wikariusz Janssen bez większego trudu przyswoił je sobie, ba, przyjął funkcję zelatora Apostolstwa na Bocholt, a potem dyrektora diecezjalnego (1869). To „bezkolizyjne" wejście Arnolda w ducha i struktury Apostolstwa i jego żarliwość, jaką wykazał w propagowaniu tego Apostolstwa, zastanawia. Było to możliwe, jeśli przyjmiemy, że Arnold Janssen był od dawna przeniknięty duchem i treściami Apostolstwa, dzięki uprzedniemu obcowaniu z „Posłem" św. Gertrudy. To tłumaczy jego zgodę na pracę w Apostolstwie Modlitwy i jego gorliwość.

(2) Zauważamy pewne podobieństwo do duchowości św. Gertrudy w zakresie czci Trójcy Świętej, Dzieciątka Jezus, Trzech Króli, Męki Pańskiej[44], nabożeństwa do ran Pana Jezusa, dusz w czyśćcu i św. Michała Archanioła.

(3) Znana starszemu pokoleniu modlitwa wieczorna, drukowana w wademekum w 1948 r. mówiąca o „wiekuistym spoczywaniu Jezusa w łonie Ojca Niebieskiego i jego nocnym spoczynku tu na ziemi", jest żywcem przejęta od św. Gertrudy[43].

(4) Jego wyczucie piękna i estetyki dla liturgii, względnie jego swoboda w obcowaniu ze świętymi mogą także mieć związek z dziełkiem świętej.

(5) W swoich konferencjach ascetycznych Ojciec Arnold wiele razy powołuje się na św. Gertrudę [4fi], obierając ją m.in. patronką sióstr SSpS[47].

(6) Nie można wykluczyć wpływu św. Gertrudy na późniejszą nazwę Zgromadzenia Słowa Bożego przez jej pogłębione spojrzenie na Człowieczeństwo Chrystusa i Jego rolę w naszym odkupieniu[48].

Od św. Mechtyldy z Helfta (lub z Hakeborn) pochodzi piątkowe „Ofiarowanie Pana Jezusa na intencję Jego Najświętszego Serca"[49], zegar męki Pańskiej, cytowany kilka razy w konferencjach[a0] i być może modlitwa Ojca Arnolda zaczynająca się od słów: „Niech wszyscy ludzie poznają, miłują i uwielbiają..."[51].

Inną świętą, której wyraźny wpływ, choć bardzo ograniczony, zaznaczył się w życiu Arnolda Janssena przede wszystkim w przyjęciu nazwy Zgromadzenia Słowa Bożego, to św. Maria z Agredy. Jej dzieło „Mistyczne Miasto Boże" znane było Arnoldowi przynajmniej od 1875 r. Z niego to przejął pierwszą sprecyzo-

[44] A. Rohner, *Rysy franciszkańskie w życiu i dziele błog. Arnolda Janssena,* „Nurt SVD", nr 31 (1980), s. 178.

[45] Wademekum SVD, Grudziądz 1947, 20.

[46] Albert Rohner, *Vortragstätigkeit,* jak wyżej, s. 825: cytowana dziewięć razy; w: Arnold Janssen, *Persönliche Aufzeichnungen aus dem Jahre 1906* (seria: Anaiceta SVD-55), Romae 1981, s. 114: cytowana dwa razy; w: A. Rohner, *Die Gebete Arnold Jarnsens* (seria: Analecta SVD-56), Romae 1982, s. 209: cytowana trzy razy.

[47] A. Rohner, *Du Gebete,* jak wyżej, s. 209.

[48] Dalszą zależność od św. Gertrudy i związki z. jej duchowością, por. Michael Bangert, *Demut in Freiheit. Studien zur Geistlichen Lehre im Werk Gertruds von Helfta* (seria: Studien zur systematischen und spirituellen Theologie), Echter 1997, s. 296n, 326n.

[49] A. Rohner, *Rysy franciszkańskie,* jak wyżej, s. 178.

[50] A. Rohner, *Vortragstätigkeit,* jak wyżej, s. 443, 636, 637, 638. Por. Walter Baier, *Untersuchungen zu den Passionsbetrachtungen in der Vita Christi des Ludolf von Sachsen,* Band 2, Salzburg 1977, s. 386).

[51] *Vademecum SVD,* Pieniężno 1987, s. 53. Na prośbę św. Mechtyldy, jak ma wielbić Boga w Trójcy Świętej Jedynego, Pan Jezus ją pouczył: „Uwielbiaj najpierw wszechmoc Ojca, którą objawia zgodnie z swoją wolą w Synu i Duchu Świętym ... Uwielbiaj potem niezgłębioną Mądrość Syna, którą doskonale dzieli z Ojcem i Duchem Świętym ... Uwielbiaj wreszcie dobroć [miłość] Ducha Świętego, którą w pełni [nadmiarze] dzieli z Ojcem i Synem ..." Por. Kurt Ruh, *Geschichte der abendländischen Mystik,* Zweiter Band, München 1993, s. 313.

waną nazwę założonego przez siebie stowarzyszenia: *Societas divini Verbi in minislerium Regis et Reginae angelorum* (Stowarzyszenie Słowa Bożego w służbie Króla i Królowej Aniołów), jak o tym pisze o. Bornemann[52].

Natomiast nie wydaje się, by większy wpływ na jego duchowość, poza może głębszym przeżywaniem męki Chrystusa i lepszym rozumieniem „oddania" się Syna Bożego dla nas, wywarła ulubiona przez niego Anna Katarzyna Emmerich.

d. Świeci teolodzy

Jeśli dziełko św. Gertrudy przyciągało serce i ducha A. Janssena ku Słowu Przedwiecznemu, to tym, który kształtował jego zmysł teologiczny, był św. Tomasz z Akwinu. Daje o tym świadectwo w liście z 12 stycznia 1897 r. do kardynała Ledóchowskiego, w którym broni swego brata Jana przed zarzutem herezji: Jednak sam ... w czasie mego studium teologicznego nie czytałem św. Tomasza, ponieważ wtedy w Niemczech nie było takiego zwyczaju, a całą teologię wykładano w języku niemieckim. Kiedy później - a było to w moich pierwszych latach kapłaństwa - znalazłem w bibliotece sumę teologiczną św. Tomasza, zapałałem taką miłością do niego, że nie znalazłem spokoju, dopóki nie przerobiłem prawie całej „Sumy". I to mimo dwudziestu czterech godzin lekcji, których musiałem udzielać w szkole publicznej, zwanej tu Realschule"[53].

Suma teologiczna św. Tomasza musiała decydująco wpłynąć na zrozumienie przez Arnolda Janssena wyjątkowej roli Słowa, zwłaszcza jej trzecia część traktująca *„De Verbo Incarnato"* (O Słowie Wcielonym). W niej to odkrył nie tylko głębie tego, w co sam wierzył, ale znalazł także rozumowe uzasadnienie swej wiary. Być może, że to tu niejednokrotnie zatrzymywał się zdumiony Bożą mądrością, miłością i konsekwencją, z jaką Bóg dążył do ratowania człowieka. Być może, że traktat ten zapalił w nim głębokie uczucie do Drugiej Osoby Boskiej z powodu podjęcia się przez Nią wspaniałego, ale i niezmiernie trudnego zadania, zbawienia człowieka. Ks. Janssen, oglądając w duchu Chrystusa, widział w Jego spojrzeniu pełnego miłości Boga, ale i niepowtarzalną jednorazowość Syna Przedwieczego. Św. Tomasz chcąc przybliżyć istotę Syna Przedwiecznego pisze: „Ten uczy się Słowa, kto przyjmuje je w duchu Mówiącego. Słowo zaś Boga Ojca jest miłością *(Verbum autem Dei Patris est spirans amorem).* Ten tylko może je pojąć, kto przyjmuje je w duchu żarliwej miłości. Jego treść przelewa się w dusze święte, czyniąc je prorokami i przyjaciółmi Boga"[54].

MJ. Scheeben był z kolei tym teologiem, który w okresie pobytu Arnolda Janssena w Bocholt znacznie przyczynił się do lepszego zgłębienia przez niego życia trynitarnego i prawdy o synostwie Bożym.

Scheeben trzymał się w swoich wykładach i publikacjach czterech zasad „szkoły rzymskiej", z której wyszedł (choć był teologiem bardzo samodzielnym). Do nich należała: a) chrześcijańska kościelność, b) apolityczny charakter Kościoła Chrystusowego, c) relacja natury i nadnatury, d) misteryjny charakter chrześcijańskiej rzeczywistości. Za przykładem Ojców Kościoła (wschodnich i zachodnich), których był wybitnym znawcą, wyprowadzał całość teologii z nauki o Trójcy Świętej: wszystkie główne prawdy chrześcijańskie tworzą w powiązaniu ze sobą wielki mistyczny kosmos, wyłaniający się z głębi Bóstwa. To pozwoliło mu widzieć w Ojcu korzeń i fundament nadprzyrodzonego porządku.

[52] F. Bornemann, *Ferdinand Medils i Magdalena Leilner,* jak wyżej, s. 60.. Dzień po sformułowaniu pierwszych Statutów Domu św. Michała, 16 czerwca 1876 r., Arnold Janssen wraz z Anzerem składa śluby wieczyste, używając w formule ślubnej słów: *„Divini Verbi servus esse volo in ministerium Regis et Reginae Angelorum"* (pragnę być sługą Słowa Bożego w służbie Króla i Kólowej Aniołów, w: *Fontes 2* (Fontes historia Societatis Verbi Divini, vol. 2, s. 483).

[53] KJ. Rivinius, *Zur Darstellung des Heiligen Geistes in menschlicher Gestalt, P. Johannes Janssen im Konflikt mit der römischen Kurie (1896/97),* „Verbum SVD", 1982, 57.

[54] In Joan 946, za: W. Świerzawski, *Pro cuius amore,* Wrocław 1984, 26. Słowa *Verbum spirans amorem* dotrwały na frontonie kolegium rzymskiego do naszych czasów.

Całość jego teologii da się niejako sprowadzić do tajemnicy życia Bożego w łonie samej Trójcy Świętej, jak i do tajemnicy życia poza Nią. To ostatnie oznacza podniesienie człowieka do poziomu dziecięctwa Bożego[33].

W swoim dziele „Tajemnice chrześcijaństwa", które Arnold zalecał nawet ludziom świeckim[34], Scheeben pisze o wcieleniu Drugiej Osoby Boskiej:

Jeżeli Bóg-Człowiek ma przyjść na ziemię, ażeby ludzkość podnieść z upadku, to wyżyna, z której ludzkość się stoczyła, musi być ponadludzka, nadprzyrodzona, musi być wyżyną i godnością na swój sposób Boską. Upadek, z którego Bóg-Człowiek ma wydobyć ludzkość, nie może być upadkiem życia Bożego w człowieku, życia, którego korzeń nie tkwi w człowieku, lecz w Bogu, który sam to życie zaszczepia i sam może je znowu ożywić"[37]. Scheeben rozumuje dalej: „Celem wcielenia, czyli unii hipostatycznej natury ludzkiej z Bogiem, jest złączyć nas jak najściślej z Bogiem, wynieść nas do nadprzyrodzonego pokrewieństwa z Nim i dać nam udział w Bożej naturze oraz w osobliwej własnej świętości Ducha Świętego. Przez to stajemy się w nadprzyrodzony sposób jednym ciałem z Chrystusem i jednym duchem z Bogiem"[58].

Natomiast teologiem, który w późniejszym okresie wpłynął na Arnolda Janssena, był św. Bonawentura. Wpływ tego świętego datuje się od znajomości Ojca Arnolda z prowincjałem franciszkanów, Ignacym Jeilerem[39]. Odtąd będzie Arnold Janssen cytował św. Bonawenturę w rekolekcjach czy konferencjach"[0], a przede wszystkim wprowadzi go do Konstytucji Zgromadzenia"'.

Dlatego w Arnoldzie Janssenie, który studiował powyższych teologów, rósł coraz większy podziw, szacunek i miłość do Słowa Przedwiecznego.

3. Relacja do Osób Trójcy

Jestem zafascynowany tym, jak często Arnold Janssen odwołuje się do Trójcy Świętej" - powiedział biskup Klaus Hemmerle[1'2].

F. Bornemann - ograniczając się jedynie do okresu pracy Arnolda Janssena w Bocholt - podaje charakterystykę duchowości Założyciela tego okresu.

„Fascynowała go tajemnica życia wewnętrznego Trójjedynego Boga. Majestat, Chwała, Świętość i Wszechmoc Boża, jak też pokorna adoracja. W swojej modlitwie wieczornej zmienił owo skromne i pobożne wezwanie »Drogi Ojcze w Niebie, Tobie chwała i dziękczynienie« na uroczysty zwrot: »Trójco Przenajświętsza, Tobie przystoi najgłębsza cześć ze strony nas biednych ludzi«. Lubił wielkie wydarzenia porządku nadprzyrodzonego;

[55] Andrzej Napiórkowski, *Schrift-Tradition-Kirche. GlaubensaueUe in Matthias Joseph Scheebens theologischer Erkenntniskhre,* Frankfurt a. Main, Berlin, Bern, New York, Wien 1996, s. 29-32.

[56] „Pozycja Scheebena stanowi dla ludzi wykształconych nad wyraz pouczającą lekturą pozwalającą poznać wewnętrzne związki najwyższych prawd naszej religii zarówno między nimi, jak i w odniesieniu do nauki o Trójcy Przenajświętszej", w: A. Janssen, *Podręcznik modlitw wspólnych,* „Nurt SVD", 34(1985), 130.

[57] Maciej Józef Scheeben. *Tajemnice chrześcijaństwa,* Kraków 1970, s. 282-283.

[58] Tamże, s. 422.

[59] Ignatius Jeder OFM (1823-1904), znany ks. Janssenowi od 1875 r., ceniony kaznodzieja i rekolekcjonista, wydawca krytycznego wydania dzieł św. Bonawentury, Quaracchi. Udzielał rekolekcji w Steyl w 1877 r. Jego notatki rekolekcyjne Arnold Janssen za jego zgodą odpisał sobie i stały się one podstawą dla jego późniejszej działalności konferencyjnej i rekolekcyjnej. Por. A. Rohner, *Die Vortragstätigkeit,* jak wyżej, s. 19.

[60] Por. A. Rohner, *Die Vortragstätigkeit,* jak wyżej, s. 824.

[61] Konst. 1898/4, w: Fontes 2, s. 11; por. J. Tyczka, *Cześć Trójcy Świętej w życiu Arnolda Janssena i w jego zgromadzeniach,* Pieniężno 1992, s. 58—61.

[62] Bp Klaus Hemmerle, *Zur Spiritualität des Gründers der' Gesellschaft des Göttlichen Wortes Arnold Janssen,* „Verbum SVD" 1986, s. 104; por. ten sam artykuł w: J. Reuter (wyd.), *Arnold Janssen gestem und heute. Beiträge zu seinem Leben und Werk* (seria: Analecta SVD-63/II), Romae 1989, s. 185.

wcielenie Drugiej Osoby Boskiej; mękę i śmierć Chrystusa; ustawiczne posyłanie Ducha Świętego przez uwielbionego Chrystusa dla nas/ego uświęcenia. Misterium eucharystycznej Ofiary, jako godny akt uwielbienia Boga, jako źródło łask. Tajemniczy świat sakramentów, kapłaństwo oraz jego pośrednicząca rola w dziele zbawienia'"'[3].

Trwały ślad w duchowości Arnolda Janssena pozostawił wspomniany już Matthias Scheeben. W teologii Scheebena Bóg schodzi niejako etapami na ziemię, objawiając się coraz bardziej jako Miłość: Z miłości stwarza człowieka, posyła mu nauczycieli-proroków, posyła Syna, zakłada Kościół - Ciało Mistyczne, pozostaje na ziemi w Eucharystii. Te fakty obrazują nam ową linię Bożego zstępowania, linię Bożej miłości i zbliżania się do człowieka"[4]. Jeśli przyjąć, że faktycznie ta teologia wywarła wpływ na Arnolda, wtedy łatwiej nam zrozumieć i określić stosunek Założyciela do każdej z Osób w Trójcy Świętej, a tym samym pogłębić znajomość jego duchowości, a zarazem naszej własnej.

a. Relacja do Boga Ojca

Arnold określa Ojca jako *„radix Tńnitalis" (korzeń Trójcy Świętej).* Od Niego, jako źródła, bierze swój początek Syn i Duch Święty. Bóg jako *„summum bonum"* (najwyższe dobro) jest w konsekwencji *„diffusivum sui"* (rozlewające się). Ta dobroć i miłość powoduje stworzenie wszystkiego, od człowieka aż do posłania Syna i Ducha Świętego włącznie. Arnold jest urzeczony wielkością świętości Boga i dobroci Boga. Chciałby tę miłość Ojcowską osobno uczcić. Stąd Boże Narodzenie jest dla niego świętem Ojca, świętem miłości ojcowskiej. Bo to Ojciec, postanawiając zbawić człowieka, posłał na ziemię Syna.

[63] F. Bornemann, *Amoki Janssen,* jak wyżej, s. 33.

[64] W. Swierzawski, *Pro cuius amore,* jak wyżej, s. 142-143, 153.

„Bóg miłuje człowieka jak najlepszy Ojciec. Pokazuje to:

- stwarzając człowieka na swój obraz i podobieństwo,
- osadzając go w raju, gdzie miał żyć bez cierpień i śmierci,
- przeznaczając go do nieba i dają mu jako zadatek nadprzyrodzone podobieństwo w łasce uświęcającej,
- wydając za niego swego Jednorodzonego Syna. *Sic Deus dilexit mundum (Bóg tak umiłował świat ...)*
- przychodząc z pomocą we wszystkich jego potrzebach (...)"[ba]

Dla uczczenia tej ojcowskiej miłości będzie się od wszystkich domagał:

- odwzajemnienia dla Tego najlepszego z wszystkich ojców,
- pozostania Jego najbardziej posłusznymi synami,
- współpracy z Synem i Duchem Świętym w szerzeniu czci dla Ojca,
- pracy nad tym, by imię Ojca było znane i święcone, Jego królestwo stało się udziałem wielu, a Jego zbawcza wola znalazła wypełnienie[66].

b. Relacja do Syna

Podobnie wielką cześć stwierdzamy u Arnolda, gdy chodzi o jego relację do Syna Bożego. Stosownym świętem, uwielbiającym miłość Syna do nas jest Wielkanoc. Syn bowiem przez cierpienie i śmierć wydał się dla nas, tym samym wykazał jak wielka jest Jego miłość do nas, skoro nie lękała się ona cierpienia ani śmierci. Kalwaria i Zmartwychwstanie są szczytem Bożej miłości ukazanej przez Syna. Tę miłość Arnold odwzajemnia i wyraża Synowi w:

- w procesji do żłóbka na Boże Narodzenie, kiedy m.in. modli się tam: Jezu Boża Dziecino (...). Dziękujemy Ci, że... ze swego odwiecznego tronu zstąpiłeś na ten padół płaczu i stałeś się

[65] A. Rohner, *Vortragstdtigkeit,* jak wyżej, s. 107

[66] Konst. 1898/5.

słabym dzieckiem". I prosi: „Spraw, abyśmy tak wielką miłość odwzajemniali prawdziwą miłością"[67].

- W Eucharystii (procesje, 40 godzinne nabożeństwa, liturgia, w lęku przed świętokradzką Mszą św. i Komunią Św.),
- w nabożeństwie do Krwi, nabożeństwie Drogi Krzyżowej,
- w nabożeństwie do Serca Pana Jezusa.

Konstytucja 1898/6 stara się nam przybliżyć prawdę, że w Synie wyraziła się cała miłość Ojca i Ducha Świętego do nas. Wśród dwunastu sposobów uczczenia i ukazania miłości Synowi, Arnold Janssen wymienia pięć najistotniejszych tajemnic najbardziej godnych umiłowania:

- Tajemnica Bóstwa,
- Tajemnica Wcielenia,
- Tajemnica Męki,
- Tajemnica Najświętszego Sakramentu Ołtarza,
- Tajemnica Jego Najśw. Serca, która zawiera w sobie wszystkie poprzednie. Stąd domaga się dla tego Serca najwyższej czci i miłości"[68]

c. Relacja do Ducha Świętego

Dla szczególniejszego uwielbienia Ducha Świętego Arnold Janssen proponuje święto Zesłania Ducha Świętego. Zielone Świątki nie są — patrząc od strony dogmatycznej i liturgicznej — świętem samego Ducha Świętego, a jedynie pamiątką Jego zesłania[00]. Jednak dla Arnolda są sposobnością do wyrażenia Mu swej miłości, ponieważ jest On wylaniem się miłości Ojca i Syna. Uwielbia Ducha Świętego za to, że:

- stał się Darem Ojca i Syna dla nas,

[67] Vademecum 1987, s. 85.

[68] Konst. 1898/6,3.

[69] Leon XIII, encyklika *Dminum Ułud,* w O *nowe ognie Ducha Świętego,* Bibliotheca Carmelitana, t. XXI, Kraków 1946, s. 20.

- Sam udzielił nam najwyższego Daru w Osobie Jezusa Chrystusa (i nadal Go udziela we Mszy Św.),
- wylewa się nieustannie w sakramentach Św.,
- czyni nas dziećmi Bożymi.

Ta wielkość miłości Ducha Świętego domaga się naszego odwzajemnienia. Może się ono wyrażać:

- w bezustannym poznawaniu i miłowaniu Go,
- w codziennym odmawianiu *Veni Creator* czy *Veni Sancle,*
- w Mszy św. odprawianej w każdy trzeci poniedziałek miesiąca i nabożeństwie,
- umieszczeniu w każdym Domu Zgromadzenia podobizny Ducha Świętego, przed którą będzie się paliła lampka dzień i w noc,
- w głoszeniu kazań, nauk o Nim,
- w szczególnym kulcie Ducha Świętego, „który nam został z naciskiem powierzony *(nolńs inculcatur,* w: Konst. 1898/138, statut).

Reasumując Arnold Janssen powiedział: „Wszystkie trzy święta (Boże Narodzenie, Wielkanoc i Zielone Święta) pokazują, jak w Nowym Przymierzu nastała pełnia czasów. A to dlatego, że nieskończony Bóg objawił się w troistości Osób, zawarł z rodzajem ludzkim pełne miłości przymierze, wszedł dzięki temu w zupełnie nowy, wyjątkowy i pełen miłości stosunek z człowiekiem. Wszystkie trzy Osoby objawiły swą miłość do człowieka w sposób zupełnie nowy i niesłychany: przedwieczny Syn przez to, że stał się człowiekiem, Duch Święty przez zstąpienie i zamieszkanie w sercach ludzi, Ojciec Niebieski przez posłanie Ulubieńców swego serca, aby ludziom objawić swoją miłość"[70].

Tą prawdą o Trójcy Świętej, przebogatą w treść, żył Arnold Janssen. Jednakże ta duchowość Janssena z chwilą, gdy została zawarta i zaproponowana w Konstytucjach, nie była już wyłącznie

[70] A. Rohner, *Yottragstdtigkeit,* jak wyżej, s. 659 n.

duchowością Założyciela. Kiedy Kapituły Generalne zaakceptowały reguły, przepisy, wyraziły zgodę na modlitewnik, nabożeństwa i praktyki Zgromadzeniowe, z tą chwilą duchowość ta została usankcjonowana dla wspólnoty, którą powołał do życia - stała się ona własnością jego Zgromadzenia.

Pytając o duchowość werbisty, można odpowiedzieć, że jest to duchowość trynitarna. Trójca Święta jest tym *pńncipium agens, mcwens et vitae* (zasadą działającą, poruszającą i życia), które powinno przeświecać przez myśli, słowa i działania werbisty. Ona również nadaje naszemu działaniu i życiu ów wymiar kontemplacyjny, jakiego oczekują od nas dokumenty kościelne[71], a przede wszystkim ludzie, do których zostaliśmy posłani.

Tak więc przed werbistą stoi wielkie zadanie nakreślone przez Pawła VI w jego przemówieniu do uczestników Kapituły Generalnej, cytowane w wstępie.

[71] *Kontemplacyjny wymiar życia zakonnego* z 1980 r. oraz *Istotne elementy nauczania Kościoła na temat życia konsekrowanego w zastosowaniu do Instytutów oddających się pracy apostolskiej* z 1983 r., w: Jan Paweł II, *O życiu zakonnym,* jak wyżej, s. 401-419.Por. *XIII Kapituła Generalna: Misja, duchowość, formacja,* „Podążamy za Słowem", nr 1(1988), s. 43; por. *Dziesięciolecie Konstytucji z 1983 roku. Nowe spojrzenie i ocena* (seria; Zeszyty Werbistowskie nr 5), Warszawa 1996, s. 85.

II

OJCIEC - FUNDAMENTEM TRÓJCY ŚWIĘTEJ

Wyznanie Boga Trójcy Jedynego należy według św. Ireneusza (+ok. 202) do „reguły prawdy", symbolu wiary. Dlatego w przekazanej przez Hipolita Rzymskiego (+235/236), „Tradycji Apostolskiej" stawiano podczas udzielania chrztu św. trzy powszechnie znane pytania chrzcielne:

- Wierzysz w Boga, Ojca wszechmogącego?
- Wierzysz w Jezusa Chrystusa, Syna Bożego, narodzonego z Ducha Świętego i Dziewicy Maryi, który umarł, zmartwychwstał dnia trzeciego, wstąpił na niebiosa, siedzi po prawicy Ojca, skąd przyjdzie sądzić żywych i umarłych?
- Wierzysz w Ducha Świętego, święty Kościół i zmartwychwstanie ciała?[72].

Tę prawdę przyjął za Kościołem Arnold Janssen i żył nią głęboko.

Stąd duchowość jego była „trynitarna. Słowo Boże rozpatrywał jako wychodzące od Ojca i przychodzące w mocy Ducha Świętego, by uczestniczyć w naszym człowieczeństwie, a ludzkie dzieje (historię) swoją męką i zmartwychwstaniem ukierunkować w stronę ich ostatecznego przeznaczenia"[73].

W omawianiu czci Ojca ograniczymy się do najbardziej istotnych momentów w życiu Założyciela i najważniejszych zapisów w jego spuściźnie literackiej[74]. Pod czcią Ojca rozumiemy cześć całej Trójcy Świętej.

[72] M. Michalski, *Antologia literatury patrystycznej,* t. 1, Warszawa 1975, s. 305-316.

[73] *Podążamy za Słowem,* nr 1(1988), s. 35.

[74] Szersze ujęcie czci trynitarnej, por. Józef Tyczka, *Cześć Trójcy Świętej,* jak wyżej.

1. Początki czci Trójcy Świętej

Ojciec Peter Schmitz, ekonom generalny w latach 1909-1927, tak scharakteryzował sylwetkę duchową Założyciela: „Nie był mówcą ani kaznodzieją. Był bardziej dogmatykiem niż moralistą. Jego rozprawy o Trójcy Świętej i Duchu Świętym były dla nas uczniów misyjnych nieco suche i abstrakcyjne"[75]. Jego duchowość bazowała na prawdach dogmatycznych, przemawiających bardziej do rozumu niż do uczucia. Już w czasie jego studiów teologicznych rys ten dochodził wyraźnie do głosu. W rekolekcjach przed diakonatem w 1861 r. uczynił postanowienie:

„Mszę św. w niedzielę będę odprawiał na uwielbienie Trójcy Świętej za stworzenie, odkupienie i powołanie do życia poświęconego Bogu"[76].

Zapis ten świadczy o jakieś głębszej refleksji teologicznej młodego alumna: należy pielęgnować to, co się uznaje za najwyższą wartość w życiu, a nadto należy nią się dzielić. Wyrazem dzielenia się duchowym bogactwem będą m.in. jego modlitwy z okresu nauczania w Bocholt.

W „Podręczniku modlitw wspólnych" z 1871 roku, ułożonym i napisanym dla wiernych, poleca dziękczynną modlitwę wieczorną, skierowaną do Trójcy Świętej:

> Dziękujemy Bogu Ojcu, że stworzył nas na swoje podobieństwo
>
> (...) Dziękujemy Bogu Synowi, że nas odkupił najdroższą Krwią swoją (...)
>
> Dziękujemy Duchowi Świętemu, że uświęcił nas jako swoje świątynie (...)

[75] F. Bornemann, *Peter Schmitz, Zweiter Generalökonom* (seria: Analecta SVD-2), Romae 1967, s. 38.

[76] H. Fischer, *Profil duchowy Założyciela,* „Nurt SVD, nr 22(1976), s. 75; por. J. Tyczka, *Charyzmat i duchowość misyjna werbistów, w. Refleksje nad duchowością Arnolda Janssena* (seria: Zeszyty Werbistowskie, nr 7), Warszawa 1996, s. 46.

> Dziękujemy Trójcy Przenajświętszej za pokarm i napój, zdrowie i chorobę (...)

Oddajemy cześć Trójcy Przenajświętszej: nieskończonej potędze Ojca, niewysłowionej mądrości Syna, nieogarnionej miłości Ducha Świętego"[77]

W tym samym podręczniku uczy wiernych bardzo popularnej wtedy drogi krzyżowej. Przy bliższym przyjrzeniu okazuje się, że cała droga krzyżowa jest przejawem czci dla poszczególnych Osób Trójcy Świętej. Np. przy trzeciej stacji modlono się następującymi słowami:

> Boże, Ojcze Przedwieczny i jedynie Święty Boże!
> Dla męki Twojego Syna rozszerz łaskę
> Twego Bożego Dziecięctwa!
>
> Boże, Synu odwieczny i odblasku świętości Ojca!
> Przez poniżenie Twojego świętego człowieczeństwa
> udziel nam łaski uczestnictwa
> w Twojej Boskiej chwale!
>
> Boże, Duchu Święty, Boże ukrytej miłości i świętości!
> (...) przyjdź i oświeć nas.
>
> Trójco Przenajświętsza, któraś wydała Jezusa w ręce oprawców ...
> ukaż światu potęgę i wielkość Twoją (...)"[78].

[77] A. Janssen, *Podręcznik modlitw wspólnych,* jak wyżej, s. 112-114. Założyciel polecał tę modlitwę swojemu rodzeństwu: „Modlitwa wieczorna >Święty, Święty, Święty< została przeze mnie wprowadzona do domu rodzinnego jako modlitwa wspólna i tam przez wiele lat odmawiana. Siedmioro z mego rodzeństwa umiało ją na pamięć, a troje z nich odmawiało ją jeszcze wtedy, kiedy się pożenili" (H. Fischer, *Profil duchowy,* jak wyżej, s. 73.

[78] A. Janssen, *Podręcznik modlitw wspólnych,* jak wyżej, s. 132-145.

Takiej drogi krzyżowej nie rozumiał w 1875 roku ks. Bill. Była mu duchowo obca.

Ks. Janssen uzasadniał ten sposób odprawiania drogi krzyżowej, wskazując na korzyści rozważania Męki Pańskiej w powiązaniu z wzywaniem i rozważaniem Trójcy Świętej:

(1) Jakkolwiek (Chrystus) cierpiał jako człowiek, to w Bóstwie jest drugą Osobą Trójcy Świętej. Zaś wszelka cześć, którą doznaje jedna Osoba Boska, przechodzi na pozostałe Osoby, ponieważ wszystkie są ze sobą ściśle złączone[79].

(2) (Takie rozważanie) będzie jednak z korzyścią, jeśli przy odprawianiu drogi krzyżowej oddamy naszą cześć i uwielbienie całej Trójcy Przenajświętszej w łączności z cierpiącym Zbawicielem.

(3) (Inny powód to ten), że gorliwa pamięć o Trójcy świętej napełnia duszę szacunkiem dla Bożego Majestatu i podnosi ją coraz bardziej do umiłowania tej niewymownej czystości i świętości, jaką uwielbiamy w Bóstwie.

(4) Ponadto w imię Trójcy Świętej jesteśmy ochrzczeni i dlatego gorliwa pamięć o trzech Osobach Boskich staje się naszym obowiązkiem.

(5) Ta ofiara (na krzyżu) była cenna (...) Stała się ona jeszcze cenniejsza przez ofiarę wewnętrzną (...) Polegała ona na tym, że Jezus zrezygnował ze swej własnej ludzkiej woli, by być posłusznym woli Ojca Niebieskiego, swojej własnej boskiej woli i woli Ducha świętego (...) Jeśli więc Boski Zbawiciel w czasie swej męki przede wszystkim podporządkował swoją ludzką wolę (...) woli Trójcy Świętej (...), to czy nie powinniśmy dołączyć się do tej najwyższej ofiary, aby w łączności z Nim uwielbiać w najgłębszej pokorze najwyższy Majestat i niezbadane wyroki Najświętszej Trójcy?[80].

[79] Por. rozdział III „Słowo - przedwieczne i wcielone", s. 60.

[80] A. Janssen, *Podręcznik modlitw wspólnych,* jak wyżej, s. 130-131.

Rozwój czci trynitarnej: Zachwyt

To, co zakiełkowało w pierwszych latach, doszło z czasem do wspaniałego rozkwitu. Arnold Janssen coraz bardziej żył prawdą trynitarna.

Jest Ona praźródłem wszystkich rzeczy i dopełnieniem wszystkich rzeczy. Czym są wszyscy święci w porównaniu z Trójcą Świętą? Niczym! Wszelka ich mądrość, miłość, łaska i cnota, potęga i świętość jest tylko małą kroplą, zaczerpniętą z bezdennej studni Trójcy Przenajświętszej. Odrzuć Trójcę Świętą, a nie pozostanie nic z dziewięciu chórów aniołów ani z pełnych chwały zastępów Błogosławionych, będących teraz ozdobą nieba. Jak wszystkie planety otrzymują swe światło od słońca, tak święci od Boga. On jest jedynym i prawdziwym słońcem raju. Odrzuć słońce, a wszystko zblednie i utraci życie. Matka Najświętsza, która jest najpiękniejszym księżycem na niebie, już nie daje blasku, a wszyscy święci, będący jak gdyby bujną roślinnością tej ziemi, giną. Umiłowani! Trójca Przenajświętsza jest słońcem na niebie, ba, więcej. Wszystkie istoty od Niej otrzymały swój byt i życie. Góruje Ona jednak nieskończenie ponad nimi dzięki swej nieskończonej prostocie, pięknu i pełni swego bytu, zgodnie ze słowami: *Caelum caeli Domino, terram autem dedit filiis hominum* -Niebo jest niebem Pana, synom zaś ludzkim dał ziemię (Ps 115/113B,16)"[81].

Z okazji uroczystości Trójcy Świętej w 1903 roku przygotował w St. Gabriel kazanie, a raczej szkic kazania, który na pewno w tej formie nie był wygłoszony, ale być może służył jako materiał do konferencji lub homilii:

„O wspaniałości Boskiej Istoty. Zastanówmy się trochę nad Jej niezmierzonością i Jej potęgą, którą możemy oglądać na sklepieniu niebieskim. Będę jednak musiał sięgnąć do astronomii. Ale i to należy do pouczania religijnego (...) Kilka danych (...) aby poznać z nich wielkość Boga.

[81] J- Tyczka, *Cześć Trójcy Świętej,* jak wyżej, s. 43-44; por. A. Rohner, *VortmgstdHgkat,* jak wyżej, s. 662. Kazanie z 1883 roku.

- Wieża Eiffla: 300 m; najwyższy szczyt w Indiach Gaurisankar 8850 m[82].
- Średnia odległość Księżyca od Ziemi: 384000 km; Słońca: 149,5 milionów km = 20,15 milionów (km) na minutę.
- Oś kuli ziemskiej: 6377,4 km na równiku,
  6358,0 km na biegunie
  19,4 km
- Średnica Słońca: 1383000 km = 31,5-32,5 min.
- Prędkość Ziemi w 1 sekundzie na równiku prawdopodobnie 465 m; w ruchu planetarnym 29,5 km (29593) na sekundę = 1/3600 godziny. Neptun: 5,5 km (5398).
- Droga światła z Słońca na Ziemię: 8 minut = 1/75 godziny = 1/180 dnia. Rok świedny =180.365,3 = 557450 odległości słonecznych (więcej niż pół miliona).
- Najbliższa gwiazda stała - odległość: 4,3 lat świetlnych (Alfa Centauri); 8,5: Syriusz; 20,3: Wega; 8,3: Kapella.
- Odległość od Drogi Mlecznej około 1000 lat świetlnych = więcej niż 5,5 miliarda odległości słonecznych.
- Prędkość światła: 300 000 km na sekundę.
- Masa gwiazd = 322800 masy ziemskiej. Wenus = 4/5 Ziemi (0,79);
- Mars = 1/10 (2 księżyce); Jupiter 308 (4 księżyce); Saturn = 93 (8 księżyców); Uran 14 (4 księżyce); Neptun 17 (1 księżyc).
- Jasność: Aldebaran i Altair: 1; Syriusz: 9,112; Arktur: 2,29; Kapella: 2.09; Rigel: 2,09; Wega: 1,74; Procjon: 1,45; Betelgeuse: 1,20; pozostałe mniejszą od Altaira. Słońce co do siły światła 8. gwiazdą.
- Prędkość Ziemi: podobna do pociągu jadącego z szybkością 6 godzin marszu w ciągu jednej godziny = 3000:1 = szybkości pociągu: do robaka, który by w ciągu jednej godziny przebył 10 m[83]."

[82] Według Encyklopedii Popularnej PWN, Warszawa 1996, Mount Everest, najwyższy szczyt świata liczy 8848 m wysokości, natomiast Gaurisankar, na pograniczu Chin i Nepalu 7144 m

Ojciec Arnold był *pod wrażeniem potęgi Boga i Jego wielkości,* którą dostrzegał we wspaniałości i niezmierzoności Kosmosu. W konferencjach często odwoływał się do Izajasza, którego plastyczny język ukazuje Boga pełnego mocy i majestatu:

Oto narody są jak kropla wody u wiadra,
uważa się je za pyłek na szali
(Iz 40,15: 1x)

Niczym są przed Nim wszystkie narody,
znaczą dla Niego tyle co nicość i pustka
(Iz 40,17: 3x)

Ja, któremu na imię jest Jahwe
chwały mojej nie odstąpię innemu"
(Iz 42,8: 4x)

Tak, Ja jestem Bogiem i nie ma innego,
Bogiem, i nikogo nie ma jak Ja.
(Iz 46,9: 1x)

Chwały mojej nie oddam innemu[84]
(Iz 48,11: 2x)

Lubił szczególnie *prefację o Trójcy Świętej.* Wspominają o tym ojciec Marquardt, brat Ludgerus i s. Gertrudis:

„Dokładnie pamiętam z jaką miłością i wyraźną radością objaśniał nam w Steyl niedzielne ewangelie, nawet w czasie naj-

[83] A. Rohner, *Vortragstätigkeit,* jak wyżej, s. 672-673.

[84] Tamże, s. 856.

większych świąt. Nigdy nie zapomnę, jak pewnego razu mówił 0 prefacji na uroczystość Trójcy Świętej, całkowicie dogmatycznie 1 z wielkim entuzjazmem"[83].

„Najważniejsza była dla niego cześć Trójcy Świętej. Często powtarzał nam słowa św. Franciszka Ksawerego: *0 Sanctissima Tńnitas.* Potem polecał, aby przy rannym wstawaniu przynajmniej uklęknąć i uwielbić Trójjedynego Boga na tronie Jego Chwały. Cytował także często słowa Pisma Świętego *O głębokości bogactw, mądrości i wiedzy Boga.* Kiedy zaczynał mówić o Trójcy Świętej, bywał nie do poznania"[8'1].

„W czasie prefacji - a w niedzielę zawsze była prefacja o Trójcy Świętej - starał się każde słowo wyraźnie wyśpiewać. Jednak, co do piękna głosu, to musiały go zastąpić pobożność i miłość, jaką wkładał w ten hymn pochwalny"[8'].

Tę postawę ducha Arnolda Janssena odnośnie do Tajemnicy Trójcy Świętej można określić jako *zachwyt.*

- „Co mam powiedzieć dla uczczenia Trójcy Świętej? Mój język jest nieudolny ... Trójca Święta - świętem dziękczynienia za wszystkie łaski. A są nimi: *primo* - stworzenie, *secundo* - odkupienie

[85] J. Tyczka, *Cześć Trójcy Świętej,* jak wyżej, s. 14.

[m] Tamże, s. 15.

[87] F. Bomemann (wycl.), *Eńnnerungen,* jak wyżej, s. 230.

Tekst prefacji:

„Zaprawdę, godne to i sprawiedliwe ... Ty
jednym jesteś Bogiem, jednym jesteś Panem;
nie przez jedność Osoby,
lecz przez to, że Trójca ma jedną naturę.
W cokolwiek bowiem dzięki Twemu objawieniu
wierzymy o Twojej chwale,
to samo bez żadnej różnicy myślimy o Twoim Synu
i o Duchu Świętym.
Tak iż wyznając prawdziwe wiekuiste Bóstwo
wielbimy odrębność Osób,
jedność w istocie i równość w majestacie.
Majestat ten chwalą Aniołowie i Archaniotowie,
Cherubini i Serafini,
którzy nie przestają powtarzać codziennie,
jednym głosem wołając.

przez Krew Wcielonego Słowa, *tertio* - przecudne uświęcenie przez Ducha Świętego"[88]

- Jakże wielki jesteś, mój Boże, który swój wzniosły tron rozbiłeś w sercu naszego Pośrednika i Brata Jezusa Chrystusa! Niebiosa nie mogą Cię objąć, a Ty zamykasz się w stworzonym mieszkaniu ludzkiego serca!

O nieskończona Boskości, *Ojcze, Synu i Duchu Święty!* Głęboko pochylam się przed Tobą aż do prochu ziemi. Wysławiam Cię z wszystkimi aniołami i świętymi"[89].

2. Cześć Trójcy Świętej w Konstytucjach

Postawę Założyciela wobec Trójcy Świętej odbijają Konstytucje. Są one wyrazem jego ducha. Takim duchem powinni też oznaczać się jego synowie i córki duchowne. Formalnie Konstytucje (od 1876 do 1898) są dziełem Kapituł Generalnych, *de facto* były jednak przygotowane i wypracowane przez samego Arnold Janssena, a przez kapitularzy zaakceptowane. Dlatego możemy się posługiwać Konstytucjami jako dokumentami jego duchowości.

Statuty z 1876

Otwarcie Domu Misyjnego zaowocowało ułożeniem pierwszej reguły tegoż Domu, zwanej Statutami. W § 6 czytamy:

„Jakkolwiek Stowarzyszenie pragnie służyć Królowi i Królowej Aniołów, nie może się powstrzymać od tego, aby nie złożyć bezpośrednio należnej ze swej strony czci samej Trójcy Świętej (...), aby podziękować Jej za wielką życzliwość, jaką okazuje rodzajowi ludzkiemu poprzez niewymowne dary łaski i chwały"[90].

W paragrafie tym zapisane są także dni tygodnia, w których należy szczególnie czcić poszczególne Osoby Trójcy Świętej.

[88] A Rohner, *Vortmgstdtigkeit,* jak wyżej, s. 669.

[89] A. Rohner, *Die Gebete,* jak wyżej, s. 98.

[90] Janssen A, Anzer J.B., *Statuty Domu Misyjnego Św. Michała Archanioła w Steyl, w. Refleksje nad duchowością Arnolda Janssena* (seria: Zeszyty Werbistowskie, nr 7), Warszawa 1996, s. 10.

Konstytucje z 1885

Konstytucje z tego roku włączają do nazwy Zgromadzenia całą Trójcę Świętą:

„Pod wyrazami *Verbum divinum* rozumiemy:

1. Słowo Ojca, którym jest Syn,
2. Słowo Syna Wcielonego, którym jest Ewangelia Jezusa Chrystusa,
3. Słowo Ducha Świętego, którym jest całe Pismo święte"[91].

Te trzy określenia są znakomitym komentarzem do *Verbum divinum* i zadań naszego Zgromadzenia.

1. teologicznie: Słowo Ojca. Cześć Trójcy świętej jest tu rozpatrywano od strony *Verbum Divinum,* Słowa Bożego, które jest zrodzone przez Ojca. Jest Ono punktem wyjścia dla naszej czci, jako drogi do Ojca Niebieskiego i do uwielbienia całej Trójcy świętej. Dlatego tak wielka cześć dla Prologu.
2. chrystologicznie: Słowo w swej ludzkiej naturze. Patrzymy tu na Chrystusa jako na *Verbum incarnatum,* jako na Słowo, które się wcieliło w ludzką naturę: jest to umiłowana myśl Założyciela, która bardzo często powraca w jego modlitwach.
3. kerygmatycznie: Ewangelia Jezusa Chrystusa jako słowo Ducha świętego. Słowo Boże w Ewangelii, w całym Piśmie Świętym jest słowem Ducha Świętego. Jest ono zarazem radosną wieścią o odkupieniu.
4. misjologicznie: z tego wynika nasze misjonarskie zadanie głoszenia Słowa Bożego, przepowiadania go i nauczania. Tym samym w *Verbum Divinum* mamy wewnętrzne uzasadnienie działalności misyjnej i Zgromadzenia jako zgromadzenia misyjnego .

[91] Konst. 1885S/1.

[92] J. Ulbrich, *Gesellschaft des Göttlichen Wortes,* mszp, Sekretariat A. Janssena, Steyl, s. 8.

Także motywacja naszego dążenia do doskonałości ma uzasadnienie trynitarne: „Niech żaden ze współbraci nie zaniedbuje dążenia do doskonałości z następujących racji:

a) aby się przypodobać Bogu, który dla tego celu udziela mu wszelkich łask.
b) aby pocieszyć Serce Najsłodszego Zbawiciela, które dostrzega lekceważenie i wzgardę Jego miłości przez tylu ludzi, zgodnie z Rz 10,21: *Cały dzień wyciągałem ręce do ludu nieposłusznego i opornego.*
c) aby zadośćuczynić pragnieniu i miłości Ducha świętego, który - ponieważ kocha doskonale człowieka - pragnie by na Jego miłość odpowiedzieć święcie i doskonale; w ten sposób dokonuje się uświęcenie człowieka"[93].

Konstytucje z 1891 roku

Wyraźnie zalecają cześć Trójcy Świętej:

„Ponieważ Bóg jest w Osobach troisty, dlatego wielbienie Trójcy Świętej jest naszym pierwszym zasadniczym celem. Zgromadzenie pragnie szczególnie uwielbiać wszystkie Osoby Trójcy Świętej zgodnie z powiedzeniem św. Augustyna: *O Trójcy Święte] pamiętać, Ją oglądać, miłować, wspominać, kontemplować, Nią się rozkoszować - ku temu celowi wszystko, co żyje, niech podążać*

Konstytucje z 1898

zawierają przepiękne i zarazem rzeczowe wypowiedzi o Osobach Trójcy Świętej. Pomijamy je jednak, ponieważ możemy je znaleźć w innym miejscu[95]. Przytaczamy jedynie zapis Konstytucji skierowany do przełożonych:

„Przełożeni niech sobie często uświadamiają, a także zwracają uwagę współbraciom na to, co następuje:

[93] Konst. 1885S/249.

[94] Konst. 1891/4.

[95] Por. „Nurt STO", 41(1987), 23-24.

- Jesteśmy ochrzczeni w Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. W taki sposób misjonarz zdobywa nowych chrześcijan dla królestwa łaski i Kościoła Bożego, którego Królem jest Bóg Trójjedyny.
- Misterium to jest najwyższe ze wszystkich misteriów, bo z niego wszystkie inne biorą swój początek.
- Święto Trójcy Świętej jest głównym świętem Zgromadzenia i powinno być u nas w najwyższej czci.
- Szczególnie chcemy czcić drugą i trzecią Osobę Trójcy Świętej. Lecz nie osiągniemy tego, jeśli nic poznamy, czym One są na podstawie ich pochodzenia w misterium Trójcy Świętej.
- Misterium Trójcy Świętej jest nie tylko tajemnicą najwyższego Majestatu. Jest także tajemnicą godnej podziwu miłości, która nas małych i zalęknionych zawstydza i poucza"[91]'.

Projekt Konstytucji z 1904

Kiedy zatwierdzenie Konstytucji z 1898 roku napotkało w Rzymie na trudności, Arnold Janssen jeszcze raz zredagował pierwszą część Konstytucji traktującą o celu i zadaniach Zgromadzenia:

„Mamy czcić Ojca i Syna w Duchu Świętym (nr 1) (...)

Pierwsze: »Cześć Ojca i Syna w Duchu Świętym!« znaczy: współbracia mają czcić Ducha Świętego, ale w Nim i z Nim równocześnie Ojca i Syna, tj. wszystkie trzy Osoby Trójcy Przenajświętszej, ale przede wszystkim Ducha Świętego" (nr 4)

Drugie: »Głoszenie Słowa Bożego na ziemi, zwłaszcza pogańskiej* (...) Wykonując to zbożne dzieło niech współbracia pamiętają, że jest wolą Ojca, aby wszyscy ludzie Go poznali, umiłowali, a przez to się zbawili. Dalej niech pamiętają, że w tym celu Zbawiciel zstąpił z nieba, przyjął ciało, pouczał ludzi; krew Swoją wylał i po ustanowieniu Kościoła i sakramentów, wysłał Apostołów na świat; nas zaś wszystkich pouczył tak modlić się do

[96] Konst. 1898/138.

Ojca: »święć się Imię Twoje, przyjdź Królestwo Twoje, bądź wola Twoja, jako w niebie, tak i na ziemi!«. Aby słowa te się urzeczywistniły, Apostołowie nad tym pracowali (nr 4).

Niech współbracia nie omieszkają w swych pracach zwracać myśli swoje ku Duchowi Świętemu. Jego bowiem zadaniem jest wielbić Ojca i Syna, dopełnić dzieło Chrystusa, powiększyć i umocnić Jego Królestwo, przezwyciężyć niewiedzę, grzechy i wreszcie z ludzkiej wspólnoty przygotować niebieskie Jeruzalem. Do tak wzniosłego i zarazem trudnego dzieła powołał kapłanów Kościoła, zwłaszcza misjonarzy, jako swoich współpracowników (nr 6) (...) którzy w podobnym celu jak Apostołowie są wysyłani na różne miejsca, mianowicie aby głosić wiarę w Trójcę Świętą i Jej chwałę w Nowym Przymierzu oraz by chrzcić ludzi w Jej imię; (...) choć drugiej i trzeciej Osobie oddajemy szczególną cześć, to nie należy jednak zaniedbywać ani pierwszej Osoby, ani całej Tajemnicy Trójcy Świętej (...) (nr 11)"[97].

Relacje osobowe w Trójcy Świętej

Zdumiewa nas interpretacja relacji Osób w Trójcy świętej, której wyraźne ślady spotykamy w Konstytucji 1898/4. Pojmowanie tej wielkiej tajemnicy było w jego czasie bardziej statyczne niż osobowe. Studenci teologii nie umieli tej dogmatycznej prawdy przełożyć na język praktyczny. Podczas gdy w ówczesnej teologii dominowała interpretacja rozumienia Trójcy Świętej według św. Augustyna (interpretacja psychologiczna), Arnold Janssen oparł się - pomijając św. Tomasza - o św. Bonawenturę, który podkreśla interpretację międzyosobową:

> Doktor Seraficki, św. Bonawentura, w *Itinerańum mentis ad Deum,* w rodziale 6. uczy o Trójcy Świętej, że Bóg jest troisty, ponieważ jest najwyższym dobrem.

[97] A. Janssen, *O celu i zadaniach Zgromadzenia,* „Nurt", 3(1969), 13-16; por. „Verbum" 1966, s. 403-409.

»Dobro — jak się mówi — jest rozlewne *(bonum dicitur diffusivum sui).* Dobro najwyższe jest zatem najbardziej rozlewne. Największa zaś rozlewność musi być rzeczywista i wewnętrzna (...), substancjalna i osobowa, z natury i z wyboru wolna i konieczna (...). Gdyby w najwyższym dobru nie było pochodzenia wiecznie aktualnego i wspólistotowego oraz osoby pochodzącej z rodzenia i tchnienia, tak samo godnej, jak zasada jej pochodzenia (...), a więc kochającej i kochanej, zrodzonej i tchnionej, mianowicie Ojca, Syna i Ducha Świętego, wtedy nie byłoby najwyższego dobra, ponieważ nie rozlewałoby się ono na sposób najdoskonalszy «.

I dodaje:

»Dlatego też można sobie wyobrazić jeszcze większe rozlanie, takie mianowicie, kiedy rozlewający przekazuje drugiemu całą swoją substancję i naturę (...) Gdybyś umiał dostrzec twoim duchowym okiem czystość tej dobroci, wtedy zrozumiałbyś uzasadnienie konieczności Trójcy: Ojca, Syna i Ducha Świętego «•

Dalej mówi: »Czystość dobroci jest czystym aktem prazasady, która kocha miłością darującą się i wynikającą z powinności, i która rodzi ich zjednoczenie; jest ona najpełniejszym rozlaniem zgodnym z naturą i wolnym wyborem; jest rozlaniem się na sposób wypowiadającego się Słowa, które w sobie wszystko zawiera, i Daru, w którym wszystko inne zostaje zaofiarowane«.

Są to bardzo piękne słowa, chociaż nie wszyscy rozumieją je do końca. Przyczyniają się jednak do większej chwały Boga, jeśli tylko choć trochę je pojmujemy. Gdyby ich dobrze nie rozumiano, byłoby potrzebne dokładniejsze wyjaśnienie[98].

Główne święto Zgromadzenia

Począwszy od Konstytucji 1885 - a także przez wszystkie następne - święto liturgiczne Trójcy Świętej poleca obchodzić się jako święto główne we wszystkich trzech zgromadzeniach Arnoldowych[99]. Niefortunnie Komisja Rzymska ds. Reguł obdarzyła nas (1905) drugim świętym głównym: Zesłaniem Ducha Świętego. Nie było to właściwą odpowiedzią i wypaczało obraz *„devotio",* jaki Arnold Janssen pragnął dla swojego Zgromadzenia[100]

3. Czego bł. Arnold oczekuje od Zgromadzenia?

W liście skierowanym w 1901 roku do współbraci w Argentynie i Brazylii pisał:

„Należy dążyć do tego, aby Zgromadzenie jako takie, jak też i jego poszczególni członkowie, coraz bardziej usiłowało odpowiedzieć na wolę Bożą. Do tego należy na pierwszym miejscu większa świętość jego członków, na drugim zabiegi ze strony Zgromadzenie, by stać się użytecznym narzędziem w ręku Boga. W ten sposób będzie możliwe szerzenie czci Trójcy Przenajświętszej, zwłaszcza Ducha Świętego, miłości do cnoty chrześcijańskiej i wielkich bogactw królestwa Bożego. A są one nadzwy-

[98] Konstytucja 1898/4.4. Za: K Müller, *Kontemplation und Mission,* jak wyżej, s. 114. Tłumaczenie polskie w: *Antologia mistyków franciszkańskich,* tom 1, Warszawa 1985, s. 184, jest mało komunikatywne. Por. „Nurt SVD" nr 41(1987), s. 4-5.

[99] Konst. 1885F/3; konst. 1885S/139; konst. 1891/4.1a; konst. 1898/4; konst. 1905/3.

[100] F.Bomemann, *Papieska aprobata Konstytucji SVD z roku 1905,* „Nurt SVD", 30(1981), 134. Konst. 1968/405 uwypuklała nasze powiązanie z Trójcą Świętą lepiej niż konst. 1983/405: „Zgodnie ze zwyczajem przekazanym nam przez naszego Założyciela, obchodzimy szczególnie uroczyście święto Trójcy Przenajświętszej; powołanie nasze bowiem korzeniami swymi tkwi w tajemnicy posłania Odwiecznego Słowa i Ducha Świętego, i jako misjonarze winniśmy głosić chwałę i miłość Trójjedynego Boga i przez chrzest w Jego Imię wprowadzić nowych członków do Królestwa Bożego".

czaj cenne, ponieważ Ojciec niebieski posłał swego Syna, aby je nam w swoim człowieczeństwie wysłużył, jak i Ducha Świętego, aby nam ich udzielał"[101].

Cześć do Trójcy Świętej powinna się przejawiać:

1. w świętości życia

Drogą do takiej świętości może być poświęcenie władz swojego umysłu Trójcy Świętej:

„Poświęćmy Ojcu Przedwiecznemu naszą pamięć, aby dzięki Jego łasce nie zajmowała się sprawami przemijającymi, ale wiecznymi, nie rzeczami stworzonymi, ale Stworzycielem. Synowi Jednorodzoncmu, który jest Mądrością Odwieczną, poświęćmy nasz rozum, aby go oświecał. Duchowi Świętemu, który jest miłością Ojca i Syna, poświęćmy wolę, aby wszystkie nasze skłonności uporządkował i uświęcił miłością"[102].

Przypuszczać należy, że poświęcenie to było praktykowane przez naszego Założyciela. W późniejszym okresie jego życia, około 1906 roku (data przybliżona, ponieważ nie umiemy jej dokładnie określić), Arnold Janssen podjął inną praktykę poświęcenia się Trójcy Świętej, jak np. ta poniżej:

„W łączności i ku czci Ojca Niebieskiego pragnę się ćwiczyć:

a) w miłości ofiarnej.

W łączności i ku czci Syna Przedwiecznego pragnę się ćwiczyć

b) w miłości sakramentalnej.

W łączności i ku czci Ducha Świętego pragnę się ćwiczyć

c) w miłości dziewiczej.

Ad a)

W pracy ku czci ***Boga Ojca*** nie ustawać, ale też i w cierpieniu i bólu nie zawieść, co więcej przede wszystkim za nie Bogu dziękować.

[101] Amoki Jansssen, *Briefe nach Sudamerika* (seria: Analecta SVTJ-65/II), Romae 1991, s.315-316; list z 3 grudnia 1901 roku z okazji spodziewanej wizytacji generalnej.

[102] J. Tyczka, *Cześć Trójcy Świętej,* jak wyżej, s. 13.

Ad b)

Jezusowi dziękować za Jego pokorę, miłość i oddanie w Najświętszym Sakramencie, pałać gorliwością o większą Jego cześć, zbliżać się do postawy wewnętrznej Jezusa w Jego życiu, nauczaniu, działaniu i umieraniu. We Mszy św. razem z Nim ofiarować Ojcu Niebieskiemu i Duchowi Świętemu wszystkie cierpienia i trudności, jakie Panu Bogu spodoba się na mnie zesłać.

Ad c)

Ducha Świętego miłować i mieć w poszanowaniu świętą czystość, zwłaszcza dziewiczą, i innym ją jak najbardziej polecać. Także samemu się w niej ćwiczyć. I tak odnośnie do ciała: poprzez unikanie wszelkich nieczystych i zmysłowych działań; odnośnie do sumienia: przez unikanie wszystkich grzechów śmiertelnych i powszednich, plamiących sumienie; odnośnie do ducha: przez unikanie nieuporządkowanego przywiązania się do osób i rzeczy ziemskich"[103].

2. w pełnieniu woli Bożej

Cześć Trójcy Świętej ma się przejawiać w pracy nad rozkrzewianiem wiary, znajomości Boga Trójjedynego (idea misyjna), co stale przewija się w jego konferencjach i kazaniach oraz artykułach. W jednym z pierwszych artykułów o Chinach Założyciel pisał: „każdy człowiek posiada duszę nieśmiertelną, nieważne czy jest niewolnikiem albo Murzynem, czy jest wysoki czy niski, prosty czy pochylony, czy kolor jego skóry jest biały czy czarny, żółty czy czerwony, wszystko to są sprawy drugorzędne. Jest on i pozostaje człowiekiem, mającym drogocenną duszę, która jest odbiciem Boga (...) I te miliony (Chińczyków) są poganami, tj. ludźmi, którzy pozbawieni są łask Kościoła, dla których Chrystus umarł na daremnie (...)",[104] i argumentuje na rzecz budzenia świado-

[103] J. Tyczka SVD, *Zakorzenienie. Wzrastanie w ducha Zgromadzenia* (seria: Zeszyły Werbistowskie, nr 4), Warszawa 1996, s. 22; por. Arnold Janssen, *Persónliche Aufzeichnungen,* jak wyżej, nr 1, s. 18.

[104] *Kleiner Herz Jesu-Bote,* nr 4(1874), s. 28.

mości misyjnej i założenia Domu Misyjnego w Niemczech: bo taka jest wola Boża.

3. w modlitwie

Apostolskiego ducha oddaje także ułożona przez niego modlitwa:

„Niech wszyscy ludzie poznają, miłują i uwielbiają Trójcę Przenajświętszą: wszechmoc Boga Ojca, mądrość Boga Syna i miłość Ducha Świętego"[105]".

Do modlitwy tej Założyciel napisał pewnego rodzaju komentarz: „Wspomniana modlitwa nie zadowala się tym, by ogólnikowo prosić o pomnożenie miłości, ale nawiązuje do refleksji nad przecudną tajemnicą Trójcy Przenajświętszej. A jest nią odwieczne pochodzenie Ducha Świętego z miłości, którą Ojciec i Syn nawzajem się obejmują. Dlatego jest On Duchem miłości Ojca i Syna, albo słodkim Tchnieniem miłości ich Obu, wychodzącym z nieskończonej miłości Ojca i Syna. W powyższej modlitwie pamiętajmy o tej wzniosłej tajemnicy. Wielbimy Ducha Świętego jako Boga miłości, ale zarazem pamiętamy o nieskończonej miłości Ojca i Syna"[101]'.

"Lęk" Założyciela

Dla Arnolda Janssena Bóg jest jeden, choć w Trzech Osobach. Tego Boga pragnie z całej duszy wielbić. Dlatego wprost lękliwie unika jakiegoś nadmiaru czci skoncentrowanej na jednej Osobie z niekorzyścią dla drugiej.

- „Współbracia mają czcić Słowo Przedwieczne w i z Duchem Świętym, podobnie i Ducha Świętego w Słowie i ze Słowem"[10]'
- „Zgromadzenie zostało równocześnie poświęcone Duchowi Świętemu. Nasza nazwa pochodzi jednak od Słowa Bożego, aby wynikało, że Ducha Świętego nie zamierzamy uwielbiać czcią wyłączną, lecz razem z pozostałymi Osobami Trójcy Świętej, a więc w łączności z Ojcem Niebieskim, zwłaszcza zaś Jego Synem"[108],
- „Słowo Boże Wcielone, od którego mamy nazwę, chcemy szczególnie czcić, kochać i uwielbiać. Z Nim jednak i Ojca Niebieskiego i Ducha Świętego, który jest Duchem Boskiej miłości"[109],
- „Pokornie proszę, aby zostawiono sprawy, o jakich mówią Konstytucje; mianowicie o kulcie Ducha Świętego, Słowa Bożego i Trójcy Przenajświętszej. Jeżeli bowiem kult jednej z Osób Boskich będzie bardziej propagowany, zaistnieje niebezpieczeństwo, że z czasem ulegnie on wypaczeniu, mianowicie, że chwała tej Osoby będzie przedstawiana w sposób niepełny lub niepoprawnie, a tym samym z pewną ujmą dla pozostałych Osób Trójcy Świętej. Aby nie dopuścić do tego rodzaju wykroczeń, będzie rzeczą pożyteczną, by w Konstytucjach Zgromadzenia znalazły się sprawy, które służą jego celowi"[110].
- „Niekiedy skłonni jesteśmy powiedzieć: *»Drugiej Osobie* należy się większa cześć i miłość; dla nas bowiem stała się człowiekiem, zbawiła nas, założyła Kościół, ustanowiła kapłaństwo i Najświętszy Sakrament. Jej się należy więcej czci; Duch Święty natomiast może skromnie stanąć za Nią«.

Odpowiadamy: To (co powyżej przytoczono), zdziałało po części czyste Bóstwo Jezusa, po części Bóstwo wcielone - utworzone i kierowane przez Ducha Świętego. Dlatego Duchowi Świętemu winniśmy okazywać zawsze większą cześć i miłość, ponieważ stale pracuje On nad Jego uwielbieniem. Nie może doznawać mniejszej czci, ale *równą cześć (Campar sit laudatio-w Pange linqua).*

[105] *Vademecum* 1987, s. 53. Hold i uwielbienie składane przez ludzi Trójcy Świętej dobrze oddaje znany obraz malarza z Kolonii, Egino Weinerta.

[106] Arnold Janssen, *Persönliche Aufzeichnungen,* nr 68, jak wyżej, s. 83.

[107] Konst. 1885S/411.

[108] Konst. 1898/4.1a. Por. „Nurt SVD" 41(1987), 3.

[109] Konst. 1898/18a.

[110] Bornemann F., *Papieska aprobata,* jak wyżej, s. 68. *Annotationes ad Constitutiones Societatis Verbi Divini S. Congregationi de Propaganda Fide - mense maio 1 904 praesentatas.*

Poza tym Syn, ponieważ razem z Ojcem jest początkiem Ducha Świętego, musi być wymieniany przed Nim. Jeśli jednak chodzi o *człowieczeństwo Jezusa* (np. o Serce Jezusa), to musi ono być wymienione po Duchu Świętym, który także przy chrzcie unosił się *nad* Jezusem. Przysługuje Mu wszechobecność, podobnie jak Pierwszej i Drugiej Osobie jednak nie Człowieczeństwu Jezusa"[1]".

Cześć Trójcy Świętej u Założyciela i u św. Ignacego

Wielu uznanych przez Kościół świętych miało bardzo bliskie relacje do Trójcy Świętej. Zaliczamy do nich np. św. Augustyna, św. Teresę z Awili czy św. Ignacego. Ten ostatni daje temu wyraz w swoim dzienniku duchownym"-. Czym różnią się święci pomiędzy sobą w ich relacji do Osób w Trójcy Świętej? U Boga nie ma jednakowej miary w rozdawaniu darów. Ponadto istnieją pomiędzy świętymi jeszcze różnice w przeżywaniu tej samej prawdy. Św. Ignacy np. jest głębokim mistykiem. Dane mu było oglądać poszczególne Osoby w Trójcy Świętej, słyszeć ich słowa, a samą rzeczywistość Trójcy Świętej przeżyć emocjonalnie aż do wylania łez (dar łez!). U Założyciela przeżywanie misterium Trójcy Świętej przebiegało inaczej: przede wszystkim odczuwał silną potrzebę poznania intelektualnego prawdy. Z chwilą jej poznania - które zawsze jest tylko cząstkowe - rodził się w nim podziw (zachwyt) dla poszczególnych Osób Trójcy Świętej: dla Boga Ojca, że tak bardzo umiłował świat; dla Syna, że nie wahał się oddać życia; dla Ducha Świętego, że niestrudzenie „pracuje" nad przprowadzeniem człowieka do Boga. Ojciec Arnold poznając prawdy Boskie, odkrywał zdumiewającą miłość Bożą do człowieka. Zdumienie intelektualne zamieniało się u niego w silne, emocjonalne przeżywanie, czego np wyrazem może być procesja w noc Bożego Narodzenia, adoracja Dzieciątka, piastowanie go

[111] Arnold Janssen, *Persónliche Aujzeidinungen,* jak wyżej, nr 23, s. 36.

[112] Ignacy Loyola, *Pisma wybrane,* Komentarze, t. I, Kraków 1969, s. 322 im.

„a rękach etc. Jeśli nie była to mistyka, to na pewno była głęboko przeżywana kontemplacja prowadząca do lepszego poznania Boga. Jedynie zachwyt jest zdolny uchwycić cząstkę prawdy" - mówi św. Grzegorz z Nysy[113].

Wydźwięk

Jakie bogactwa ofiaruje nam wiara w Trójcę Świętą według Arnold Janssena[114]:

1. Duch Święty jest własnością chrześcijanina (...) Bo On Sam ofiaruje się człowiekowi (por. Rz 5,5).
2. Syn Boży jest jego bratem. Ten sam bowiem Duch jest Duchem Syna i Duchem człowieka w łasce uświęcającej.
3. Syn Boży jest także Oblubieńcem chrześcijanina. Mając więc jednego Ducha, wzajemnie się kochają.
4. Dusza, będąc bratem Syna, jest tym samym dzieckiem Ojca Niebieskiego.
5. Będąc zaś dzieckiem Ojca, otrzymuje w spuściźnie (w dziedzictwie) samego Boga.

Konsekwencje wynikające z naszej czci Trójcy świętej, tak jak ją rozumiał Założyciel?

Bogu Trójjedynemu należy poświęcić naszą myśl, dążenie i prace.

Bogu Trójjedynemu musi wszystko być podporządkowane.

Dla Trójjedynego Bogu trzeba wszystko zdobyć.

Wszystko mamy rozpoczynać w imię Boga Trójjedynego.

Bóg Trójjedyny ma mieszkać we wszystkich sercach.

[113] Paul Evdokimov, *Poznanie Boga w Kościele Wsclwdnim,* Kraków 1996, s. 9.

[114] A Janssen, *Podręcznik modlilw,* jak wyżej, s. 150-152.

Wszyscy ludzie powinni Trójjedynego Boga znać, miłować i wielbić.

Bóg Trójjedyny winien być w naszych sercach adorowany przez naszych aniołów stróżów[115].

Wszystkie te powinności streszcza w sobie przepis obecnych Konstytucji: Jesteśmy posłani, aby głosić wspaniałość i miłość Trójjedynego Boga i przez chrzest umożliwić również innym dostęp do pełni życia"[116]

Ponieważ werbista jest misjonarzem i przekazicielem Słowa, dlatego Arnold Janssen polecał swoim kapłanom, aby przepowiadając słowo Boże, mówili:

a) o synowskiej czci i miłości do Ojca Niebieskiego,
b) o poznawaniu, miłości, kulcie i łaskach Słowa Bożego i Ducha Świętego,
c) o obecności Trójcy Świętej w sercu człowieka uświęconego łaską i o wzniosłości sprawiającej to łaski,
d) o majestacie, miłości, łaskawości i surowości Bożej,
e) o marności świata i niepewności godziny śmierci,
f) o bojaźni, dzięki której należy unikać każdego dobrowolnego grzechu, zwłaszcza grzechu śmiertelnego[117].

Naśladując Założyciela, umiejmy nasze zdumienie, zachwyt i radość z posiadania Boga skierować na pierwszym miejscu na Ojca, będącego *radix Trinitatis.*

[115]AHQ, s. 5.

[116]konst. 1983/405.

[117]Konst. 1898/109, statut; por. J. Tyczka, *Zakorzenienie,* jak wyżej, s. 13.

III

SŁOWO - PRZEDWIECZNE I WCIELONE

Na prywatnej audiencji, dnia 20 marca 1929 r., papież Pius XI powiedział do przybyłych werbistów (przełożonego generalnego, radców generalnych i studentów): „Moi drodzy Synowie Słowa Bożego, jakąż piękną macie nazwę"[119] .

To uznanie ze strony najwyższego Namiestnika Chrystusowego może tylko cieszyć. Faktycznie, nazwa Zgromadzenia zawiera w sobie głębokie treści. Przełożony generalny o. Józef Grendel w okólniku z 1937 r. pisał: „Nasze Zgromadzenie nosi nazwę Słowa Przedwiecznego. Zdaje sobie ono sprawę z tej szczególnej przynależności do Słowa i ze swego zobowiązania, jakie wobec Niego zaciągnęło. Nazwa ta wyraża jego głębszą daną mu przez Boga odrębność i określa równocześnie jego istotne i ostateczne zadanie"[120].

Wydaje się, że teologiczny wysiłek o. Grendla nad zgłębieniem naszej nazwy nie przyczynił się zbytnio do właściwego zrozumienia tożsamości werbistów. Świadczy o tym zdarzenie, o jakim opowiada o. Josef Ulbrich, który bral udział w przygotowaniu wystawy misyjnej organizowanej przez niemieckie MISSIO. Była to zarazem znakomita okazja do spotkania się z innym zgromadzeniami misyjnymi, które również były wciągnięte do współpracy. Ukierunkowanie misyjne tych zgromadzeń częstokroć było już zawarte w ich nazwie: Misjonarze Serca Jezusowego, Duchacze, Misjonarze dla Afryki, Misjonarze Św. Rodziny, itd. Pewnego dnia mówiono o werbistach. Ktoś zapytał: czym odznacza się duchowość werbistowska? Kiedy o. Ulbrich zastanawiał się nad odpowiedzią, ktoś go ubiegł i powiedział: „Werbiści mają wszystko:

[119] H. Fischer *Tempel Gottes,* jak wyżej, s. 152; F. Bomemann, *Erinnerungen,* jak wyżej, s. 366.

[120] Grendel J., *Rundschreiben uber den Namen unserer Gesellschaft,* „Nuntius SVD" II, s. 67.

szczególnie czczą Serce Jezusa, szczególnie czczą Ducha Świętego, szczególnie św. Aniołów, szczególnie Matkę Boską. Wszystko u nich: szczególne! Natomiast nie wiele słyszałem o czci Słowa Bożego, od którego pochodzi ich nazwa, jakkolwiek dużo obcowałem z werbistami". — Ta trochę sarkastyczna uwaga dała 0. Ulbrichowi wiele do myślenia[121].

Tak jest poniekąd jeszcze do dzisiaj. Obecność Słowa w nazwie Zgromadzenia nie wiele mówi o jego duchowości. A przecież powinna ona z tego Słowa wypływać. „Organiczną jednością naszej duchowości jest Słowo Boże. Wszystka cześć i nabożeństwo muszą być ostatecznie skierowane na Przedwieczne i Wcielone Słowo, muszą wywodzić się od Niego, i przechodzić na inne Osoby. Słowo jest ostatecznym podłożem i głębią tej czci, jej wewnętrzną równowagą i odniesieniem"[122].

1. Droga Ojca Arnolda do Słowa Bożego

Jakie czynniki mogły wpłynąć na zainteresowanie się Słowem Bożym?

Droga do nazwy Zgromadzenia prowadziła przez dom rodzinny. „Ojciec ogromnie cenił sobie wstęp do Ewangelii św. Jana (Prolog): »Na początku było Słowo« i mówił o nim z zapałem. Jest on najskuteczniejszą modlitwą i posiada wielką moc u Boga. W czasie burzy zapalano poświęconą gromnicę, a ojciec na kolanach modlił się głośno: »Na początku było Słowo« [...]

Kiedy zdarzało się nieszczęście, np. zachorowało bydło, ojciec i matka modlili się słowami Prologu... Przez siedem miesięcy w roku, począwszy od października do końca kwietnia, każdego wieczoru do różańca i litanii Loretańskiej dołączano słowa Prologu. Z opowiadań dzieci wynika, że głęboko zapadło im to w serca"[123].

[121] Josef Ulbrich, *Gesellschaft des Göttlichen Wortes,* jak wyżej, s. 1.

[122] J. Schütte, *Jahresübung fur 1963: Sentire Societatem,* „Nuntius SVD" VII, s. 581.

[123] H. Fischer, *Arnold Jarnsen,* jak wyżej, s. 11-12; tenże, *Pmfil duclioxity 'ùibiyciela,* jak wyżej, s. 68.

Brak nam jednak bezpośredniego przekazu samego Arnolda, na ile ta modlitwa wpłynęła na jego późniejsze umiłowanie Słowa.

O przyszłej nazwie Zgromadzenia, oprócz Prologu, mogło zdecydować także częste lub nawet codzienne odprawianie drogi krzyżowej przez Arnolda Janssena. W kościele parafialnym w Goch w czasie jego dzieciństwa nie było drogi krzyżowej. Matka Arnolda odprawiała ją okazyjnie w sąsiednich kościołach. Br. Juniperus wspomina:

„Liczyłem może dziewięć lat, kiedy matka zabrała mnie do Hülm, do pewnego krewnego. Zanim go odwiedziliśmy, poszliśmy do kościoła w Hülm. Była tam droga krzyżowa z możliwością uzyskania odpustów, podczas gdy w Goch nie było jeszcze drogi krzyżowej. Matka szła od stacji do stacji, klękała na kamiennej posadzce i modliła się z książeczki. Kiedy później (jako zakonnik) ciężko mi było ją odprawić, przypominałem sobie ten obraz i zmuszałem się do jej odprawienia"[124].

Nie jest wykluczone, że i Arnold miał podobne wspomnienie związane z matką. W okresie swej pracy w Bocholt odprawiał drogę krzyżową codziennie, często nawet dwa razy dziennie. Czynił to wtedy bardzo pośpiesznie. W książeczce *Podręcznik modlitw wspólnych* pisał o motywach zachęcających do jej odprawiania.

Jest rzeczą dość pewną, że Ojciec Arnold odprawiając drogę krzyżową, stawał w obecności całej Trójcy Świętej i Jej tajemnicy. Ta Jej obecność pozwalała Mu w szczególny sposób odczuć i zrozumieć wielkość czynu, którego podjęła się druga Osoba Boska-Chrystus, o którym mówi św. Paweł, że „istniejąc w postaci Bożej, nie skorzystał ze sposobności, aby na równi być Bogiem, lecz ogołocił samego siebie, przyjąwszy postać sługi, stawszy się podobnym do ludzi" (Flp 2,6-7).

[124] F. Bomemann (wyd.), *Erinnerungen,* jak wyżej, s. 21-22; por. także H. Fischer, *Arnold Janssen,* jak wyżej, s. 19-20 (forma poszerzona).

Arnold Janssen mógł doświadczyć tego, co było udziałem protopopa Awakuma medytującego nad „naradą" w łonie Trójcy Świętej w sprawie stworzenia człowieka:

„Ojciec przed stworzeniem człowieka powiedział do Syna:
- Uczyńmy człowieka na obraz i podobieństwo nasze.
- Ojcze, stwórzmy go, powiedział Syn, lecz przecież on popadnie w grzech.
- Tak, powiedział Ojciec, dlatego w trosce o twe stworzenie będziesz zmuszony przyoblec się w nietrwałe ciało ludzkie, cierpieć i spełnić wszystkie rzeczy.
- Ojcze, odpowiedział Syn, stanie się twoja wola. Po czym stworzony został Adam[12]".

Logos-Syn widział konsekwencje wypływające ze stworzenia człowieka, a mimo to nie zawahał się podporządkować swej woli Ojcu. Ta pełna pokory postawa Słowa musiała Arnolda mocno ująć. Dał temu wyraz w konferencji, jaką wygłosił w 1882 podczas skupienia przed Bożym Narodzeniem: „Własny, Rodzony Syn wyprasza sobie, aby być człowiekiem. Chwałą bowiem Boga jest objawienie miłości Ojca i Syna i Ducha Świętego"[121]'.
Arnolda zdumiewało, że Słowo:
- wyraża zgodę na wcielenie: przyjęcie ludzkiej natury, a tym samym na pozbawienie się ludzkiej osobowości[127].
- nie waha się przyjąć na siebie męki i śmierci,
- wyraża gotowość do objawienia miłości Boga,
- razem z Ojcem zsyła Ducha Świętego.

[125] Kallistus Ware, *Człowiek jako ikona Trójcy Świętej,* Białystok 1993, s. 25-26.

[126] A.Rohner, *Vortragstätigkeit,* jak wyżej, s. 433.

[127] Tamże, s. 39.

Spojrzenie na Chrytusa

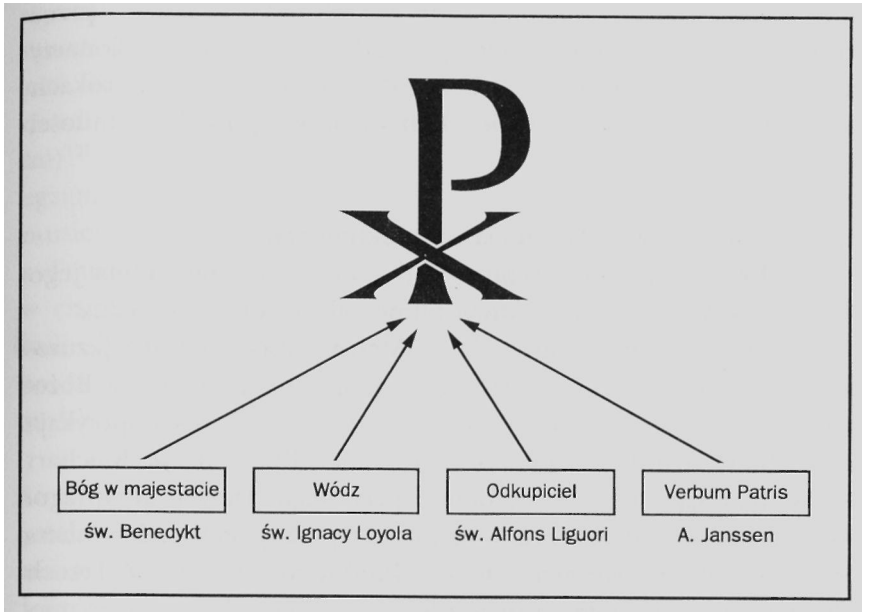

Tę wyjątkową wspaniałomyślność drugiej Osoby pogłębiała nadto lektura summy teologicznej św. Tomasza oraz dzieł Scheebena. To wszystko, jak pisze H. Fischer: „głęboko zapadło w jego duszę. Napełniło go głęboką czcią do Słowa Bożego, dostarczyło silnego żaru jego miłości do tajemnicy Trójcy Świętej i wywarło duży wpływ na jego religijność. Mistyczny rys jego osobowości tutaj ma swoje źródło [...] Doprowadziło go też do poświęcenia steylowskiego dzieła Słowu Bożemu"[128].

Cześć dla Słowa ma swoje korzenie także w nabożeństwie do Serca Jezusowego. Zapowiadając w maju 1875 roku założenie Domu Misyjnego, pisał: „Niechby nam do tego pomogło mieszkające w Sercu Jezusa Słowo Boże, które jest boską Mądrością, odblaskiem Ojca, dawcą Ducha Świętego i światłem, które oświe-

[128] H. Fischer, *Tempel Gottes,* jak wyżej, s. 156.

ca każdego człowieka na świat przychodzącego. Niechby się Ono stało żarem naszej czci, naszą mocą, miłością i światłem, przez które nasi nauczyciele otrzymają mądrość, a słowa misjonarzy moc do szerzenia królestwa (Bożego) i miłości Boga w mrokach pogaństwa, jak i w królestwie złych duchów, gdzie brak miłości i światła"[129].

Słowo w nazwie Zgromadzenia i w dokumentach

Słowo stawało się stopniowo duchowym fundamentem jego budowli - Zgromadzenia, które zamierzał powołać do życia.

Trzy miesiące po artykule w „Małym Posłańcu Serca Jezusowego" zamiar nazwania przyszłego stowarzyszenia od Słowa Bożego coraz bardziej się precyzuje. 5 sierpnia 1875 roku spotykają się w Steyl Arnold Janssen, ks. proboszcz Bill i kleryk Reichart i zastanawiają się nad statutami przyszłego Domu Misyjnego. Arnold Janssen przedstawił swój projekt pod tytułem *Mens nostra in erectione domus missionum in Steyl.* Pisał w nim m. in.: „Z Trzech Osób Boskich chcemy szczególnie czcić Słowo Boże, które mieszka w Najświętszym Sercu Jezusa jak w tabernakulum, i pragnie nam się łaskawie oddać, aby zamieszkać w naszych sercach i krzepić nasze dusze. Jest Ono światłością, która oświeca każdego człowieka na ten świat przychodzącego i jest niestworzoną Mądrością"[130].

[129] P. McHugh, *Die Spiritualitdt,* jak wyżej, s. 64; por. KHJB 1875, s. 39; także H. Fischer, *Tempel Gottes,* jak wyżej, s. 148.

[130] H. Fischer, *Arnold Janssen,* jak wyżej, s. 141. Kiedy Bill ociągał się, aby prawo własności Domu Misyjnego, które mu Arnold Janssen chwilowo odstąpił, przepisać na nazwisko prawowitego właściciela, rektor Janssen znalazł się w kłopotliwej sytuacji. Wreszcie 24 marca 1876 roku ks. Bill był gotów do ustępstwa. To zdarzenie po 30 latach tak wspominał: „Całe dopołudnia bezskutecznie prosiłem mojego socjusza do notarialnego sprzedania mi domu i prawie straciłem na to nadzieję. Ale właśnie wtedy, po obiedzie, kiedy rozpoczęły się pierwsze nieszpory *Festi incamationis Verbi Dioini* [święto Zwiastowania Pańskiego] okazał się gotowy to uczynić.Udaliśmy się bezzwłocznie do notariusza Clerckxa do Blerik, który od rana nas oczekiwał i dopełniliśmy tego aktu ... Byłem tym bardzo ucieszony, ponieważ zamierzałem Stowarzyszenie nazwać od Słowa Bożego" (por. H. Fischer, *Arnold Janssen,* jak wyżej, s. 158 i 161).

W listopadzie 1875 r. klerycy Anzer i Reichart poddani byli egzaminowi z dogmatyki na podstawie sumy teologicznej św. Tomasza. Materiał egzaminu stanowiła Pars III sumy *De Verbo Incarnato.* Rektor wybrał temat, który był mu bliski dzięki jego prywatnemu studium: *de gratia Chństi* (cała kwestia 8, z 13 artykułami)[131]- Pytania były szczegółowe, i jeśli przygotowującym się do egzaminu nie podano, do którego artykułu odnosi się pytanie, musieli cały tekst, może nie jeden raz, przerobić — w wydaniu z Tourin wynosi on ponad 22 strony druku małą czcionką — aby w ciągu godziny mieć gotową odpowiedź. Równocześnie zaznajomili się też z tokiem wywodów, który ukazywał Chrystusa jako źródło ich własnego życia duchowego i ich przyszłej pracy apostolskiej[132].

Po prawie 10 miesiącach od założenia Domu Misyjnego, kiedy wspólnotę opuścili Bill i Reichart, nazwa ta rzeczywiście pojawiła się w Statutach Domu Misyjnego. Przyszłe Stowarzyszenie ma się nazywać: „Stowarzyszeniem Słowa Bożego w służbie Króla i Królowej Aniołów", po łacinie: *Societas Dwini Verbi in ministerium regis et reginae angelorum,* albo krócej: „Zgromadzenie Słowa Bożego" — *„Societas Divini Verbi'^'.*

Tę nazwę powtórzy jeszcze raz w sprawozdaniu dla papieża Leona XIII z okazji swojej pierwszej wizyty w Rzymie (12 lipca 1878 r.), mimo że powszechnie mówi się i pisze o Domu Misyjnym w Steyl: „Pragniemy połączyć się w kongregację zakonną i nazywać się Stowarzyszeniem Słowa Bożego *[Societas Verbi Divini]* w służbie Króla i Królowej Aniołów" [...] Na pierwszym miejscu czcimy Słowo, które stało się dla nas ciałem. Ponieważ jest Ono światłem oświecającym każdego człowieka na ten świat przycho-

[131] W KHJB nr 1(1874) s. 43-45 opublikował artykuł o trzech bogactwach Serca Jezusowego w oparciu o Pars III Sumy, kwestię 8, artykuł 5.

[132] F. Bomemann, *Einige der ersten Bewohner von Steyl,* „Verbum" 1963, 353—354.

[133] Janssen A., Anzer J.B., *Statuty Domu Misyjnego,* jak wyżej, s. 7-8.

dzącego, ufamy w Jego pomoc w misjach. Ponieważ jest także Mądrością Przedwieczną, której powinno być podporządkowane każde światło stworzone, nasi nauczyciele zatrudnieni w szkołach i obdarzeni zdolnościami powinni przykładać się do nauk z wielką gorliwością i pracować nad tym, aby - po obaleniu fałszywych bożków tego świata - wszelką doczesną mądrość podporządkować Mądrości Przedwiecznej. - Miłość Słowa Bożego odbijająca się w duszy czystością i mocą, prostotą obyczajów i zdolnością intelektu, owocująca w apostolskich pracach: jest naszym ideałem, ku któremu dążymy, a czego własnymi siłami nie osiągniemy, i niczego też nadzwyczajnego od siebie obiecać nie możemy. Ubiegamy się jednak o rzeczy wielkie, abyśmy osiągnęli przynajmniej mniejsze..."[134]

Uzasadnienie nazwy w Konstytucjach

Statuty z 1876 r. następująco uzasadniają nazwę Stowarzyszenia:

„... Spośród Trzech godnych Osób Trójcy Świętej, Słowo Boże należy otaczać szczególną czcią. Powody tego są następujące:

a) Jest Ono Osobotwórcze, tzn. tym, które sprawia, że Boski Zbawiciel jest Osobą, za którą chcemy pójść na drodze Jego oddania się Bogu i Jego apostolskich prac.

b) Jest Ono *lux illuminans omnem kominem venientem in hunc mundum* (światłem, które oświeca każdego człowieka na ten świat przychodzącego); na Nim misjonarz powinien budować, świadom zarazem, że jego słowo posiada moc tylko dzięki mocy tego Słowa, które niebo i ziemię powołało z nicości. Jest Ono zarazem *sapientia increata, ex qua est etiam omne lumen humanae sapientiae,* (niestworzoną Mądrością, z której wywodzi się także wszelka światłość mądrości ludzkiej), którą to właściwość (apropriację) szczególnie nauczyciele Stowarzyszenia winni czcić i równocześnie pielęgnować wiedzę teologiczną w duchu dawnych świętych Nauczycieli[135],

c) (patrz s.70) - *fruitio Dei)*

Używana stosunkowo rzadko nazwa: *Societas Verbi Divini* (częściej „Dom Misyjny św. Michała w Steyl"), stała się z chwilą przyjęcia Konstytucji z 1885 r. nazwą obowiązującą[1311].

Określenie nazwy, jaką przyjęło Zgromadzenie w Konstytucjach z 1885, powtarzają Konstytucje z następnych lat: 1891 i 1898 r.

Najdojrzalej wyraził Arnold Janssen swój stosunek do Słowa Przedwiecznego w projekcie do Konstytucji z 1904 roku:

„Pod wyrazami *Słowa Bożego,* które znajdują się w nazwie naszego Zgromadzenia, rozumiemy po pierwsze Słowo Ojca, którym jest Syn, po drugie, słowo Syna, którym jest Ewangelia Chrystusa. Wypadałoby więc, byśmy byli czcicielami Najświętszego Syna. Niech więc współbracia często wezmą pod rozwagę następujące momenty:

a) Jezus Chrystus, Syn odwiecznego Ojca, stał się naszym bratem i pokarmem. Nauczył nas w ten sposób miłości i pokory.

b) W Nim widzimy pierwszego i największego Apostoła, Kapłana i Pasterza dusz, Baranka i Lwa, Sługę i Syna Ojca, który wę-

[134] *Arnold Janssen cum Sancta Sede l.illerańum C.ommercium,* „Verbum" 1960, s. 214—215.

[135] Janssen A., Anzer J.B., *Statuty Domu Misyjnego* , jak wyżej, s. 11.

[136] Konst. 1885S/1; por. przypis 91. Podobne sformułowania ma Konst. 1891,3 i Konst. 1898,1.2; por. J. Tyczka, *Cześć Trójcy Świętej,* jak wyżej, s. 17. Było to wynikiem wpływu p. Leitner. Konstytucja ta pisze na zakończenie: Jeśli zajdzie potrzeba skrócenia nazwy, współbraci chcemy nazywać od Słowa Bożego >werbistami<„. - W projekcie reguły z 1882/83 pisał: „Nazwa naszej małej kongregacji ledwo co narodzonej pochodzi od słowa Bożego: *Congregatio Sanctissimi Verbi incarnati.* Nazwa ta wystarczy, chyba że otoczenie będzie chciało naszą nazwę skrócić. A ponieważ chce tego, niech nam nie dają takiej, któraby się nam nie podobała, dlatego sami sobie taką wybieramy, mianowicie: Kongregacja Werbistów. I niczego innego nie chcemy mieć przed oczami i uszami, jak tylko to, co chcemy kontemplować: najwyższą moc, mądrość i miłość dla nas grzesznych" (AG 4449).

drując po ziemi, nauczał, upominał i uzdrawiał, a swoją nauką i krzyżem otworzył ludziom drogę zbawienia,

c) Dokonał On cudownych dzieł, wśród których trzy są najważniejsze: odkupienia świata, założenia Kościoła, zesłania Ducha Parakleta. Dwa pierwsze przygotowały trzecie zdarzenie. Duch Święty dopełnia bowiem dzieła Chrystusowego [...] Czcząc Słowo Wcielone, niech współbracia pamiętają, że wpatrując się w Jego święte życie, powinniśmy wnikać również do sanktuarium Jego Serca, gdzie pełni czci podziwiamy cnoty objawiające się w Jego publicznym działaniu, w życiu eucharystycznym i mistycznym. To wszystko w miarę naszych sił chcemy naśladować, nie uważając tego za niemożliwe. Niech więc będą pobożni i wierni razem z Chrystusem, wytrwali w dziękczynieniu razem z Barankiem Bożym i silni w pracy, jak lew z pokolenia Judy. W ten sposób łatwo im będzie nie tylko ofiarować Chrystusa, lecz razem z Chrystusem ofiarować samych siebie, stając się prawdziwie synami Ojca i Syna i Ducha Świętego; zaś prace ich będą błogosławione na ziemi"[137]

Dużym zaskoczeniem było, kiedy po 25 latach istnienia Zgromadzenia jego oficjalna nazwa została zakwestionowana. W 1900 r. Arnold Janssen przekazał do Rzymu opracowane przez III. Kapitułę Generalną Konstytucje do aprobaty i miał nadzieję, że na 8 września - na dwudziestopięciolecie powstania Zgromadzenia - otrzyma oficjalną aprobatę ze strony Rzymu. Oczekiwania jego spełzły na niczym. Obradująca w maju 1900 r. rzymska Komisja ds. Reguły, zażądała od o. Arnolda dalszego przepracowania Konstytucji, a na dodatek przewodniczący Komisji, kardynał Satolli, do napisanego po włosku oficjalnego protokołu, dopisał własne postscriptum: *,JHoc etiam poslulatur ut generalis tilulus Socielałis explicelur et in posterum nuncupetur: Societas Cultorum Verbi Dwini. Franc. Satolli, Praeses"* (żąda się, aby generalnie nazwa Zgromadzenia została ustalona i w przyszłości używano nazwy: Zgromadzenie Czcicieli Słowa Bożego).

Wniosło to wiele niepokoju do Zgromadzenia. Wszczęto starania o przywrócenie starej nazwy, szukano rzeczowych argumentów, oglądano się za osobami mogącymi wpłynąć na kardynała Satolliego. Dopiero po uroczystościach jubileuszowych Zgromadzenia kardynał Ledóchowski powiadomił Arnolda Janssena o postanowieniu Świętego Oficjum odnośnie do nazwy: *Stet titulus ut stal, nihil immutetur* (nazwa niech będzie jak dotąd, niczego nie należy zmieniać)[138]. Arnold czuł się usatysfakcjonowany. Kiedy 23 stycznia 1901 po obiedzie poczta przyniosła dekret rzymski, chodził od jadalni do jadalni i powiadamiał o decyzji Propagandy. Jego zdaniem wszyscy mieli być utwierdzeni w przekonaniu, że „należą do zakonnego Zgromadzenia, które w rzeczy samej nie ma innego Założyciela, jak przedwiecznego Boga". Wieczorem odprawiono dziękczynne nabożeństwo[139].

Przymioty Słowa

W Prologu do Ewangelii Św. Jana czytamy o Janie Chrzcicielu: „ Nie był on światłością, lecz (posłanym), aby zaświadczyć o światłości" (J 1,8). Prawdziwą światłością był Jezus Chrystus: „Była światłość prawdziwa, która oświeca każdego człowieka, gdy na świat przychodzi" (J 1,9).

Światłość prawie stale towarzyszy Chrystusowi.

- Przy narodzeniu „chwała Pańska zewsząd oświeciła [pasterzy], tak że bardzo się przestraszyli" (Lk 2,9);
- Mędrców do Betlejem prowadzi gwiazda: ,A oto gwiazda, którą widzieli na Wschodzie, szła przed nimi, aż przyszła i zatrzymała się nad miejscem, gdzie było Dziecię" (Mt 2,9).

[137] A. Janssen, *O celu i zadaniach naszego Zgromadzenia,* jak wyżej, s. 15-16

[138] Fr. Bornemann, *Papieska aprobata Konstytucji,* jak wyżej, s. 26-31.

[139] F. Bornemann, *Arnold Janssen,* jak wyżej, s. 456.

- W świątyni Symeon, trzymając niemowlę-Dzieciątko w swych objęciach, mówił: „Światło na oświecenie pogan (Lk 2,32).
- W czasie publicznego nauczaniu Chrystus powie o sobie: Ja jestem światłością świata. Kto idzie za Mną, nie będzie chodził w ciemności, lecz będzie miał światło życia" (J 8,12); Jak długo jestem na świecie, jestem światłością świata" (J 9,5); Jeszcze przez krótki czas przebywa wśród was światłość. Chodźcie, dopóki macie świadość, aby was ciemność nie ogarnęła" Q 1235).
- Kiedy Jezus umiera na krzyżu robią się ciemności: „Było już około godziny szóstej i mrok ogarnął całą ziemię aż do godziny dziewiątej. Słońce się zaćmiło ..." (Lk 23,44-45).
- Kiedy Chrystus zmartwychwstaje, pojawia się światło: Niewiasty [...] „poszły skoro świt do grobu [...]" (Lk 24,1); „Anioł Pański zstąpił z nieba [...] Postać jego jaśniała jak błyskawica, a szaty jego były białe jak śnieg [...]" (Mt 28,2-3). Poranne słońce i biało-lśniąca szata Anioła są zapowiedzią „nigdy nie gasnącego Słońca".

Arnold Janssen idzie śladami Słowa i określa Je jako: Światłość (i zarazem Mądrość) oraz jako słodkie'[140]. Konsekwencją tego będzie krótka modlitewka-dewiza Zgromadzenia: „Przed światłością Słowa i Duchem łaski niech ustąpią mroki grzechu i noc niewiary", kilka razy za dnia odmawiane. Arnold Janssen pisze komentarz do tej modlitwy : „Głosiciele Słowa Bożego sami z siebie nic nie znaczą, o ile nie wspomoże ich samo Słowo, które „oświeca każdego człowieka na ten świat przychodzącego",,[141].

W 1896 roku rozważał słowa: „światło zabłysło w ciemnościach ludziom prawego serca". I kontynuował: „Światłość. Pasterze na polu, przy żtóbku; poznają po świetle; podobnie Trzej Królowie. Kim jest to Dziecię? Samą Światłością i światłość przynoszące (por. Rz 8,32). Przyszło, aby w tysiącach tysięcy kościołów darować się nam jako prawdziwy chleb z nieba. Jakież dzięki winniśmy Jemu i Jego Ojcu!"[142].

W konferencji w 1883 roku powie: „Nie misjonarz jest światłością, on odsłania jedynie Świadość już istniejącą, Jezusa Chrystusa"[143]. W innej konferencji przedstawia Chrystusa jako „świadość świata: 1. przez swoją naukę, 2. przez swój przykład, 3. przez założenie Kościoła, 4. przez pouczenia Apostołów i ich wysłanie, 5. przez urząd nauczycielski biskupów i kapłanów, 6. przede wszystkim przez urząd nauczycielski misjonarzy"[144].

Drugim przymiotnikiem Słowa było określenie „słodkie". Takie określenie spotykamy:

1. *w liście dziękczynnym* do anonimowego ofiarodawcy z 1875 r. Dziękując za otrzymany za pośrednictwem Sióstr Klarysek z Dusseldorfu dar, pisał do niego: „W imię Trójcy Przenajświętszej, a zwłaszcza najsłodszego Słowa Wcielonego..."[145].
2. *w modlitwie programowej-haśle,* którą zwykle odmawiamy na zakończenie modlitw do naszych Patronów lub na zakończenie innych wspólnych praktyk religijnych. Modlitwa ta w swych początkach miała inne brzmienie od dzisiejszego: „Niech słodkie świado Słowa Bożego świeci w ciemnościach grzechu i nocy pogaństwa, a Serce Jezusa niech żyje w sercach ludzi"[146].

[140] Por. konferencję z 5 sierpnia 1875 r.; janssen A., Anzer J.B. *Statuty Domu Misyjnego;* audiencję u papieża Leona XIII.

[141] J. Tyczka, *Zakorzenienie,* jak wyżej, s. 43.

[142] A. Rohner, *Vortragstâtigkeit,* jak wyżej, s. 436.

[143] Tamże, s. 461.

[144] Tamże, s. 703. Po tej linii idą także obecne Konstytucje: „W planie Opatrzności wszystkie narody powołane są do zbawienia. Słowo Boże jest światłością świata, która oświeca każdego człowieka (por. J 1,9). Jako misjonarze Słowa Bożego , musimy umieć rozpoznać promienie tego światła w religijnych tradycjach i wierzeniach ludów. W szczerym dialogu świadczymy, że prawdziwa światłość stała się człowiekiem i przyszła na świat w Jezusie z Nazaretu. Równocześnie ubogacamy się o doświadczenie Boga i o poszukiwanie prawdy przez inne narody" (konst. 1983/114).

[145] J. Tyczka, *Bł. Arnold Janssen. Początki werbistów* (mszp), s. 32; por. „Nova et Vetera" 1977, s. 160.

[146] Tę ostatnią wersję znajdujemy już w „Małym Posłańcu Serca Jezusowego" na krótko przed otwarciem Domu Misyjnego (KHJB nr 3/1876, s. 24); na końcu formuły *obla-*

3 *w Statutach Domu Misyjnego z 1876 r.* Słowo nie występowało wprost jako „słodkie", ale w formie domyślnej: „Słowo Boże należy otaczać czcią szczególną. Powody tego są następujące: Wielkość łaski i chwały ukazuje się zwłaszcza w tym, że można ją nazywać *fruitio Dei* (kosztowanie). Zaznaczają to np. zewnętrzne przypadłości Eucharystii. Jak ciało przyjmującego smakuje konsekrowany chleb, tak dusza smakuje (rozkoszuje się) Słowem Bożym. Nazywanie Najświętszego Sakramentu *panis angelorum* (chlebem anielskim) z tym właśnie się wiąże. Ma to swoje uzasadnienie w tym, że w Najświętszym Sakramencie obecne jest Słowo Przedwieczne i że jest Ono rozkoszą aniołów zażywających niebieskiej chwały. Jest więc rzeczą oczywistą, że tzw. *fruitio Dei* przypisywana jest w szczególny sposób Słowu Bożemu"[147].

4. *w modlitwie porannej* pochodzącej sprzed 1884 r. Była ona wydrukowana na użytek wychowanków Domu Misyjnego w Steyl[148]. Modlitwa ta oparta jest w całości o Statuty Domu Misyjnego z 1876 r.:

„Módlmy się ku czci najsłodszego Słowa, które zstąpiło z nieba, aby nam, ubogim mieszkańcom ziemi, umożliwić uczestnictwo w jego niebieskich skarbach.

P. A Słowo stało się ciałem,
O. I pełne miłości zamieszkało między nami.
P. Jest Ono miłością
O. Bezinteresowną,
P. Światłem
O. Bez ciemności,
P. Odwieczną Mądrością
O. Daleko przewyższająca wszelką ludzką niewiedzę"[149].

tionis z 16 czerwca 1876 r., przez którą Arnold Janssen i J.C. Anzer poświęcili się na zawsze Domowi Misyjnemu [Fontes 2, s. 492; por. F. Bornemann, *Wezwanie naszych świętych Patronów,* „Nurt SVD", 39(1986), s. 76-80]; „Słodkie światło" przetrwało w modlitwie patronackiej do 25.03.1885 roku (A. Rohner, *Die Gebete,* jak wyżej, s. 80).

[147] Janssen A., Anzer J.B. *Statuty Domu Misyjnego,* jak wyżej, s. 11.

[148] Imprimatur biskupie z 10.01.1884 r.

Ojciec Arnold sam skomentował określenie „słodkie". W projekcie do reguły napisanym przed 1883 r., wyjaśnił „modlitwę programową", pisząc: „światło nazywa się tu *słodkie.* Jest to pochwała łaskawości i dobroci Bożej. Niech będzie zarazem dla nas wskazówką, że wśród wielu doskonałości Boskiej natury szczególnie należy nam głosić, wysławiać i podkreślać niewysłowioną miłość Bożą, poznanie której przynosi człowiekowi tyle samo korzyści, co czci z jej głoszenia"[150].

Wyrażenie to może również oznaczać bliskość Boga, zażyłość z Nim: „Wyrażenie *najsłodsze* chce powiedzieć, jak bardzo bliska i nie do opisania jest myśl o wcielonym Bogu: myśl i rzeczywistość. Określenie *Najsłodsze Słowo Wcielone* jest najwyższym stopniem doznanej, wewnętrznie przeżytej bliskości Boga" (Bornemann)[1M].

Zobowiązanie płynące z nazwy

Prolog do Konstytucji z 1983 r. uświadamia, że „przez naszą nazwę czujemy się w szczególny sposób zobowiązani wobec Słowa Bożego i Jego posłannictwa". Nadanie nazwy Zgromadzenia możemy przypisać Założycielowi, jednak nie sposób tu wykluczyć działania również Ducha Świętego.

Przełożony generalny, ojciec Josef Grendel, był o tym przekonany, gdy pisał: „W rzeczy samej była to myśl Boża, którą podjął Założyciel ... Nie była to myśl, którą by sam wynalazł czy wymyślił, ale była mu ona poddana przez Boga ... On sam stał się narzędziem Bożym ... Tak więc nasze Zgromadzenie istniało w odwiecznych planach Bożych jako Zgromadzenie Jego Przedwiecznego Słowa"[152].

[149] Albert Rohner, *Die Gebete,* jak wyżej, s. 52.

[150] *Arnold Janssen objaśnia „Coram Lumine Verbi",* „Nurt SVD", 39(1986), 57.

[151] „Nova et Vetera" 1977, s. 160.

[152] „Nuntius SVD", II (1934-38), s. 74.

Ponieważ chodzi tu o zgromadzenie zakonne, bez wątpienia nazwa zawiera w sobie głębsze znaczenie. O. Grendel pisze dalej: „Zgodnie z biblijnym pojmowaniem, imiona nie są tylko zewnętrznie naklejoną etykietką, ale wyrażają istotę podmiotu nazwanego ... tak więc w nazwie naszego Zgromadzenia - jako jego życiowe prawo i cel - wyrażone jest to, że należy ono do Przedwiecznego Słowa i w swym zewnętrznym i wewnętrznym stylu życia ma wyrażać swoją do Niego przynależność"[133].

Zasadniczą konsekwencją tej przynależności będzie to, że nazwa *„Societas Verbi Diuini"* zobowiązuje mnie do wzrastania we wspólnocie ze Słowem Bożym, a przez Nie z całą Trójcą Świętą.

2. Słowo w tajemnicy wieczności

Podstawową prawdą naszej wiary jest prawda o Trójcy Świętej. Ojciec, będący fundamentem Trójcy Świętej, rodzi Syna, a od Obu pochodzi Duch Święty. Bóg objawia się nam jako pełnia życia duchowego w ekstatycznym poznaniu i w ekstatycznej miłości. Wyrazem i kresem Bożego poznania jest Słowo, wylewem Bożej miłości jest Duch Święty. Jak Arnold Janssen wgłębiał się w prawdę o Trójcy Świętej, o tym świadczą wyjątki z konferencji wygłoszonej do sióstr misyjnych.

„Ojciec przegląda się w Synu, a Syn w Ojcu. Również ludzie oglądać będą w niebie istotę Bóstwa, ale czy ją do końca zrozumieją? Przenigdy! Na pewno wzrok Matki Boskiej, podobny do wzroku orła, przenika głębie Bóstwa, głębiej i coraz głębiej, jak długo tylko trwać będzie wieczność. Czy zdoła ją jednak przeniknąć? Nigdy! Tylko Trzej mogą tego dokonać, mianowicie trzy Osoby Boskie. Ojciec ogląda swój obraz w Synu, a Syn w Ojcu, i poznając (w ten sposób) nieskończoną doskonałość Bożą, rodzi się z tego poznania przecudna, głęboka i nie do pojęcia miłość,

[155] Tamże, s. 75

którą Syn tchnie (pała) ku Ojcu, a Ojciec ku Synowi. Z tej to miłości pochodzi Bóg Duch Święty. O przecudno tajemnico mocy, majestatu i miłości!"[1^].

W innej konferencji przedstawił pochodzenie w Bogu następująco:

„Przedwieczny Ojciec ogląda siebie samego w Synu. Przez to samooglądanie, które nie jest czymś cielesnym — gdyż Bóg jest czystym duchem - rodzi z siebie Przedwiecznego Syna. Gdyż tak, jak Bóg stworzył świat, myśląc i chcąc go, tak też *najwyższa myśl* Boża, mianowicie ta skierowana na swoją własną niezgłębioną istotę, nie jest próżną myślą, gdyż wyłania się z niej Przedwieczny Syn ... Nie istnieje też doskonalszy przedmiot dla Boskiego poznania, jak sama nieskończenie doskonała boska natura. Dlatego ogląda ją z konieczności. A oglądając ją, staje jej na przeciw i przekazuje pełen miłości drugiej Osobie: A tą jest Przedwieczny Syn, którego w ten sposób rodzi z łona swojej nieskończonej Boskości jako swoje własne istotowo podobne do siebie odbicie, które nazywa się dlatego Przedwiecznym Słowem. Bo tak jak ludzkie słowo powstaje z ludzkiej myśli i jest wyrazem tej myśli - np. kiedy mówię „słońce", to dlatego tak mówię, ponieważ myślę o słońcu i tym słowem je określam - tak i Przedwieczny Syn powstaje z myśli Przedwiecznego Ojca i oglądu samego siebie i jest wyrazem tego oglądu, a tym samym odbiciem Przedwiecznego Ojca"[156]

Swoje uczucia dla Słowa Przedwiecznego wyraził Arnold Janssen w projekcie modlitewnym: „Uwielbiamy i wysławiamy Ciebie, Najwyższy Majestacie Słowa Przedwiecznego! Niech wszyscy ludzie poznają i pokochają Cię na zawsze. Uwielbiamy Cię, nieskończony Synu nieskończonego Ojca. Ze swego łona zrodził Ciebie, zanim jutrzenka powstała, przed wiekami, kontemplując

[155] A Rohner, *Vortragstdtigkeit,* jak wyżej, s. 555.

[156] Za: *„Arnold Janssen - Kiinder des Wortes"* (wyd. Jakob Reuter), nr III/1984, s. 11.

i wypowiadając swoją głęboko tajemniczą istotę. Stajesz przed Nim jako obraz i odbicie jego niezmierzonej piękności, wszechmocy, mądrości i świętości. To Ty, o Słowo Przedwieczne, jesteś wyrazem boskiej myśli Twego Ojca, który przekazał w niej pełnię istoty swojej Boskości. Twoje pochodzenie od Ojca jest wieczne i bezustanne. Dlatego z nieskończonej miłości do Ciebie mówi: »Syriern moim jesteś, jam Cię dziś zrodzil«. I my wielbimy Ciebie jako Jednorodzonego Syna Bożego, wzniosłe odbicie Majestatu Twego Ojca, Króla wieków"[157].

Od tego Przedwiecznego Słowa pochodzi nazwa Zgromadzenia Słowa Bożego. Wspomnieliśmy poprzednio jak bardzo zabiegał Arnold Janssen o przywrócenie nazwy Zgromadzeniu, kiedy ta została podważona przez kardynała Satolliego: „Na przekór wszystkim ustnym i pisemnym argumentom i przeciwskazaniom, przedstawionym przeze mnie i innych, nie przyniosły one żadnego rezultatu"[108]. Wreszcie święte Oficjum przywróciło starą nazwę. Ojciec Arnold powiadomił o tym natychmiast całe Zgromadzenie:

Jego tytuł »Zgromadzenie Słowa Bozego« został specjalnie zatwierdzony przez najwyższą Kongregację w Rzymie i samego papieża. Dlatego chcemy Słowo Boże, któremu służymy i któremu jesteśmy poświęceni, z całego serca kochać. Jest Nim Przedwieczny Syn Przedwiecznego Ojca, równy Ojcu w potędze i majestacie..."[139].

Do genezy naszej nazwy Słowo Przedwieczne wrócił jeszcze raz w kazaniu na niedzielę Trójcy Świętej w St. Rupert w 1907 roku: „Nazwa SVD wskazuje na głoszenie słowa. Ale wyraz »Słowo Boże« ma jeszcze inne znaczenie. Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga, i Bogiem było Słowo. (...) Wszystko przez Nie się

[157] H. Fischer, *Tempel Gottes,* jak wyżej, s. 154. Jest to projekt modlitwy Arnolda Janssena - Kartka z zapisem nosi tytuł: „Nieszpory ku czci Słowa Bożego".

[158] Nuntius SVD I, s. 13.

[159] Tamże, s. 14.

stało, a bez Niego nic (...) W Nim było życie (Jl,l-4)"[160]. Można uznać, że wypowiedzi te odsłaniają nasze „korzenie": wywodzimy ję z wysoka. Ale w związku z tym rodzą się dla nas również konsekwencje. Pierwsza z nich to: wielbienie całej Trójcy Świętej.

Kiedy w czasie rekolekcji mówił o czterech głównych powinnościach zakonników, wymienił: 1. dążenie do czystości serca, 2. uwielbienie Ojca Niebieskiego, 3. uwielbienie Syna Przedwiecznego i 4. uwielbienie Ducha Świętego. Przy omawianiu uwielbienia Syna Przedwiecznego podał motywy tego uwielbienia: „uwielbiać Go jako Boga; jest równy Ojcu, Światłem ze Światłości, Bogiem prawdziwym z Boga prawdziwego, razem z Ojcem i Duchem Świętym Stworzycielem świata i początkiem wszelkiego życia"[161].

Takie spojrzenie na Słowo Boże, pogłębia naszą werbistowską tożsamość i odsłania fundament, na którym oparte jest Zgromadzenie.

3. Słowo w tajemnicy Wcielenia

Wcielenie należy do podstawowych prawd naszej wiary. Według „Leksykonu religii" jest ono ,jednym z centralnych terminów chrześcijańskich i oznacza, że Bóg stał się człowiekiem w Jezusie z Nazaretu. Chrystus, odwieczny Logos Boży, przyjął w unii hipostatycznej — jak została ona zdefiniowana na Soborze Chalcedońskim w 457 roku (Chrystus jest prawdziwym Bogiem i prawdziwym człowiekiem, DS 301-103) - naturę ludzką w jej pełnym zakresie. W NT tajemnica ta znajduje wyraz w J 1,14: »A Słowo stało się ciałem i zamieszkało wśród nas«„"[162].

Wcielenie należało do tych prawd, którymi Arnold Janssen żył szczególnie. „Boże Narodzenie przeżywane z Przełożonym

[160] A Rohner, *Vortratsgstätigkeit,* jak wyżej, s. 669.

[161] Tamże, s. 128. Konferencja dla sióstr misyjnych i klauzurowych w 1902 roku.

[162] F. König, H.Waldenfels, *Leksykon religii,* Warszawa 1997, s. 504.

Generalnym miało szczególnie podniosły charakter; skupienie przed Bożym Narodzeniem przeprowadzał zwykle sam, a jego wystąpienie było pełne temperamentu, co nie zdarzało się w zwykłe niedziele. Mówił wtedy z naciskiem o »Wielkim w Trójcy Jedynym Bogu, który stał się ubogim dzieckiem«, i choć słyszeliśmy o tym często, rzadko trafiało nam tak głęboko do serca. Teraz płynęło z uniesionej, pełnej wiary duszy"[163].

Dla przyswojenia słuchaczom tej prawdy zrobił szerokie wyciągi z dwóch artykułów sumy św. Tomasza, mianowicie: 1) *Utrum conveniens fuerit Deum incarnari* [czy było rzeczą stosowną, aby Bóg się wcielił]?, 2) *utrum necessańum fuerit ad reparationem generis humani Verbum Dei incarnari* [czy było rzeczą konieczną, aby dla odnowy rodzaju ludzkiego Słowo Boże się wcieliło]?[164].

Wcielenie jest wyniesieniem człowieka[165]

„Wcielenie jest dziełem ofiarnej miłości. Król może uczcić poddanego i obsypać go skarbami; ale pozostanie on zawsze poddanym. Najbardziej zostaje uczczona dziewica, którą wynosi do swego tronu ... Wyniesiona [przez Aswerusa] Estera jest obrazem wyniesionej przez Chrystusa ludzkiej natury. Najpierw ludzka natura w Chrystusie największą łaską ... ale potem także cała ludzkość wyniesiona. I właśnie ona, ten Boży Beniamin, ostatnie dzieło Jego stworzenia, najbardziej kochana"[166].

„W noc Bożego Narodzenia wysławiamy Boga dla Jego wielkości, jaka odsłania się w Jego dobroci. Dlatego w kościelnym hymnie *Glona* [śpiewamy]: *Gratias agimus Tibi propter magnam glońam Tuam* [Dzięki Ci składamy dla wielkiej chwały Twojej] Bóg jest dobry dla każdego swego stworzenia. Dla ludzi jest wyjątkowo

[163] F. Bornemann (wyd.), *Erinnerungen,* jak wyżej, (§ 302), s. 113.

[164] A. Rohner, *Vortragstatigkeit,* jak wyżej, s. 712-713. Wykład ten był prawdopodobnie wykorzystany dopiero w 1906 roku w St. Gabriel.

[165] O wcieleniu mówił Założyciel w 15 skupieniach, 6 kazaniach na Boże Narodzenie i w 4 kazaniach na Zwiastowanie (por. Tamże, s. 806).

[166] Tamże, s. 432. Skupienie przed Bożym Narodzeniem w 1882 roku.

j u b nadzwyczaj dobry. Tę swoją łaskawość okazał w cudzie chrześcijaństwa, ale fundamenty jej położył we wcieleniu. Jakaż musiała to °yć miłość Ducha świętego, że utworzył święte człowieczeństwo Jezusa z Maryi dziewicy, jakaż miłość Syna, że człowieczeństwo to przyjął, jakaż miłość Ojca, że Syna swego dał ludziom jako człowieka. Naprawdę, jeśli pomyślimy, jaka w tym kryje się miłość, wtedy z Kościołem musimy zawołać: *Hodie per totum mundum melliflui facti sunt caeli [Dziś* cały świat został napełniony niebiańską słodyczą - *Respons. 2 czytania]...* Jeśli odwieczna miłość Ojca, Syna i Ducha Świętego tak dalece się zniżyła, to trzeba nam zawołać: Ojciec Niebieski złożył na czole ludzkości pocałunek miłości i pojednania"""".

W 1896 mówił siostrom misyjnym i klauzurowym o radości z narodzenia Pana, o naszej wdzięczności i miłości. I uzasadniał to zarazem:

a) ponieważ niebo otwarło się nad ziemią i pozostało otwarte
b) ponieważ Bóg okazał ziemi swoją miłość
c) ponieważ Przedwieczny Ojciec dał nam swojego umiłowanego Syna
d) ponieważ Syn przywdział naszą ludzką naturę
e) ponieważ Duch Święty utworzył Jego człowieczeństwo"'[8].

Jezus jest darem miłości Ojca niebieskiego. Ojciec posyła Go ze współczucia dla naszej duchowej nędzy jako Baranka ofiarnego. Daruje nam Go z łaskawości, aby tym największym Darem dać nam wszelkie inne dary. Bóg chce wejść z nami w najściślejsze związki"[169]

Jest upokorzeniem Słowa Bożego

Pojmując wielkość i świętość Boga, był pod wrażeniem Jego pokory.

[167] Tamże, s. 437. Skupienie przed Bożym Narodzeniem 1899 roku.

[168] Tamże, s. 617.

[169] Tamże, s. 429.

W czasie rekolekcji dla kapłanów powiedział: „W zasadzie [wcielenie] nie spowodowało w Bóstwie żadnej zmiany, ale za to w Jego człowieczeństwie, pozbawiając je własnej osobowości. Mimo to Słowo Przedwieczne doznało wielkiego upokorzenia w swoim naturalnym samopoczuciu. Nasze ciało jest zwierzęce, nędzne. A takie ciało przyjął Syn Boży i przeszedł w nim kolejne stopnie wieku aż do wieku męskiego, zaczynając od dziecięctwa. Kto wpadłby na taki pomysł? Bóg staje się człowiekiem, aby zbawić ludzi. Szatan chciał zostać Bogiem, i wpadł do piekła, zaś Syn Boży nie uważał tego za poniżej swojej godności!"[170].

W konferencji poświęconej ważności pokory, wypunktował fakty, wskazujące na upokorzenie Słowa: „1. Wcielenie, 2. ubogie narodzenie i pokorny styl Jego życia"[171]. Podobnie w rekolekcjach dla kobiet w 1894 roku: „Przez narodzenie Chrystus wyrzeka się: 1. czci i szacunku ludzi, 2. wspaniałości królewskiego pałacu, 3. królewskiej kołyski, 4. boskiej wolności. Przyszedł do swojej własności, a swoi Go nie przyjęli (J 1,11). Kim jest Jezus? Król królów, Jednorodzony Ojca. Co czyni? Staje się człowiekiem. Kim jest człowiek? Przyjąwszy, że nam zlecono by przygotować [moment] wcielenia Jezusa i Jego przyjścia na świat, co byśmy powiedzieli? Ziemia musi przyjąć w triumfie swego Boga; uczcić je świętem; cała ziemia niech się napełni głosami radości. A co się dzieje, kiedy do Jerozolimy przychodzą Trzej Królowie? W jaki sposób docierają do Jerozolimy Józef i Maryja? Daremne szukanie Józefa. Maryja stoi opuszczona. Żłób"[172].

Jak wielki i wzniosły przykład dał nam Zbawiciel zstępując na ziemię. Nie wybrał blasku ani bogactwa, jakie Mu przystało, ale wzgardę i ubóstwo. Podczas gdy każde dziecko ma swoją kołyskę, Pan nieba i ziemi obrał sobie żłób, z którego bydło jada strawę. Aniołowie upadli z powodu pychy, również nasi pierwsi rodzice zgrzeszyli pychą. A oto przychodzi wspaniały Syn Boży, aby swoim przykładem nauczyć nas wybierać nie najznakomitsze miejsca, ale najniższe. Zechciejmy sobie to dobrze uświadomić, gdy będziemy przy żłóbku adorować Boskiego Zbawiciela, i zapamiętajmy dobrze Jego przykład, abyśmy Go naśladowali w pokorze"[173].

[170] A. Rohner, *Vo?tragstdtigkeit,* jak wyżej, s. 320-321.

[171] Tamże, s. 305.

[17]-Tamże, s. 51; por. s.430.

Cześć dla tajemnicy Wcielenia

Czyn Jezusa i poniesione przez Niego upokorzenia nie były obojętne ks. Janssenowi. Dlatego pragnął uczcić tajemnicę wcielenia.

W „Podręczniku modlitw wspólnych" przeznaczonym dla ludzi świeckich pisze: „Poleca się odmówić pobożnie każdego rana Anioł Pański, wymawiając przy tym z wielką czcią słowo JEZUS, a także słowa: »A Słowo, tzn. druga Osoba Boska, ciałem się stało!«. Z tego bowiem możemy poznać zarówno miłość Bożą, jak też i godność naszej duszy: Bóg dla jej ratowania sam stal się człowiekiem"[174].

Podobną praktykę czci przedstawił w konst. 1891/5, zalecając uklęknięcie i noszenie medalika Zgromadzenia[175]. Zachęcał także swoich kapłanów do głoszenia tej Tajemnicy. Mówiąc do swoich słuchaczy o działalności kapłańskiej, wspomniał święta roku kościelnego. Przy święcie Zwiastowania dodał w nawiasie:

[173] KHJB 1879, s. 6.

[174] A. Janssen, *Podręcznik modlitw wspólnych,* jak wyżej, s. 109-110.

[175] Konst. 1891/5.1. Być może, że jest to echo wypowiedzi s. Małgorzaty Marii Alacoque: „W dniu Zwiastowania dał mi poznać mój Zbawca, że powinnam Mu wynagrodzić Jego upokorzenia przez odmówienie 24 razy: »A Słowo stało się ciałem«, ażeby w ten sposób uczcić godziny Jego pobytu w dziewiczym łonie Najświętszej Panny. Przyrzekł mi również, że ci, którzy tę praktykę będą wiernie zachowywać, nie umrą bez dostąpienia za pomocą Sakramentów skutków Jego wcielenia" (Za: *Vie et Oeuyres,* t. 1, s. 114 (143), w: Bainvel, *Kult Serca Jezusowego,* s. 89, przypis).

„św. Gertruda zasmuciła się, kiedy w kazaniu nic nie było o wcieleniu Przedwiecznego Słowa"[171]'.

Cześć dla Wcielenia i uczczenia narodzenia Słowa wyraża również procesja w noc Bożego Narodzenia. Tradycja ta sięga 1883 roku, wtedy to po raz pierwszy wprowadzona została przez Założyciela do Steyl[177]. Jej proweniencja jest bezsprzecznie franciszkańska, choć trudno dziś ustalić, który klasztor franciszkański czy osoby zainspirowały Ojca Arnolda. W relacji o. Fischera wyglądała to następująco:

„Przeznaczoną dla żłóbka figurkę Dzieciątka umieszczono w auli na ziemi na pościółce ze słomy, otoczono wieńcem świec i kolorowych lamp, a następnie modlono się przed nią. Cała aula i główne korytarze Domu musiały być uroczyście oświetlone lampionami. O północy mieszkańców Domu budziła orkiestra dęta braci misyjnych. Wszyscy spieszyli do kościoła. Stąd wśród śpiewu kolęd ruszono do auli po Dzieciątko, aby je procesjonalnie wprowadzić do kościoła i złożyć w żłóbku. Najmłodsi z uczniów misyjnych, przybrani w szaty ministranckie, nieśli kunsztowne jedwabiem wymoszczone nosze.

Kiedy doszli do auli, wszyscy uklękli przed figurką wcielonego Syna Bożego. Przełożony generalny Janssen, który zawsze osobiście przewodniczył tej uroczystości w Domu Macierzystym, odmówił ułożone przez siebie modlitwy z wielkiem przejęciem. Rozpoczynają się one od radosnej aklamacji: »Ukazała się dobroć i łaskawość Zbawiciela, Boga naszego«. Potem następowały pozdrowienia, adoracja i wiele innych próśb, przy czym zwracał się do wszystkich Trzech Osób Boskich. Następnie położył Dzieciątko pieczołowicie na nosze i procesja wśród śpiewu kolęd ruszyła do kościoła, gdzie złożył Dzieciątko do żłobka ... Ten, kto widział tego starca-kapłana klęczącego w tej godzinie przed Bożym Dzieciątkiem, położonym na słomie, kto słyszał jego serdeczne modlitwy, oglądał jego odmienioną twarz, pełną pobożności i radości, ten nie mógł zapomnieć tego niezwykłego widoku. W ciągu dnia ten pobożny kapłan znalazł na pewno sposobność, aby nawiązać do wspaniałej nocnej uroczystości, a wtedy oczy jego błyszczały nadziemskim blaskiem i wewnętrznym szczęściem"[178].

Ale cześć dla Dziecięctwa Jezusowego rozciągała się poza okres świąt Bożego Narodzenia. Cały miesiąc styczeń poświęcił w swoich Domach Misyjnych modlitwie do Dzieciątka Jezus o nawrócenie pogan[179], włączając ją do modlitwy porannej wspólnoty w Steyl.

P. Módlmy się z całym niebem za nieszczęśliwe kraje pogańskie
P. Wszyscy aniołowie i święci Boży
W. Wstawcie się za nimi (tak 3 razy),
P. Przez święte Dziecięctwo Twoje, o Jezu,
W. Zmiłuj się nad ubogimi i niewinnymi dziećmi,
P. Wszyscy niewinni młodziankowie
W. Wstawcie się za nimi,
P. Święci Trzej Królowie i wszystkie niewinne dziatki
W. Wstawcie się za nimi[180].

[176] A. Rohner, *Vortragstätigkeit,* jak wyżej, s. 203. Rekolekcje przed świeceniami kapłańskimi w 1902 roku.

[177] A. Rohner, *Die Gebete,* jak wyżej, s. 119. O. A.Rohner twierdzi, że praktykowana w Steyl procesja błagalna w intencji misji w Południowym Szantungu została w tym roku przekształcona w procesję Bożego Narodzenia. - 23.12.1894 wygłosił A. Janssen konferencję, m.in. „O nocnej procesji" (por. A.Rohner, *Vortragstätigkeit,* jak wyżej, s. 819)

[178] H. Fischer, *Arnold Janssen,* jak *wyżej,* s. 384—385

[179] H. Fischer *Tempel Gottes,* jak wyżej, s. 167. Nabożeństwo styczniowe do Dzieciątka Jezus miało swoje uzasadnienie w konst. 1891/44.2: „W każdym Domu miesiąc styczeń należy poświęcić nabożeństwu do Dzieciątka Jezus i modłom o nawrócenie pogan" (por. A. Rohner, *Die Geliete,* jak wyżej, s. 118 oraz konst. 1944/147, Pieniężno 1950.

[180] A Rohner, *Die Gebek,* jak wyżej, s. 56; 82-83; Modlitwę tę odmawiano na pewno przed 1884 rokiem, ponieważ *imfnimalur* otrzymała ona 10 stycznia 1884 r.; por. także *Wailemekum* 1947, s. 12. Inną modlitwą na miesiąc styczeń był różaniec święty, do którego wprowadzono specjalne intencje, na wzór intencji propagowanych przez Założyciela: 1. za krzewicieli wiary, 2. za pogan, chcących zostać chrześcijanami, 3. o nawrócenie pogan, 4. o wytrwanie dla nawróconych, 5. o powrót błądzących i grzeszników do jedności z Kościołem (por. Tamże, s. 119).

Uzasadniając tę cześć dowodził: „W wielu krajach pogańskich umiera dużo dzieci, którym - dzięki pobożnym modlitwom we Mszy św. i poza nią, jak i staraniom misjonarzy i chrześcijan - można było udzielić chrztu św. przed śmiercią. Dlatego uciekamy się do wstawiennictwa niewinnych młodzianków..."

Modlitwa ta skierowana była równocześnie do Dziecięctwa naszego Pana, który doświadczył losu dziecka, tzn. bezbronności i zależności od innych (rzeź niemowląt, ucieczka do Egiptu). Kierujemy ją także do Trzech Króli, którzy jako pierwsi poganie stanęli przy Jego żłóbku i byli zarazem świadkami Dziecięctwa Pana[181].

W ogóle Założyciel pragnął nasze życie duchowe sprowadzić do ducha dziecięctwa. W niedatowanej konferencji (być może w 1902 roku), omawiając cel nowicjatu, powiedział: *„Reducere ad infantiam spiritualem* [sprowadzić do dziecięctwa duchowego], zwłaszcza do dziecięcej wiary, dziecięcej bojaźni Bożej, dziecięcej miłości i dziecięcego posłuszeństwa. Tak staną się wolnymi od grzechu dziećmi i duchowo bogatymi mężami"[182].

4. Słowo w tajemnicy człowieczeństwa

Słowo stało się także człowiekiem. Aby Jego człowieczeństwo mogło się połączyć z boską naturą musiało zostać odpowiednio przygotowane, tzn. uświęcone przez Ducha Świętego. Bóg bez człowieczeństwa Chrystusa nie przybliżyłby się do człowieka tak, jak to się stało dzięki wcieleniu. Tę prawdę dostrzegał Założyciel. W człowieczeństwie Chrystusa widział przede wszystkim narzędzie, poprzez które spłynęły na nas Sakramenty święte - w ogóle każda łaska - ale też w nim doznał różnych upokorzeń i w nim zostało też ono przez Ducha Świętego uświęcone. Przekonaniu temu dał Arnold Janssen wyraz w napisanych przez siebie Konstytucjach, zwłaszcza w tych, które odnoszą się do kapłanów:

„Współbracia-kapłani powinni szczególnie czcić człowieczeństwo Jezusa Chrystusa z następujących powodów:

- Wszystkie łaski pochodziły, pochodzą i będą pochodzić z kapłaństwa Chrystusa; kapłaństwo to spełniał On w swoim człowieczeństwie.
- Jego kapłaństwu podlegają także sakramentalne znamiona *(charakteres),* które wywodzą się z najświętszego człowieczeństwa Chrystusa, i stają się naszym udziałem przez przyjęcie chrztu, bierzmowania i kapłaństwa (por. Suma teologiczna 3,q.63,3 c).
- Wśród nich jaśnieje znamię kapłaństwa, przez które stając się kapłanem-drugim Chrystusem, uczestniczy się w zaszczycie trzech urzędów, złożonych w człowieczeństwie Chrystusa.
- Pierwszym sprawcą łaski sakramentalnej jest Duch Święty, albo jeśli wolimy, cała Trójca Święta, natomiast przyczyną zasługującą *[causa meńtoria]* i środkiem *[medium]* łaski jest święte człowieczeństwo Jezusa. Przejawia się to zwłaszcza w Sakramencie Eucharystii, w którym łaską Ducha Świętego posilani jesteśmy Ciałem i Krwią Pańską.
- Człowieczeństwo Chrystusa jest nie tylko instrumentem wysługującym nam łaski sakramentalne, ale w ogólności wszystkie łaski, ponieważ jest ono słońcem sprawiedliwości i jedyną drogą do ojczyzny niebieskiej.
- Chrystus jaśniał w swoim świętym człowieczeństwie przykładem wszystkich cnót, zwłaszcza kapłańskich; w nich powinniśmy Go naśladować.
- Chrystus zgodnie z tym, co mówi Ewangelia św. Jana 1,16: „Z Jego pełności wszyscyśmy otrzymali — łaskę po łasce", udziela nam pełni łask Ducha Świętego, którego otrzymał w swoim człowieczeństwie"[183].

[181] Konst. 1898/19.5.

[182] -A. Rohner, *Die Vortragstätigkeit,* jak wyżej, s. 595.

[183] Konst. 1885S/413, Fontes 1, s. 182-183.

Pół roku wcześniej tę samą treść przedstawił w Konstytucjach z lutego 1885 roku następująco: „Ponieważ według św. Tomasza z Akwinu człowieczeństwo Chrystusa działa w sakramentach na sposób narzędzia i kanału łask Ducha Świętego, który jest *principaliter agens* [pierwszorzędnym sprawcą] i ponieważ według niego charakter sakramentalny oznacza udział w przywilejach Jego człowieczeństwa [...] dlatego musi ono być szczególnie przez naszych kapłanów czczone. Kapłan jest przecież *alter Chństus* i uczestnikiem godności nowo testamentalnego kapłaństwa ustanowionego przez Chrystusa, który jako namaszczony przez Ducha Świętego, pierwszy je przyjął w swoim człowieczeństwie"[184].

Najdobitniej i bardzo plastycznie przedstawił człowieczeństwo Chrystusa w kazaniu, komentując uzdrowienie głuchoniemego:

„Głuchoniemy na pewno doznał cielesnego i duchowego zarazem dobrodziejstwa, ponieważ Pan Jezus dotknął go swoim ciałem. Jakież wyjątkowe miejsce zajmuje ciało Jezusa! Jest ono wprawdzie stworzone i takim pozostanie, i dlatego nie można je w ogóle porównywać z nieskończoną istotą Bożą. Ale jakżesz świętejestono!

Było ono utworzone przez Ducha Świętego z najczystszej krwi Maryi. Z ciałem tym było w sposób najściślejszy połączone Bóstwo drugiej Osoby. I choć nie przestało być ciałem, było jednak w sposób najwyższy uszlachetnione. - Przez dotyk z nim została przy Jego chrzcie uświęcona woda, zyskując cudowne wyniesienie, ponieważ odtąd stanowi element chrztu świętego. - Uświęcona została też ziemia, z chwilą kiedy Jezus począł po niej chodzić; wszystkie także fazy życia ludzkiego, ponieważ Jezus je przeszedł. Śmierć została przezwyciężona, przez to, że jej doświadczył, zaś przez swoją mękę i wylanie Krwi w połączeniu z ofiarą posłuszeństwa rodzaj ludzki został zbawiony, a ziemia uwolniona od przekleństwa.

'"Konst. 1885F/137.

Jeszcze teraz uświęca nas Ciało Jezusa w Komunii święty. Tak działa człowieczeństwo Jezusa we wszystkich sakramentach.

Jest ono dla Bóstwa Ducha Świętego i dla całej Trójcy Świętej *medium coniunctum [łączącym],* podczas gdy zewnętrzny znak i szafarz są *medium separatum* [oddzielonym].

Święte człowieczeństwo Jezusa jest także naszym pośrednikiem. Dlatego powiedział: Ja jestem drogą (w swoim człowieczeństwie), Prawdą (w swoim Bóstwie) i Życiem (w swoim bycie jako Bóg-Człowiek). Św. Bernard. Ponadto św. Grzegorz odnosi palce Pana szczególnie do darów Ducha Świętego, przez które nakłonił ducha głuchoniemego do posłuszeństwa względem Boga"[183].

Tego Człowieczeństwa Chrystusowego możemy szczególnie zaznać i uczcić w Jego Sercu: ,A ponieważ człowieczeństwo naszego Pana należy z miłością pielęgnować proponuje się, abyśmy szczególną czcią darzyli Jego Najświętsze Serce. Jest Ono bowiem symbolem Jego miłości, ukazuje nam Jego wspaniale cnoty, Boże dary i całe Jego duchowe życie"[18''].

Człowieczeństwo Chrystusa, pozwoliło także na ukazanie ducha ofiary Chrystusa, Słowa Wcielonego.

W „Notatkach i postanowieniach z 1906 roku" pod nr 65, noszącym tytuł: Duch ofiary od żłóbka aż po krzyż, Założyciel krótko zanotował: „Z Hbr 10,4nn wynika, że najświętsze człowieczeństwo Jezusa wstąpiło na ten świat jako ofiara i w ofierze tej ćwiczyło się już wtedy, kiedy jeszcze przebywało w łonie swej Matki. Tę ofiarę z siebie kontynuował w żłóbku, podczas pobytu w Egipcie i w Nazarecie, w czasie publicznego nauczania, w modlitwie w dzień i w noc, tak samo w godzinie Jego męki aż do oddania ducha na wzgardzonym i pełnym boleści tronie do ostatnich granic miłości"[187]

[185] A. Rohner, *Vcntragstdtigkeit,* jak wyżej s. 688-689. Kazanie na 11 niedzielę po Zesłaniu Ducha Świętego (29.7.1894).

[186] Konst. 1885S/414.

[187] Arnold Janssen, *Personliche Aujzeichnungen,* jak wyżej, nr 65, s. 80.

Cześć dla tej tajemnicy

Wszystkie czyny zbawcze Jezusa wykonane w Jego człowieczeństwie pokazują bezgraniczne oddanie i poświęcenie się Słowa Wcielonego dla człowieka. Odpowiedzią z naszej strony na Jego miłość i ofiarę może być tylko cześć i uwielbienie:

„Należna dla Jego człowieczeństwa cześć wymaga, abyśmy Go adorowali w jego cudownej świętości, którą posiadał jako człowiek [składający się] z ciała i duszy. A ponieważ w tym względzie potrzeba nam większej świętości, dlatego czcimy Go w niewymownej czystości Jego Ciała i Duszy, następnie [czcimy] pełnię Jego oświecenia i łask, które otrzymał dla swojej duszy od Boga Ducha Świętego; wzbudźmy w nas święte pragnienie - dzięki lasce tegoż Ducha Świętego, którym Chrystus został namaszczony - abyśmy pod każdym względem coraz bardziej stawali się podobni do naszego wielkiego Wzoru"[188].

I domagał się, byśmy „Przedwieczne Słowo, łącznie z przyjętym przez Niego człowieczeństwem, czcili: a) w Najświętszym Sakramencie Eucharystii, b) we Mszy Św., c) przez odprawianie drogi krzyżowej, d) a przy odmawianiu Anioł Pański klękali na słowa: *Et Verbum caro factum esf*". Nadto z okazji uroczystych zdarzeń, np. na otwarcie Kapituł, należy odśpiewać Prolog św. Jana łącznie z hymnem *Veni Creator Spiritus*[190].

Rano podczas mycia i ubierania się „niech współbrat rozważa, jak Słowo Boże przywdziało się z miłości w szatę naszego człowieczeństwa". Natomiast wieczorem „zanim się położy niech pocałuje stopy Jezusa Chrystusa, odda się w Jego ręce i niech Go prosi, aby Cię ukrył w swojej świętej ranie Boku"[191].

W ogóle „wszystkie twoje czyny i cierpienia ofiaruj Bogu w łączności z zasługami życia i cierpienia wcielonego Słowa. Usiluj na każdy sposób upodobnić się do Chrystusa, Głowy, zwłaszcza w ubóstwie i cierpliwości"[192].

„Ponieważ Zgromadzenie nasze wywodzi swoją nazwę od Słowa Bożego, przełożeni i oficjałowie powinni to najbardziej godne miłości Słowo Boże kochać zarówno w Jego Boskiej, jak i ludzkiej naturze, a także współbraci do tego zachęcać"[193].

Wyrazem czci dla człowieczeństwa Chrystusa była także cześć oddawana Jego świętemu Imieniu (święto to przed reformą kalendarza liturgicznego obchodzono w drugą niedzielę po Objawieniu Pańskim):

Pełne zapału i ognia brzmią jego pozdrowienia: „Bądź pozdrowiony, Jezusie, radości i rozkoszy raju wiecznego! [...] Bądź pozdrowiony, Jezusie, Umiłowany Ojca Przedwiecznego! [...] Bądź pozdrowiony, Jezusie, szlachetny kwiecie z pnia Jessego [...]. Pragnę Cię tyle razy miłować i uwielbiać, ile gwiazd na niebie i ziarenek piasku jest w morzu. Amen"[194].

„Wszystko otrzymaliśmy od Jezusa. Jako Bóg jest On naszym Stworzycielem. Ale to Mu nie wystarczyło. Pragnął się z nami jeszcze ściślej zjednoczyć. Chciał się stać naszym bratem, we wszystkim nam równym. Jako taki [przyjął] największe ubóstwo, wyrzeczenia i cierpienia. Przedwieczny Syn chciał udowodnić swoją miłość w sposób rozrzutny. Mógłby nas odkupić jedną kroplą Krwi. Ale to Mu nie wystarczyło. Dobrowolnie z miłości wybrał najokrutniejszą śmierć. Wytoczył Krew swoją na tłoczni krzyża. Z obfitości swojej miłości chce nas obdarzyć wszystkimi łaskami. Bierze na siebie wszystkie nasze grzechy, jak i cielesne potrzeby wszystkich ludzi. Ogarnia ich miłością, tak niezmiernie wielką, tak wspaniałą, tak niepojętą, jaką tylko może wlać nieskończony Bóg do serca należącego do Syna Bożego. Skoro tylko

[188] Konst. 1885F/139.

[189] Konst. 1885S/127.

[190] Konst. 1891/5.2.

[191] Konst. 1891/66.5 i 6.

[192] Konst. 1891/3.2

[193] Konst. 1898/139.

[194] A. Rohner, *Die Gebete,* jak wyżej, s. 116.

zawarł z ludźmi wieczne przymierze, wziął ich dzięki swojej Krwi jako swoją małżonkę. Ale nie tylko to. Wymyślił cudowny środek. Po swojej śmierci pozostał z nami, ofiaruje się bezustannie, oddaje się w ręce niegodziwych ludzi, ma swoich wyświęconych kapłanów, pozwala się spożywać w Komunii świętej. I żadne ubogie ludzkie dziecko ani żaden nędzny grzesznik, chcący się nawrócić, nie jest Mu za prosty ani nieważny. Wszystkich przygarnia do swojego świętego Serca. Jego miłość jest święta, boska, nie do pojęcia. O cudowna Głowo nędznego i nadzwyczaj niskiego rodzaju ludzkiego, o cudowny Odnowicielu upadłego rodzaju. Chciejmy poznać tę cudowną miłość! Nie szukajmy świata! »Miłość Chrystusa przynagla nas« (2 Kor 5,14). Chrystus umarł za nas, »aby ci, co żyją, już nie żyli dla siebie, ale dla Tego, który za nich umarł« (2 Kor 5,15)"[193].

Również „Różaniec na cześć Najświętszego Imienia Jezus" miał się przyczynić do większej czci tego Imienia. Powstał on w okresie pobytu w Bocholt albo w Kempen i składał się z pięciu intencji, nawiązujących do okresu publicznego nauczania Jezusa:

„Odmówmy różaniec święty ku czci Najświętszego Imienia Jezus, ażeby było poznane, umiłowane i uwielbione przez młode narody, które Go jeszcze nie znają, nie miłują i nie uwielbiają. Amen

1. Jezu, *Mibśniku* dusz nieśmiertelnych, zmiłuj się nad biednymi poganami, którzy tak samo jak my, są Twoimi braćmi i Twoim odbiciem.
2. Jezu, *Zbawicielu* grzesznych dusz, zmiłuj się nad tymi, którzy znaleźli się w pętach Twojego wroga.

[193] A. Rohner, *Vortmgstdtigkeit,* jak wyżej, s. 628-629.

[196] Tamże, s. 631; por. także A. Janssen, *O celu i zadaniach,* jak wyżej, s. 16.

3. Jezu, *Światłości* zaślepionych dusz, zaprowadź do Twej owczarni miliony tych, którzy w ciemnościach grzechu zagubili prawdziwą drogę.
4. Jezu, *Lekarzu* chorych dusz, które przez porzucenie Ciebie stały się nieszczęśliwe.
5. Jezu, *Krwawa Ofiaro* nieśmiertelnych dusz, zmiłuj się nad milionami tych, których większość z braku pomocy idzie ku wiecznej zgubie"[197].

Wiemy, że duchowość Arnolda Janssena była trynitarna, co znalazło wyraz w środkowej scenie głównego ołtarza górnego kościoła w Steyl. Oglądamy tam adorację 24 starców Baranka Bożego. Otwarta księga z literami *Alfa i Omega* może wskazywać na Boga Ojca, siedem lamp nad Barankiem - na Boga Ducha Świętego. Uwagę naszą jednak przykuwa zwycięski Baranek, symbol zmartwychwstałego Pana. To On nam wysłużył zbawienie, pojednanie i wyniesienie. Dlatego Jemu, Barankowi i Słowu, należy się nasza szczególna cześć. I to właśnie czyni 24 Starców:

„I taką nową pieśń śpiewają: »Godzien jesteś wziąć księgę i jej pieczęcie otworzyć, bo zostałeś zabity i nabyłeś Bogu krwią twoją [ludzi] z każdego pokolenia, języka , ludu i narodu, i uczyniłeś ich Bogu naszemu królestwem i kaplanami« [...] i usłyszałem głos [...] »Baranek zabity jest godzien wziąć potęgę i bogactwo, i mądrość, i moc, i cześć, i chwałę, i błogosławieństwo« (Ap 5,9-12)".

Do tego chóru Starców dołącza się Arnold Janssen, a także i my, jego duchowi synowie i córki.

[197] A. Rohner, *Die Gebete,* jak wyżej, s. 43.

5. Słowo w tajemnicy męki i śmierci

Jakie treści związane z męką Pańską odsłania Ojciec Arnold swoim synom i córkom duchowym?

Cierpienie odsłania miłość Ojca, Syna i Ducha Świętego

„Dlaczego Bóg jest uwielbiony przez cierpienie? (W cierpieniu ujawniła się:)

1. Miłość Ojca: »W tym objawiła się miłość Boga ku nam, że zesłał Syna swego Jednorodzonego na świat, abyśmy życie mieli dzięki Niemu« (1J 4,9). »Tak bowiem Bóg umiłował świat ...« a 346)
2. Miłość Syna: »Po tym poznaliśmy miłość, że On oddał za nas życie swoje« (1J 3,16).
3. Miłość Ducha Świętego: »Który przez Ducha wiecznego złożył Bogu samego siebie jako nieskalną ofiarę« (Hbr 9,14)[198]. - Miłość zaś poznajemy: »a) z dobrodziejstw, jakich nam udziela, b) z ofiar, jakie bierze na siebie. Tych zaś Bóg nie mógł przyjąć w swoim Bóstwie; dlatego bierze je na siebie w swoim człowieczeństwie«[1!)9].

Męka Jezusa poziuala zrozumieć gorzkość cierpienia

„1. Gorzkość cierpienia: Ubiczowanie, cierniem ukoronowanie, naciąganie członków, przybicie.
2. Pozbawienie wszelkiej siły i całej krwi. Pragnienie Jezusa. »Moje gardło suche jak skorupa, język mój przywiera do podniebienia*... (Ps 21,16).
3. Wyszydzanie Jezusa. »Ja zaś jestem robak« (Ps 22,7-9). Pojmanie Jezusa, uderzenie w policzek przed Kajfaszem, szydercza szata u Heroda, cierniem ukoronowanie, prowadzenie przez ulice, wyszydzanie na krzyżu, ukrzyżowanie pomiędzy dwoma łotrami"[200].

Cierpienie odsłania zamiary Boże:

„Co chciał Bóg osiągnąć przez cierpienie Chrystusa?

1. Prawdziwy wstręt do grzechu i intensywne dążenie do czystości serca.
2. Lepsze poznanie świętości i miłości Boga.
3. Prawdziwą, silną i pełną oddania miłość do Boga. Dlatego męka Jezusa uczy: Jaką wartość mają dusze, jak wstrętny jest Mu grzech i jak święty jest Bóg. Jak bardzo Bóg umiłował świat, tj. Ojciec, Syn i Duch Święty"[201].

W innej konferencji podczas tego samego skupienia o. Arnold stawił pytanie: „W jaki sposób przyciąga nas Pan do siebie?". I odpowiada, że: 1. „Uczy poznawać i miłować Siebie, 2. Uczy poznawać grzech, nienawidzić go i przed nim uciekać, 3. Uczy ponoszenia ofiar w Jego służbie"[202].

Cierpienie odsłania relacje Chrystusa do człowieczeństwa i Kościoła

Jezus w Wielki Czwartek mówi do swoich uczniów: Już nie nazywam was sługami .. (J 15,15nn).

1. „Chrystus poślubił ciało ludzkie i przeszedł w nim wszystkie fazy ludzkie. Przez nie dokonuje naszego oczyszczenia i uświęcenia. Podobnie biskup, mimo że jest kapłanem innej diecezji, wiąże się po konsekracji w sposób najściślejszy z nową diecezją. Nosi pierścień zaślubin.
2. Łączność Chrystusa z Kościołem i każdą poszczególną duszą porównywana jest do głębokiej relacji jaka istnieje pomiędzy narzeczonym a narzeczoną:

[198] A. Rohner, *Vortragstdtigkeit,* jak wyżej, s. 448-449. Skupienie w Wielkim Tygodniu 1900 roku.

[199] Tamże, s. 443. Skupienie w Wielkim Tygodniu 1881 roku.

[200] Tamże, s. 442. Skupienie w Wielkim Tygodniu - W. Czwartek 1881 roku.

[201] Tamże, s. 445. Skupienie w Wielkim Tygodniu 1892 roku.

[202] Tamże, s. 445. jak wyżej.

a) taka też jest serdeczna więź Jezusa.
b) narzeczony nie ukształtował jednak narzeczonej, Kościół zaś jest utworzony z Serca Jezusa.
c) ziemski narzeczony przyozdabia narzeczoną szatami i klejnotami, nie może jej natomiast upiększyć wewnętrznie. Inaczej u Jezusa. Ef 5,25-27.

3. Związek Chrystusa z duszą przez Sakramenty Św., w których działa *humanitas Christi,* zwłaszcza w Sakramentach mających znamię sakramentalne. Tekst: Suma teologiczna 3 q.63 a.3 corp. art."[203].

Jak odpowiedzieć na cierpienia Słowa ?

„1. Pokutą za nasze grzech; Miserere. 2. Współczuciem z Jezusem: *0 crux ave, spes unica'-*[0i]. Innym środkiem, to: „Uczczenie Jego św. Ran, któreśmy Mu sami zadali: Jego miłości i Jego cierpliwości"[203]. Nawiązaniem do powyższego jest modlitwa do Trójcy Świętej, w oparciu o objawienie Św. Mech tyldy („Uwielbiajmy Boga, Ojca naszego w niebie...")[200].

W jednym z kazań nawiązuje bardzo konkretnie do bezpośrednich przygotowań przed świętami wielkanocnymi:

1. Wiernie wypełniać obowiązki i przestrzegać milczenia, 2. gorliwie odprawiać drogę krzyżową, również w n(iedzielę), 3. przestrzegać przepisów postnych, 4. ci, którzy nie mogą pościć, winni sobie nałożyć inne umartwienia (por. konst. 1891/61.3), 5. gorliwa cześć dla cierpiącego Zbawiciela. Pobożne akty strzeliste, jak: Mój Jezu, miłosierdzia, Cierpiący Zbawicielu, zmiłuj się nad nami, 6. Zegar męki Pańskiej: godzina 7,00 - ostatnia wieczerza, 9,00 - na górę Oliwną, 11.00 - pojmanie, 12,00 - do Kajfasza, 2.00 - wyszydzenie, 4.00 — drugie posiedzenie sądu, 6.00 - do Piłata, 7.00 - do Heroda, 8.00 - ubiczowanie, 9.00 - cierniem ukoronowanie, 10.00: wyrok śmierci i dźwiganie krzyża, 12.00 - ukrzyżowanie, 15.00 - śmierć, 17.00 - zdjęcie z krzyża i pogrzeb Jezusa[207].

6. Naśladowanie Słowa

Chrystus jest nam Wzorem

Już pierwsze Statuty z 1876 roku, jak i następne Konstytucje, zalecają wyjątkową cześć dla drugiej Osoby Boskiej: „Spośród Trzech najbardziej godnych Osób Trójcy Świętej, Słowo Boże należy otaczać szczególną czcią..."[208].

Racją, dla której należy szczególnie czcić Słowo, jest prawda, że Słowo jest naszym ideałem i wzorem:

- „Najdoskonalszym wzorem dla nas jest Słowo Boże Wcielone, Jezus Chrystus, nasz Pan, który w nadzwyczaj wielkiej miłości poświęcił się ratowaniu dusz"[209]
- Jezusa Chrystusa, Słowo Wcielone, chcemy jako najwyższy wzór adorować, miłować i naśladować, ponieważ jest naszą drogą, prawdą i życiem"[210].
- Jezus Chrystus, Pan nasz jest Słowem Bożym Wcielonym, i w Nim objawia się miłość Ojca i Syna i Ducha Świętego do nas. Dlatego odpowiedzią na to niech będzie miłość naszych serc i pójście za Tym, który sam stał się najwyższym dla nas wzorem "[2]".

[203] Tamże, s. 443. Skupienie w Wielkim Tygodniu 1881 roku

[204] Tamże, s. 638. Kazanie w Niedzielę Palmową w 1905 w St.Gabriel.

[205] Tamże, s. 444. Skupienie w Wielkim Tygodniu 1884 roku.

[206] *Vademecum* 1987, s.39; por. A. Rohner, *Die Gebete,* jak wyżej, s. 29 n.

[207] A Rohner, *Vortragstdtigkeit,* jak wyżej, s. 636-637. Kazanie w 4. niedziele Wielkiego Postu w 1900 w St. Gabriel.

[208] Janssen A., Anzer J.B. *Statuty Domu Misyjnego,* jak wyżej, s. 11.

[209] Konst. 1891/1.2.

[210] Konst. 1891/5.

[211] Konst. 1898/6.2

- „Słowo Boże Wcielone (...) jako żywy wzór wszelkiej świętości i ducha apostolskiego oraz Duch Święty... winny być dla współbraci przedmiotem szczególnej czci"[212].
- „Przez naszą nazwę czujemy się w szczególny sposób zobowiązani wobec Słowa Bożego i Jego posłannictwa. Jego życie jest naszym życiem, Jego posłannictwo naszym posłannictwem"[213].

Czytając stale Pismo święte, stajemy się coraz bardziej „ludźmi Biblii", tzn. takimi, którzy przyswajają sobie jej ducha[214]. Podobny proces zachodzi w obcowaniu z ikoną: wpatrując się w nią, otwieramy się na działanie innego duchowego świata i nawiązujemy kontakt z transcendencją. Podobnie jest w przypadku naśladowania Chrystusa: Pójście Jego śladami powoduje naszą powolną wewnętrzną przemianę. I to jest ważne: powinniśmy coraz bardziej upodabniać się do Chrystusa, zaś w przypadku werbistów: stawać się tożsami ze Słowem Bożym. „Idąc śladami Chrystusa przemieniamy się coraz bardziej na obraz Słowa Wcielonego"[215].

Naśladowanie Chrystusa musi się rozciągać na całość naszego życia i wszystkie nasze działania. Wymieńmy przykładowo kilka dziedzin:

Naśladować w pracy apostolskiej

Obecne Konstytucje naśladowanie Chrystusa w pracy apostolskiej ujmują dość lapidarnie:

- „Przykład Jezusa określa w jaki sposób mamy wziąć udział w Jego posłannictwie"[2"]. - „Uczestniczymy w życiu i w posłannictwie Chrystusa, który wyzuł samego siebie i przyjął postać sługi"[217].

Takie jednak posłannictwo wymaga hartu ducha i zaparcia się siebie. Chodzi tu o tzw. miłość ofiarną, do której Założyciel przykładał tak wielką wagę.

„Czy jest ona misjonarzowi potrzebna? Tak, gdyż bez niej nie ma gorliwości i żadnych owoców. Wiele spraw się zaniedbuje z lęku przed upałem, zimnem bądź wysiłkiem, albo z obawy przed zawstydzeniem, i w ten sposób wiele dusz nie będzie uratowanych.

Czy jest ona zakonnikowi potrzebna? Tak, gdyż bez niej nie ma wiernego przestrzegania ślubów ani też konstytucji.

Czy jest ona kapłanowi potrzebna? Tak, jak bowiem może cierpiących pocieszać wskazując na wolę Bożą, jeśli sam nie nauczył się w niej znajdować pociechy, i mimo ucisków, umieć się podnosić?

Jaka jest tego korzyść? Czyni z nas mężów. Potrójne W: Wyrzec się - Wycierpieć - Wytrwać"[218].

Ojciec Arnold ofiarując się Osobom Trójcy Świętej, deklaruje: „W łączności i ku czci Ojca Niebieskiego pragnę się ćwiczyć w miłości ofiarnej"[219]. Podobnym przykładem miłości ofiarnej może być także nasz kleryk, Bronisław Kowalski, który umierając 22 grudnia 1940 roku w Gusen powiedział, że gotów jest oddać swoje życie w ofierze. Jeden z jego kolegów pożegnał go tak, jak to było w zwyczaju w obozie słowami: „Przed światłością Słowa i Duchem łaski!", na co Bronek odpowiedział: „Niech ustąpią mroki grzechu i noc niewiary".

[212] Konst. 1944/6, Pieniężno 1950

[213] Konst. 1983/Prolog.

[214] Ludzie ci, to „anawim": w hierarchii społecznej najniższa warstwa, również z uwagi na ich sytuację materialną; ubodzy Jahwe, pobożni, „reszta" Izraela.

[215] konst. 1885S/Proemium.

[216] konst. 1983/103.

[217] konst. 1983/121.

[218] V Rohner, *Ymlragstdtigkeit,* jak wyżej, s. 330-331. Rekolekcje dla kapłanów, teologów i licealistów w St. Gabriel w 1891 r.

Naśladować przez oddanie siebie

I znów możemy przytoczyć wypowiedź bł. Arnolda: „Stowarzyszenie pragnie to osiągnąć (zbawienie dusz) przez możliwie jak największe oddanie własnej osoby sprawie Jezusa i Maryi..."[220].

„Duch naszego Stowarzyszenia ma być duchem oddania ... Oddanie ma być przede wszystkim skierowane do Boga i dla tego celu nie można unikać żadnej ofiary: ani ofiary oddalenia od kraju ojczystego, ani wiecznej rozłąki z krewnymi, ani przebywania w obcym kraju wśród wielu podróży, niebezpieczeństw i umartwień, ani w końcu złożenia ofiary z własnego życia. Jezus Chrystus, nasz Boski Wzór, złożył siebie samego na ołtarzu jako ofiarę całopalną, tak i my chcemy siebie złożyć jako całopalenie na ołtarzu, na którym ponawiamy Ofiarę Mszy św. w sposób niekrwawy. Im większa ofiara, tym więcej dobra, łaski i szczęścia"[221].

W samych początkach dzieła misyjnego w Steyl, ks. Janssen poświęca się 16 czerwca 1876 roku Bogu, oddając się na zawsze do dyspozycji dziełu misyjnemu:

„Obiecuję, że życzenia Twego Syna będą moimi. Chcę pracować na tyle, na ile tylko będę mógł, aby Ewangelia była głoszona na ziemi, zbawiając, oświecając i ożywiając dusze, i niwecząc królestwo Twego nieprzyjaciela, diabła (...) Panuj więc, Stworzycielu, nad wszystkimi siłami mojego ciała i duszy. Pragnę być sługą Słowa Bożego w służbie Króla i Królowej Aniołów"[222].

Naśladować w cierpliwości

„Misjonarz, który wkłada dużo wysiłków przy bardzo małych osiągnięciach, niech sobie przypomni samego Zbawiciela, który w swoim życiu też nie doczekał się owoców, i umarł odrzucony przez wielu ... Misjonarz niech czyni to, co do niego należy, zaś co do owoców niech będzie cierpliwy, te bowiem często nie prędzej Si? zjawiają niż około godziny jedenastej. Jeśli ktoś w pierwszym miesiącu miał niewiele powodzenia, to po paru latach spoglądając wstecz, może być zaskoczony obfitością osiągnięć"[223].

[219]J. Tyczka SVD, *Zakonzenienie,* jak wyżej, s. 22.

[220]Janssen A., Anzer J.B. *Statuty Domu Misyjnego,* jak wyżej s. 9.

[221]Tamże, s. 16-17.

[222]Formuła ślub posłuszeństwa z 16 czerwca 1876 roku, w: Fontes 2, s. 483.

Naśladować w pokorze

„Wszystkim, którzy ulegają pysze - a kto może powiedzieć, że jest od niej wolny - radzi się bardzo, aby przez częste medytacje na temat pokory Zbawiciela, osiągnęli umiłowanie tej wzniosłej cnoty. Niech przywiodą na pamięć, jak bardzo ten najwyższy Król upokorzył się:

1° leżąc jako niemowlę w żłobie przeznaczonym dla bydła
2° trawiony na pustyni przez głód i pragnienie, podlegając słabościom ludzkiej natury i pokusom diabelskim
3° wisząc na krzyżu między dwoma łotrami, obnażony na oczach ludzi"[224].

Naśladować Dobrego Pasterza

„Ponieważ Pan nasz Jezus Chrystus, którego śladami chcemy iść, pozostawił nam we wszystkim wzór, chcemy się do Niego upodobnić, by być dobrymi pasterzami dla powierzonych nam owiec. Do obowiązków dobrego pasterza należy: znajomość owiec, miłość owiec, obrona owiec, czuwanie nad owcami, pożywienie owiec i edukacja owiec"[220].

Tak więc przed duszpasterzami stoi wielkie zadanie upodobnienia się do Wzoru, Słowa Bożego. Dla wszystkich synów i córek duchowych Ojca Arnolda *Verbum Incarnatum* musi stać w centrum ich życia:

„Chystus jest ośrodkiem naszego życia (por. Flp 1,21). Żywa łączność z Nim jednoczy i pogłębia nasze życie i różnorod-

[223]Konst. 1891/143.1.

[224]Konst. 1885S/387; 1891/115.4; 4898/125.4.

[225]Konst. 1891/100 i 1891/100.1

ne działania"[226]. - Jego życie jest naszym życiem, Jego posłannictwo naszym posłannictwem" [227].

Słusznie więc zatytułowano pierwsze trzy rozdziały Konstytucji:

- Nasze wspólne posłannictwo ze Słowem Bożym,
- Jedność życia ze Słowem Bożym,
- Wrastanie we wspólnotę życia i posłannictwa ze Słowem Bożym.

Konkretnie będzie oznaczało to tożsamość ze Słowem Bożym, czyli: (1) świadomość posłannictwa, (2) otwartość (przekraczanie granic: dotychczasowych poglądów, praktyk, zakresu działań; passing-over), (3) ścisłą łączność z Verbum, a przez Nie z Ojcem i Duchem Świętym.

Nasza wdzięczność dla Słowa

Zafascynowanie Słowem Bożym widoczne jest w wszystkich naszych Konstytucjach. Nie ma się temu co dziwić. Słowo jest naszym Tytularem i Wzorem, do którego należy się odnosić z miłością. Wyraźne jest to zwłaszcza w dwóch Konstytucjach: z 1885 i z 1898 roku. Pierwsza streszcza nam czyny zbawcze Słowa za które powinniśmy Mu dziękować. „Dziękujemy więc najwyższemu Synowi:

a) za wcielenie,
b) za naukę ewangeliczną,
c) za wszystko, czego się dla nas podjął, za trudy życia, a przede wszystkim za wzgardę i cierpienia, jakich doznał w czasie swej męki i śmierci,
d) za ustanowienie Kościoła i Sakramentów,
e) nade wszystko za Eucharystię i Ofiarę Mszy świętej,
f) za przykład pokory i wszystkich cnót, jakie nam zostawił w przyjętej dla nas ludzkiej naturze,

[226] Konst. 1983/40).

[227] Prolog Konstytucji 1983.

g) za godne uwielbienia Jego pragnienia, że będąc bratem naszym w człowieczeństwie pragnie nas uczynić braćmi w swoim Bóstwie"[228].

Konstytucje z 1898 r. podobnie uwypuklają wyjątkowość tego Słowa i podsuwają nam racje, dla których powinniśmy Je wielbić i kochać.

„By współbracia nasi lepiej pojęli, kim jest nasz Pan, jak jest wielki i jakie są Jego wielorakie bogactwa, wylicza się tu powody, dla których powinien być przez nas uwielbiany i miłowany. Tak więc niech będzie przez nas adorowany i miłowany:

(1) w Bóstwie, mądrości i miłości Jego Boskiej natury;
(2) w Jego tajemnicy wcielenia godnej uwielbienia;
(3) w Jego uniżeniu jako dziecię czy młodzieniec, jak i w Jego męce;
(4) w Jego pełnym prostoty i miłości obcowaniu z ludźmi;
(5) w Jego pełnym trudzie wędrowaniu i niestrudzonych pracach;
(6) w Jego Boskiej nauce, jaką nam przekazywał;
(7) w niezliczonych boleściach Jego męki i zniewagach;
(8) w Jego miłości i we wszystkich cnotach Jego najbardziej godnego miłości Serca;
(9) w pełnej podziwu tajemnicy Ołtarza;
(10) w założeniu Kościoła, który nabył Krwią swoją;
(11) w chwale Jego zmartwychwstania, wniebowstąpienia i zesłania Ducha Świętego;
(12) w potrójnym Jego wiecznym urzędzie, przez który nas nieustannie poucza, jedna i kieruje, jako nasz nauczyciel, kapłan i Król na wieki"[229].

[228] Konst. 1885S/275.

[229] Konst. 1898/6.4.

7. Nasz Tytular: Słowo Wcielone[230]

Określenie to oznacza osobę lub tajemnicę, z której wywodzi się nasza nazwa. Zgodnie z Konstytucjami Zgromadzenie miało przed Soborem Watykańskim II dwóch Tytularów: Słowo Wcielone i Ducha Świętego. Tak było od 1910 do 1968. Nowe przepisy związane z reformą kalendarza liturgicznego zalecały, aby poprzestać na jednym tytularze. Jeszcze przed 1910 rokiem Założyciel wskazywał na bliski związek między świętem Zwiastowania a samym Zgromadzeniem[231] i z tego powodu dzień 25 marca obchodzimy jako nasze święto tytułowe.

Według intencji Kościoła, święto to jest świętem Pańskim, a nie maryjnym. Wskazują na to modlitwy mszalne: „Boże, z Twojej woli w łonie Maryi Dziewicy odwieczne Słowo przyjęło ludzkie ciało...(oracja). Modlitwa nad darami przypomina, że: „Wcielenie Twojego Syna dało początek Kościołowi", zaś modlitwa na Komunię: o dwóch naturach Słowa, „że Syn Maryi Dziewicy jest prawdziwym Bogiem i prawdziwym człowiekiem".

Czy Słowo Wcielone lub to Odwieczne jest nam, werbistom, bliskie? Do bliskości - jednego czy drugiego - nie możemy się zbytnio przyznawać.

Święta Teresa z Avili opowiada w *Księdze życia:* „Pewnego dnia zdarzyło mi się, że wszedłszy do kaplicy domowej, ujrzałam obraz sprowadzony na jakąś uroczystość, mającą się odbyć w klasztorze, i tam złożony na przechowanie. Obraz ten przedstawiał Chrystusa, całego pokrytego ranami, tak wiernie oddanego, że na widok jego dusza moja wstrząsnęła się do głębi, oglądając Pana w takim stanie, bo obraz ten żywo przedstawiał, co Chrystus Pan dla nas wycierpiał. Tak wielki ogarnął mnie żal na myśl, jak

[230] Od słowa: titularis = dający imię lub tytuł. W naszym przypadku jest to Osoba, od której wzięło nazwę Zgromadzenie. W języku polskim słowo „Tytular" nie jest dotąd ustalona. Por. H.J. Graf, *Droga do kalendarza liturgicznego SVD z roku 1977,* „Nurt SVD" 34 (1985), s. 165-166.

[231] Nuntius SVU I, s. 40.

źle odwdzięczyłam się za te rany, że zdawało mi się, iż serce we mnie pęka; rzucając się przed nim na kolana, z wielkim wylaniem łez błagałam Pana, by mnię już raz przecie umocnił, abym Go nie obrażała"[232].

Po 20 latach życia zakonnego znalazła ślad, który Bóg pozwolił jej odkryć: postać Jezusa Wcielonego. Ten ślad człowieczeństwa Jezusa unosił ją do mistycznych wyżyn.

Niech jej odkrycie pomoże i nam spotkać Jezusa-Człowieka, zaś przez Niego dotrzeć do Ojca, będącego zasadą całej Trójcy Świętej.

Słowo Boże jest dla werbisty największym skarbem[233].

Stoimy przed wielkością Słowa i Jego Tajemnicą, podziwiamy potęgę Jego Ducha, który dobrowolnie ogranicza się w ciele; pokonany na krzyżu, okazuje się zwycięskim wodzem; wstępując do nieba, jest Panem tego, co w niebie, na ziemi i pod ziemią.

[232] Święta Teresa od Jezusa, *Dzieła,* t. 1, rodz. 9,1, wydanie trzecie, Kraków 1987, s. 173.

[233] poeta Ernest Bryll tak świadczy o Słowie:

Gdy uciekali nocą przez pustynie
Jakież to skarlry zabrali ze sobą
I w co uderzyli - że nigdy nie zginie?
Wzięli ze sobą tylko Boskie Słowo

Czemu byli tak silni choć /ryli tak słabi
Czy shył ich dym kadzidła, mina ich słaunła?
I co takiego nieśli, że chciano ich zabić?
Nic. Tylko Żywe Słowo, które Bogiem Iryło

Dlatego wciąż ścigani, wciąż niezwyciężeni
Idą przez nasze drogi codzienne od nowa
Nie przyniosą nam złota, które życie zmieni
Lecz to, co zmienia wieczność
Żywe Boskie Słowo ...

Ks. A. Dunajski, *Słowo, które nie jest zwykłym słowem,* Gość Niedzielny, nr 1(1998).
W bibliotece Schussenried (Austria) widnieje na suficie malowidło, które przedstawia krzyż, obejmujący swoimi ramionami cztery strony świata, a równocześnie harmonijnie jednoczący. Przed krzyżem stoi anioł, trzymając w ręku napis: *WRBUM in carne abbreuiatum, in mice extensum, in codo immensum* [Słowo w ciele ograniczone, na krzyżu rozciągnięte, w niebie niezmierzonej.Por. „Bihel und Liturgie", nr 3(1985), s. 154.

IV

SERCE JEZUSA

Serce Jezusa jest konkretnym przejawem miłości samego Boga. Wyraża Ono cale bogactwo Jego wewnętrznego życia, nade wszystko zaś Jego miłość. Dla Arnolda Janssena Serce Jezusa było: siedzibą Trójcy Świętej, organem wyposażonym i ukształtowanym przez Ducha Świętego oraz tym miejscem, z którego Ojciec i Syn posyłają Ducha Świętego.

1. Apostolstwo Modlitwy

Okres życia Arnolda Janssena, kiedy był dyrektorem Apostolstwa Modlitwy, ocenia o. Hermann Fischer następująco: „Działalność jako dyrektora pozwoliła mu poznać i głęboko wniknąć w ducha mało dotąd znanego w Niemczech nabożeństwa. Stało się to z zrządzenia Opatrzności Bożej. Kiedy analizujemy rozwój duchowy Ojca Janssena do roku 1866, to mamy prawo powiedzieć: był on na najlepszej drodze do stania się mistykiem, pogrążonym w kontemplacji własnego wnętrza; żarliwą duszą apostolską i wielkodusznym misjonarzem stał się dopiero w szkole Serca Jezusowego. Bez owych silnych bodźców, wypływających z kultu Serca Jezusowego, nie stałby się chyba zapalonym pionierem misji zagranicznych, zjednoczenia chrześcijan w Niemczech, apostolatu prasy, ruchu rekolekcyjnego dla wszystkich stanów, a przede wszystkim założycielem trzech zgromadzeń misyjnych"[234].

Kult Serca Jezusowego w latach młodości Arnolda Janssena był już znany i praktykowany. Najistotniejszym przejawem tego kultu było pielęgnowanie pierwszych piątków miesiąca. Samo święto Serca Jezusa zatwierdzone w 1765 roku przez papieża Kle-

[234] H. Fischer, *Tempel Gottes,* jak wyżej, s. 196.

mensa XIII dla niektórych diecezji francuskich, rozszerzone zostało przez Piusa IX w 1856 na cały Kościół. Z kolei papież Leon XIII święto to liturgicznie usankcjonował.

Msza św. do Serca Jezusowego znana była już wcześniej, mimo że oficjalne jej zatwierdzenie dla zgromadzenia eudystów uzyskano dopiero w 1861 roku. Inną formą tego kultu była litania do Serca Jezusowego, odmawiana już w 1721 roku w Marsylii, ale dopiero w 1899 rozszerzona na cały Kościół[235]".

Poza wyrazami kultu, które ojciec Janssen znał z domu rodzinnego i z lat studiów, znaczny wpływ na kształtowanie się jego czci Serca Jezusowego miały dwie mistyczki z klasztoru Helfta, zwłaszcza Gertruda Wielka. Największe przeżycie duchowe św. Gertrudy związane było z Sercem Jezusa. Nabożeństwo to, choć zalecone przez „inną osobę" (św. Mechtyldę), stało się dla niej jedną z najważniejszych modlitewnych praktyk. Serce Jezusa było dla niej wdzięcznym instrumentem Trójcy Świętej, któremu wszystko polecała. Ona sama nagrodzona została darem „zamiany serc" w dowód wzajemnej zażyłości[236]". Znajomość dziełka *Poseł Boskiej łaskawości,* przypisywanego św. Gertrudzie, torowały mu drogę do nabożeństwa do Serca Jezusowego.

Ponieważ Apostolstwo Modlitwy, z którym zetknął się jako nauczyciel w Bocholt, związane było szczególnie z nabożeństwem do Serca Pana Jezusa, należy omówieniu tego nabożeństwa poświęcić trochę więcej miejsca.

Sto pięćdziesiąt lat temu (1844) w znanym ówcześnie kolegium jezuickim w małym miasteczku Vals, w południowej Francji, kształciło się wielu alumnów pochodzących z sześciu krajów. Ze względu na obowiązujące wówczas prawa francuskie nie mogli się duszpastersko angażować i po święceniach często wyjeżdżali

[235] *Bóg bliski. Historia i teologia kultu Najświętszego Serca Jezusa,* Kraków 1984, s. 94, 107.

[236] Ks. Jerzy Misiurek, *Wielkie mistyczki Kościoła,* Lublin 1996, s. 44nn. W konferencji dla teologów i licealistów w Steyl (11-12. 6.1881) przytacza Ojciec Arnold słowa Pana Jezusa Jeżeli Mnie ktoś szuka, to może Mnie znaleźć w sercu mojej oblubienicy (św. Gertrudy)"; por. A. Rohner, *Vmtmgsltitigkat,* jak wyżej, s. 453.

do pracy misyjnej w Indiach lub w Chinach. Mieli w sobie wielką gorliwość apostolską, której w czasie studiów nie było gdzie rozładować. Trzydziestopięcioletni kierownik duchowy, o. Gautrelet, nie zamierzał tej gorliwości tłumić, przeciwnie, chciał ją podtrzymywać. 3 grudnia 1844 roku, w dniu św. Franciszka Ksawerego, wygłosił konferencję o apostolstwie. Podkreślił w niej trzy zagadnienia:

1. „Nie czekajcie aż was poślą jako kapłanów-misjonarzy na zdobywanie dusz dla królestwa Bożego ...
2. Swoją naukę, swoje zajęcia, modlitwę i cierpienia ... ofiarujcie już teraz w intencji nawrócenia grzeszników, niewiernych, heretyków, za triumf Kościoła ...
3. Jeśli najbardziej obojętne czynności (picie i jedzenie) mogą przyczyniać się do szerzenia królestwa Bożego, to tym bardziej dzieło pokuty, jałmużny, praktyki pobożne ... zwycięstwa nad pokusami ... małe wyrzeczenia ... praktyki miłości bliźniego"[237].

Z tego drugiego zagadnienia wywodzi się zasadnicza praktyka Apostolstwa Modlitwy, mianowicie „Codzienne ofiarowanie", zaś z trzeciego - znane nam „intencje Apostolstwa Modlitwy". Przedkłada się w nich członkom Apostolstwa ściśle określone potrzeby czy kategorie ludzi, za których należy się szczególnie modlić.

W 1846 roku o. Gautrelet wydał skromną książeczkę pL *L'Apostolat de la Prière,* która przybliżała cele Apostolstwa. Po pięciu latach wiadomość o istnieniu Apostolstwa dotarła do Rzymu. Jednak jego rozwój rozpoczął się dopiero po 1859 roku, kiedy H.M.F. Ramière SJ podbudował go teologicznie oraz założył organ Apostolstwa Modlitwy „Messager du Coeur de Jésus" (1861).

[237] *Apostolstwo Modlitwy w teorii i praktyce,* Kraków 1938, s. 33-35.

apostolstwo Modlitwy składa się z trzech stopni:

- Pierwszy stopień — to *codzienne ofiarowanie* swoich modlitw, czynności i cierpień Sercu Jezusowemu w Jego intencjach.
- Drugi stopień - polegał na *zwracaniu się do Matki Boskiej* w tych samych celach i intencjach wyznaczonych przez Ojca Świętego i odmówieniu codziennie 1 Ojcze nasz i 10 Zdrowaś.
- Trzeci stopień - to przyjęcie raz w tygodniu lub raz w miesiącu *Komunii św. wynagradzającej*[1].

Zwróćmy uwagę na drugi stopień. Wprowadza on bowiem do Apostolstwa Modlitwy osobę Maryi jako obecną w tajemnicy Jezusa. Nabożeństwo do Matki Boskiej - obok kultu Serca Jezusowego - stało się odtąd głównym rysem Apostolstwa Modlitwy[239].

Apostolstwo Modlitwy dotarło już w latach sześćdziesiątych XIX wieku do Niemiec (1861)[240]. Ksiądz Janssen zapoznał się z nim w 1865 roku, stając się jego członkiem. Liczył wtedy 28 lat. Głębsze zaangażowanie się w prace na rzecz Apostolstwa datuje się od 1867 roku. W sierpniu tegoż roku pojechał na wystawę światową do Paryża, potem na grób świętego Proboszcza Vianney z Ars, a stamtąd do Innsbrucku na zjazd niemieckich katolików (zwany wtedy Związkiem Katolickim Niemiec). Tu miało miejsce spotkanie z o. Malfattim, dyrektorem Apostolstwa Modlitwy na całe Austro-Węgry. Nie mamy jednak żadnych przekazów, jak doszło do kontaktów obu mężów. W czasie tego spotkania Ks. Malfatti zaproponował ks. Janssenowi objęcie kierownictwa Apostolstwa Modlitwy w diecezji Munster. Ksiądz Janssen propozycję przyjął i został przez swego biskupa zaakceptowany. W tym samym 1867 roku (grudzień) opatentował obraz Serca Jezusowego.

[238] Tamże, s. 87. Przy okazji warto wspomnieć, że w Polsce w 1938 roku Apostolstwo Modlitwy liczyło 2500 ognisk i 750 tysięcy członków. Za: EK I, 829-830.

[239] Tamże, s. 116.

[240] Zalecone zaś zostało w 1864 roku na Zjeździe Związków Katolickich w Wurzburgu (por. A. Janssen, *Persónliche Aujzeichnungen,* jak wyżej, s. 111, przypis 9).

Za swoją pierwszą powinność uznał zaznajomienie kapłanów diecezjalnych i parafii z zadaniami Apostolstwa. W tym celu wykorzystywał wakacje i pieszo wędrował od parafii do parafii, kolportując broszury, których był autorem:

1. *Związek Apostolstwa Modlitwy celem praktykowania modlitwy wstawienniczej* ... Dusseldorf 1866,
2. *Książeczka przyjęcia do Apostolstwa Modlitwy* ... Emmerich 1869,
3. *Podręcznik modlitw wspólnych* .... Paderborn 1871, i inne.

W broszurce pt. *Książeczka przyjęcia* ... tak przedstawiał cel Apostolstwa:

„Są apostołowie ambony i modlitwy. Pierwsi działają bezpośrednio na ludzi przez przykład i nauczanie; drudzy upraszają dobroć Bożą, aby wzbudziła dobrych kapłanów i wysłańców wiary i pobłogosławiła ich wysiłki. Najlepszymi apostołami ambony byli ci, którzy za przykładem Zbawiciela czuwającego całą noc, gorliwie się modlili.

Związek Apostolstwa Modlitwy zmierza (...) do uczynienia swoich członków apostołami modlitwy, gromadząc ich wokół wszystko obejmującego Serca Jezusa. Dzięki temu ma on nadzieję, że osiągnie triumf Kościoła i rozszerzenie Królestwa Bożego na ziemi.

Ponadto Maryja jest Królową Apostolstwa Modlitwy. Swoją modlitwą najbardziej przyczyniła się do wyproszenia Zbawiciela. Nie popełnimy pomyłki, jeśli przyjmiemy, że do nawróceń, jakie miały miejsce za Jej życia, przyczyniła się bardziej (...) niż Apostołowie, przez których ręce nawrócenia te się dokonywały. Maryja, mimo że nigdy nie głosiła kazań, jednak modliła się i cierpiała"[241].

[241] Arnold Janssen, *Książeczka przyjęcia do Apostolstwa Modlitwy oraz Bractwa Najświętszego Serca Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa,* „Nurt SVD" 39(1986), 5-6.

Tfl **służbie Apostolstwa Modlitwy**

Podstawową działalnością zelatora Apostolstwa Modlitwy (którym dla miasta Bocholt został 1.4.1866, a dyrektorem diecezjalnym w 1869 roku) było zdobywanie nowych członków i przybliżanie im celów Apostolstwa. Ksiądz Janssen traktował zadanie poważnie i poświęcał mu prawie cały wolny czas. Kiedy opuszczał Bocholt w 1873 roku, mógł stwierdzić, że na 350 parafii diecezji Munster, 300 zostało przez niego wciągniętych na listę Apostolstwa Modlitwy. Znaczy to, że tyle parafii odwiedził osobiście.

I. Ofiarowanie.

Ważniejszą jednak sprawą niż zdobycie nowych członków Apostolstwa była troska o pogłębienie jego ducha. Wykorzystywał w tym celu np. różne małe broszurki, m.in. *Modlitwy na pierwsze piątki miesiąca* i inne druczki modlitewne.

Szczególną uwagę zwracał na tzw. „codzienne ofiarowanie" (Pierwszy stopień Apostolstwa). Nie tylko propagował „ofiarowanie", jakie szerzyło Apostolstwo Modlitwy, ale sam takie układał. Znamy przynajmniej trzy „ofiarowania" jego autorstwa, w tym dwa krótkie i dłuższe (w sumie sześć „ofiarowań"). Jedno z nich - najbardziej podobne do obecnie zatwierdzonego „ofiarowania" - brzmi następująco:

„Boskie Serce Jezusa! Ofiaruję Ci przez Niepokalane Serce Maryi wszystkie moje modlitwy, prace i cierpienia tego dnia, w łączności z tymi wszystkimi intencjami, w których nieustannie ofiarujesz się na naszych ołtarzach, zwłaszcza za Kościół i papieża, także z tymi intencjami, które w tym miesiącu poleca się członkom Apostolstwa Modlitwy"[242].

Powyższe „ofiarowanie" weszło także do Zgromadzenia Słowa Bożego, ponieważ A. Janssen zachęcał domowników i uczniów w Steyl do wstępowania w szeregi Apostolstwa. Tak było przez około dziesięć lat, dopóki Kapituła Generalna w 1885 roku nie

[242] Tamże, s. 26-27.

wprowadziła nabożeństwa do Ducha Świętego. Wtedy „ofiarowanie" Apostolstwa zostało zastąpione codziennym „ofiarowaniem się" Duchowi Świętemu"[43].

2. Modlitwy wstawiennicze.

Najbardziej zależało ks. Janssenowi na szerzeniu modlitw wstawienniczych z konkretnymi intencjami. Takich modlitw było kilka rodzajów:

a) Ofiarowanie Ukrzyżowanego Zbawiciela w intencji Apostolstwa Modlitwy. Modlitwa ta weszła do skarbca modlitewnego Zgromadzenia jako tzw. „Modlitwa do Trójcy Przenajświętszej" odmawiana w każdy pierwszy piątek miesiąca i piątki okresu Męki Pańskiej przed obiadem. W pierwszej wersji miała tytuł *15 róż dla uczczenia Trójcy Swięte*[44] i zestawiona została przez naszego Błogosławionego „według wskazań świętych i objawienia się Zbawiciela Św. Mechtyldzie". Wymienionych jest tam 15 konkretnych cierpień Zbawiciela, będących darem ofiarnym, skierowanym do Boga Ojca, Syna Przedwiecznego i Ducha Świętego. Na przykład w pierwszym fragmencie modlitwy wyznajemy:

„Wszystkie okrutne męki najświętszego Ciała Jezusowego [ofiarujemy] na złagodzenie ludzkiej nędzy, chorób i wszystkich boleści ciała, które przyniósł grzech na świat".

Po każdym takim wezwaniu można było 1,3,5,9 albo i 10 razy dodać: „Mój Jezu, miłosierdzia", zyskując za każdym razem 100 dni odpustu. Odmawiając ją natomiast ze wspólnotą, kończono wezwaniem: „Słodkie Serce Maryi, bądź moim ratunkiem".

b) Intencje różańcowe - to drugi rodzaj modlitwy wstawienniczej. O nich pisał Założyciel 11 listopada 1905 roku: „Intencje te zostały przeze mnie ułożone pod koniec lat sześćdziesiątych celem pielęgnowania i szerzenia ducha modlitwy wstawienniczej w połączeniu z Apostolstwem Modlitwy"[243]. Intencje te znajdziemy prawie we wszystkich jego publikacjach modlitewnych pod różnymi tytułami:

- Sposób połączenia intencji Apostolstwa z modlitwą różańcową^ .
- Intencje różańcowe[247].
- Różaniec ku czci Najświętszych Serc Jezusa i Maryi[248].
- Różaniec chrześcijańskiej miłości dla przyjścia z pomocą żywym i zmarłym[249], itd.

Intencje zawierały następującą treść:

„1. Odmówmy dziesiątkę różańca świętego na cześć tak bardzo kochającego nas, a przez nas tak mało czczonego, Serca Jezusowego o pomnożenie miłości Boga na świecie.

2. Odmówmy drugą dziesiątkę na cześć Serca Jezusowego codziennie ofiarującego się za nas na tylu ołtarzach: w intencji misjonarzy, kapłanów i biskupów Kościoła, aby Pan napełnił ich gorliwością o zbawienie dusz, a mocą zasług swoich prac i ofiar błogosławił ich pracom i ofiarom.

3. Odmówmy trzecią dziesiątkę na cześć Serca Jezusowego, bezustannie proszącego i wstawiającego się za nami w Najświętszym Sakramencie, w intencji nawrócenia biednych grzeszników i o pociechę dla zatroskanych, o pomoc dla uciśnionych, a także o postęp w dobrem dla wszystkich sprawiedliwych.

4. Odmówmy czwartą dziesiątkę na cześć pełnego łask i gotowego nam do pomocy Serca Jezusowego w intencji odwrócenia

[243] Por. A. Rohner, *Die Gebete,* jak wyżej, s. 29; por. „Nun SVD", nr 26(1977), s. 106, przypis 15.

[244] *A.* Rohner, *Die Gebete,* jak wyżej, s. 30. Polskie tłumaczenie por. A. Janssen, *Książeczka,* jak wyżej, s. 14—17.

[245] A. Rohner, *Die Gebete,* jak wyżej, s. 35.

[246] A Janssen, *Książeczka,* jak wyżej, s. 18-19.

[247] A. Janssen, *Podręcznik modlitw wspólnych,* jak wyżej, s. 121.

[248] A. Rohner, *Die Gebete,* jak wyżej, s. 35.

[249] A. Janssen, *Modlitewnik na pierwsze piątki miesiąca,* „Nurt SVD" 34 (1985), s. 89.

doczesnych nieszczęść i uzyskania błogosławieństwa Bożego dla wszystkich chrześcijan, rodzin, parafii, zakładów, domów zakonnych, aby wszyscy służyli Bogu coraz wierniej i pokorniej, i mogli osiągnąć wieczne zbawienie.

5. Odmówmy piątą dziesiątkę na cześć bolesnego i zarazem zwycięskiego Serca Jezusowego (za Sobór Kościoła) w intencji zwycięstwa sprawy Bożej nad jej wrogami, aby wszelka pycha upokorzona została, a wszyscy błądzący wrócili na łono Kościoła"[250].

c) Żywy różaniec - to trzeci rodzaj modlitwy wstawienniczej. Swoimi początkami sięga roku 1826, kiedy to Paulina Jaricot, córka fabrykanta z Lyonu, powołała go do życia, aby wspomagać dzieło misyjne Kościoła. Polega on na tym, że piętnaście osób w danym dniu odmawia jedną dziesiątkę różańca świętego, dzięki czemu odmówiony zostaje cały różaniec w jego tajemnicy radosnej, bolesnej i chwalebnej. Ksiądz Janssen przejął żywy różaniec do Apostolstwa Modlitwy i sam rozpoczął układać do niego intencje modlitewne i to w formie poszerzonej. Odmawianie różańca odpowiada drugiemu stopniowi Apostolstwa Modlitwy.

Pod koniec życia oceniając swoje zabiegi wokół szerzenia modlitw wstawienniczych, pisał:

„Od młodości głęboko wryła się we mnie modlitwa wstawiennicza. Zdawałem sobie sprawę, jak jest konieczna, mianowicie dla nawrócenia pogan, błędnowierców i niewierzących, a także dla biednych grzeszników. Bolało mnie, że mało się modlono o nawrócenie, natomiast wszystkie modlitwy w książeczkach, drogach krzyżowych i publicznych nabożeństwach dotyczyły własnej osoby. Na pewno każdy świadom jest tego, że jest ubogi i potrzebna jest mu modlitwa. Ale jeśli mimo wszystko większość swoich modlitw ofiaruje za drugich, a na samym końcu pomyśli dopiero o sobie (nie z pychy, ale z czystej miłości Boga i bliźniego), to tak samo będzie wysłuchany, jak by modlił się podwójnie i potrójnie za samego siebie"[231].

3. Interioryzacja założeń Apostolstwa Modlitwy

Przynależność do Apostolstwa miała w różny sposób formować jego członków. Ostatecznie nie chodziło o odmówienie wielu modlitw, ale o wniknięcie w głębię Serca Jezusowego. W tym przypadku pomocniczą rolę odgrywała sfera emocjonalna: współczucie, zadośćuczynienie, wdzięczność. Dzięki niej można było osiągnąć lepsze poznanie i przylgnięcie do Serca Jezusowego-

• Współczucie. Wzbudzeniu współczucia sprzyjało odprawianie drogi krzyżowej. W wydanej przez siebie *Dłuższej drodze krzyżowej na cześć Najświętszego Serca Jezusowego,* zalecał:

- Kiedy uklękniesz pod stacją drogi krzyżowej, mów: Kłaniamy Ci się, Panie Jezus Chryste, i błogosławimy Tobie.
- Rozważ cierpienia przedstawione w obrazie stacji drogi krzyżowej.
- Wzbudź jeszcze inne uczucia mające związek z cierpieniem Chrystusa ... Są to akty wiary, nadziei, miłości, pokory i Komunii duchowej.
- Łącz się z bolejącą Jego Matką i na cześć siedmiu Jej boleści dodaj od 1 do 7 razy „Najsłodsze Serce Maryi, bądź moim ratunkiem[252].

[250] A. Janssen; *Podręcznik modlitw wspólnych,* jak wyżej, s. 121. Dalsze źródła odnośnie intencji różańcowych, por. A. Rohner, *Die Gebete,* jak wyżej, s. 35. O sposobie szerzenia tych intencji w czasie jego podróży, por. H. Fischer, *Arnold Janssen,* jak wyżej, s. 414 oraz F. Bomemann, *Arnold Janssen,* jak wyżej, s. 31. Intencje te bardzo gorąco poleca Arnold Janssen kardynałowi Melchersowi w Kolonii; por. A. Rohner, *Etne Denkschrifl A. Janssens zur Herz-Jesu-Weihe aus dem Jahre 1872,* „Nova et Vetera" 1974, s. 110.

[251] A. Janssen, *Persönliche Aufzeichnungen,* jak wyżej, s. 84-85, (nr 70).

[252] A Janssen, *Podręcznik modlitw wspólnych,* jak wyżej, s. 122-123.

• Wynagrodzenie. Członek Apostolstwa Modlitwy powinien przepraszać za zniewagi, jakich doznawał Pan Jezus w całym Swoim życiu, zwłaszcza podczas krwawej męki, i je wynagradzać. Motyw ten w okresie pobytu w Bocholt bardzo żywy, w późniejszych latach jego życia osłabł. W *Modlitewniku na pierwsze piątki* znajdujemy dwie modlitwy o silnym motywie wynagradzania.

„Upadamy przed Tobą pełni skruchy, aby ... wynagradzać Ci z całą pokorą... Podczas gdy Twoje Boskie Serce wyczerpuje się w uszczęśliwianiu ludzi, to oni także się wyczerpują, ale w obrażaniu Ciebie i okazywaniu bezgranicznej niewdzięczności... Jak bardzo musi taka niewdzięczność ranić Twoje pełne miłości Serce. Obyśmy umieli wynagrodzić tak wiele przykrości naszą miłością i pokutą...."[233].

• Wdzięczność. Znalazła swój wyraz w „Różańcu do Najświętszego Serca Jezusowego", który składał się z 33 Zdrowaś dla uczczenia 33 lat życia Boskiego Zbawiciela. Należało go odmawiać dla okazania wdzięczności za niezliczone dobrodziejstwa, które Boskie Jego Serce udzieliło rodzajowi ludzkiemu. Różaniec zwracał się do tego Serca dziękując Mu za dobroć, w której „wszyscy naszą nadzieję pokładamy", za wspaniałomyślność Jego Serca, z którego „wszystkie łaski wypływają", za pełne miłości Serce, które zasługuje „na nieskończoną miłość"[234].

2. Arnold Janssen czci Serce Jezusowe

Przypatrzmy się, jak Arnold Janssen czcił Serce Jezusowe. Oprócz zajęć jako dyrektora Apostolstwa Modlitwy, obserwujemy u niego sporo praktyk, które można określić jako wypływające z duchowości Serca Jezusowego.

[253] A. Janssen, *Modlitewnik na 1. piątki,* jak *wyżej,* s. 95-96; por. także s. 90-95.

[254] A. Janssen, *Modlitewnik na 1. piątki,* jak wyżej, s. 87,

przynależność do Bractwa Najświętszego Serca Jezusowego

Nasz Błogosławiony interesował się, jak wiemy, różnymi bractwami i tak np. Bractwem Najświętszego Serca Maryi, Związkiem św. Franciszka Ksawerego, Związkiem św. Bonifacego, pojem Apostolstwem Modlitwy, Bractwem Ducha Świętego oraz Bractwem Najświętszego Serca Jezusa. To ostatnie zostało wprowadzone nawet do Steyl i do innych Domów, i przetrwało długo po śmierci Założyciela[233]. Polecając je innym, jest oczywiste, że sam musiał być jego członkiem.

Msze piątkowe ku czci Serca Jezusowego

Miłość do Serca Jezusowego wyrażał przez odprawianie Mszy św. bez stypendium. Znalazło to odbicie w jego postanowieniu, którego tekst, napisany po łacinie, pochodzi prawdopodobnie z około 1871 roku:

Jest moim postanowieniem, aby we wszystkie piątki roku, wyjąwszy Wielki Tydzień - o ile nie przeszkodzą mi Msze św. wypływające z obowiązku fundacji (wtedy wyznaczę na nie inny dzień) - odprawiać Mszę św. bez stypendium ku czci Najświętszego Serca Jezusowego, aby uwielbić arcykapłaństwo Jezusowe, Jego miłość i wszystkie Jego cnoty. W szczególny sposób pragnę uwielbić najwyższy Majestat, miłość i łaskę przebywającej w tym Sercu Trójcy Świętej: Ojca, Syna i Ducha Świętego, i to w tym celu: a) aby Trójjedyny Bóg, dzięki obfitości łask Najświętszego Serca Jezusowego, pomnożył na świecie zarówno pobożne dzieła i modlitwy, jak też liczbę wyznawców i sług, b) aby poprzez te Msze św. pobłogosławił modlitwom, pracom i cierpieniom wszystkich wiernych, zwłaszcza dusz uprzywilejowanych (stygmatyków), szczegól-

[255] A. Janssen, *Persönliche Aufzeichnungen,* jak wyżej, s. 85. W liście z dnia 13.7.1906 roku pisał do o. Luxa w St. Gabriel: „Pisze Ojciec w sprawie wprowadzenia Apostolstwa Modlitwy i Bractwa Najświętszego Serca Jezusowego. To ostatnie jest już od dawna w naszych Domach, jak to Ojciec może odczytać z „Festtabelle" u dołu na lewo. Przepisuje się tam, aby wpisów dokonywać w pierwszą niedzielę po Zesłaniu Ducha Świętego" (KH 864).

nie powołanych do posługiwania dla dobra Kościoła, o ile modlitwy te zgodne będą z wolą i pragnieniami Zbawiciela, c) aby On, nasz Arcykapłan i miłośnik dusz, coraz bardziej jednoczył ze swoim Sercem wszystkich kapłanów, którzy podejmą praktykę ofiarowania Mszy św. w piątki, i wyposażył ich w coraz większe łaski i miłość"[256].

Założenie czasopisma

Innym sposobem czci Serca Jezusowego, jak i jej rozpowszechniania, może być wydawany przez niego miesięcznik. W 1873 roku o. Janssen opuścił Bocholt, ponieważ chciał „uczynić coś więcej dla duchowego dobra Kościoła"[257]. Zaczął wydawać ośmiostronnicowe czasopismo „Mały Posłaniec Serca Jezusowego", którego okładkę zdobiła scena z Kalwarii. Zamykając pierwszy numer, wyznał swoim czytelnikom: „Redaktor w imieniu własnym, jak też i w imieniu drukarni św. Bonifacego, oddaje to pisemko - mające w nazwie Boże Serce - pod opiekę tegoż świętego Serca. Oby Ono nim nie wzgardziło, jest przecież poświęcone Jego czci"[2j8].

Dokładnie po roku przypomina swoim czytelnikom: „Tytuł »Mały Posłaniec Serca Jezusowego« oznacza, że pisemko to usiłuje być posłańcem, tzn. zwiastunem życzeń Boskiego Serca Jezusa ... a te są różnorodne ... Jednak pierwszym i najważniejszym życzeniem Jego jest szerzenie wiary na ziemi"[259].

W każdym numerze czasopisma była zamieszczona na początku i na końcu ta sama modlitwa. W tej początkowej modlił się: „Panie Jezu Chryste. Uwielbiam Cię jako Syna Bożego i zwracam się do Ciebie za pośrednictwem Twej Matki: Udziel mi z pełności Twego kochającego Serca łaskę Ducha Świętego, aby mnie niewiedzącego oświecił, pokrytego grzechami oczyścił i uświęcił i Twoją miłością wzmocnił..." I tak wydając „Posłańca Serca Jezusowego", sam stał się posłańcem tegoż Serca. Pismo niosło myśl misyjną do wiernych, budziło zainteresowanie misjami, a z czasem stało się - łącznie z innymi publikacjami wydawnictwa - źródłem materialnego utrzymania Domu Misyjnego w Steyl.

Akt poświęcenia się Sercu Jezusowemu

Dzień 16 czerwca 1875 roku to bardzo znamienna data w życiu ks. Janssena. W dniu tym przypadała 200 rocznica objawień Serca Pana Jezusa siostrze Małgorzacie Marii Alacoque. Papież Pius IX zachęcał świat katolicki do poświęcenia się w tym dniu Sercu Jezusowemu i ułożył na tę okazję specjalny akt poświęcenia:

„... Obym umiał temu Boskiemu Sercu w jakiś sposób wynagrodzić ... Obym umiał przyczynić się do nawrócenia grzeszników ... obym umiał spowodować, aby katolicy oraz ci, którzy za takich ... uchodzą... zrozumieli, że kto nie słucha we wszystkim Kościoła, nie słucha też Boga ..."[2l'o].

Wiele diecezji, klasztorów i parafii oddało się w tym dniu Sercu Jezusowemu. Arnold Janssen zachęcał swoich współpracowników, zamierzających położyć razem z nim podwaliny pod pierwszy niemiecki Dom Misyjny, do złożenia podobnego aktu poświęcenia, co też prywatnie - łącznie z samym ks. Janssenem - uczynili[21'1].

Ksiądz Janssen uczynił jeszcze dalszy gest, pokazujący jego wielkoduszność: z okazji 200 rocznicy objawień wysłał *gratis* 12 tys. egzemplarzy „Aktu poświęcenia" do wszystkich czytelników

[256] H. Fischer, *Arnold Janssen,* jak wyżej, s. 61. W *„Pia projiosita"* zapisał: „Przed Mszą Św. pragnę w zjednoczeniu z Jezusem zrobić akt oddania się Bogu Ojcu i Duchowi Świętemu, a przy odchodzeniu od ołtarza zanurzyć moje serce w Sercu Jezusowym" (KH 124).

[257] H. Fischer, *Arnold Janssen,* jak wyżej, s. 66.

[258] KHJB 1874, s. 8.

[259] KHJB 1875. s. 1.

[260] II. auf der Heide, *Die Missionsgesellschaft von Steyl. Ein Bild der ersten 2*> Jahre ihres Bestehens,* Steyl 1900, s. 34-35

[261] *V.* Bornemann, *Arnold Janssen* jak wyżej, s. 69.

„Posłańca Serca Jezusowego". Pragnął, jak najwięcej ludzi pozyskać dla Serca Jezusa.

Trzecim ważnym wydarzeniem związanym z tym dniem było złożenie podpisu pod aktem notarialnym pieczętującym kupno karczmy w Steyl, mającej się stać w najbliższej przyszłości Domem Misyjnym. Czekał z dopełnieniem tej formalności specjalnie do tego dnia, aby podkreślić związek tego dzieła z Sercem Jezusa. Dlatego mógł potem napisać: „Niech dobry Bóg użyczy z nadmiaru swej łaskawości temu młodemu dziełu potrzebnych łask, jakie w tym pamiętnym dniu 16 czerwca 1875 roku na pewno spłynęły obficie na ziemię z Boskiego Serca Jezusowego. I ponieważ dzieło to z istoty swego celu skierowane jest całkowicie na urzeczywistnienie oczekiwań Boskiego Serca, to ze względu na swoje pochodzenie czuje się ono jeszcze bardziej uprawnione do zaznaczenia tego z wyraźnym odwołaniem się do Serca Jezusa. Na dowód tego czyni ono poniższe słowa swoim hasłem:

Vivat Corjesu in cordibus hominum!
Niech żyje Serce Jezusowe w sercach ludzi!

Niech się tak stanie. Amen!"[21'2].

Dla księdza Janssena hasło to było programem, a nie tylko formułką. Jego następca na urzędzie przełożonego generalnego, o. Nikolaus Blum, mógł na otwarciu Kapituły Generalnej w listopadzie 1909 roku z całym przekonaniem powiedzieć: „Dzień 16 czerwca 1875 roku jest właściwie dniem narodzin Zgromadzenia Słowa Bożego. W tym dniu pierwsi członkowie poświęcili się Najświętszemu Sercu Jezusowemu do pracy nad nawracaniem pogan"[263].

[262] *A.* Janssen, *Das heilige Jubeljahr, der 16 Juni 1875 und das neugegriindete Missiemshaus,* KI-IJB 1875, s. 58.

[263] N. Blum SVD, *Arnold Janssen's Meam To His End.* Przemówienie Administratora Generalnego do kapitularzy, „Verbum" 1966, s. 321—323.Również ks. Janssen w dniu 13.6.1875 r. pisał z Keinpen do ks. Bilia: „Uważam, że dzień 16 czerwca będziemy mogli potraktować jako dzień narodzin naszego dzieła i otrzymać dla niego coś ze skarbnicy łask, jaka w ten pamiętny dzień wyleje się na Kościół" (por. Peter Bill, *Korrespondenz. Erinnerungen,"Zm* Gründung des Deutschen Missionshauses zu Steyl", s. 3, mszp, przechowywany w Sekretariacie A. Janssena, Steyl.
Podobnie pisał 22 czerwca 1875 r. jeszcze raz do ks. Billa: „Po uzyskaniu zgody ks. dra von Essen dokonałem 16 czerwca definytywnego kupna, tak że dzień len możemy w przyszłości potraktować jako dzień naszych narodzin" (jak wyżej, s. 3—4).

2wyczaj modlenia się przed obrazem Serca Jezusowego

Brat Juniperus wspomina pierwszy okres życia w Domu Misyjnym i początkowe praktyki religijne: „Modlitwy wieczorne odprawialiśmy na dole, w sieni, przed obrazem Serca Jezusowego, który wisiał na ścianie, i który przedstawiał samo tylko Serce. Klęczeliśmy na kamiennej posadzce"[21'4]. Nie wiemy, jak długo zwyczaj ten był praktykowany.

Oblatio Arnolda Janssena (w dniu 16 czerwca 1876 roku)

Rok po założeniu Domu Misyjnego Arnold Janssen i J.B. Anzer związali się przez tak zwane „poświęcenie" na zawsze z Domem Misyjnym w Steyl. Był to ślub posłuszeństwa złożony na cześć Najświętszego Serca Jezusowego, Niepokalanego Serca Maryi, Archaniołów, itd.:

„Obiecuję, co następuje: Życzenia Twego Syna będą moimi. Chcę pracować, na ile tylko będę mógł, aby Ewangelia była głoszona na ziemi, ratując, oświecając i ożywiając dusze i niwecząc królestwo Twego nieprzyjaciela, diabła ... Panuj więc, Stworzycielu, nad wszystkimi moimi siłami ciała i duszy. Pragnę być sługą Słowa Bożego w służbie Króla i Królowej Aniołów ... Wszystkie moje modlitwy, uczynki i cierpienia ofiaruję, a także ich wartość wypraszającą, na spełnienie zamiarów Najświętszego Serca Jezusowego, zwłaszcza w krajach pogańskich, w łączności z tymi, które poleca Apostolstwo Modlitwy ..."[2b5].

[264] F. Bornemann (Wyd.), *Erinnerungen,* jak wyżej, § 187, s. 77.

[265] Fontes 2, s. 483-84; por. „Nurt SVD" 3(1969),133-134 oraz „Nurt SVD" 37(1986), 342; także J. Tyczka, *Śluby zakonne w Konstytucjach SVD* (seria: Zeszyty Werbistowskie, nr 3), Warszawa 1996, s. 36.

3. Cześć Serca Jezusowego w Zgromadzeniu

W Konstytucjach SVD

Okres pierwszych dziesięciu lat Domu Misyjnego to okres życia duchowością Apostolstwa Modlitwy i kultu Serca Bożego. Tak praktykowana duchowość znalazła pod wpływem Rektora odbicie w normach prawnych tego Domu.

1. Serce Jezusa Patronem Zgromadzenia

Serce Jezusa zostało obwołane Patronem Stowarzyszenia (Zgromadzenia). Ten wybór akcentowany jest od pierwszych Statutów Domu Misyjnego przez wszystkie następne Konstytucje wydane za życia Arnolda Janssena:

- „Głównymi Patronami są ... Serce Jezusa jako mieszkanie odwiecznego Słowa i prawzór apostolskiej doskonałości"[266].
- „Naszymi głównymi Patronami są: Najświętsze Serca Jezusa i Maryi oraz św. Józef, Żywiciel..."[267].
- „Patronami Zgromadzenia są: Najświętsze Serca Jezusa i Maryi"[268].
- „Głównymi Patronami Zgromadzenia są Najświętsze Serca Jezusa i Maryi"[269].
- „Patronami pierwszorzędnymi naszego Zgromadzenia są: Najświętsze Serce Jezusa i Maryi"[270].

To samo powtórzy pisemna wypowiedź Założyciela w 1904 roku[271] oraz Konstytucje z 1905 roku[272]. Nie omieszkał do tej

[266] Janssen A., Anzer J.B., *Statuty Domu Misyjnego,* jak wyżej, s. 12.

[267] Konstytucje 1885F/5a, Fontes 1, s.44.

[268] Konstytucje 1885S/6, Fontes 1, s. 96.

[269] Konstytucja 1891/16, Fontes 1, s. 208.

[270] Konstytucje 1898/19, Fontes 2, s. 28.

[271] A. Janssen, *O celu i zadaniach naszego Zgromadzenia,* jak wyżej, s. 19.

[272] Konstytucje 1905/8,

sprawy wrócić jeszcze w kazaniu w 1907 roku, w uroczystość Trójcy Świętej. Zatrzymując się przy drugiej Osobie oraz zdaniu W Nim było życie", konkludował: „Dlatego Serce Jezusa jest pierwszorzędnym Patronem Zgromadzenia"[273].

„W czci dla świętego Człowieczeństwa Jezusa będzie szczególnie chodziło o cześć dla tego świętego Serca. Cześć tego przedziwnego Serca - do której mamy szczególny powód, ponieważ jest Ono naszym Patronem - poza czcią cielesnego Serca, jest przede wszystkim czcią dla moralnej wielkości Jezusa, która uwydatniła się w Jego miłości i w Jego postawie wobec Boga i ludzi. W powiązaniu z nią należy łączyć uwielbienie Trójcy Przenajświętszej która Serce to w szczególny sposób obrała na miejsce swego przybywania"[274].

2. Obchód święta Serca Jezusowego

Serce Jezusa zostało ponadto uczczone świętem wywodzącym się z tej tajemnicy. Początkowo zatwierdzone tylko dla niektórych diecezji francuskich, rozciągnięte zostało na cały Kościół Powszechny i uhonorowane obchodem liturgicznym w randze *dupkx maius* (1856), a następnie w randze *duplex* pierwszej klasy (1889). Papież Pius XI dodał temu świętu oktawę (1929). Ojciec Arnold w 1885 r. ubolewał, że Zbawiciel „musiał 200 lat czekać, zanim święto Najświętszego Serca Jezusowego, o które się dopominał, zostało wprowadzone do Kościoła"[275]. W wigilię tego święta Konstytucje przepisywały post[276].

3. Praktyka pierwszych piątków miesiąca

Przypuszczać należy, że pierwsze piątki obchodzone były w Domu Misyjnym od samego początku. Pewną nowością było, że

[273] A Rohner, *Vortragstätigkeit,* jak wyżej, s. 669. Kazanie wygłoszone w 1907 roku.

[274] Konstytucje 1885S/140, Fontes 1, s. 78.

[275] H. J. Graf, *Droga do kalendarza liturgicznego,* jak wyżej, s. 173; por. F. Bornemann, *Papieska aprobata Konstytucji,* jak wyżej, s. 180-181.

[276] konstytucje 1885F/82; 1885S/120; 1891/61; 1898/64; 1905/89 az do konst. 1944/169.1.

kapłani w tym dniu ofiarowali Mszę św. ku czci tego Serca. „Dla zadośćuczynienia za wszystkie obrazy, jakie Serce Jezusa doznaje, niech nasi kapłani ofiarują w każdy pierwszy piątek Mszę św. ku czci tego Najświętszego Serca, zaś pozostali współbracia niech przyjmą Komunię św."[277].

W Konstytucjach z 1905 przepis ten został przez komisję rzymską wykreślony. Kapituła Generalna chcąc być jednak wierna dziedzictwu duchowemu Założyciela, włączyła ten przepis ponownie do Konstytucji w 1910 roku[278]. Z czasem doszedł przepis O odprawianiu w pierwszy piątek miesiąca Mszy św. wotywnej (według formularza tego święta) przez naszych kapłanów. O pierwszym piątku, Komunii św. i intencji mszalnej w tym dniu przypominał Ojciec Arnold swoim kapłanom, kiedy głosił dla nich konferencje[279].

Obecne Konstytucje z 1983 mówią jedynie o odprawieniu Mszy Św.: „Co miesiąc odprawiamy jedną Mszę św. ku czci Ducha Świętego i jedną ku czci Najświętszego Serca Jezusowego", nic nie wzmiankując o intencji, ani o formularzu[280].

4. Cingulum

Związek Zgromadzenia z Sercem Jezusowym miał być również uwidoczniony w zakonnym stroju. „Ubiór nasz stanowi zwykły ubiór księdza świeckiego, tzn. sutanna z kołnierzem i *cingulum*. To ostatnie w czerwonym kolorze dla przypomnienia miłości Boskiego Serca Jezusowego, przelanej dla nas Jego Krwi 1 krwi męczenników, którą każdy członek naszego Domu musi być gotów przelać dla Pana"[281].

[277] Konstytucja 1891/5.3.

[278] Konstytucje 1910/140, Fontes 2, s. 251.

[279] A. Janssen, *Priesterkonferenzen 1888-1908* (seriaAnalecta SVD-49), Romae 1979, s. 57-58. Mówi min.: „Odprawianie nabożeństwa czerwcowego; dni przyjmowania Komunii Św.; ofiarowanie Komunii Św.; w pierwszy piątek Msza św. ku czci Serca Jezusowego według reguły, s. 11, a więc w białym kolorze".

[280] Konstytucje 1983/405.2b.

[281] Janssen A., Anzer J.B., *Statuty Domu Misyjnego,* jak wyżej, i? IX, $.13. Iüedy Anzer po święceniach kapłańskich pojechał we wrześniu 1876 i. na sześciotygodniowy urlop do

Późniejsze Konstytucje nie wiążą już kolom z Sercem Jezusowym. Teraz czerwień oznacza miłość Ducha Świętego. „Ubiór *jratres cleńci* składa się z czarnej sutanny duchownych oraz czerwonego *cingulum* i czarnej koloratki ... Kolor czerwony przypomina nam gotowość, jaką musimy posiadać do oddania za wiarę krwi i życia. Następnie ma nam przypominać miłość i łaskę Ducha świętego"[282].

W tym ostatnim należy widzieć ingerencję lub wpływ Magdaleny Leitner[283]. Takie tłumaczenie czerwonego koloru *cingulum* podtrzymują wszystkie późniejsze Konstytucje (1885S/10 i 12; 1891/18; 1898/21). Obecne konstytucje sprawę *cingulum* pomijają zupełnie.

5. Składanie ślubów

Również składanie ślubów w powiązaniu z Sercem Jezusa znalazło swoje odbicie w Konstytucjach. I tak śluby czasowe „klerycy składają od razu na dziewięć lat na cześć Serca Jezusowego i Maryi"[284]. Zaś śluby wieczyste „bracia (składają) na cześć Serca Jezusowego i Maryi"[285]. Na odnowienie ślubów zakonnych Konstytucje przewidywały różne dni i święta, wśród nich zawsze wymienione jest święto Serca Jezusowego[281'].

6. Noszenie medalika Zgromadzenia

Dalszym zewnętrznym wyrazem czci tegoż Serca jest medalik. Początkowo był z materiału i noszono go na wzór szkaplerza karmelitańskiego, choć nie wiadomo, od kiedy wprowadzono

domu rodzinnego w Pleystein (Bóhmerwald), pojawił się w czerwonym *cingulum,* czemu się dziwiono. Na to Anzer: „Tak, czerwień to oznaka męczeństwa"; por. F. Bornemann, *Johana Baptist Anie)- bis zur Ankunft in Shantung 1880* (seria: Analecta SVD-38), Romae 1977, s. 68, przypis 58.

[282] Konstytucje 1885F/10, Fontes 1, s. 45.

[283] Bomemann F., *Ferdynand Medils i Magdalena Leitner,* jak wyżej, s. 106.

[284] Konstytucje 1885F/7; 18S5S/9; 1891/24.

[285] Konstytucje 1891/24; 1898/27.

[286] Por. J. Tyczka, *Śluby zakonne,* jak wyżej, s. 31.

taki zwyczaj. Za jego oficjalny początek uważamy 1891 rok, kiedy przepis o noszeniu „znaku" włączony został do Konstytucji: „ Nasi współbracia ilekroć wymieniane są słowa »A Słowo ciałem się stało«, niech uklękną, a słowa te ukryte na piersiach niech noszą razem z wizerunkiem Najświętszego Serca Jezusowego, jak i Ducha Świętego nad Nim się unoszącego"[287]. Unoszenie się Ducha Świętego nad Sercem Jezusa uzasadnia Ojciec Arnold w konferencji w 1895 r.:

a) ponieważ Duch Święty przy chrzcie unosił się nad Jezusem,
b) ponieważ Serce Jezusa było najpierw sercem ludzkim, owszem zjednoczonym z Bóstwem i posiadającym pewne boskie właściwości, ale nie np. wszechobecności,
c) W sobie samym Serce Jezusa jest organem pochodzącym nie od wieczności, ale powstałym w czasie i, jak uczy Pismo święte i wszyscy teolodzy, twórczą mocą Ducha Świętego; dlatego Duch Święty w stosunku do Serca Jezusowego jest praprzyczyną wszystkich najgłębszych relacji do tego Serca[288].

Zarządzenie o zamianie szkaplerza na medalik zamieścił o. Mikołaj Blum w okólniku z 3 lutego 1911 roku.

„(Współbracia) otrzymują medalik, na którym z jednej strony widnieje obraz Najświętszego Serca z unoszącym się nad Nim Duchem Świętym, a z drugiej obraz Niepokalanej NMP. Założycielowi bardzo zależało na tym, aby przy profesji wręczano współbraciom szkaplerz Zgromadzenia: *Serce Jezusa z Duchem Świętym* i słowami *Et Verbum Caro factum est.* Noszenie szkaplerza w tropiku było kłopotliwe. Kiedy w zeszłym roku Ojciec święty zewolił na medalik w miejsce aprobowanych przez Kościół szkaplerzy, poleciłem wygrawerować załączony medalik dla naszego Zgrofeadzenia

[287] Konstytucja 1891/5.1, Fontes 1, s. 199. - Projekt reguły z 1882/83 mówi o stroju duchownych i zaznacza, że należy nosić znak Serca Jezusowego na piersiach (AG 4452). - Na podstawie zdjęcia możemy *Verbum incarnatum* na metalowym medaliku rozumieć na pięcioraki sposób: 1. promienie - Słowo Odwieczne; sama postać - Słowo Wcielone; krzyż (za głową P. Jezusa) - Słowo Ukrzyżowane); kłosy i grona - Słowo Eucharystyczne; Pismo Święte - Słowo Ewangelizujące [za: zdjęcie fotograficzne znajdujące się w Izbie Pamięci Sióstr SSpS, Steyl].

[288] A Rohner, *Vortragstatigkeit,* jak wyżej, s. 682-683.

Bogactwa Serca Jezusowego

W czci Serca Jezusowego najistotniejszym jest to, co Arnold Janssen w Nim dostrzegał, jak Je w kazaniach czy konferencjach przedstawiał, jakie wartości widział w Jego kulcie.

1. Przedmiot kultu Serca Jezusowego

Zgodnie z nauką Kościoła przedmiotem czci Serca Jezusowego jest fizyczne Serce Jezusa-Człowieka. „Serce Jezusa jest Sercem Boskiej Osoby, to znaczy Sercem Słowa Wcielonego i dlatego uzmysławia nam naocznie całą miłość Jezusa"[290].

}. Solano, który badał wszystkie oficjalne wypowiedzi Kościoła odnoszące się do czci Serca Jezusowego, stwierdził, że we wszystkich dokumentach powtarzały się zawsze te same elementy, mianowicie: 1. od samych początków przedmiotem czci było fizyczne Serce, 2. pod czcią Serca Jezusowego rozumiano także miłość Jezusa, symbolizowaną przez to fizyczne Serce, 3. cześć ta oznaczała również osobiste poświęcenie się Osobie[291].

Tą drogą szedł Arnold. Przedmiotem kultu Serca Jezusowego było dla niego fizyczne Serca Jezusa. W cytowanej już konstytucji 1885S/140 mówił o „czci cielesnego Serca". Natomiast w przygotowanym konspekcie skupienia z okazji Serca Jezusowego zapisał: „Cześć Serca Jezusowego = (cześć) cielesnego Serca..."[292]. Nie odbiega on tym samym od ogólnie przyjętej nauki Kościoła.

[289] „Nuntius SVD" I, s. 175.

[290] Pius XII, Encyklika o kulcie Najświętszego Serca Jezusowego, w: *Bóg bliski,* Kraków 1984, s. 325.

[291] P. McHugh SVD, *Die Spirtualildl,* jak wyżej, s. 146-147.

[292] A. Rohner, *Yortragstatigkeit,* jak wyżej, s. 457. Skupienie 11-12.6.1885

2. Serce Jezusa jest miejscem przebywania Boga

Swoją oryginalność okazuje dopiero wtedy, kiedy zaczyna omawiać bogactwa tego Serca.

a) Serce Jezusa - mieszkaniem całej Trójcy Świętej:

Swoje przekonanie o przemieszkiwaniu Boga w sercu człowieka uświęconego łaską widział najdoskonalej urzeczywistnione w Sercu Jezusowym. To Serce nazywał: „Pełną chwały arką Bożą", „mieszkaniem Boga", „tajemniczym tabernakulum Boga pomiędzy ludźmi", „tronem Najświętszej Trójcy", „świątynią Boga". Były to określenia, które potem znalazły się w litanii do Najświętszego Serca Jezusowego (1892).

„Ściślejsze od zjednoczenia Bóstwa z Człowieczeństwem Jezusa jest zjednoczenie Osób Trójcy Przenajświętszej między sobą. Dlatego Ojciec jest nierozdzielny od Syna i Ducha Świętego, mimo że tylko Syn zjednoczony jest w jednej Osobie z człowieczeństwem Jezusa. A więc w Sercu Jezusa mieszka cała Trójca Święta, wszechmoc Boga Ojca, piękno i mądrość Słowa Bożego oraz pełna oddania miłość i bogactwo Ducha Świętego. Mieszkają tam w ludzkim Sercu. Co za wielki cud!"[293].

[293] *A.* Janssen, *Trzy bogactwa Serca Jezusowego,* mszp, (por. KHJIł 1874,4345). Opublikowana w Polsce w 1706 r. książeczka paulina, Wiązkiewicza *Skarb nowy dotąd niewidomych łask* przynosiła obraz br. Tomasza od Ducha Świętego, pijara, na którym widzimy Serce z raną otoczone cierniową koroną, z krzyżem na szczycie, płomieniami u góry. Obraz nasycony jest głęboką teologiczną treścią. Nad Sercem unosi się gołębica - symbol Ducha Świętego - oraz Bóg Ojciec, który w jednej ręce trzyma glob ziemski, a drugą wskazuje napis: *Hic est cor dilectissimi Filii mei in quo miki bene complacui ...* (To jest Serce najmilszego Syna mego, w którym upodobałem sobie; Mt 3,17) Setce adorują aniołowie. Poniżej artysta umieścił słowa:

Cor Jesu flagrans amore mei
Inflamma cor meum amore tui...
(Serce Jezusa pałające miłością ku mnie,
zapal serce moje miłością ku Tobie).

Artysta kompozycją obrazu podkreśla miłość Trójcy Świętej objawioną w Sercu Jezusa. Ujęcie to przypomina teologię Kaspra Drużbickiego i wyprzedza encyklikę Piusa XII *Haurietis aejuas,* w której papież ukazuje uynitarny wymiar kultu. Był to chyba pierwszy u nas obraz Serca Jezusa wykonany po objawieniach w Paray-le-Monial; por. *Bóg bliski,* jak wyżej, s. 68.

b) Serce Jezusa - mieszkaniem drugiej Osoby.

W Chrystusie natura boska z naturą ludzką zjednoczona jest w Osobie Słowa Bożego. Ponieważ w Chrystusie nie ma ludzkiej osoby, ale tylko Boska, dlatego fizyczne Serce Jezusa jest mieszkaniem drugiej Osoby Boskiej:

„Trójca Święta odmówiła temu Sercu Jego ludzkiej Osoby, aby w to miejsce wcielić Osobę Przedwiecznego Syna. Dlatego należy to Serce uważać za całkowicie niebiańskie i boskie, najgłębsze i najbardziej tajemnicze tabernakulum Boga pomiędzy ludźmi"[294]. W konferencji w 1881 roku potwierdził to: „1. Słowo Przedwieczne mieszka w Sercu Jezusa. Jest to rzecz pewna, ponieważ Serce Jezusa jest w szczególny sposób siedzibą duszy, a tym samym Słowa Przedwiecznego; jest organem centralnym ciała, a więc związane z Bóstwem Słowa Przedwiecznego. 2. Z Synem przebywa również Ojciec i Duch Święty. Uzasadnienie: Syn jest nierozdzielny od Ojca i Ducha Świętego"[295].

Myśl tę rozwinął m.in. w konferencji w 1904 roku w St. Gabriel przed świętem Serca Jezusowego „Serce Jezusa jest zarazem mieszkaniem drugiej Osoby, co wiąże się z unicestwieniem ludzkiego ja. Boskie Ja drugiej Osoby Boskiej weszło w jej miejsce i kierowało Jego ludzką i boską naturą. I tak Jezus był zarazem Bogiem i Człowiekiem. Dwoma naturami kierowanymi przez jedną Osobę. Jezus posiadał ludzką wolę (modlitwa w Ogrojcu), ale nie miał ludzkiego ja ..."[296]. Tak więc Boska Osoba Chrystusa jest Jego szczególnym wyróżnikiem.

Ponadto:

„Serce Jezusa nie zadowoliło się tym, by nas kochać w swoim Bóstwie; chciało nas też kochać w swoim przyjętym Człowie-

[294] A. Janssen, *Książeczka,* jak wyżej, s. 34.

[295] A Rohner, *Vortragstriligkeit,* jak wyżej, s. 452-453.

[296] Tamże. s. 680.

czeństwie, w Sercu Jezusowym. Miłość ta jest wielka i płomienna godna Jego Bóstwa. Kiedy oglądamy płynne żelazo spuszczane z pieca hutniczego, skłonni jesteśmy przyjąć, że większego żaru od niego nie ma. A przecież słońce jest nieporównywalnie gorętsze. Jest ono obrazem żaru miłości Najświętszego Serca. Jak słońce świeci i płonie, i udziela całemu światu światła i ciepła, jak pod jego wpływem rodzi się i trwa życie na ziemi, tak działa miłość Serca Jezusowego pomiędzy duszami. Ten żar miłości jest bez granic i bez końca. Miłość ta jest nadal obecna w Najświętszym Sakramencie i trwać będzie przez całą wieczność"[297].

c) Serce Jezusa - miejsce Ducha Świętego

To fizyczne Serce Jezusa jest naczyniem Ducha Świętego, czyli miejscem Jego przebywania.

W *Memoriale* skierowanym w 1872 r. do kardynała Melchersa w Kolonii, ks. Janssen utrzymuje, że Serce Jezusa objawiło się Małgorzacie Marii Alacoque ‚jako naczynie *primo* pełne miłości do ludzi *secundo* pełne udręki w czasie ziemskiego życia i *tertio* pełne łask Ducha Świętego, zdecydowane ratować świat i go uświęcić".

I wyciąga wniosek: „Z powyższego wynika: [potrzeba] ... uczczenia *łask Ducha Świętego,* jakie nam wysłużył Jezus swoim posłuszeństwem aż do śmierci, a co do których możemy być pewni, że spoczywają w Jego Sercu zgodnie z J 1,16: »De plenitudine Eius nos omnes accepimus« (Z Jego pełności wszyscyśmy otrzymali)"[298].

Trzynaście lat po *Memoriale,* w Konstytucjach zatwierdzonych przez I Kapitułę Generalną, jeszcze raz wraca do tematu: Duch Święty a Serce Jezus

„... Nie rozważajmy Serca Jezusa tylko jako naczynia miłości i cnót, ale także jako obfite naczynie pełne łask Ducha Świętego.

[297] Arnold Janssen, Projekt reguły dla braci, paragraf 31; por. H. Fischer, *Tempel Gottes,* jak *wyżej,* s. 203.

[298] A Rohner, *Eine Denkschrift,* jak wyżej, s. 104-105.

jako takie bowiem objawił Pan bł. Małgorzacie Marii Alacoque swoje Serce (jako naczynie Ducha Świętego)"[299].

Tak więc dzięki zamieszkaniu Trójcy Świętej: Ojca, Syna i Ducha Świętego w Sercu Jezusa, stało się Ono „przybytkiem Najwyższego", „Domem Bożym i bramą niebios", „świątynią Bożą" i „nieskończonego Majestatu" (litania do Serca Jezusowego).

J. *Dalsze bogactwa Serca Jezusowego*

Fizyczne Serce jest dla ks. Janssena skarbnicą (czyli tabernakulum) szeregu dalszych bogactw. Dał temu wyraz w artykule zamieszczonym w „Małym Posłańcu Serca Jezusowego"

- *Pierwsze bogactwo:* Krew Jezusowa.

W organizmach żywych krew odgrywa zasadniczą funkcję. Już zewnętrzna obserwacja pozwala stwierdzić, że „życie ciała jest we kiwi" (Kpł 17,11). Taką krew posiadało ciało Syna Człowieczego. I ta krew została dla nas przelana. Ale krew Jezusa dlatego była tak cenna, albo raczej bezcenna, ponieważ ta „święta, wonią Bóstwa przepełniona krew" poruszyła miłosierdzie Ojca, i pojednała nas z Bogiem. W innym miejscu Założyciel powie: Jak samo Serce, tak i Krew tego Serca stanowi wartość nad wyraz świętą i cenną, ponieważ całkowicie wypełnia ją i przenika Duch Święty, który jest wonią Bóstwa i miłością Ojca i Syna"[300]. Podobnie w homilii w 1906 roku: „Ta Krew jednak, którą wylał na ziemię, była nadzwyczaj drogocenna. Była bowiem zamieszkana i napełniona bóstwem Ojca, Syna i Ducha Świętego"[301].

Krwi Najdroższej zawdzięczamy, że „1. jesteśmy (przez jej wylanie) odkupieni, 2. jesteśmy w niej duchowo obmyci; przez jej wylanie napełnił Sakramenty, jakie ustanowił, mocą, i wysłużył nam Zesłanie Ducha Świętego, 3. dzięki niej staliśmy się wlasno-

[299] Konstytucja 1885S/414.

[300] A. Janssen, *Książeczka,* jak wyżej, s. 34.

[301] A Rohner, *Vortragstätigkeit,* jak wyżej, s. 725.

ścią Jezusa Chrystusa. Tak uczył już św. Paweł: .Abyście kierowali Kościołem Boga, który On nabył własną krwią"[302].

• *Drugie bogactwo:* Dusza ludzka naszego Zbawiciela.

Dusza - jest niewidzialnym pierwiastkiem istoty ludzkiej i żyje także po śmierci. Jako taka podatna jest na coraz większą doskonałość (przebóstwienie) i zdolna do udziału w życiu Bożym. Najwyższe doskonałości osiąga dusza ludzka Jezusa: „Czyż była kiedyś dusza tak czysta, tak pokorna, tak bezinteresowna, tak oświecona, tak doskonalą, jak ta najświętsza ze wszystkich dusz! Była ona od pierwszego momentu w posiadaniu łaski uświęcającej i cieszyła się oglądem uszczęśliwiającym. Dusza ludzka jest wielkim arcydziełem Bożym; została bowiem stworzona na Jego podobieństwo. A jeśli dołączymy do niej łaskę uświęcającą, to trzeba przyznać rację świętemu uczonemu, który mówi: »Gdyby ktoś nie widział jeszcze Boga, a ujrzałby duszę w lasce uświęcającej, to byłby skłonny uznać ją za Boga, gdyż tak bardzo byłaby do Niego podobna«"[303].

• *Trzecie bogactwo:* Osoba Słowa Przedwiecznego. Ale o tym powiedziano już wyżej.

4. W Sercu Jezusa rodzi się Kościół

Ta sama refleksja teologiczna każe ks. Janssenowi widzieć związek pomiędzy Sercem Jezusa a narodzeniem się Kościoła. To powiązanie przedłożył w Konstytucjach z 1885 r.:

> 7. Niech przeto współbracia mają w wielkiej czci słowa świętych Augustyna, Chryzostoma, Innocentego VI i innych ... Uczą oni, że Kościół powstał:
>
> a) *Meńtorie* (na mocy zasług Jezusa) - w momencie przebicia Serca Pana. Wtedy dokonało się wszystko to, co było konieczne do wysłużenia Kościołowi potrzebnych łask dla uświęcenia ludzi.
>
> b) *Symbolice* (symbolicznie) - w przebiciu Najświętszego Serca, kiedy nastąpiła śmierć, a z Serca Pana wypłynęły krew i woda, symbolizujące dwa pełne obfitości Sakramenty dane ludziom, a ustanowione przez Chrystusa, mianowicie chrzest i Eucharystię, a wraz z nimi także inne Sakramenty. Moc bowiem uświęcania ludzi, jaką posiada Kościół, zawarta jest przede wszystkim w Sakramentach.
>
> c) *Consummative* (dopełniająco) - w posłaniu Ducha Świętego w dniu Zielonych Świąt. Każda bowiem łaska pochodzi zarazem od Ducha Świętego i od Chrystusa, z którego pełności wszyscyśmy otrzymali, ponieważ jest On Głową Kościoła i prawdziwym krzewem winnym oraz sokiem, który zasila latorośle. Chrystus nie posłał i nie posyła światu innego Ducha Świętego, aniżeli Tego, którego sam posiadał **w swoim Sercu.** Tak więc z Serca Jezusa przekazany nam zostaje Duch Święty. On bowiem kształtuje i ożywia Kościół, podobnie jak dusza formuje i ożywia ciało. Bez duszy ciało nic nie może, jest martwe; tak i Kościół jest niczym i nic nie może bez Ducha Świętego
>
> 8. Dlatego niech współbracia widzą w Sercu Jezusa nie tylko Serce samego Jezusa, ale całego Kościoła, tj. Serce, które przez Ducha Świętego stamtąd pochodzącego nas uświęca i z sobą jednoczy[304].

[302] Tamże, s. 726.

[303] A. Janssen, *Trzy bogactwa Serca Jezusowego,* mszp.

[304] Konstytucje 1885S/414-416. Twierdzenia te poparte zostają w Konstytucjach przez tav. *„annotationes",* w których zamieszczono wypowiedzi wyżej wspomnianych świętych i cytaty sumy teologicznej św. Tomasza. Powyższe Konstytucje, jak i artykuł „Trzy bogactwa Serca Jezusowego" oraz *Memoriał (A.* Rohner, *Eine Denhcluijt,* jak wyżej) dowodzą samodzielności refleksji teologicznej .Arnolda Janssena. Trzydziestopięcioletni ks. Janssen, mimo krótkich studiów teologicznych, potrafił wyciągać wnioski, które przysparzają mu uznanie.

5. Serce Jezusa naczyniem wszystkich łask

Serce Jezusa zawiera w sobie nie tylko skarby wyżej wymienione. Jest ono skarbnicą wszelkich łask. Dla zobrazowania tego twierdzenia Założyciel posłużył się zdarzeniem z Księgi Wyjścia:

„Całe zgromadzenie Izraelitów wyruszyło na rozkaz Pana z pustyni Sin [...] na pustynię Refidim (Wj 17), gdzie lud nie miał wody do picia i mówili do Mojżesza: „Czy po to wyprowadziłeś nas z Egiptu, aby nas, nasze dzieci i nasze bydło wydać na śmierć z pragnienia?" Mojżesz wołał wtedy do Pana, [...] a Pan odpowiedział Mojżeszowi: „Wyjdź przed lud i weź kilku ze starszych Izraela ze sobą. Weź w rękę laskę, którą uderzyłeś Nil, i idź. Oto Ja stanę przed tobą na skale, na Horebie. Uderzysz w skałę, a wypłynie z niej woda, i lud zaspokoi swoje pragnienie".

Serce Jezusa jest naczyniem wszystkich łask. Do błog. Małgorzaty Marii Alacoque Pan powiedział: Tym, którzy szukają w moim Sercu łask, nie będę stawiał tamy. Módlmy się o te łaski. Pożądajmy ich dla nas i dla drugich. Jakżesz błogosławiony ten człowiek, kiedy jest w nim łaska. - Serce Jezusa (jest) siedzibą miłości i wszelkich cnót"[303].

Sposoby czci Serca Jezusa

Bogactwa zgromadzone w Sercu Jezusowym domagają się od nas odpowiedzi, tzn. wielorakiej czci. Sposobów czci jest wiele. Ograniczymy się jedynie do poniższych:

1. Wynagradzanie

„Serce Boga, wzgardzone przez Twoje stworzenia! Serca Zbawiciela, zapomniane od zbawionych przez Ciebie! Wołasz, a my nie przychodzimy; pukasz, a nie otwieramy, ofiarujesz swoje skarby, a my je odrzucamy i wybieramy śmierć"[308]. Miłość Boża przechodzi wszelkie nasze wyobrażenia.

[305] A. Rohner, *Vortragstatigkeit,* jak wyżej, s. 674.

[306] H. Fischer, *Tempel Gottes,* jak wyżej, s. 2)8: projekty modlitw.

Przed świętem Serca Jezusowego w 1883 roku zwraca swoim słuchaczom uwagę: „Ponieważ Bóg, Przedwieczna Miłość, nie mógł cierpieć, stał się człowiekiem, aby w Chrystusie móc dla nas cierpieć. Cierpieć za nas uważał za szczęście". I zachęcał: „Chciejmy chętnie dla Niego cierpieć"[309].

Cierpieć dla Boga, będzie oznaczało wynagradzać, zadośćuczynić. Ten motyw jest obecny w konferencjach i modlitwach Arnolda Janssena.

Kiedy np. wygłaszał konferencję o modlitwie, wspominał także o modlitwie wynagradzającej[310]; w rekolekcjach przed prymicjami zachęcał do wzbudzenia intencji wynagrodzenia przed przystąpieniem do odprawienia Mszy św.[311]; objaśniając obraz Serca Jezusowego i ciernie w koronie, mówił: „Wynagradzać za wszystkie ciernie wzgardy Sercu Jezusowemu", dodając przy tym: „Bez ofiary nie ma miłości"[312]. Należy jednak wyraźnie zaznaczyć, że motyw wynagrodzenia w przepowiadaniu Arnolda Janssena stoi raczej na dalszym miejscu w porównaniu z innymi formami czci wyrażanymi temu Sercu.

2. Zawierzenie się = oddanie

O wiele wyraźniej przebija natomiast temat zawierzenia.

Jedną z konferencji rekolekcyjnych w 1895 roku zatytułował: „Serce Jezusa i oddanie się". Przytoczył w niej słowa Pana Jezusa skierowane do Małgorzaty Marii: „Moje Serce gorzeje tak wielką miłością ku ludziom, że nie może już powstrzymać w sobie płomieni tej gorącej miłości. Musi je rozlać za twoim pośrednictwem i ukazać się ludziom, by ich ubogacić drogocennymi skarbami, które ci odsłaniam, a które zawierają łaski uświęcające i zbawienne, konieczne do wydobycia ich z przepaści zatracenia.

[309] A. Rohner, *Vmiragslritigkdt,* jak wyżej, s. 457.

[310] Tamże, s. 362.

[311] Tamże, s. 228, 248.

[312] Tamże, s. 678. Konferencja z 1883 roku.

Mimo twojej niegodności i niewiedzy wybrałem ciebie do wypełnienia tego wielkiego zamiaru, aby tym bardziej stało się widoczne, że wszystko dokonuje się przeze Mnie".

Bóg posługuje się nami niby narzędziem, co nie wyklucza dobrowolnej i świadomej z Nim współpracy. Przeciwnie, wprost się jej domaga, jak to widzimy na przykładzie św. Małgorzaty Marii i innych świętych.

I kontynuuje dalej: Jest to Serce naszego niebieskiego Króla, naszego miłosiernego Pasterza, naszego najłagodniejszego Brata, naszego umiłowanego Mistrza, naszego wiecznego Arcykapłana, naszego niebieskiego Lekarza, naszego boskiego Gościa, ba Oblubieńca naszej duszy. Jest to najczystsze, najpokomiejsze, najłagodniejsze, najcichsze, najposłuszniejsze, najbardziej wielkoduszne, najmilościwsze i najbardziej godne miłości Serce Jezusa. Zawsze modli się Ono za nas w niebie; ofiarowuje się na naszych ołtarzach, daje się nam w postaci pokarmu i byłoby gotowe dla każdego z nas od nowa umrzeć. A więc na tę wielką miłość odpowiedzieć miłością!".

Na nią powinni odpowiedzieć zwłaszcza kapłani. W jaki sposób?

„Mają Mu się poświęcić. Uczyniłeś to już przy wyborze stanu kapłańskiego, przy złożeniu ślubów zakonnych, które chcesz teraz odnowić. Ideo ..."[313]. A więc trzeba na nasze wybranie całkowitym odpowiedzieć oddaniem się temuż Sercu. To oddanie dokonuje się przez wypełnianie naszych obowiązków[314].

3. Naśladowanie

Cześć dla Serca Bożego wymaga także pójścia za Nim. „... niech współbracia uważają sobie za wielki honor naśladować Jego Najświętsze Serce. Jest ono symbolem Jego miłości, wyraża Jego przedziwne cnoty, dary Boże i zarazem całość Jego wewnętrznego życia. Usiłujmy przeto, bracia, coraz bardziej ogarniać duchem Jego szerokość, głębokość i wysokość; stańmy się godny-

[313] Tamże, s. 282;

i naśladowania Jego cnót i uczestnikami Jego darów. Przede wszystkim niech nas zapali iskra Jego przedziwnej miłości, dzięki której On sam tak bezinteresownie i heroicznie umiłował ludzi .,."[315].

Z tym apelem zwraca się przede wszystkim do kapłanów-duszpasterzy:

„Ponieważ mamy obowiązek kształtować swoje serce na wzór pierwszego Pasterza dusz, stąd przede wszystkim ... starajmy się za pomocą pobożnych modłów i wiedzy świętej o to, by serce nasze stało się jak Serce Jezusa pokorne, łagodne, miłosierne, cierpliwe, mądre i mężne, zgodnie z zachętą Apostoła: »To dążenie niech was ożywia; ono też było w Chrystusie Jezusie« (Flp 2,5)"[316].

Wśród cnót, które szczególnie godne są naśladowania, wymienia miłość: „Musimy naśladować Jego cnoty, zwłaszcza Jego potrójną czystość"[317]. Czystość ta polega na miłości czystej w uczynkach, wolnej od dobrowolnego grzechu i ciągle się oczyszczającej[318].

4. Naśladowanie postaw wewnętrznych Serca Jezusowego

Szczególne miejsce w czci Serca Jezusowego zajmuje naśladowanie postaw wewnętrznych Jezusa. Arnold Janssen używał często - kiedy mówił o Sercu Jezusowym - wyrażenia: *Gesinnungen, Anliegen, Wiinsche* (postawy wewnętrzne, pragnienia, dążenia [Flp 5,2]). Co oznacza wyrażenie „postawy wewnętrzne"?

„Najlepszy sposób czci Serca Jezusowego to ten, kiedy upodobnimy nasze postawy wewnętrzne do postaw Serca Jezusowego, tzn. myślimy o Bogu, sprawach tego świata i o wieczności

[314] Tamże, s. fila: „Ofiaruje Ci wszystkie uczynki i owoce tej najwyższej miłości, a razem z nimi wszystkie myśli, słowa, uczynki i cierpienia tego dnia" (wykład z 7.12.1902, Steyl).

[315] Konstytucja 1885S/414.

[816] Konstytucja 1898/6.3, Fontes 2, s. 13.

[317] por. A. Rohner, *Vortragstatigkeit,* tamże, s. 458. Konferencja przed świętem Serca Jezusowego w 1888 roku.

[318] Tamże, s. 457.

tak, jak On, zaś w naszym działaniu nie stawiamy sobie jako celu chwały własnej, ale chwałę Boga i urzeczywistnienie Jego woli; kiedy z oddaniem pracujemy i modlimy się o większą chwałę Boga i o zbawienie dusz; kiedy uwielbiamy w nas Boga i usiłujemy być podatnymi narzędziami dla pomnożenia także wśród innych Jego chwały ,,[319].

Był przekonany, że nabożeństwo do Serca Jezusowego składa się z dwu elementów: z wewnętrznego zjednoczenia z Chrystusem i Jego Sercem oraz ze zgody na Jego wewnętrzne życzenia [dążenia] (jakimi są chwała Boża i zbawienie świata). Jedno i drugie Ojciec Arnold ujął w zdanie: „Apostolstwo Modlitwy uczy łączenia naszych codziennych życzeń z najczystszymi życzeniami Najświętszego Serca, a nasze modlitwy, uczynki i cierpienia z modlitwami, uczynkami i cierpieniami Jego umiłowanego Syna"[320].

Zapatrywanie to przybliżają nam jeszcze bardziej słowa zaczerpnięte z jego artykułu, w którym m.in. opisuje szczęście zbawionych: „Cała ich piękność, blask, radość i szczęście pochodzi od Niego. I dlatego do Niego skierowana jest ich cała miłość. Pośrodku wszystkich swoich dzieci króluje On, jako ich Król i Ojciec. Z Jego Sercem łączą się ich serca, a wszystkie Jego życzenia są także ich życzeniami; każde uderzenie Jego Serca znajduje oddźwięk w ich sercach"[321]. Ta przedziwna jedność, ten wspólny rytm serca, rozpoczyna się już tu ziemi.

Naśladowanie Serca Jezusowego ma w sobie zatem element przyswojenia sobie Jego zamiarów, dążeń, postaw wewnętrznych i uczynienie ich własnymi. Wynika to dość jasno ze słów ks. Janssena skierowanych do słuchaczy jego konferencji:

[319] Por. H. Fischer, *Tempel Gottes,* jak wyżej, s. 197.

[320] Verein des Gebets-Apostolates zur Übung der Fürbitte, 1866, s. 21; por. A. Rohner, *Die Gebete,* jak wyżej, s. 15.

[321] A. Janssen, *Jesus am Kreuze. Zur heiligen Fastenzeit,* KHJB 1877, s. 18.

, „Proś o podobne dążenia (postawy), jakie Jezus - przeniknięty Duchem Świętym - posiada!"[322].

. „Rozważ dążenia Najświętszego Serca Jezusowego w czasie Jego męki"[323].

. „Powinniśmy do tego ogniska, rany boku, wejść i zaakceptować dążenia Serca Jezusowego"[324].

• „Dążenia Jezusa i sprawę Bożą uczynić swoimi własnymi"[323].

• „Módlmy się o nawrócenie całego świata i spełnienie się wszystkich zamiarów Najświętszego Serca Jezusowego"[320].

• Jakie są najpiękniejsze modlitwy? Modlitwy w intencjach (zamiarach) Serca Jezusowego"[32'].

• Ja NN ślubuję i przysięgam ... zająć taką postawę ... by niczego innego nie chcieć, jak tylko to, co uważać będę za zgodne z dążeniami Najświętszego Serca Jezusowego..."[328].

Jakie wobec tego są konkretne dążenia- zamiary Serca Jezusowego? Są nimi:
„1. wzrost miłości Boga na ziemi, 2. wzrost Kościoła i gorliwości u misjonarzy i kapłanów, 3.nawrócenie grzeszników i pocieszenie wszystkich strapionych, 4. błogosławieństwo dla rodzin i parafii, 5. zwycięstwo sprawy Bożej"[320].

[322] A Rohner, *Vortragstàtigkeit,* jak wyżej, s. 204

[323] Tamże, s. 281.

[324] Tamże, s. 678-679.

[325] Tamże, s. 560.

[326] Wademekum 1947, s. 26.

[327] A Rohner, *Vortragstàtigkeit,* jak wyżej, s. 652.

[328] Z przysięgi pierwszych czterech kapitularzy Pierwszej Kapituły Generalnej: Arnolda Janssena, H. Wegenera, J.B. Anzera i J. Janssena w dniu 20 lutego 1885 roku na rozpoczęcie Kapituł)'; por. Konst. 1885F/Proemium, *Fontes 1,* s. 40.

[329] Zestawienie wzięto z intencji różańcowych: por. s. 109-110. W KHJB 1875, s. 1 Ks. Janssen pisał: Jednak pierwszym i najważniejszym życzeniem Jego jest szerzenie wiaty na ziemi". O. II. Ramiére SJ, *Apostolstwo Najświętszego Serca Jezusowego,* Kraków 1936, s. 106--107, wymienia następujące dążenia lub pragnienia Jezusa: 1. Chwała Ojca, 2. zbawienie dusz, 3. rozwój Apostolstwa Modlitwy, 4. triumf Kościoła, 5. nawrócenie dusz.

Modlitwa programowa: A Serce Jezusa niech żyje w sercach ludzi!"

Od momentu wstąpienia do Zgromadzenia towarzyszą nam dzień w dzień słowa: „Przed światłością Słowa i Duchem łaski niech ustąpią mroki grzechu i noc niewiary. A Serce Jezusa niech żyje w sercach ludzi. Amen". Powtarzamy je na zakończenie naszych modlitw w kościele i przed podjęciem codziennych czynności.

Najstarszym świadectwem naszej modlitwy programowej jest wiersz z 1874 roku, który zamieścił Arnold Janssen w „Małym Posłańcu Serca Jezusowego", a którego tytuł brzmi: „Niech żyje Boskie Serce Jezusa w sercach naszych"[330]. Po roku i trzech miesiącach dnia 8 września 1875 roku. pojawia się ów zwrot ponownie przy poświęceniu Domu Misyjnego. W sieni Domu nad obrazem Serca Jezusowego widniało hasło: „*Vivat Cor Jesu in cordifms hominum*[631]. Po następnych dziesięciu latach, ustalając w czasie I Kapituły Generalnej w 1885 roku treść modlitwy programowej [Przed światłością Słowa], chciano do niej koniecznie włączyć Osobę Ducha Świętego. Zgodzono się wtedy na zwrot: „... *et per Spińtum Ejus vivat Cor Jesu in Cordibus hominum"* [a przez Ducha Jego niech żyje Serce Jezusa w sercach ludzi][33]-. Ustalona ostatecznie forma tej modlitewki stała się również - co jest dziwne - zakończeniem modlitwy marcowej do św. Józefa[333] i modlitwy do świętych Archaniołów[334].

Trudno stwierdzić, czy modlitwa ta jest oryginalnym pomysłem ks. Janssena. W każdym razie wydaje się, że odpowiada ona duchowi „szkoły francuskiej", która nie była obca ks. Janssen owi.

[330] KHJB 1874, s. 43.

[331] Tamże, 1875, s. 76.

[332] F. Bomemann, *Wezwanie naszych świętych Patronów,* jak wyżej, s. 80.

[333] Wademekum 1947, s. 125.

[334] Tamże, s. 113.

Bracia Szkolni, których założycielem był św. Jan de la Salle, używali zwrotu: „Vive Jesus dans nos coeurs. A jamais! - Niech żyje Jezus w naszych sercach. Na wieki!"[333]. W pierwszych rocznikach „Sendbote des góttlichen Herzens Jesu" cytowano często słowa: „O, gdyby *Serce Jezusa żyło w naszych sercach,* gdyby było naszym sercem!" -jako słowa z listów św. Franciszka Salezego[330]. Sw. Ludwik Grignon de Montfort modlił się „O Jezu, żyjący w Maryi, przyjdź i zamieszkaj także w twoich sługach". Arnold znał tę modlitwę i włączył ją do modlitw porannych Domu Misyjnego. Proboszcz Bill wyrzucał mu potem, że „pielęgnuje obce zwyczaje, które pochodzą z pism [...] Grignona de Montforta i innych współczesnych mistyków"[337]. Sprawa jest jednak otwarta.

Zwrot: ‚A Serce Jezusa niech żyje w sercach ludzi" - zwraca uwagę na bogactwa tego Serca. Jest Ono wyjątkowym skarbem: W Nim mieszka cała Trójca Święta („cała pełnia Bóstwa"); zostało Ono ubogacone we wszelkie łaski Ducha Świętego; Słowo - mając w sobie życie, przyszło, abyśmy życie mieli w obfitości (J 10,10); jest też światłością (J 8,12), źródłem łaski i prawdy (J 7,38); przypowieść o krzewie winnym wskazuje na konieczność naszego związania się z Nim (J 15,5). Stąd wniosek: trzeba zabiegać, by Serce to mieszkało w naszych sercach.

4. Cześć Serca Jezusowego i Ducha Świętego. Oryginalny aspekt duchowości Arnolda Janssena

Cześć Serca Jezusowego w połączeniu z czcią Ducha Świętego jest oryginalnym rysem duchowości Arnolda Janssena. Zwraca

[335] Por. A. Rohner, *Coram Lumine Verbi - Das Programmgebet der GeseUsclw.fi,* „Verbum" 1961, s. 147: Reguła Braci Szkolnych, rozdział 29, nr 1;

[336] Tamże, s. 147. przypis 6. Z braku dostępu do źródeł nie umiemy tego potwierdzić.

[337] Tamże, s. 148.

na nią uwagę H. Fischer[338], J. Schutte[330], J. Reuter[340] i F. Bornemann[341].

Połączenie czci obu Boskich Osób dowodzi samodzielności refleksji teologicznej Arnolda Janssena. Być może, że ma on w tym względzie jakiegoś prekursora. Próby uzasadnienia nabożeństwa i jego szerzenie przez ks. Janssena, wskazują na jego dociekliwość teologiczną.

„To powiązanie Zbawiciela z Osobą Ducha Świętego nie jest udowadniane na siłę. Pismo Święte mówi o tym w wielu miejscach i jest to jeden z najpiękniejszych motywów naszej religii. Jezus - ukształtowany przez Ducha Świętego, namaszczony i Nim napełniony - stał się dzięki Niemu źródłem łask, rozdającym nieprzerwanie ludziom swoje błogosławieństwo. To Serce było już za życia gorejącym ogniskiem, pełne żaru miłości i łask Ducha Świętego. Zasiadając w niebie po prawicy Ojca, udziela z tego samego Serca wszystkich łask tegoż Ducha Świętego. Z niego też wylał w dniu Zielonych Świąt pierwszy wielki strumień ognia na ziemię. I będzie się on wylewał, jak długo będzie istniał Kościół, i jak długo będzie odprawiana Najświętsza Ofiara. Prawdą jest więc to, co pisze św. Jan: »Z Jego pełności wszyscyśmy otrzymali« (J 1,16). O Boskie Serce, słodkie źródło łask Ducha Świętego, udziel nam Twojej pełni i naucz nas kochać także Tego, który Ciebie tak przeobficie ubogacił"[342].

[338] H. Fischer, *Tempel Gottes,* dz. cyt., s. 246.

[339] J. Schütte, *Spiritus vivificans,* Jahresübung für 1962, por. „Nuntius SVD", t. VII (i960), s. 412-422.

[340] J. Reuter, *Serce Jezusa a Duch Święty w duchowości Arnolda Janssena, w. Refleksje nad duchowością Arnolda Janssena* (seria: Zeszyty Werbistowskie, nr 7), Warszawa 1996, s. 72.

[341] F. Bomemann, *Ferdynand Medits i Magdalena Leitner;* jak wyżej, s. 124n.

[342] A. Janssen, *„Komm, Heiliger Geist, hernieder!",* nr 22, „KFIJB" nr 6(1894), s. 88 ; por. H.Fischer, *Tempel Gottes,* jak wyżej, s. 247.

Ewangelia dostarcza nam wiele przykładów, świadczących o obecności Ducha Świętego w życiu Pana Jezusa:

(1) Chrystus staje się człowiekiem za sprawą Ducha Świętego (Lk 1,25)
(2) Był pełen Ducha Świętego (Lk 4,1)
(3) Chrystus zostaje wyprowadzony przez Ducha na pustynię (Lk 4,1)
(4) Mocą Ducha wrócił do Galilei (Lk 4,14)
(5) Duch Pański spoczywał na Nim (Lk 4,18)
(6) Przez Ducha Świętego składa samego siebie na krzyżu (Hbr 9,14)
(7) Duch otoczy Chrystusa chwalą (J 16,14).

Jezus działa w mocy Ducha Świętego:

(1) Palcem Bożym wyrzuca złe duchy (Lk 11,20)
(2) rozradował się w Duchu Świętym (Lk 10,21)
(3) zapowiada posłanie Ducha Świętego (Parakleta): którego Ja wam poślę od Ojca" (J 15,26;16,7)
(4) posyła Ducha Świętego w dniu Zielonych Świąt (Lk 2,1-4).

Jezus źródłem Ducha Świętego

(1) Jezus stał się źródłem żywej wody - Ducha Świętego: ,A powiedział to o Duchu, którego mieli otrzymać wierzący w Niego; Duch bowiem nie był dany, ponieważ Jezus nie został uwielbiony" (J 7,39-40). Woda u św. Jana symbolizuje Ducha i jego łaski
(2) Wysłużył Go na krzyżu przez swoją śmierć z chwilą, kiedy z Jego przebitego boku wypłynęła krew i woda. Jak w przypadku Mojżesza uderzenie w skałę pod Refidim (Wj 17,1-7) spowodowało wypłynięcie wody, ratującej ludzi i bydło od śmierci z pragnienia, tak uderzenie włócznią w bok Jezusa spowodowało wylanie Ducha Świętego (J 19,34).

Teksty te wskazują na zaskakujące powiązanie Osoby Ducha Świętego z Chrystusem i odwrotnie. Nie tyle jakąś współzależność, ile ścisłe powiązanie i doskonała harmonia. Zgodnie z wypowiedziami teologów „trzy Osoby w Bóstwie są nierozdzielnie z sobą związane, i tam gdzie jest Syn, tam też jest Ojciec i Duch Święty. Poza tym wszystkie trzy Osoby są z sobą o wiele głębiej i ściślej zjednoczone, niż np. Bóstwo Jezusa z Jego Człowieczeństwem, ponieważ tamto zjednoczenie jest niestworzone, wieczne i konieczne, to zaś nastąpiło dopiero w czasie i nie przyniosło, zdaniem teologów, żadnej zmiany w Bóstwie, a jedynie w Człowieczeństwie Jezusa (...) Tak więc Bóstwo Jezusa było z Duchem Świętym 0 wiele ściślej zjednoczone, aniżeli z Jego Człowieczeństwem"[343]. Stąd ta stała obecność Ducha Świętego w życiu Chrystusa.

Obecność tę odkrył Założyciel najpierw dla siebie. Teologiem, który zwrócił mu na to uwagę, mógł być św. Tomasz, a na pewno Matthias Josef Scheeben z jego „Tajemnicami chrześcijaństwa". Ten ostatni, omawiając Ofiarę Chrystusa, twierdził, że śmierć Chrystusa na krzyżu należy uważać „za pełny wylew i najwznioślejszy zewnętrzny wyraz wiecznej miłości" Syna do Ojca („niech świat się dowie, że Ja miłuję Ojca (...) Wstańcie, idźmy stąd!" — J 14,31). To całkowite przelanie krwi, tzn. ów szczytów}' punkt ofiary, uwidocznia zarazem najwznioślejszą relację pomiędzy Osobami w łonie Trójcy Świętej: Doskonała miłość Ojca 1 Syna, którą się wzajemnie obdarowują, wylewa się we wspólnym tchnieniu Ducha Świętego. Syn - jako człowiek - pragnie tę miłość do Ojca jeszcze raz potwierdzić aż do przelania swej kiwi. Równocześnie Jego wylana krew jest obrazem wylania się Ducha Świętego: W momencie śmierci Jezusa Duch Święty wylewa się, tzn. scala raz jeszcze Ojca z Synem w miłości, którą Sam jest. „Tak więc idea ofiary Chrystusowej sięga swymi najgłębszymi korżeniami aż do głębin Trójcy Świętej"[344]. A to oznacza, że nie można oddzielać ani rozłącznie traktować czci Chrystusa, jak i Jego Serca, od czci Ducha Świętego.

[343] A. Janssen, *Wird dem Hl. Geist im Verhältnisse zu den baden ülnigen Personen nicht zutueilen etwas zu xnel beigelegt?,* KHJB 1894, 87-88 (Beilage *„Komm, Hl. Gast, hernieder!",* nr 22).

1. Poglądy A. Janssena na relację: Chrystus — Duch Święty

W książce Scheebena, która ukazała się w 1865 r., a którą studiował Ojciec Arnold w Bocholt, i polecał ludziom świeckim, czytamy m.in.: „Niech nam wolno będzie zrobić pewną praktyczną uwagę, że nabożeństwo do Najświętszego Serca Pana Jezusa jako ołtarza Bożej miłości, wiąże się ściśle z nabożeństwem do Ducha świętego, który jest tej miłości wyrazicielem"[34'].

Pracując na rzecz Apostolstwa Modlitwy, o. Jansssen chciał także i ten aspekt podkreślić. Wyraził to

1. pisząc *Memoriał.* Jak już wyżej wspomniano 35 letni A. Janssen na prośbę kardynała Paulusa Melchersa z Kolonii opracował w 1872 r. „Memoriał" („produkt krwawego potu" - jak sam to wyznał) dotyczący poświęcenia Niemiec Najświętszemu Sercu Jezusowemu. Zwrócił przy tym uwagę, że prawdziwe nabożeństwo do Serca Pana Jezusa, tak jak je przekazała św. Małgorzata Maria Alacoque, domaga się z naszej strony: uczczenia miłości Zbawiciela, uczczenia duchowych cierpień Pana Jezusa i uczczenia łask Ducha Świętego, które wysłużył nam Jezus przez swoje posłuszeństwo aż do śmierci. Jednak w objawieniach Małgorzaty Marii nie ma mowy o Duchu Świętym! Jeśli wicerektor szkoły w Bocholt dopatrzył się w Sercu Jezusa łask i obecności Ducha Świętego i domagał się ich uczczenia, to była to jego własna, ale prawidłowo wysnuta refleksja teologiczna.
2. pisząc artykuł: „Kiedy Jezus po swej męce wstąpił do nieba - pisał Założyciel dwa lata później - zostały rozlane na ziemię łaski Ducha świętego. Ale ten ogrom łask był strumieniem wy-

[344] M.J. Scheeben, *Tajemnice,* jak wyżej, s. 356-357.

[345] Tamże, s. 357, przypis 81.

chodzącym z Najświętszego Serca Jezusowego; było to rozlanie łask, których Jezus użyczył światu z pełni swoich łask. Nie wiemy, czy prawda ta była często w taki sposób podawana. W każdym razie jest to prawda pewna. Nauczyciel wszystkich nauczycieli, św. Tomasz z Akwinu, wypowiedział ją w swoim podręczniku, który jest podręcznikiem samego Kościoła (...) Oczywiście, że Dawcą łask jest Duch święty, ale jest Nim dlatego, że jest nierozdzielnie zjednoczony z Bóstwem Jezusa, tj. z Przedwiecznym Słowem. Dzięki temu złączeniu napełnił On duszę Jezusową od pierwszego momentu jej istnienia łaską uświęcającą i wszystkimi innymi łaskami. Tak więc wylewa się On z duszy Jezusa, i z powodu Jezusa, na ludzi: rozgrzesza ich, uświęca i ożywia. Dusza zaś Jezusa mieszka w Jego Najświętszym Sercu. Tak więc Serce Jezusa, owo cenne naczynie i nośnik Jego Krwi, stało się również dla nas wszystkich naczyniem łask Ducha świętego"[34b]

3. modląc się:. W wydawanym przez siebie „Małym Posłańcu Serca Jezusowego" (1874) zamieszczał na początku każdego numeru modlitewkę. Zwraca uwagę, że była ona skierowana do Serca Pana Jezusa i Ducha Świętego: „Panie Jezu Chryste (...) ześlij mi laskę Ducha świętego z pełni Twojego kochającego Serca". Znaczy to, że prawda o obecności Ducha świętego w Sercu Jezusa była dla Redaktora nie tylko prawdą teoretyczną, o której się pisze, ale prawdą, którą się żyje.
4. przeprowadzając skupienie: W styczniu 1885 r. Kapituła Generalna podjęła uchwałę o szczególnej czci Ducha Świętego. Rektor wykorzystał najbliższe skupienie (31 stycznia - 2 lutego 1885 r.) przeznaczone dla uczniów misyjnych, pracowników i postulantów, i omówił w piecu konferencjach relację Chrystusa do Ducha Świętego. W nagłówku do konferencji umieścił uwagę: „W czasie Kapituły Generalnej. Wprowadzenie do szczególnej czci Ducha Świętego". Na prawej szpalcie stron A 100-102 podał liczne źródła, które dowodzą jego solidności w dokumentowaniu czci Ducha Świętego w oparciu o Pismo Święte:

   Lk 4,18 ex Iz 61,1; Iz 48,16; Ps 103,28 nn; Job 26,13; Ps 32,6; Iz 11,1-3.5; Lk 1,35; 4,1-14; Dz 10,38; J 16,7n. 13-15; Ef 4,30; IKor 2,12; Rz 8,8n.l4; Ps 118,131; J 4,23.

Pierwsza konferencja':

Dlaczego ofiara Chrystusa była Bogu miła

1. Chrystus podobał się Bogu ze względu na Boską naturę w Nim obecną i Jego zjednoczenie z Bóstwem; Jezus jest ponadto Mesjaszem: Chrystusem = namaszczony = Świętym Izraela.
2. Cieszy się łaską uświęcającą, która jest celem wszystkich działań Bożych. Jego dusza jest przebóstwiona działaniem Ducha Świętego i cała Trójca Święta w niej mieszka [...].

Druga konferencja:

Chrystus jako namaszczony

1. Namaszczenie jest świadectwem wielkiej godności: Samuel namaścił Saula, Dawida (1 Sm 10,1; 16,13), Sadok (kapłan) Salomona (IKr 1,34.39). Według 1 Kri 19,15 Eliasz musiał namaścić Chazaela na króla Aramu itd.
2. Mesjasz = namaszczony. Oliwa namaszczenia jest czymś, co Bóg napełnia mocą. Oliwa użycza światła, ciepła, dodaje potrawom smaku, wzmacnia członki, leczy rany.
3. Chrystus jako namaszczony, a) nie otrzymał zewnętrznego namaszczenia, ale wewnętrzne, i to nie łaską Ducha Świętego, ale samym Duchem Świętym (św. Bazyli, De Spiritu S. cap, 26). Powstaje pytanie: czy namaszczenie było Chrystusowi potrzebne? Przecież był już Bogiem. Za św. Tomaszem (3q.7a.l *De*

[346] F. Bomemann, *Von der Eigenart unserer Gesellschafts-Andachten,* „Nova et Vetera" 1962, s. 1038-1039. Mowa tam o artykule „Trzy bogactwa Serca Jezusowego" (zob. KHJB 1874,45), w którym cytowany powyższy fragment, został w druku pominięty ze względu na zbyt naukową argumentację zaczerpniętą z sumy teologicznej św. Tomasza.

[347] A. Rohner, *Vortragstätigkeit,* jak wyżej, s. 462-466.

gratia Chřisti) odpowiadamy: tak! Było Mu potrzebne: dla Jego człowieczeństwa nie wystarczyło zjednoczenie z drugą Osobą Bóstwa (tylko z Osobą), bowiem także samo człowieczeństwo musiało być uświęcone i to przez łaskę uświęcającą oraz łaską samego Ducha Świętego. Jakże wielki jest Duch Święty. Chrystus sam potrzebował Go w swoim świętym człowieczeństwie.

4. Jak i kiedy otrzymał Chrystus namaszczenie Ducha świętego? Jak? Przez Bóstwo Słowa Odwiecznego, które w łączności z Ojcem posłało Ducha świętego Jego człowieczeństwu. Kiedy? Według swej istoty w momencie swego poczęcia; przy objawieniu się po Jego chrzcie i przy rozpoczęciu publicznej działalności. Dlatego Duch Święty ukazał się nad Nim w postaci gołębicy (por. Mt 3,16).

Trzecia konferencja:

Jezus wybranym naczyniem Ducha Świętego

1. Duch Święty utworzył ciało Jezusa. Inaczej niż nasze.
2. Duch Święty stwarza duszę Jezusa.

Czwarta konferencja:

Jezus wybranym narzędziem Ducha Świętego

1. Przez Swoje słowa.
2. Przez Swoje cnoty.
3. Przez moc działania cudów.

Piąta konferencja:

Jezus wybraną Ofiarą Ducha Świętego

1. Jezus jest Ofiarą Ducha Świętego już od początku swego życia: „Ofiary ani daru nie chciałeś, aleś Mi utworzył ciało" (Hbr 10,5-7); potem ofiarowanie w świątyni i w Ogrojcu.
2. Świętość i skuteczność ofiary Jezusa wypływała z miłości, którą Duch Święty rozpalił w Sercu Jezusowym, tak że pragnął cierpieć.

Krótko mówiąc: Serce Jezusa jest przepełnione Duchem Świętym.

„W Serce Jezusa zaś czcimy pełnię Ducha Świętego, którego posłał Jego najświętszemu Człowieczeństwu Ojciec i Syn"[348]. _ Przez Serce to przepływa krew. Wobec tego konkluduje: „Przez wypływającą z tego świętego Serca Krew otrzymaliśmy przebywającego w niej Ducha Świętego, a dzięki temu - podobieństwo do Syna oraz synostwo ojcowskie"[349].

5. ustanawiając konstytucję. „Ponieważ mamy szczególnie czcić Ducha Świętego, zwróćmy przeto uwagę na te Jego łaski poniżej wyliczone, aby tym bardziej zachować je we wdzięcznej naszej pamięci:
   a) Wcielenie Słowa w Maryi dokonało się przez Ducha Świętego.
   b) Przez Niego Jezus w swoim człowieczeństwie stał się Chrystusem, tzn. namaszczony został przez Ducha Świętego zgodnie ze słowami św. Piotra: „Znacie sprawę Jezusa z Nazaretu, którego Bóg namaścił Duchem Świętym i mocą" (Dz 10,38).
   c) Przez Niego człowieczeństwo Jezusa napełnione zostało wszystkimi cnotami, darami, jak i łaskami, zgodnie z Iz 11,2-3: „I spocznie na niej [odrośli] Duch Pański, duch mądrości i rozumu, duch rady i męstwa, duch wiedzy i bojaźni Pańskiej".
   d) Jezus Chrystus z mocy Swego Bóstwa został przez Ducha Świętego napełniony wszelką mądrością i miłością w swoim człowieczeństwie, i przy współpracy z Nim ożywił świat swoją nauką i śmiercią. Słowo Izajasza (61,1) przypisał sobie: „Duch Pański spoczywa na Mnie, ponieważ Mnie namaścił i posłał Mnie, abym ubogim niósł dobrą nowinę (...) abym uciśnionych odsyłał wolnymi" (Lk 4,18). Apostoł zaś napisał (Hbr 9,14): „O ile bar-

[348] Konst. 1885S/134.

[349] A. Janssen, *Książeczka,* jak wyżej, s. 34.

dziej krew Chrystusa, który przez Ducha wiecznego złożył Bogu samego siebie jako nieskalaną ofiarę, oczyści wasze sumienia z martwych uczynków" (por. Tomasz, Suma, Pars 3,q.7).

e. A ponieważ miłość Ducha Świętego, która była rozlana w Jego Sercu, przynaglała Go, poddał się męce nie tylko dla nas, ale by ustanowić Boski Sakrament, który nam zostawił jako znak swojej oraz Ducha Świętego miłości, a który odtąd całkowicie działa dla zbawienia dusz.

f. I tak jak Duch Święty tylko raz dał nam Zbawiciela, i ten Boski Sakrament, tak użycza nam Go każdego dnia, kiedy swoją boską mocą dokonuje przeistoczenia we Mszy św. na słowa kapłana.

Tak więc Duch Święty jest doprawdy przedziwnym Bogiem, któremu należy dziękować, i którego winniśmy całą mocą kochać i czcić[350].

2. Obraz Serca Jezusowego „w chmurach"

Cześć Ducha Świętego w Sercu Jezusa znalazła jeszcze inny wyraz, mianowicie w obrazie. Namalował go, według wskazówek ks. Janssena, trzydziestoletni Franz Commans (1837-1919) z Dusseldorfu. Ksiądz Janssen opatentował go w ministerstwie oświaty pod datą 24 stycznia 1867 r. Reprodukcja obrazu pojawiała się odtąd w tysiącach egzemplarzy „Książeczek Apostolstwa Modlitwy", na niezliczonych kartkach modlitewnych, a także w „Małym Posłańcu Serca Jezusowego"[331].

[350] Konstytucja 1885S/277.

[351] KHJB 1874,43. - Oryginał obrazu znajdował się w Generalacie SiósU- Misyjnych SSpS w Rzymie. Na jego odwrotnej stronie umieszczony był napis: „Obraz ten namalowano na zlecenie Najczcigodniejszego Superiora Zgromadzenia Słowa Bożego i Przełożonego Generalnego tegoż Zgromadzenia. Obraz ten jako pierwszy obraz Serca Jezusowego był w Domu Misyjnym w Steyl szczególnie czczony przez Założyciela Stowarzyszenia Słowa Bożego. O tym zaświadcza o. J. Steger, kapłan SVD, Steyl, 14 grudnia 1889 r. *Infrascriptus hanc effigiem filo serico caeruleo ligałam sigillo suo manuque propńa signavit die X mensis Decembńs anno 1889. J. Steger* (obraz ten związany jedwabną ciemnoniebieską nicią opieczętował i własnoręcznie podpisał 10. m. grudnia 1889 r. niżej sygnowany J. Steger); por. A. Rohner, *Coram lumine Verbi,* jak wyżej, s. 152. Kiedy około 1985 r. autor prosił s. Ortrud Stegmaier o odbitkę obrazu, odpowiedziała, że w pierwszym okresie po Soborze Watykańskim II, kiedy rozprawiano się z tzw. „religijnością ludową", obraz ten przepadł. Nie jest wykluczone, że obraz ten wisiał w pierwszych dniach istnienia w Domu Misyjnym w sieni i przed nim zbierała się cała wspólnota domowa.

Na obrazie widnieje duże Serce Jezusa, okolone cierniową koroną z krzyżem u jego szczytu. Serce unosi się wśród chmur i ponad nimi, symbolizując słońce świata. Z niego zaś, a zwłaszcza z krzyża, rozchodzą się na wszystkie strony silne promienie światła. Natomiast z samej rany Serca (co jest najbardziej znamienne) wychodzi sześć promieni w kierunku ziemi, pomiędzy nimi zaś widoczne są małe ogniste języczki, symbolizujące dary względnie obecność samego Ducha Świętego. Ziemia przedstawiona jest w barwach ciemniejszych, które dają do zrozumienia, że spoczywa ona w mrokach grzechu i niewiary[332].

Treść obrazu można odczytać następująco: Słońce jest symbolem Serca Jezusowego, które w królestwie łaski jest tym, czym słońce w królestwie natury. Bez słońca ziemia przedstawiałaby się nam jako jedna bryła lodu. Dzięki słońcu wszystko żyje i rozkwita. Serce Jezusa zawiera w sobie łaski w takiej pełni, że — podobnie jak słońce - może je w nieograniczonej obfitości wszystkim udzielać, samemu niczego nie tracąc. Laski te wysłużyło nam Ono swoim cierpieniem[333]. Serce to (słońce) posyła na ten świat Ducha Świętego, przed którym pierzchają mroki grzechu i noc niewiary. I wniosek: „Dlatego czcimy i miłujemy przede

[352] Autor usiłował obraz ten przyswoić polskim współbraciom. Próby malarskie podjął emerytowany milicjant z Tarnowskich Gór, nowicjusz Józef Gwóźdź z Chludowa, Mirosława Matuszewska z Zacisza koło Warszawy, Bronisław Mytych oraz Wanda Kachlicka, oboje z Poznania. Obrazy fotografował za każdym razem o. F. Kubicz.

[353] F. Bomemann, *Von der Eigenart* jak wyżej, s. 1038; por. A. Rohner, *Zwei Grundgedanken in der Frömmigkeit unseres sei. Stifters,* „Nova et Vetera" 1974, 235. Arnold Janssen dwukrotnie omawia w swoich konferencjach treść obrazu Serca Jezusowego. Ale przedmiotem jego rozważań jest obraz, jaki przekazała s. Małgorzata Maria, a nie obraz Serca Jezusowego „w chmurach". Por. A. Rohner, *Vortragstätigkeit,* jak wyżej, s. 677-678 i 678-679. '

wszystkim Ducha Świętego. Czcimy i miłujemy Go zwłaszcza w Sercu Jezusa, za pośrednictwem którego [Serca] otrzymaliśmy Go"[354].

3. Nabożeństwo czerwcowe

Po 1885 roku obserwujemy u Rektora intensywny rozwój nabożeństwa do Ducha Świętego. Przyczyniły się do tego kontakty z Magdaleną Leitner, wizjonerką z Wiednia. Jej wpływ był stosunkowo duży, choć bardzo dyskretny, i nie przekroczył przyjętych granic. Wykluczyć trzeba pogląd, jakoby nabożeństwo do Ducha Świętego rozwinęło się u Arnolda Janssena dopiero po spotkaniu z nią. Opatentowany obraz Serca Jezusowego z 1867 r. jest świadectwem, że znajomość z wizjonerką wyzwoliła w nim istniejące już zarodki tej czci, przydając im jedynie nowego impulsu.

Prawdopodobnie to przyczyniło się do wprowadzenia do Zgromadzenia praktyki nabożeństwa czerwcowego. Najstarszy dostępny dla nas ślad znajdziemy w pierwszym oficjalnym wademekum Domu z 1887 r.[355] oraz w następnych wydaniach. W tekście modlitewnym tego nabożeństwa, po wstępnej antyfonie i prośbach, następuje interesujący nas tu tekst: „Ty zaś, Duchu Święty, który jesteś samą miłością i ukształtowałeś Boskie Serce Jezusa oraz napełniłeś Je pełnią darów, przelej, prosimy, z tego Serca do naszych serc siedem darów swoich, abyśmy wyposażeni w nie, jako dobre Twe dzieci, czcili i miłowali Boga Ojca w doczesności i doszli do obiecanego nam dziedzictwa wiecznego w niebie"[336]. Tekst pragnie przybliżyć prawdę o Duchu świętym, który wyposaża Serce Jezusa-człowieka we wszelkie dary, ale Sam z kolei przez Serce to jest nam posyłany.

Podobna w wyrazie jest modlitwa o. Johannesa Janssena zamieszczona w Juni-Büchlein" w 1887 r.: „Duchu Święty, wieczna miłości i wielkoduszny Dawco miłości, przez mękę i śmierć Jezusa, zwłaszcza przez konanie Jego Boskiego Serca, proszę Cię, przelej z tego Boskiego Serca strumienie Twojej miłości do naszych serc, abyś był w nas, a my w Tobie, abyśmy Cię mogli z Ojcem i Synem wielbić i miłować na wieki. Amen[307].

Wyrazem gorliwości w szerzeniu nabożeństwa czerwcowego może być list Założyciela do o. Tollingera:

„Duch święty, jak to wynika z Pisma świętego i encykliki Ojca świętego, jest Panem i Rządcą Najświętszego Serca Jezusowego. Syn Boże kieruje swoim ludzkim Sercem za pomocą Ducha Świętego; gdyż ściślejsze od połączenia Bóstwa z Człowieczeństwem Jezusa jest niestworzone zjednoczenie Ojca, Syna i Ducha Świętego. Dlatego może Ojciec *oba nabożeństwa* dobrze z sobą połączyć. Niech Ojciec to zrobi jako wierny syn Zgromadzenia Słowa Bożego. Wtedy Bóg, Ojciec Przedwiecznej Miłości, udzieli Ojcu z obfitości Serca Jezusowego - której jest panem i szafarzem -jeszcze większego daru miłości. Dzięki temu będzie Ojciec mógł bardziej panować nad sercami i prowadzić je do Boga Ducha Świętego i Najświętszego Serca Jezusowego"[308].

Nabożeństwo czerwcowe zostało oficjalnie wprowadzone przez Konstytucje: 1891/44.2; 1898/47.2 i 1905/62. W niektórych Prowincjach SVD przetrwało po dziś dzień.

[354] A. Janssen, *Trzy bogactwa Serca Jezusowego,* jak wyżej. Istnieje jeszcze inny obraz: „Serce Jezusa ocienione Duchem Świętym", zrobiony w gipsie, którego odbitki znajdują się w Nysie, Chludowie i Pieniężnie. Mały komentarz do niego daje sam Założyciel: por. J. Tyczka, *Nie tylko okruchy. Z posługi bł. Arnolda Janssena,* Warszawa 1998, s. 104.

[355] Por. „Nova et Vetera" 1960, s. 316-344. Imprimatur P. Mannens, S.Theol. Doctor et Prof., Lib. Gens. Ruraemundae, 1 Augusti 1887. - O nabożeństwie czerwcowym w 1885 r. mówi o. J. Reuter, ale nie podaje źródła; por. J. Reuter, *Serce Jezusa a Duch święty,* jak wyżej, s. 74.

[356] Vademecum 1987, s. 110; o proweniencji tej modlitwy, zob. F. Bornemann, *Ferdynand Medits i Magdalena Leitner,* jak wyżej, s. 160, przypis 387.

[357] Johannes Janssen, *Das Herz Jesu der liebevolle Führer zur göttlichen Gnadenquelle des Hl. Geistes. Ein Junibüchlein,* Steyl 1887, s. 152-153.

[358] List z 17.3.1902, w: Arnold Janssen, *Briefe nach Südamerika,* jak wyżej, tom II, s.354-355.

4. Zadania stawiane przez Założyciela:

1. Wspólna cześć Serca Jezusowego i Ducha Świętego jest życzeniem Ojca Niebieskiego: „Ponieważ Zgromadzenie nasze poświęcone jest Duchowi Świętemu i Słowu Odwiecznemu, kierujmy najczęściej nasze modlitwy do tych właśnie Osób, będąc w pełni przekonani, że taka jest wola Ojca, który najłaskawiej nam Je posyła, aby dokonały w nas misterium Ojcowskiej miłości"[359].
2. Wspólną cześć zalecały także Konstytucje: „Ponieważ Jezus objawił nam swoje Serce jako ognisko miłości i skarbnicę łask, nie możemy zapominać, że Serce Jezusa stało się nią dzięki pełności łask Ducha Świętego, którym - według wyrażenia Pisma Świętego - był namaszczony; tak więc powinniśmy usiłować połączyć cześć dla Człowieczeństwa Jezusowego z czcią dla Ducha Świętego"[360]

Werbista a nabożeństwo do Serca Jezusowego

W *Memoriale* do kardynała Melchersa ks. Janssen wymienia obietnice Serca Jezusowego, które przekazało Ono ludziom świeckim i kapłanom[301]:

„Z tych obietnic wynika w sposób dość jednoznaczny, że Pan Jezus ma w tym nabożeństwie swoje szczególne upodobanie. Moglibyśmy zapytać, jaka jest przyczyna tego upodobania i dlaczego Pan nie wprowadził tego nabożeństwa już wcześniej do Kościoła. Przyczyna tego szczególnego upodobania leży chyba w korzyści, jakie nabożeństwo to przynosi ludziom. Pomnaża ono bowiem miłość do Boga. Miłość zaś jest istotnym instrumentem wszelkiej doskonałości. Postęp w świętości jest według Św. Tomasza z Akwinu[302] postępem w miłości, a stopień wiecznej szczęśliwości zależy konsekwentnie od stopnia miłości, jaki ktoś osiągnął. Pozwalam sobie tutaj na uwagę: czy nie została ta prawda trochę zaniedbana, i czy św. Alfons Liguori nie ma racji, kiedy się skarży, że to najpotężniejsze przykazanie jest za mało przedmiotem uwagi i nauczania dla ludu? Uspokoiliśmy się zbytnio w zakresie tego tematu, i jak to obszerniej jeszcze później udowodnimy, zbyt mało odpowiedzieliśmy temu wielkiemu i ważnemu oczekiwaniu Pana i Zbawiciela. Tak często uważamy się za pobożnych, roztropnych i mądrych, a jednak brakuje nam mądrości, siły i roztropności miłości ofiarnej. Jeżeli coś, to jedynie rodząca się cześć Serca Jezusowego jest właściwym środkiem do wykrzeszenia owej wszechstronnej wielkiej miłości do Zbawcy i ściślejszej z Nim więzi"[363].

Słowa te możemy jak najbardziej odnieść do naszych czasów: Nieraz bowiem traktujemy nabożeństwo do Serca Jezusowego pobłażliwie, z pewną racjonalistyczną wyższością, zapominając że oprócz chłodnego intelektu istnieją jeszcze racje serca, równie istotne dla naszego człowieczeństwa.

W międzyczasie miał miejsce Sobór Watykański II, który przyniósł ze sobą wiele zmian w liturgii i w formach katolickiej pobożności. Ich odbicie znajdziemy również w artykule o. Dudinka z 1976 r.[304] wraz z aktualnymi jeszcze dziś wnioskami związanymi z czcią Serca Jezusowego:

1. Bez wątpienia cześć Serca Jezusowego była dla naszego Założyciela źródłem osobistej świętości i gorliwości. Niewątpliwie tego samego życzył wszystkim członkom swoich trzech zgromadzeń.
2. Niektórzy członkowie SVD nie mają obecnie żadnego stosunku do tego nabożeństwa. Ale też nie można nikomu narzucić

[359] Konstytucja 1885S/Proemium.

[360] Konstytucja 1885F/141.

[361] Jest to prawdopodobnie jedyny przypadek, gdzie Arnold nawiązuje do obietnic poczynionych św. Małgorzacie Marii. W jego konferencjach i rekolekcjach (por. oba tomy A Rohner, *Vortragstätigkeit)* nie napotkałem na nie.

[362] Suma teologiczna 11,11,184.1-3; 1,11 114,4

[363] A Rohner, *Eine. Denkschrift,* jak wyżej, s. 106-107.

[364] E. Dudink, *The Sacred Heart - Model of OUT Holiness and Apostolic Zeal, w. „Essays on the Spirituality SVD",* nr 1(1976); por. Bornemann F., *Das heilige Zentenar- und Seligsprechungsfeier* (seria: Analecta SVD-37), Romae 1977, s. 290-291.

jakiegoś aspektu naszej duchowości, jeśli ta nie będzie w jego życiu wewnętrznym prawdziwą pomocą.

3. Teraźniejszość charakteryzuje krytyka albo nawet odrzucenie przekazanych praktyk i postaw. Jest to niebezpieczne, ale z drugiej strony ma i tę pozytywną stronę, że zmusza do wysiłku celem głębszego poznania istoty i znaczenia pewnych spraw.
4. Od strony teologicznej jest pewne, że cześć Serca Jezusowego zgodnie ze swoją naturą zawiera wartości, które w obliczu kryzysu naszych dni mogą i powinny zaowocować.
5. Powinniśmy przekazaną nam cześć Serca Jezusowego tak odnowić, żeby ją przyporządkować dzisiejszym potrzebom ludu Bożego.
6. Każda społeczność i każdy współbrat potrzebuje w miejscu, gdzie działa, pewnych struktur jako oparcie i obrona.
7. Jeśli jako członkowie Zgromadzenia chcemy pozostać wierni naszej tradycji, musimy poważnie się zastanowić, co w czci Serca Jezusowego jest istotne. Jesteśmy zobowiązani urzeczywistnić to, co nasze Konstytucje wymieniają jako konkretny wyraz tej czci. Znamy nasze trudności, ale też wiemy, że rozwiązanie ich znajdziemy w Tym, w którym »wszystkie skarby mądrości i wiedzy są ukryte« (Kol 2,3)".

Werbiści - czciciele Serca Pana Jezusa

W pierwszej generacji werbistów znalazło się kilka osób, których duchowość i życie wewnętrzne związane było w większej czy mniejszej mierze z nabożeństwem do Serca Jezusowego.

Johannes Janssen (1853-1898)

Był żarliwym czcicielem i miłośnikiem Ducha Świętego. Swój stosunek do Serca Jezusowego wyraża w przekonaniu: „Pewne bojaźliwe dusze tkwią w obawie, że przez zbyt mocno podkreślaną cześć Ducha Świętego ucierpią pozostałe nabożeństwa. Na to jest odpowiedź: Przez cześć Ducha Świętego każde prawdziwe nabożeństwo może jedynie zyskać. Co więcej, każde nabożeństwo

na tyle tylko będzie Bogu miłe i owocne, na ile Duch Święty je przeniknie i ożywi"[365].

Józef Freinademetz (1852-1908)

1. „Kochany Alois, nie kłopoczmy się zbyt wiele o ten złośliwy świat, usiłujmy posunąć się każdego dnia w świętej wiedzy, w pogardzie tym światem i we wzroście miłości do Najświętszego Serca przez nasze upodobnienie się do Jego cierpień"[366].
2. W swoich uwagach dla synodu w misji Południowego Szantungu w 1892 r. odnośnie do duchowieństwa zalecał: „Szczególne nabożeństwo do Najświętszego Serca Jezusowego. Do Ducha Świętego, który formuje apostołów"[367].
3. Dla chińskich alumnów wypracował 30 krótkich rozmyślań na temat Serca Jezusowego i życia wewnętrznego Pana Jezusa"[368]
4. W procesie beatyfikacyjnym cenzor ds. teologii wypowiedział się na temat osobowości J. Freinademetza: „Był oddany swoim praktykom religijnym. Serce Jezusa nazywał swoją »największą pociechą i największą ucieczką na tej dolinie łez«"[369].

Johannes Holthausen (1853-1906)

Uchodził w Steyl i w St. Gabriel za wybitnego czciciela Serca Jezusowego. Przeniesiony ze Steyl do St. Gabriel (1892) jako mistrz nowicjatu kleryków pracował tam zaledwie jeden rok. Rektor Domu, o. Johannes Janssen, nie umiał się pogodzić z tym, że mistrz kleryków, nie rozpala u swych podwładnych nabożeństwa do Ducha Świętego. Musiał wrócić do Steyl. Jak przejawiała się jego cześć do Serca Jezusowego:

[365] J. Janssen, *Seelenspeise für Priester. 30 Betrachtungen über den Hl. Geist und die hl. Sakramente,* Steyl (2. wyd.) 1898, 6-7.

[366] J. Freinademetz, 13.4.1879 do Aloisa Costisella, Abtei, w: F. Bornemann, *Der Selige P. J. Freinademetz 1852-1908. Ein Steyler China-Missionar,* Bozen 1977, s. 53.

[367] Tamże, s. 190.

[368] Tamże, s. 240.

[369] Tamże, s. 1142.

1. Nabożeństwo do Serca Jezusowego traktował nie tylko jako nabożeństwo zgromadzeniowe, ale jako swoje osobiste, sięgające najgłębszych warstw jego serca[370].
2. W rekolekcjach i spowiedzi zachęcał, by „Serca Jezusa nie obrażać nawet lekkim grzechem"[371].
3. Z okazji wręczenia J. Mittererowi, kompozytorowi litanii do Serca Pana Jezusa, papieskiego odznaczenia, powiedział: „Kto litanię do Serca Pana Jezusa pobożnie śpiewa, otrzyma większe odznaczenie w niebie i na całą wieczność"[372].
4. Kiedy wyrażono zdziwienie, że kaplica nowicjuszy-braci (w klasztorze kapucyńskim) otrzymała nowe paramenty liturgiczne, powiedział: „Kto czci Serce Jezusa, otrzyma wszystko w obfitości"[373].
5. Prefekt Wegener zawiązał wśród uczniów misyjnych w Steyl „Związek Sług Najświętszego Sakramentu", zwany w skrócie „Związkiem Serca Jezusowego". Przez wiele lat przewodził mu o. Holthausen. Przyjęcie do „Związku" odbywało się zazwyczaj podczas specjalnego dla tej grupy nabożeństwa w pierwszym semestrze po przybyciu do Steyl. Punktem szczytowym nabożeństwa było poświęcenie się Sercu Pana Jezusa. Każdy miał świadomość, że nabożeństwo to nie tyle przypominało świętowanie swojego wstąpienia do Domu Misyjnego, ile atmosferę składania ślubów[374].

Eduard Fńedńch (1879-1946)

Nie mamy żadnych bliższych przekazów o czci Serca Jezusowego ojca Friedricha. Jedynie jego książka o Sercu Jezusowym „Die kirchliche Andacht zum göttlichen Herzen Jesu in ihrer Grundlegung, Entwicklung und glorreichen Vollendung" (Nabożeństwo kościelne do Najświętszego Serca Jezusowego, jego podstawy, rozwój i pełnia)[375] świadczy bardzo wyraźnie o jego czci dla tegoż Serca.

Początkowo zamierzał napisać małą broszurkę z krótkimi naukami i modlitwami. Ale im bardziej wgłębiał się w literaturę przedmiotu, tym bardziej dostrzegał, jak bardzo nie uchwycono w niej istoty tego nabożeństwa. Stąd powstała książka licząca prawie trzysta stron.

[370] F. Bornemann (wyd.), *In menioriam* (seria: Analecta SVD-20), Romae 1972, s. 172.

[371] Tamże, s. 184.

[372] Tamże, s. 179.

[373] Tamże, s. 180.

[374] Tamże, s. 187.

[375] wydana w St. Gabriel 1920, o objętości 299 stron.

V

EUCHARYSTIA

1. Arnold Janssen a Eucharystia

Wzmożoną cześć Założyciela do Najświętszego Sakramentu zauważamy w okresie jego pobytu w Bocholt. Wszystkie jego prace i inicjatywy na rzecz królestwa Bożego nosiły wyraźne znamiona jego własnej modlitwy lub osób, zachęconych do tego przez Założyciela. Wiemy, że wszelkie sukcesy w swojej pracy przypisywał łasce Bożej i modlitwie. Uwidoczniło się to np. w jego wysiłkach na rzecz zjednoczenia chrześcijan w Niemczech. Był przekonany, że jedność chrześcijan może być dziełem tylko łaski. Stąd Jego starania, zmierzające do powołania fundacji wieczystych Mszy świętych u grobu św. Bonifacego, i pozyskiwanie coraz większej liczby modlących się, zwłaszcza odmawiających różaniec.

Tak samo dzieło nawracania niechrześcijan, któremu poświęcił swoje życie, uzależniał od modlitwy. Od początku powstania Domu Misyjnego w Steyl zabiegał o zaszczepienie w nim ducha modlitwy wstawienniczej i nosił się z zamiarem wprowadzenia doń wieczystej adoracji. Jedynie rozkład zajęć gimnazjalnych stanął temu na przeszkodzie.

Najstarszym świadectwem tego zamiaru byłby list z 7 lipca 1875 r. Skierował go jako kapelan z Kempen do przełożonej Sióstr Benedyktynek od Wieczystej Adoracji w Viersen (kiedy konwent udawał się na wygnanie z Niemiec do Tegelen): „Co do naszego instytutu, to dotąd było naszym postanowieniem ... wprowadzić możliwie szybko coś w rodzaju wieczystej adoracji na wzór kongregacji Picpus"[376]. Rzeczywiście, zamiar ten musiał być

[376] F. Bomemann, *Ferdynand Medits i Magdalena Leitner,* jak wyżej, s. 149. Równocześnie już wtedy starał się pozyskać jakiś klasztor żeński, gdzie praktykowano wieczystą adorację, aby modlono się tam głównie za kraje misyjne. Zapewniał przełożoną, że nie będzie szczędził wysiłków i gotów jest do wszelkich ofiar na rzecz takiego, jeśli „będziemy wiedzieć, że służy-

bliski realizacji, skoro w następnych miesiącach zaniepokoił J.B. Anzera. W liście skierowanym do Rektora około 20 marca 1876 r. tenże pisał: Jak słyszę, ma być także wprowadzona wieczysta adoracja. Na pewno rzecz bardzo dobra, ale z naszym celem raczej nie do pogodzenia. W to miejsce proponuję: każdy mieszkaniec Domu niech spędzi codziennie pół godziny na adoracji przed Najświętszym Sakramentem"[377]. Zamysł Rektora dotyczący wieczystej adoracji popierał w późniejszych latach o. Bernhard Eikenbrock, sam gorący czciciel Najświętszego Sakramentu[378]. Życzenia tego ostatniego ograniczały się jednak tylko do adoracji niedzielnych i świątecznych: dwóch adorujących miało się modlić i zmieniać się co pół godziny, od godz. 8.00 rano do 20.00 wieczorem.

Plan ten znalazł swoje idealne spełnienie w założeniu zgromadzenia sióstr klauzurowych od Wieczystej Adoracji. Dzięki nim mógł Arnold Janssen zapewnić całemu swojemu dziełu misyjnemu nieustanne i najpewniejsze źródło Bożego błogosławieństwa: „Siostry klauzurowe przez modlitwę przed Najświętszym Sakramentem niech zapewniają prawdziwy rozwój działalności misjonarzy i zarazem przypominają starą prawdę, że prawdziwe błogosławieństwo przychodzi z góry i musi być wymodlone"[379]. - „[Siostry] muszą być jak Mojżesz, który — gdy Izrael wyruszył do boju - wyciągnął ręce do góry. Kiedy miał wyciągnięte, zwyciężał Izrael, kiedy mu opadały, zwyciężali Amalekici. To zadanie mo-

my w ten sposób pobożnym oblubienicom Jezusa Chrystusa, a te nie zadowolą się jedynie krótkim *memento* od czasu do czasu w świętej sprawie misyjnej, lecz będą ją [modlitwę] traktowali jako wynagrodzenie za brak modlitwy w rozległych krajach niechrześcijańskich, zwłaszcza w tych, do których pójdą kapłani z niemieckiego Domu Misyjnego, i będą wypraszały błogosławieństwo dla ich przyszłej pracy" (list z 12.7.1875).

[377] J.B. Anzer, *Zwń Briefe an Arnold Janssen März-April 1876,* „Verbum" 1962, s. 15.

[378] Fischer, *Vater Arnolds Getreuen. Die Mitgründer beim Steyler Missionswerk,* Steyl 1925, s. 402.

[379] Uchwała Kapituły Generalnej SVD z kwietnia 1891 r., w: F. Bornemann, *Arnold Janssen,* jak wyżej, s. 242.

dlitewne przypadło wam, Siostrom, i z tego będziecie kiedyś sądzone, czyście je spełniły"[380].

W 1915 r. siostry otrzymały pozwolenie na całodobowe wystawienie Najświętszego Sakramentu. Odtąd co godzinę zmieniają się w uwielbieniu Pana, trwając przed Nim dzień i noc[381].

Szacunek dla Komunii świętej

Arnold Janssen żył sto lat temu. Tradycja i rozumienie prawd wiary ulegają zmianie. Nie zmieniają się jedynie same prawdy. Założyciel - podobnie jak my - był dzieckiem swojego czasu. Język jego wypowiedzi brzmi w wielu przypadkach dla nas staroświecko, choć istota przedstawianych prawd jest nadal tak samo prawdziwa i żywa.

Pierwsza Komunia Św. utkwiła Arnoldowi jako poważne ćwiczenie pamięciowe, egzamin z katechizmu: „Miesiąc wrzesień przyniósł mi drugą łaskę: w ostatnią niedzielę bowiem dzieci z parafii przystępowały do Pierwszej Komunii św. Zadałem sobie dużo trudu, aby wyuczyć się na pamięć całego katechizmu Overberga. Byłem także dopuszczony do Pierwszej Komunii św."[382].

Kiedy prawie od roku przebywał w Borromeum w Munster, jego młodszy brat, Peter, przygotowywał się do przystąpienia

[380] Fischer, *Arnold Janssen,* jak wyżej, s. 377. Konferencja z 31 sierpnia 1903.

[381] Starsze pokolenie zna pielęgnowany jeszcze po Soborze Watykańskim II śpiew łacińskiej antyfony *Adoremus in aeternum Sanctissimum Sacramentum* w połączeniu z Ps 116: *Laudate Dominum omnes gentes, laudate eum omnes populi* oraz zakończeniem ***Glona*** *Patri et Filio* ... Ten charakteryczny dla wspólnot SVD śpiew ma prawdopodobnie swoją proweniencję w pobycie Arnolda Janssena u sióstr Benedyktynek od Wieczystej Adoracji w Bellemagny, w południowej Alzacji, dokąd wstąpił w czasie swej pierwszej podróży do Rzymu w 1878 r. Przebywała tam wówczas siostra o. J.B. Anzera. Siostry miały zwyczaj antyfonę tę śpiewać przed i po brewiarzu, a także na początku i na końcu adoracji. Również nagłówki ich listów miały nadruk: *Adoremus in aeternum Sanctissimum Sacramentum.* To stamtąd śpiew ten mógł się przedostać do naszych Zgromadzeń (por. F. Bornemann, *Zwölf Aufsätze* (seria: Analecta SVD-53), Romae 1980, 22.

[382] A Janssen, *Biografische Notizen.* Wspomnienia opowiedziane w styczniu 1899 r. o. Reinkemu w St. Gabriel, w: Sekretariat A. Janssena, Steyl.

do Pierwszej Komunii Św., Arnold wykorzystał tę okoliczność i wysłał do niego list. Pisał z pozycji starszego brata i studenta Seminarium Duchownego:

„Ukochany Bracie! Uradowałem się bardzo, kiedy się dowiedziałem, że w tym roku będziesz miał szczęście - niepojęcie wielkie szczęście - przystąpić po raz pierwszy do ołtarza Pańskiego i uczestniczyć w Uczcie, do której wzdychają aniołowie. O, gdybyś umiał zrozumieć, co znaczy przyjąć Ciało Pańskie! Czy naprawdę wiesz, kto to jest Ten, którego masz przyjąć? Jest Nim król nieba i ziemi, Pan całej wieczności; który był od wieków i który będzie na wieki; Potężny Pan, przed którym drżą nawet aniołowie; który kieruje światem według swojej woli; który mógłby unicestwić Ciebie razem z całym Kosmosem w jednym oka mknieniu. Jest On Twoim Sędzią, który w dniu ostatecznym przy dźwiękach trąby, w mocy i chwale, ukaże się na niebie, otoczony niezliczonymi aniołami i z jaśniejącym krzyżem w ręku. I ten straszliwy Bóg, który na ziemię zstąpił z miłości, ukrył się pod niepozorną postacią chleba, chce przyjść do Ciebie, nie jako straszliwy Sędzia, ale jako dobry, płonący miłością Jezus, który swoją ostatnią kropelkę krwi wydał dla zbawienia Twojej umiłowanej i nieśmiertelnej duszy (...)".

Następnie zachęca go do umiłowania Pana Jezusa, do przygotowania się na Jego przyjęcie przez drobne codzienne umartwienia, przez ograniczanie jedzenia i picia, podjęcie jakieś pracy, która sprawia mu dużo trudności. Najbardziej jednak nakłania brata do okazywania rodzeństwu jak najwięcej serdeczności, i zachęca do częstego odwiedzania kościoła, by prosić tam Jezusa o dobre przygotowanie się do tego ważnego momentu w życiu.

,A potem, mój Bracie, kiedy nastąpi ten pełen szczęścia moment, kiedy Pan Jezus będzie już królował w Twoim sercu i zapyta Cię: „Mój Synu, co chcesz, bym dla ciebie uczy-

nił" - otwórz przed Nim Twoje serce i polecaj Mu twoje smutki i radości, całe Twoje życie, a zwłaszcza jego koniec; proś Go, o co tylko chcesz, niczego w tym momencie Ci nie odmówi. Nie zapomnij także pomodlić się za Swoich rodziców i rodzeństwo; oni też modlą się za Ciebie. Pomyśl też o mnie w tej świętej chwili, tak jak i ja pamiętać będę o Tobie w ten ranek, ofiarując za Ciebie moją Komunię świętą.

To wszystko chciałem Ci, mój Bracie, położyć na sercu jako przygotowanie do Pierwszej Komunii Św.; postępuj zgodnie z tym, a nie będziesz żałował nigdy, tak jak ja żałuję, że za mało się przygotowałem do mojej Pierwszej Komunii Świętej"[383].

Bardziej dojrzałym podejściem do Komunii Św. jest tzw. „Stół eucharystyczny" - komentarz do reguły sióstr SSpS[384]:

„Kiedy Chrystus gorzkim swoim cierpieniem i posłuszeństwem aż do śmierci wysłużył nam w swoim człowieczeństwie na krzyżu zesłanie Ducha Świętego, posłał nam Go mocą swego Bóstwa w łączności ze swoim Ojcem. Przez ten największy dar miłości udzielił nam zarazem wiele innych cudownych darów; najpierw nadprzyrodzone życie w łasce uświęcającej, któreśmy jako pierwsze otrzymali w chrzcie, przez odrodzenie z wody i z Ducha Świętego. Jest to prawdziwie Boskie życie, przez które Bóg w nas, a my w Bogu żyjemy. Obyśmy nieskończone skarby tego życia dobrze poznali i starannie strzegli przed zniszczeniem ich przez grzech powszedni, jak i przed uśmierceniem przez grzech śmiertelny!

Jak każde życie, tak i życie w łasce uświęcającej potrzebuje pokarmu, ponieważ jest to częściowo ziemskie, częściowo

[383] KH 183-184: List z 14.5.1856 r.

[384] KH 877-879; AHQ, s. 16-19. Komentarz do reguły SSpS (w języku niemieckim nazywany „Die eucharistische Tafel") do części I, 87 z około roku 1890.

Boskie życie; pokarmu, który jest równocześnie ziemski i boski. Pokarmem takim jest Eucharystia albo Sakrament Ciała i Krwi Jezusa Chrystusa. Pokarm ten jest dla nas przygotowywany z zrządzenia Ojca i Syna przez Ducha Świętego, który przez ważnie wyświęconego kapłana, wymawiającego te szczególne słowa we Mszy Św., przemienia istotę chleba w ukrytą istotę Ciała, a istotę wina w ukrytą istotę Krwi Chrystusa. Dzięki temu pokarm ten jest ziemski a zarazem święty, ponieważ Ciało i Krew Jezusa Chrystusa utworzone zostały mocą Ducha Świętego z najczystszej krwi Maryi, kiedy archanioł Gabriel jej zwiastował, a ona wypowiedziała słowa: »Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa Twego«. Uwielbiajmy przeto i kochajmy Boga Ducha Świętego, że podarował nam Boskiego Zbawiciela w swoim przemienionym, ale ukrytym bytowaniu na naszych ołtarzach. Czcijmy i kochajmy także Maryję, która ma swój udział w tym pierwszym dziele przez wyrażenie zgody. Dzięki temu w szczególny sposób nazywana jest niepokalaną Oblubienicą Ducha Świętego; czcijmy i kochajmy równocześnie święty stan kapłański, przez którego działanie Duch Święty zapraszany jest do podjęcia się tego drugiego wielkiego dzieła, dzięki któremu nazywa się kapłana ojcem eucharystycznego Chrystusa.

Eucharystia jest równocześnie boskim pokarmem. Nie tylko dlatego, że Ciało i Krew Jezusa Chrystusa zawdzięcza swoje zaistnienie cudowi Ducha Świętego (pierwsze [zaistnienie] na ziemi, drugie na ołtarzu), ale z następującego powodu: z Ciałem i Krwią Jezusa Chrystusa jest nierozdzielnie złączona Jego święta dusza wraz z Bóstwem, a z nimi Ojciec i Duch Święty. O cudzie miłości, który obmyślił dobry Bóg, aby nam biednym ludziom objawić swoją miłość! Jako dzieci Ducha Świętego, będącego wieczną miłością, nie ustawajmy w rozważaniu tej miłości i naszym oddaniu się jej!

Aby z Komunii św. wyciągnąć właściwą korzyść, którą według woli Ojca powinniśmy odnieść, trzeba zwrócić uwagę na dobre przygotowanie się do niej, a po jej przyjęciu, odprawić należyte podziękowanie. Dokonuje się to przez skupienie naszego ducha na Osobie tak wielkiego Gościa. Do Jego przyjęcia przyozdabiamy naszą duszę żywymi aktami wiary, nadziei, miłości, skruchy, pokory i pragnienia. Skoro Go przyjęliśmy, oddajmy Mu głęboką i pełną milczenia cześć przez akty pokory, miłości i oddania samych siebie, i pełni ufności prośmy Go o to, co dla nas i dla innych jest konieczne. Kiedy opuścimy kościół, kontynuujmy nasze uwielbienie. Nasze przygotowanie do Komunii św. rozpoczynamy wieczorem dnia poprzedniego, mówiąc z Esterą >Jeszcze jutro będę ucztowała z Królem«. Udajmy się z tą myślą na spoczynek i z nią chciejmy rano powstać.

Prócz tego pamiętajmy: dusza zostaje uświęcona przez zewnętrzne akty, przede wszystkim jednak przez dobrą intencję. Bezwarunkowo konieczna jest wolność od grzechu śmiertelnego. Brak takiej czystości prowadzi do straszliwego grzechu świętokradzkiej Komunii Św., przed którym to zbeszczeszczeniem pragnie wszystkich uchronić Duch Święty. Na takiej uczcie weselnej nieśmiertelnego Boga powinniśmy wszyscy pojawić się w weselnej szacie łaski uświęcającej. Skuteczność łaski Komunii św. zostaje mocno ograniczona przez przywiązanie do dobrowolnego powszedniego grzechu, a [odwrotnie] pomnożona przez dziecięce, ufne i pokorne oddanie się Bogu, przez bezinteresowną miłość Boga i bliźniego oraz sumienne posłuszeństwo wobec wszystkich przykazań Pana, Kościoła, przełożonych i reguły. Im bardziej ożywia nas takie nastawienie, tym bardziej skłonni jesteśmy do przystępowania do Komunii Św., i tym bardziej jest ona skuteczna. Chciejmy rzeczy święte traktować święcie, by stało nam się według słowa Jezusa Chrystusa, byśmy żyli i stamtąd czerpali łaskę dla nas i dla innych.

Jako szczególne czcicielki Ducha Świętego pamiętajmy również o Nim, który darowuje nam Zbawiciela i daje nam Go na ołtarzu, a który razem z Nim jest tam obecny i objawia miłość Ojca i Syna przez udzielanie ich łask.

A ponieważ wielu nie pamięta o Nim, to tym bardziej my chcemy o Nim pamiętać i czerpać w Komunii św. z Najświętszego Serca Jezusowego słodycz Jego miłości, by dzięki temu stać się tym, o czym mówi nasza nazwa".

Oceniając i ten dokument z dystansu epoki, trzeba powiedzieć, że nie ma tu niczego, z czym byśmy się nie zgadzali. Owszem, nie spotykamy np. wyrażenia o kapłanie, jako „ojcu eucharystycznego Jezusa". Jednak całość zawiera w sobie miąż zdrowej nauki katolickiej.

Motywy czci Najświętszego Sakramentu

Obecność Boga-Człowieka w Eucharystii domaga się naszej szczególnej czci. „Św. Teresa objawiła się po swej śmierci pewnej zakonnicy i powiedziała: »My w niebie, a wy na ziemi mamy czynić to samo: my przed Boskim Majestatem, a wy przed Najświętszym Sakramentem«[383]. Motywy, dla których darzymy czcią Boski Sakrament, pozwalają równocześnie na głębsze rozumienie Eucharystii.

a) Obecność Jezusa i Trójcy Świętej:

„Kiedy zbliżamy się do Najświętszego Sakramentu, czyńmy to z wielką czcią. Tam przecież mieszka w Trójcy Jedyny Bóg; jest tam obecnych wiele aniołów; łączmy się z nimi! Każde uklęknięcie niech będzie wyrazem czci. Zaraz po wejściu do kościoła, po-

[385] A. Rohner, *Vortragstatigkeit,* jak wyżej, s. 453. Skupienie, 11-12.6.1881, dla teologów i licealistów.

myślmy: tam jest Boski tron, przed którym mam adorować Boski Majestat (...)"[386].

„Tak często przystępujemy do Eucharystii (...) Mieszkamy z Zbawicielem w tym Domu pod jednym dachem i często obecni jesteśmy w kaplicy. Czy zawsze przystępujemy do Komunii św. godnie i z uszanowaniem? Aby posiąść należną cześć i miłość musimy dobrze poznać naukę o Najświętszym Sakramencie (...) Dlatego winniśmy oddawać cześć przed kościołem i tabernakulum. Pomyśleć: Tam jest tron Trójcy Świętej; tam wiele aniołów; tam Jezus pośród swego ludu (...)"[387].

b) Miłość

Cześć tego Sakramentu ma swoje uzasadnienie również w miłości. W Ewangelii św. Łukasza Pan Jezus powiedział: „Gorąco pragnąłem spożyć tę Paschę z wami, zanim będę cierpiał" (Lk 22,15). Dlaczego tego pragnął? Ponieważ:

Jezus kocha ludzi. Uzasadnienie: 1. Jako istoty [są oni] stworzeni na obraz i podobieństwo Boże i obdarowani rozumem i wolą, 2. są mali i słabi, a jednak wielcy, ponieważ tylko w Bogu znajdują swój spokój. »Nie nasyci się oko patrzeniem, ani ucho napełni sluchaniem« (Koh 1,8), 3. Ojciec niebieski kocha ich jako swoje uprzywilejowane stworzenia. I dlatego stał się człowiekiem, aby być bliżej ludzi: chce z nimi przebywać; chce im się oddać; być ich rozkoszą; obdarować ich czymś wielkim"[388].

„Ponieważ miłość Ducha Świętego wypełniająca Jego Serce przynaglała Go, dlatego nie tylko dla nas cierpiał, ale ustanowił też Najświętszy Sakrament, aby zostawić nam znak swojej miłości

[386] KH 884. Konferencja, 31.10.1901, dla sióstr klauzurowych (Hermann auf der Heide, *Leitsterne,* 11,13).

[387] A. Rohner, *Vortragstätigkeit,* jak wyżej, s. 670-671. Kazanie na Boże Ciało, 30.5.1907 r., w St. Rupert

[388] Tamże, s. 447.

1 miłości Ducha Świętego, czyniącego tak wiele dla naszego zbawienia w tym Sakramencie"[380].

„Najświętszy Sakrament jest ze strony Jezusa sakramentem miłości. Jezus mówił »Moja nauka nie jest moja, lecz Tego, który Mnie posłał. Jeśli kto chce pełnić Jego wolę, pozna czy nauka ta jest od Boga, czy też Ja mówię od siebie samego« (J 7,16-17). Przyjęcie nauki Jezusa jest znakiem jej prawdziwości. Nawet samo rozważanie tej nauki udowadnia, że jest od Boga. Uczy bowiem tak cudownych rzeczy, których nie wymyśliłby żaden rozum ludzki. Do nich zaliczam 1. wcielenie drugiej Osoby Boskiej, 2. mękę Jezusa Chrystusa, 3. ustanowienie Najświętszego Sakramentu. To ostatnie jest nadzwyczajnym zstąpieniem Boga, który zamieszkał w niepozornej postaci pomiędzy nami. Miłość ta okazuje się jeszcze większa, kiedy uświadamiamy sobie, jakich zniewag doznaje tu Pan Bóg: Od wielu chrześcijan, od złych kapłanów, którzy odważają się sprawować Najświętszą Ofiarę niegodnie. Tak więc Syn Boży każdego dnia jest zabijany (...)"[39°].

Mimo tylu niewdzięczności miłość nie pozwala Jezusowi się wycofać. Poniższy zapis szczególnie uzmysławia istotę tego Sakramentu jako Sakramentu miłości:

„Eucharystia jest: 1. otwartym i ukrytym źródłem łask, 2 *medium* łączącym miłującego z umiłowanym, 3. przybytkiem Trójcy Świętej na świecie, 4. zniewoleniem najwyższej potęgi. *Summa potestas vinculis obstringitur, ut anima sponsa ad chariiatis libertatem adducatur* (Największa moc zostaje skrępowana więzami, aby oblubienica mogła być doprowadzona do wolności miłowania), 5. wydarciem i pozbyciem największych bogactw: *Summae divitiae spolianiur, ut charitas locupletetur* [obrabowaniem z największych bogactw, aby ubogacić miłość], 6. w Najświętszym Sakramencie dusza zostaje przyozdobiona jakby suknią ślubną. Całe

[389] Konst. 1885S/277e.

[390] A Rohner, *Voitragstdtigkeit,* jak wyżej, s. 525. Kazanie na niedzielę alojzjańską, 24.2.'1884.

nasze człowieczeństwo otulają słodko brzmiące akordy cytry, której dźwięk dociera do tronu Bożego".

Ojciec Arnold jakby sam na moment przystanął, zadumał się - uderzony wielkością tego Sakramentu - i wyrażał swoje zdziwienie:

Jakże ojcowska jest przyjaźń Przedwiecznego Ojca, który przed ustalonym dniem przyjął swoje dzieci na łono swego ojcostwa.

Jakże braterskie jest człowieczeństwo Przedwiecznego Syna, który grzeszników po bratersku obejmuje, całuje, do siebie prowadzi i gości.

Jak tkliwa jest życzliwość Przedwiecznego Ducha Świętego, który mówiąc do nas słowa tajemnicze przenika swoim duchem naszego ducha i coraz bardziej usiłuje go przebóstwić"[391].

Częstotliwość przystępowania do Komunii świętej

Problemem - nie tylko dla A. Janssena - była częsta Komunia święta. W jego czasach taka nie była praktykowana. Osobiście wysoko cenił Komunię św. i zachęcał do jej przyjmowania. Ale - ze względu na cześć dla Eucharystii - zależało mu na utrzymaniu pewnych rozsądnych granic. Do tego tematu wracał bardzo często w swoich konferencjach i oczekiwał, że ustalony przez niego w tym względzie porządek będzie uznany i przestrzegany.

Rok 1888: „Zamierzam ogłosić nowy porządek o przystępowaniu do Komunii świętej. Nowicjusze-klerycy cztery razy w tygodniu: Niedziela, poniedziałek, czwartek, piątek; częściej tylko za zgodą mistrza nowicjatu ... ; alumni trzy razy, wyjątkowo cztery razy; uczniowie misyjni 1-2 razy, wyjątkowo także 3 razy; bracia-profesi najwyżej 4 razy: Niedziela, poniedziałek, czwartek, piątek;

[391] KH 887. Karta ręcznie zapisana, bez daty. Archiwum Generalatu: *„Sermones"* - luźne karty.

bracia-profesi wieczyści jeden raz więcej, jeśli przypadnie święto; bracia-nowicjusze dwa do trzy razy: Niedziela, poniedziałek i czwartek albo piątek; postulanci raz, dwa razy; uczniowie zawodu jeden, wyjątkowo dwa razy"[392].

Rok 1894: „Chciałbym powtórzyć upomnienie, które dałem w okresie Wielkiego Postu, by w uczestniczeniu uczniów i braci w codziennej albo prawie codziennej Komunii św. być naprawdę ostrożnym, by nie powiedzieć surowiej. Czterokrotna Komunia św. w ciągu tygodnia - to nie jest mało, i na pewno wystarczy, by stać się świętym, jeśli św. Alojzy przyjmując Komunię św. jeden raz w tygodniu stał się takim. Odejście we wspólnocie od zwyczajowej Komunii św. nie zawsze jest dobre i może w skrytości serca posłużyć do pychy, jak dowodzą tego liczne przykłady. Można przecież również ubiegać się o pozwolenie częstej Komunii Św., by uchodzić za pobożnego. Attenberger V. często przystępował do Komunii świętej, więcej niż cztery razy i został wydalony z powodu kradzieży. Może niebezpieczeństwo to nie jest tak wielkie u mężczyzn, jak u kobiet. Ale drżę, kiedy widzę młodych ludzi, którzy ledwo co wyszli z dzieciństwa, jak dzień w dzień komunikują i stawiam sobie pytanie: Czy potem na parafiach i misjach nie będą podobnie rozrzutnie obchodzić się z Komunią św."[393].

Te dwie wypowiedzi wystarczą, by wykazać, że na długo przed dekretem papieża Piusa X *Sancta Tridentina Synodus* z 20 grudnia 1905, zachęcającym do codziennej Komunii św. Założyciel pielęgnował w swoich zgromadzeniach częstą Komunię św. Potwierdzenie tego znajdujemy również w korespondencji o. Peila, piszącego ze Stanów Zjednoczonych do Założyciela: „Co się tyczy przyjmowania Komunii św. tutaj w zakładzie, przez braci i przez siostry, to obecny porządek nie wiele będzie musiał być zmienio-

[392] A. Janssen, *Priesterkonferenzen 1888-190S* (An-49),72.

[393] Tamze, s. 73.

ny. Myślę, że odpowiemy na życzenia Ojca Św., jeśli od czasu do czasu dojdzie w tygodniu jeszcze jedna Komunia św."[394].

Jeśli Przełożony Generalny miał jakieś zastrzeżenia do dekretu rzymskiego, to wynikały one jedynie z troski o godne traktowanie tego Sakramentu. *„Ouotidiana vilescunt* (rzeczy codzienne powszednieją), to stare przysłowie. Dlatego lękam się, że jeśli można codziennie bez zastrzeżeń przystępować do Komunii Św., to niektórym nie wyjdzie to na dobre. Mamy zawsze kilku braci, do których mamy zastrzeżenia, a którzy nie chcą być gorsi od innych. Nie na darmo mówi Apostoł: »Dlatego to właśnie wielu wśród was słabych i chorych i wielu też umarło« (1 Kor 11,30). Spowiednik natomiast nie dowie się więcej, niż mu powiedzą, a do tego może on częstej Komunii Św. tylko w wyjątkowych przypadkach, z uzasadnionych powodów, zakazać. Być może, dojdzie jeszcze do jakiegoś »uzupełnienia« dekretu, w którym zamieszczone będą takie zastrzeżenia. Na razie przełożeni są bezsilni. Biskupi Prus, a także inni, nie opublikowali jeszcze dekretu z 20.12.1905"[395]. Potem w okólniku z 9 kwietnia 1906 r. zaznajomił wszystkich współbraci i Siostry z nowymi zarządzeniami w tym zakresie i dodał: „Co się dotyczy naszych braci i sióstr, to w żadnym przypadku nie chciałbym się przeciwstawiać ogłoszonym przez Kongregację zarządzeniom, ale raczej do nich się dołączyc .

Już w następnym roku mówił w rekolekcjach kapłańskich: „Należy popierać częste uczestnictwo w sakramentach św. przez pobożne stowarzyszenia i bractwa, i własną zachętę"[397].

[394] List do A. Janssena, 13 maja 1906 r. w: A. Janssen, *Briefe in die Verrinigten Staaten von Amerika* (seria: Analecta SVD-73), Romae 1994, s. 322, przypis 8.

[395] A. Janssen, Tamże, s. 329. List do o. Peüa, 31 lipca 1906 r.

[396] H. Fischer, *Arnold Janssen,* jak wyżej, s. 409.

[397] A Rohner, *Vortragstätigkeit,* jak wyżej, s. 204.

2. Najświętszy Sakrament w nauczania Arnolda Janssena

Figury Sakramentu

Ustanowienie Najświętszego Sakramentu zapowiedziane było w Starym Testamencie przez tzw. figury. Ich omówieniu Założyciel poświęcił skupienie przeprowadzone dla teologów w Steyl[398].

a) Ofiara Melchizedeka.

Ofiara Melchizedeka, to ofiara chleba i wina. Są one darami natury, przemienionymi pracą człowieka w pokarm dla niego! Zostaną ofiarowane Bogu, by choć w części wróciły do Niego. Ich znaczenie polega na tym, że jak jedzenie i picie zamienia się w ciało człowieka, tak przez Eucharystię odwrotnie: człowiek (zamienia się) w Boga.

b) Baranek wielkanocny (Wj 12,1 n)

Barankiem jest Chrystus. Dla Izraelity był świętością: Musiał być to samiec jednoroczny bez zmazy; nie mógł go spożywać Nie-Izraelita; nie można było niczego z posiłku zostawić; należało go jeść z gorzkimi ziołami (przypominającymi gorzkie życie praojców w Egipcie). Pascha była wielkim siedmiodniowym świętem. Nisan, to pierwszy miesiąc roku żydowskiego.

Baranek musiał być zabity (śmierć Chrystusa); musiał być zjedzony (Chrystus pozwala się nie tylko zabić, ale pozwala się także spożyć); Baranek uchronił przed śmiercią i wyprowadził z Egiptu do ziemi obiecanej.

Konferencja przypomina typową katechezę-wykład:

c) Manna

O pochodzeniu i skuteczności Eucharystii głosił w oparciu o zdarzenia związane z wędrówką Izraela na pustyni:

[398] Por. A. Rohner, *Yortragstatigkeit,* s. 482-483. Skupienie z dnia 9-10 lipca 1881.

To Pan Bóg dał mannę. Jest nadprzyrodzonego pochodzenia. Przez 40 lat spadała z nieba; ale nie w szabat; topiła się w słońcu; w piątek należało uzbierać dwie porcje, i te nie ulegały zepsuciu; w innym dniu tak. Bóg zesłał mannę dla wykarmienia ludu, który nie miał innego pożywienia. Eucharystia jest pokarmem duszy albo wzmocnieniem duszy do walki; pomniejsza pożądliwości.

Nadzwyczajne działanie manny według Księgi Mądrości: „Lud zaś swój żywiłeś pokarmem anielskim i dałeś im bez ich wysiłków gotowy chleb z nieba, zdolny dać wszelką rozkosz i wszelki smak zaspokoić" (Mdr 16,20). Również Komunia św. nadzwyczajnie syci duszę. Należy uznać boskość tego pokarm.

Istota Eucharystii

By zrozumieć Eucharystię nie wystarczą teksty starotestamentalne. Trzeba sięgnąć przede wszystkim do Nowego Testamentu oraz do teologii. Arnold Janssen w oparciu o te dwa źródła dostrzega dalsze wartości i bogactwo tego Sakramentu. Jest on:

1. Cudownym darem całej Trójcy Świętej: Jest darem Syna w Jego człowieczeństwie, darem Ojca, ofiarującego nam Syna, narodzonego w Bedejem, domu chleba; darem Ducha Świętego[399].
2. Przedziwnym mieszkaniem Boga z ludźmi: „I usłyszałem donośny głos mówiący od tronu: »Oto przybytek Boga z ludźmi: i zamieszka wraz z nimi i będą oni Jego ludem« (Obj 21,3)[400].
3. Spożywaniem Baranka paschalnego. Cyborium jest poszerzonym wieczernikiern-jadalnią. Jezus dołącza do żydowskiej paschy nowy pokarm wielkanocny, którego symbolem jest Baranek Wielkanocny: Podaje się tu ofiarowanego Jezusa Chrystusa, i spożywa. Jego spożywanie uwalnia od śmierci wiecznej.

[399] Tamże, s. 448.

[400] Tamże, s. 448

Dlaczego tego dokonał? Chciał być blisko tych, których miłuje (my przy Nim, On przy nas); chciał uduchowić, przebóstwić człowieka[401].

Jednak istotę tego Sakramentu i jego skutki upatrywał Arnold Janssen w tym, że Eucharystia Jest ciałem i krwią Jezusa razem z Jego duszą i Bóstwem. Powoduje to zjednoczenie z Bogiem: »Otworzą się wam oczy i tak jak Bóg będziecie znali dobro i zło« (Rdz 3.5). - »Bo któryż naród wielki ma bogów tak bliskich, jak Pan, Bóg nasz, ilekroć Go wzywamy? (Pwt 4,7)«. Oznacza to w konsekwenji: a) uduchowienie naszych ludzkich dążeń: ludzie duchowi; b) przebóstwienie naszej natury"[402].

W innym miejscu stwierdza: ,,[w Najświętszym Sakramencie] jest obecne

1. człowieczeństwo Jezusowe, albo dokładniej jego Ciało. I to na mocy *vi consecrationis* [na mocy konsekracji]. Dlatego według św. Tomasza Eucharystia [jest] *sacramentum humanitatis Christi* [sakramentem człowieczeństwa Chrystusa]
2. Bóstwo Jezusa, jak i [bóstwo] Ojca oraz Ducha Świętego *vi concomitantiae* [na mocy współtowarzyszenia]"[403].

Tron eucharystyczny[404]

Eucharystia była dla Ojca Arnolda Sakramentem podstawowym. W niej uwielbiał przede wszystkim człowieczeństwo Jezusa, do którego tylekroć nawiązywał w swoich wystąpieniach; w niej czcił zarazem duszę Jezusową i Jego Najświętsze Serce. Uwielbiał wreszcie na eucharystycznym tronie Słowo Boże, a w łączności z Nim: Ojca i Ducha Świętego. Sakrament Ciała i Krwi Pańskiej był więc dla niego miejscem, które należy uznać za szczególny tron całej Trójcy Świętej. W głoszeniu poglądu o tronach Bo-

[401] Tamże, s. 444.

[402] Tamże, s. 441.

[403] Tamże, s. 526. Kazanie, 3.7.1904, z okazji niedzieli alojzjańskiej.

[404] Więcej na temat tronów, zob. J. Tyczka, *Cześć Trójcy Świętej,* jak wyżej, s. 32-33 i 41-43.

żych: niebieskim, eucharystycznym i mistycznym, jego nauka O Trójcy Świętej znalazła swoje pełne ujęcie.

„Mówi Pismo: „Wznoś okrzyki i wołaj z radości, mieszkanko Syjonu, bo wielki jest pośród ciebie Święty Izraela!" (Iz 12,6). Słowa te znajdują swoje spełnienie w naszym Panu, który mimo swojej wielkości ukrył się z wielką pokorą i miłością w Najświętszym Sakramencie. Pełni radości z wielkiej miłości Pana do nas chcemy tabernakulum - które jest tronem tak bardzo uniżającego się Boga - mieć w wielkiej czci, kochając serdecznie Tego, który nas wpierw umiłował"[403].

O tronie eucharystycznym mówią zarówno Konstytucje, jak 1 sam Ojciec Arnold w swoim posługiwaniu słowa:

„Kapłan nie tylko powinien przy ołtarzu służyć, ale dawać także ludziom dobry przykład adoracji. Najświętszy Sakrament jest tronem eucharystycznym Trójjedynego Boga. Na jakież zasługuje uwielbienie!"[406].

„[Być] wobec Boga jak dziecko wobec ojca [...] nie tylko pełne czci, ale pełne wewnętrznej miłości i pobożności. Czcijcie Ojca na Jego niebieskim tronie, Syna na tronie miłości w Najświętszym Sakramencie, Ducha Świętego na tronie łaski w duszy [...]"[407].

„Na ołtarzu - otoczona cudownym jasnym obłokiem - rozbiła swój tron Trójca Święta: Ojciec, Syn i Duch Święty"[408].

„Słowo Przedwieczne mieszka w Sercu Jezusa (a) na ziemi przed wniebowstąpieniem, (b) w niebie, (c) znowu na ziemi w Eucharystii [...] Z Synem przebywa tam także Ojciec i Duch Święty. Uzasadnienie: Syn jest nierozdzielny od Ojca i Ducha Świętego"[409].

[405] Konst. 1891/57; por. konst. 1885S/129.

[406] *A.* Rohner, *Vortragstatigkeit,* jak wyżej, s. 160. Rekolekcje przed święceniami: 23-30.5.1885.

[407] Tamże, s. 172. Rekolekcje przed święceniami: 4-11.5.1890.

[408] Tamże, s. 224. Rekolekcje przed święceniami: 9.2.1902.

[409] Tamże, s. 452-453.Skupienie przed świętem Trójcy Świętej: 11-12.6.1881.

„Miłość do Boga ułatwiają nam cuda. Takim cudem jest Najświętszy Sakrament. Argumenty za jego czcią: 1. [Jest] tronem Trójcy świętej, 2. Tu [obecny] przede wszystkim Jezus, który nas kocha i udziela łask. Serce Jezusa, 3. Ale także Ojciec i Duch Święty"[410].

Arnold Janssen domagał się wyraźnej wiary w obecność wszystkich trzech Osób Trójcy w Eucharystii. Podstawą takiej wiary jest prawda o „obecności całej Trójcy Świętej w tym Sakramencie poprzez współprzenikalność Osób Boskich"[411].

„Przede wszystkim niech współbracia nie zaniedbują tego, aby kiedy wystawiony jest Najświętszy Sakrament, pokornie oddać chwałę Słowu Bożemu i pamiętać, że razem z Synem nierozdzielnie złączony jest Ojciec i Duch Święty, i dlatego razem z Nim powinni być uwielbiani"[412].

„Niech przebywanie przed Najświętszym Sakramentem będzie dla współbraci radością. Jeżeli nawet przebywają gdzie indziej, niech swoje myśli zwracają ku Niemu, i w tym Sakramencie adorują nie tylko samo Słowo, ale także Ojca i Ducha Świętego razem z Synem, mimo że nie są tam w taki sam sposób obecni"[413].

Na potwierdzenie czci dla całej Trójcy w tym Sakramencie często cytuje słowa Św. Teresy: Tak się zachować przed Eucharystią, jak święci przed Tronem Bożym.[414] A tam - w niebie - obecna jest cała Trójca Święta.

W związku z tym Zgromadzenie powinno zabiegać w przyszłości o ustanowienia specjalnego święta: „Na cześć trzech Osób Trójcy Świętej należy prosić Stolicę Apostolską o specjalne święto i to, aby mogły być One czczone na potrójnym Tronie - miano-

[410] Tamże, s. 632. Kazanie: 25.2.1900.

[411] Konst. 1885S/395.

[412] Konst. 1885S/129.

[413] Konst. 1891/57.1.

[414] A. Rohner, *Vmtragstätigkeit,* jak wyżej, s. 765; por. także s. 453.

wicie niebieskim, eucharystycznym i mistycznym, tj. w sercu człowieka uświęconego"[415].

Warunki przystępowania do Komunii świętej

Należą do nich: wiara i posiadanie łaski uświęcającej:

„Wprawdzie [Jezus] spowija wszystko w tajemniczą ciemność. Nie zmienia zewnętrznie ani nas, ani naszego życia, pozostajemy tak jak Matka Najświętsza i Św. Józef w tych samych doczesnych warunkach, w jakich dotąd żyli. Nie pozwólmy się przez to zachwiać w wierze, ani tym, że w Najświętszym Sakramencie nie oglądamy Króla Chwały"[418].

„Nauka o przeistoczeniu. Nasze oczy widzą jedynie chleb; [nie ma] żadnej zmiany po konsekracji. Było to potrzebne. Mimo to wierzymy! Dlaczego? 1. Bo mówi o tym Najświętsza Prawda, 2. Mowa przenośna w czasie zapowiedzi (była) niemożliwa, ponieważ wielu odeszło; Jezus przewidział naszą wiarę w czasie ustanowienia [Eucharystii], gdyż wtedy byłby inaczej mówił, 3. Nasze własne doświadczenie"[417]

„Ponieważ Komunia św. jest Sakramentem ożywiającym i zarazem wywołującym z powodu swojej wzniosłości lęk, niech współbracia przystępują do niej z radością i miłością, ale niech także lękają się traktować Najświętszy Sakrament niegodnie. Ponieważ przebywają w nim - choć nie w ten sam sposób - Przedwieczne Słowo wraz z Ojcem i Duchem Świętym, dlatego nie wolno nigdy na tej świętej uczcie pokazać się bez weselnej szaty łaski uświęcającej; przeciwnie, mamy nasze serce ozdobić

[415] Konst. 1885S/139. Podobnie Konst. 1891/4.4: „Dla uczczenia Trzech Osób Boskich należy prosić Stolicę Apostolską o pozwolenie oddawania Im czci na ich potrójnym tronie, mianowicie niebieskim, eucharystycznym i mistycznym w sercu człowieka, i to przez trzydniowe święto, które należy obchodzić z wystawionym Najświętszym Sakramentem w trzy ostatnie dni przed Środą Popielcową".

[416] A Rohner, *Vortragstätigkeit,* jak wyżej, s. 526. Kazanie na niedzielę alojzjańską, 24.2.1895.

[417] Tamże, s. 526. Konferencja dla sióstr misyjnych, 21.2.1897.

cnotami i pobożnymi uczuciami, zarówno kiedy się do niej przygotowujemy i zbliżamy do Stołu, jak i kiedy trwamy w dziękczynieniu po niej.

Statut 1. W Sakramencie Eucharystii współbracia mogą czerpać obficie łaski Ducha Świętego z Serca Jezusowego, gdyż sam Jezus mówi: >Ja jestem chlebem żywym, który zstąpił z nieba (J 6,51) [...] Jeśli ktoś jest spragniony, a wierzy we Mnie - niech przyjdzie do Mnie i pije! ... Strumienie wody żywej popłyną z jego wnętrza. A powiedział to o Duchu, którego mieli otrzymać wierzący w Niego (J 7,37-39)«. Jakież wielkie to dla nas obietnice, drodzy współbracia, którzyśmy poświęcili się pracy misyjnej! Rzecz świętą należy zawsze traktować święcie, by spełniły się wobec nas słowa Jezusa, i byśmy mogli z Niego czerpać życie i łaski dla nas i dla innych"[418].

Nasze przygotowanie do Komunii św. powinno wypływać również z przekonania, że Bóg chce nam podarować coś wielkiego: Syna swego! Jakże miałby wraz z Nim wszystkiego nam nie darować" (Rz 8,32). Przecież wraz z nim otrzymujemy: „1. przybliżenie do Bóstwa, 2. uświęcenie naszych ciał, 3. przebóstwienie naszych dusz"[419].

Na temat Komunii św. i rozdzielania jej przez kapłana Ojciec Arnold wypowiada się raczej rzadko i zwięźle, kiedy np. mówi o tajemnicy Trójcy Świętej. „Chrystus karmi dusze wiernych łaską Ducha Świętego, słodyczą swego Bóstwa i objęciem ramieniem miłości przez Przedwiecznego Ojca. Kapłan jest szafarzem tego niebieskiego pokarmu"[420]. W konferencji ostatnich rekolekcji, jakich udzielał przed święceniami, określa Komunię św. „Boskim pocałunkiem miłości"[421].

[418] Konst. 1891/55.

[419] A Rohner, *Vortragstätigkeit,* jak wyżej, s. 447.

[420] Tamże, s. 150.

[421] Tamże, s. 223. Konferencja z 22.8.1908 r.

Jezus Eucharystyczny - naszym Wzorem

Jezus Eucharystyczny powinien być naszym Wzorem. Ojciec Arnold ogranicza się w tym przypadku do przykładu posłuszeństwa, pokory i ofiarności:

1. Jak milcząco posłuszny jest Jezus, a mnie z takim trudem przychodzi słuchać w milczeniu.
2. Z jaką pokorą karmi nas Jezus, a mnie z takim trudem przychodzi pokora, gdy innych się wyróżnia, a mnie nie.
3. Z jaką miłością ofiaruje się Jezus nam, a mnie z takim trudem przychodzi każda mała ofiara[422].

3. Msza św. w nauczaniu Arnolda Janssena

Głosząc regularnie rekolekcje dla kapłanów, braci i alumnów Domu, co wiązało się najczęściej z święceniami diakonatu czy kapłańskimi, z wyjazdem na misje lub rekolekcjami rocznymi, nie pomijał w swoich konferencjach tematu Komunii świętej czy Mszy świętej. W swoich naukach często opierał się na francuskim autorze Pierre Chaignon[423]. Ograniczamy się tu tylko do niektórych jego refleksji:

Wzniosłość Ofiary mszalnej wynika:

- Z uroczystej konsekracji ołtarza:

  „Przy konsekracji ołtarza płyta ołtarzowa naznaczona zostaje 25 krzyżykami wody święconej, na którą składa się mieszanina wody, soli, popiołu i wina; 50 krzyżykami oleju katechumenów, 25 krzyżykami krzyżma, przy czym Biskup zawsze mówi: *Sanctificetur et consecretur haec tabula in nomine Patńs et Filii et Spiritus Sancti* równa się 5 (krzyżyków), potem

[422] Tamże, s. 458. Skupienie przed świętem Serca Jezusowego, 11-12.6.1885, na temat trojakiej miłości. Napis na głównym ołtarzu w kościele seminaryjnym w Pieniężnie: *„Cor Jesu Eucharisticum"* milcząco przypomina nam ów Wzór.

[423] Chaignon Pierre SJ, *Betrachtungen fur Priester,* 5 tomów, Trier 1869-1870, 2. wydanie; Brixen 1879 (4 tomy).

poświęcenie i zamknięcie *sepulchrum.* Wreszcie spala się na płycie 5 razy 5 ziaren kadzidła i 4 razy 5 świec"[424].

- Z częstotliwości jej odprawiania:

  „Składana jest codziennie na tylu ołtarzach w imieniu całego Kościoła ..."[425]

- Ze starannej formacji duchowej kapłanów i ze święceń kapłańskich:

  „a) wyklucza się osoby kalekie i z brakami fizycznymi,

  b) wymaga się wieloletniego duchowego przygotowania,

  c) wzniosłość święceń kapłańskich, zwłaszcza namaszczenia rąk, nakładania rąk, wezwania Ducha Świętego *„Accipe Spiritum Sanctum",*

  d) kapłan ponadto przygotowuje się do Mszy św. przez oczyszczenie swego sumienia, modlitwę i rozmyślanie [...], mycie rąk"[426].

  „Z przyozdobienia ołtarza, i noszonych szat liturgicznych [j "[427]

Istota Ofiary Mszalnej.

Jest ofiarą przebłagalną Arcykapłana z Kalwarii, który jest Kapłanem według obrządku Melchizedeka: kapłanem i zarazem hostią"[428].

„Prawdziwym kapłanem ofiarniczym jest Jezus"[429].

W Mszy św. napotykamy:

„1. na misterium ołtarza: Ten sam, który się ofiaruje, jest Ofiarą; a więc kontynuacja ofiary krzyżowej;

2. na misterium akcji: kapłan konsekruje, błogosławi i działa w osobie Chrystusa (Suma teolog. 3 q. 22 a.4. *„corpus meum");*

[424] A. Rohner, *Vortragstätigkeit,* jak wyżej, s. 242.

[425] Tamże, s. 242.

[426] Tamże, s. 243.

[427] Tamże, s. 243.

[428] Tamże, s. 234.

[429] Tamże, s. 230.

3. na misterium doskonałości: kapłan ofiaruje, ale także Jezus. Celebracja = najświętsze działanie kapłana"[430]

„Ogień Ducha Świętego spada na ołtarz, niweczy substancję chleba i wina, a w ich miejsce ..."[431].

„W czasie konsekracji ołtarz i kapłan ogarnięci zostają ogniem Ducha Świętego" (stary obraz Biblioteki Watykańskiej, wydany przez kardynała Maia na koszt Piusa IX)[432].

„Kapłan przywołuje Pana Jezusa z nieba, i Ten zjawia się pod rozdzielonymi postaciami chleba i wina, aby od nowa ofiarować się Ojcu"[433].

„Ofiara Jezusa na krzyżu musi być ponawiana. Dlaczego? Z powodu niedoskonałości ludzkich. Ludzie bowiem, za których została złożona, nie włączyli się w ofiarę Jezusa, co by umożliwiło Ojcu niebieskiemu przydzielenie im zasług ofiary krzyżowej Chrystusa. Dlatego [potrzeba] ponawiania jej we Mszy św. ze strony ludzi! Kapłan zastępcą Kościoła"[434].

Kapłan jest drugim Chrystusem

Przez święcenia kapłan jest szczególnie związany z Eucharystią i odprawianiem Mszy św. Najświętszą Ofiarę sprawuje zawsze *in persona Chństi,* a to znaczy więcej niż „w imieniu" czy „w zastępstwie Chrystusa"; słowa te znaczą: „sakramentalne utożsamienie się z Prawdziwym i Wiecznym Kapłanem "[43j].

[430] Tamże, s. 217.

[431] Tamże, s. 244.

[432] Tamże, s. 336. Kardynał Angelo Mai, 1782-1854, od 1838 kardynałem, znany jako odkrywca i wydawca niedrukowanych pism klasyków i Ojców (Tamże, s. 237, przypis 4).

[433] Tamże, s. 343.

[434] Tamże, s. 245.

[435] Jan Paweł II, *Listy do kapłanów,* Kraków 1998, 50. Św. Tomasz: (Kapłan) „Ofiaruje w imieniu wszystkich", ale „konsekruje w imieniu Chrystusa" (III,q.80a.l2 ad 3nn).

„Mam Go ofiarować, co więcej, składać w Jego imieniu ofiarę"[436].

„[Kapłan] w *Glona* i w *Prefacji* razem z aniołami oddaje chwałę Bogu; całuje ołtarz, podobnie jak Jezus krzyż; mówi: Pan z wami. Jest to coś więcej niż tylko życzenie [...]; ubrany jest w święte szaty, co oznacza, że działa w imieniu wyższej godności, a nie jako zwykły człowiek; konsekruje słowami Jezusa i mówi: To jest ciało moje. A więc działa w imieniu Chrystusa [...][437].

Konieczność upodobnienia się do Chrystusa.

Sakramentalnego utożsamienia z Chrystusem wymaga się zarówno od kapłana, jak i od każdego wiernego upodobnienia się do Niego, ofiarującego się na ołtarzach. Wspominają o tym także dokumenty soborowe[438].

„Chrystus się ofiaruje; kapłan ma ofiarować Chrystusa i siebie samego"[439].

„Chciałbym szczególnie zwrócić uwagę na jedno: Kapłan musi pamiętać, że w jego rękach ofiaruje się Chrystus. Powinien więc ofiarować Chrystusa, ale nie tylko Jego, także samego siebie"[440].

„Ponieważ współbracia codziennie uczestniczą we Mszy św. bądź też sami ją sprawują, niech czynią to nabożnie i z czcią, jaka przystoi Boskiej Ofierze Nowego Przymierza,

[436] Tamże, s. 234.

[437] Tamże, s. 228.

[438] KK 11: „Chrześcijanie składają Bogu Żertwę ofiarną [Chrystusa], a wraz z nią samych siebie"; KL 48: „winni razem z nim [kapłanem] siebie składać w ofierze".

[439] A. Rohner, *Vortragsttitigkeit,* jak wyżej, s. 228.

[440] Tamże, s. 344. W związku z tym warto przytoczyć słowa Założyciela wypowiedziane z okazji innych rekolekcji: „Kapłan rodzi Syna eucharystycznie, podobnie jak Ojciec rodzi [Go] trynitarnie" (Tamże, s. 174); „Rodzi Syna eucharystycznie, jak Ojciec [rodzi] odwieczne Bóstwo ze swego łona" (Tamże, s. 198)

w której krwawa Ofiara z Kalwarii zostaje uobecniona i bezkrwawo odnawiana.

Statut. Aby ze Mszy świętej, w której się uczestniczy lub sprawuje, wyciągnąć jak największą korzyść, poleca się współbraciom, aby w momencie konsekracji, podczas której Chrystus Pan jako Boski Baranek ofiaruje się Ojcu, także sami Go ofiarowali, a razem z Nim samych siebie, swoje prace i ofiary, nałożone na nich wolą Bożą i obowiązkami stanu"[441].

„Niech współbracia pamiętają, że oddali się na ofiarę całopalną Boskiemu Majestatowi, niech codziennie odnawiają ofiarę samych siebie nie tylko słowami, ale także czynem i prawdą, w łączności z tą Boską Ofiarą, jaką Jezus Chrystus codziennie przynosi Ojcu Niebieskiemu w Duchu Świętym"[442]

„Ofiara Mszy Św. jest nie tylko ludzkim, ale całkowicie Boskim misterium. Tutaj bowiem kapłan działa jako wybrany Syn Ducha Świętego. Tutaj kontynujemy kapłaństwo Chrystusa w najwyższej, jaką posiada, doskonałości. Tutaj, w otoczeniu niezliczonych aniołów, wykonuje władzę nad Jednorodzonym Synem Przedwiecznego Ojca. Tutaj odnawiając Ofiarę krzyża, ofiaruje Przedwiecznemu Ojcu i Duchowi Świętemu Przedwieczne Słowo w Jego pokornym człowieczeństwie jako ofiarę zadośćuczynienia za cały grzeszny świat. O zdumiewający cudzie! O Ofiaro zaprawdę Boska! Oby wszyscy nasi współbraci-kapłani jak najlepiej to zrozumieli i uznali za rzecz najistotniejszą, że najważniejszą czynnością całego dnia jest dobrze odprawić Mszę św. Niech więc nie opuszczają bez ważnej przyczyny odprawienia Mszy sw. [6]

[441] Konst. 1891/56.

[442] Konst. 1891/12.9; 1898/15.9.

[443] Konst. 1891/89

Kaptan jest wreszcie podobny do Maryi:

W głoszonych dla kapłanów rekolekcjach Założyciel kilka razy porównuje kapłana do Matki Najświętszej, która zrodziła nam Chrystusa. Kapłan rodzi Chrystusa na ołtarzu. Podobieństwo to ma swoje źródło w działaniu Ducha Świętego, który jest Sprawcą wcielenia, jak i Sprawcą obecności Słowa Wcielonego na ołtarzu.

„[Kapłan] podobny do Maryi. Oboje wypowiadają pięć słów: *Fiat mihi secundum verbum tuum* (1,38). Kapłan: *Hoc est enim corpus meum,* i obydwoje poczynają Przedwieczne Słowo; obydwoje piastują je w swoim ręku, jednak kapłan trzyma uwielbione ciało Jezusa"[444].

Równocześnie kapłan jest synem Maryi i niejednokrotnie w tzw. „rozmyślaniach baldachimowych" Jezus przedstawia Maryi kapłana jako Jej syna[445]. Np. w rozmyślaniu z 1890 formułuje zdanie: „[Jezus] przedstawia cię Maryi jako Jej duchowego syna. Pozdrów Królową nieba i ziemi i proś o Jej wstawiennictwo, byś był dobrym kapłanem"[446]. Wskazując na Matkę Boską Bolesną Ojciec Arnold mówi: „Maryja jest rzeczywiście twoją matką, zwłaszcza matką kapłanów. Z wielkim bólem zrodziła cię duchowo. Kapłan musi szczególnie czcić Maryję"[447].

Zestaw konferencji związanych z Mszą św. był u Ojca Arnolda dość urozmaicony, choć trzymał się ściśle określonych ram. Konferencje wygłaszał w oparciu o wspomnianą już pozycję książkową P. Chaignona: *Der Priester am Altar* oraz *Betrachtungen fur Priester*[448]*:*

1. O paramentach do Mszy św.
2. Relacja Mszy św. do Ofiary Krzyżowej

[444] A. Rohner, *Vortragstdtigkeit,* jak wyżej, s. 62. Podobnie s. 157,185-185,198,314 itp.

[445] Tamże, s. 154,195.

[446] Tamże, s. 181; por. 337.

[447] Tamże, s. 162.

[448] Tamże, s. 227.

3. O osobach towarzyszących Mszy Św.
4. Msza św. świętokradzka
5. Kapłan działający z Chrystusem i za Chrystusa
6. Dziękczynienie po Mszy Św.
7. Msza jest służbą od strony Kościoła i kapłana
8. Relacja celebrującego kapłana do Ducha Świętego
9. Relacja celebrującego kapłana do Kościoła walczącego
10. Relacja celebrującego kapłana do dusz w czyśćcu
11. Relacja celebrującego kapłana do świętych w niebie
12. Boski charakter Mszy św.[449]

Ostatnią konferencję w rekolekcjach przed prymicjami *De intentione meae missae pńmae* poświęca tematowi intencji mszalnej pierwszej Mszy św. młodego kapłana. Powinien on w niej szczególnie Bogu polecać: a) swoich rodziców, rodzeństwo, dobrodziejów, b) Zgromadzenie SVD i jego członków, przełożonych i dobrodziejów, c) tych, których skrzywdził lub do których czuje antypatię, d) Ojca św. i jego doradców, e) biskupów, f) kapłanów i kandydatów do kapłaństwa, g) zakonników, h) wszystkich rodziców, przełożonych, rządzących i ich dzieci oraz podwładnych, i) wszystkie zgromadzenia misyjne, j) nawrócenie niewierzących katolików, jak i żydów, błędnowierców i pogan[450].

Msza święta świętokradzka

Msza święta jest świętością, ale człowiek jest grzeszny i upadły, a nawet przewrotny. Może się dopuścić świętokradztwa. A do tego grzechu Arnold Janssen czuł szczególny wstręt. Nie dziwi nas, że o Mszy świętokradzkiej mówił prawie regularnie w każdych rekolekcjach przed święceniami. W swoich rozważaniach opierał się częstokroć na własnych zapiskach: „Seminarbetrachtung zum 10 August 1861"[431]. Przytaczamy kilka fragmentów dotyczących świętokradzkiej Mszy świętej.

„[Jezus] źle traktowany przez sędziów, wzgardzony przez Żydów. Jeszcze gorzej obchodzą się z Nim źli chrześcijanie, zwłaszcza wrogowie religii chrześcijańskiej, którzy umizgają się do wszystkich religii po to tylko, by prześladować chrześcijańską religię; jeszcze bardziej kapłani świętokradzcy, którzy przykładają ręce do Pana. A On w swej Boskiej cierpliwości pozwala na to całymi latami"[452].

W odniesieniu do Komunii śiv.:

Już ta jest ciężkim wykroczeniem: Judasz wydaje Jezusa jego wrogom; komunikujący niegodnie podobny do rozpierającego się w jego sercu diabła. 2. Ale tu nie chodzi o zwykłego chrześcijanina, ale o kapłana, który sprawuje święty urząd. 3. Chrystus ofiaruje się, aby zwalczyć grzech, a kapłan popełnia grzech za grzechem. 4. Jeszcze większe podobieństwo do Judasza. 5. za św. Alfonsem Liguori cztery grzechy śmiertelne: *Indigne confiât, indigne consumit, indigne ministrai, ministrai indigno* [niegodnie celebruje, niegodnie spożywa, niegodnie usługuje i niegodnie usługuje sobie][4j3]. Augustyn do Ps 68: *Gravius peccant afferentes indigne Christum regnantem in caelis, quam qui Eum crucifixerunt ambulantem in terris* [o wiele ciężej grzeszą ofiarujący niegodnie Chrystusa królującego w niebie, niż ci, którzy Go ukrzyżowali, kiedy chodził po ziemi]. Hieronim do Mal. 1: *Polluimus corpus Christi quando indigne accedimus ad altare* [Skalaliśmy ciało Chrystusa, kiedy niegodnie przystąpiliśmy do ołtarza] Tomasz z Villanova, De Sacr.c.3.: *Quantum flagitium, in spurcissimam pectoris tui cloacam sacratam Christi san-*

[449] Tamże, s. 227-248.

[450] Tamże, s. 248.

[451] Tamże, s. 227, 232.

[452] Tamże, s. 314.

[453] Tamże 236

guinem profundere. [Jakiż haniebny czyn wylać najgorszą kloakę na pierś twoją uświęconą krwią Chrystusa].

W odniesieniu do okoliczności:

„Mycie rąk [w zakrystii], święte szaty, modlitwa u stopni ołtarza, pocałunek ołtarza (pocałunek Judasza), *Glona, Sanctus* - co za fałsz! Pocałunkiem zdradzasz Syna Człowieczego" (Łk 22,48). Kapłanowi powierzono opiekę nad ciałem Chrystusa, (...) Podnosi Ciało i Krew do nieba, a potem je kala. Krew Chrystusa (Krew, którą spożyłem, niech przylgnie do wnętrzności moich), która ma służyć jako zadośćuczynienie za grzechy, zostaje użyta do popełnienia grzechu i zniewagi. Gdzie dokonuje się zdrada? Na najświętszym miejscu, przez świętą osobę, przy ołtarzu Pańskim, gdzie grzech ma być wynagrodzony i zmazany. Św. Piotr Damian, Opusc. 26: *„Nullus gravius convincitur peccare, quam presbyter, qui dum indigne ministrai, quantum ad se, salutańs victimae sacramenta contaminat* (Nikt ciężej i bezczelniej nie grzeszy, niż kapłan, który niegodnie celebrując, plami sakramenty zbawczej ofiary). Tomasz z Akwinu do 1 Kor: *Aliud est, promulgata regiae legis edicta negligere, aliud ipsum specialiter regem vibrato propria manus iaculo sauciare* [Co innego jest ogłoszone ustawy królewskich praw zaniedbać, a co innego naumyślnie króla własną ręką ranić rzuconym oszczepem]".

W odniesieniu do samej Mszy św.:

„Zagrożenia: 1. zanik dobrych wspomnień po święceniach kapłańskich. *Quotidiana vilescunt* (rzeczy codzienne powszednieją). 2. Początek obojętności w modlitwie i rozmyślaniu, rannym wstawaniu i udawaniu się na spoczynek, przygotowaniu się do Mszy i dziękczynienia po niej, przystępowaniu do sakramentu pojednania. Brak szczerości w spowiedzi. Zaniedbanie walki z zmysłowością. 3. Niebezpieczeństwa zmysłowej miłości do osób innej płci. 4. A jakie są smutne skutki Mszy świętokradzkiej? Pozbawienie się łaski Ducha Świętego, zaślepienie i zatwardziałość ducha. Gdyby nie bezmiar Bożej miłości, Trzebaby powiedzieć: człowiek jest nie do uratowania. Msza świętokradzka nie odbywa się bez grzechu przeciw Duchowi Świętemu, przez zuchwalstwo grzeszenia, licząc na miłosierdzie Boże (Hbr 10,26n). Może jest ona sama w sobie grzechem przeciw Duchowi Świętemu. A więc trudno o skruchę i przebaczenie. Tak więc *abyssus altan* [przepaść ołtarza] prowadzi do *abyssus mortis* [przepaści śmierci]. Z jakim złośliwym chichotem przyjmie szatan namaszczonego sługę Pańskiego w czeluściach piekielnych!"[434]

W odniesieniu do samego kapłana-ofiarnika:

„Kapłan jako ofiarnik postawiony został przez Chrystusa, dlatego mówi: *Offeńmus praeclarae maiestati Tuae de Tuis donis ac datis hostiam puram, hosliam sanctam, hostiam immaculatam* [składamy chwalebnemu majestatowi Twemu z otrzymanych od Ciebie darów ofiarę czystą, ofiarę świętą, ofiarę niepokalaną], i błogosławi dary ofiarne. Stoi pomiędzy Bogiem i Chrystusem, gdy mówi: *Jube haec perferri* [Niech anioł zaniesie tę Ofiarę na ołtarz w niebie . . .], albo: *Per Ipsum* [Przez Niego] ... Msza świętokradzka, jakaż to zgroza! Taki kapłan, jeśli zostanie potępiony, znajdzie się blisko Lucypera; jeśli mu grzech zostanie darowany, będzie musiał cierpieć w czyśćcu.

Kapłan stanowi jedno z Chrystusem. *Hoc est corpus meum.* Musi też być jedno z pokorą Chrystusa. *Jesu, fili David, miserere nobis!* [Jezusie, synu Dawida, zmiłuj się nad nami]"[4ra].

[454] Tamże, s. 246-247.

[455] Tamże, s. 309

Podsumowanie poglądów na Mszę świętą

Usystematyzowany, choć nie wyczerpujący pogląd na Mszę Św., daje nam Arnold Janssen w „Komentarzu" do reguł Sióstr SSpS. Jest to uporządkowany zapis, w odróżnieniu od pobieżnych, niepełnych notatek do jego konferencji:

„Powinniśmy dążyć do uczestniczenia we Mszy św. z jak największą pobożnością i skupieniem, by odnieść z niej prawdziwą korzyść. Aby nam się to udało, musimy czynić wysiłki, by dobrze zrozumieć godność i istotę Mszy Św., i możliwie jak najlepiej łączyć się z kapłanem i Chrystusem Panem.

Najistotniejszą częścią Mszy św. jest przeistoczenie. Podczas Mszy św. słowa kapłana: „To jest Ciało moje"; „To jest kielich Krwi mojej" - który jako zastępca Chrystusa powtarza to, co Chrystus czynił w Wielki Czwartek - przemieniają uprzednio ofiarowane w imieniu Kościoła dary w Ciało i Krew Jezusa Chrystusa. I w ten sposób Chrystus sam staje na miejscu darów ofiarnych, aby Ojcu stać się darem ofiarnym za ludzi. Zjawia się na ołtarzu pod dwiema postaciami, tak jakby jego Ciało i Krew były rzeczywiście rozdzielone, jak rozdzielone jest wino i chleb. W taki sposób przedstawia i ponawia się Ofiarę krzyżową - o ile w ogóle może ją ponawiać - ponieważ Chrystus więcej nie umiera. Chrystus jest tu obecny jako Kapłan i jako Dar ofiarny; jednak Jego śmierć na krzyżu, która spowodowała rozdzielenie Jego krwi od ciała, jest ukazana pod dwiema postaciami: Ciała i Krwi. Mówię jest ukazana; gdyż w rzeczywistości Jego Ciało, Krew i Dusza nigdy się nie rodzielają. Dzięki temu pod każdą postacią obecny jest cały Chrystus; a na podstawie słów konsekracji w konsekrowanym chlebie obecne jest Ciało nie krew, a w konsekrowanym winie, nie ciało, ale Krew Chrystusa.

Tak więc przeistoczenie jest najświętszą i najistotniejszą częścią Mszy św. Od tego momentu rozpoczyna się na ołtarzu obecność Pana. Przychodzi tu, aby obecnych ubogacać łaskami, i pozostaje tam aż do Komunii św. Dlatego w tej części Mszy św. chcemy szczególnie nabożnie uczestniczyć i możemy — by włączyć się w ducha ofiary Jezusa - odmówić następującą modlitwę: »Ojcze niebieski, ofiaruję Ci Twego umiłowanego Syna dla uświęcenia Kościoła, nawrócenia grzeszników i wybawienia jednej duszy w czyśćcu«.

Kiedy patrzymy na ołtarz i na kapłana, miejmy na uwadze co następuje:

1. Ołtarz ze względu na składaną na nim najświętszą Ofiarę jest namaszczony i poświęcony podczas licznych i podniosłych ceremonii.

2. Namaszczony jest także kapłan, zwłaszcza jego ręce, którymi dotyka godne uwielbienia ciało Chrystusa. Jakimże szacunkiem muszę darzyć ołtarz i kapłana.

3. Kapłan przy ołtarzu wykonuje czynności, jakby był drugim Chrystusem; nie mówi: »To jest ciało Chrystusa«, ale »To jest ciało moje«. Jakąż podniosłą służbą [liturgiczną] jest Msza Św., w czasie której człowiek uprawniony jest do sprawowania tajemnicy, jakby był Chrystusem!

4. Jak cudownie ubogacony został Kościół przez Jezusa Chrystusa i Ducha Świętego, że może przystąpić do tronu Bożego z darami, które w Jego oczach, Stworzyciela wszystkich rzeczy - wobec którego wszystko jest małe i bez znaczenia — mają tak niebywale wielkie znaczenie.

Ponieważ ważne jest zrozumieć cokolwiek z wartości Mszy Św., dlatego zwróćmy jeszcze uwagę na następujące momenty:

1. Kapłan przystępując do ołtarza, ubrany jest w białą albę i wspaniały ornat. Świadczy to o wzniosłości jego służby i czystości, jaka mu przystoi, by mógł przy ołtarzu służyć i spożywać.

2. Ornat kapłana zdobi krzyż. Oznacza to, że Ofiara mszalna ma swoje źródło w śmierci krzyżowej Jezusa i jest jej niekrwawym ponowieniem.

3. Idącemu do ołtarza kapłanowi towarzyszy ministrant. W sposób niewidzialny towarzyszą mu aniołowie, którzy przycho-

dzą, aby przywołanemu z nieba Panu, okazać należne Mu uwielbienie. Jakież dla mnie szczęście, że powinność tę mogę dzielić z aniołami.

Dla godnego we Mszy św. uczestnictwa dobrze jest znać jej poczwórny cel. Chrystus ofiaruje się tam dla:

1. uwielbienia nieskończonego Majestatu Bożego;
2. podziękowania za wszystkie łaski, jakie wyświadczył wszystkim ludziom jako swoim braciom;
3. zadośćuczynienia i wynagrodzenia za wszystkie grzechy, jakimi ludzie obrażają Boga i aż do końca świata będą Go obrażać;
4. uproszenia u Boga wszystkich potrzebnych łask.

To wielorakie ofiarowanie Chrystusa warto sobie przyswoić, by samemu stać się ofiarą uwielbienia, dziękczynienia, wynagrodzenia i prośby w obliczu Bożego Majestatu za tych ludzi, za których mamy obowiązek Boga wielbić, dziękować, wynagradzać i prosić. Niech świętość Ofiary Jezusowej uzupełni to, co niedostaje naszej własnej ofierze.

Uczestniczenie we Mszy św. uważajmy za jedną z najważniejszych powinności i starajmy się ją wypełniać z przypodobaniem się Bogu"[456].

[456] KH 874-876. Komentarz do reguły względnie projektu reguły Sióstr SSpS I 180.

VI

CZEŚĆ MATKI BOSKIEJ

1. Aspekty czci maryjnej u Założyciela

Miłość do Matki Bożej wyniósł z domu rodzinnego. Już jako chłopiec brał udział w prywatnych nabożeństwach majowych, urządzanych przez matkę w domu. W latach pobytu w Gaesdonck szedł każdego roku w czasie ferii z „pielgrzymką" do Kevelaer, do Matki Boskiej „Pocieszenia Strapionych"; odmawiał różaniec; był sodalisem kongregacji mariańskiej. Jako nauczyciel w Bocholt polecił wyrzeźbić figurę Matki Boskiej z zamiarem postawienia jej w auli szkolnej (stało się to formalną przyczyną jego rezygnacji z posady nauczyciela). Redagował „Małego Posłańca Serca Jezusowego", w którym pisał m.in. artykuły o Matce Bożej, zawsze wyważone i dogmatycznie poprawne, bez większego polotu, ale rzeczowe. Szerzył znajomość różańca św. i uczył go odmawiać w określonych intencjach; w czasie rekolekcji ludzi świeckich w Steyl rozdawał dziesiątki różańców, licząc na wsparcie modlitewne rekolektantów dla jego dzieła misyjnego.

Z okresu steylowskiego znane jest jego pielgrzymowanie z uczniami misyjnymi do Stager Kreuz - przydrożnego krzyża na drodze do Breyell - w czasie którego odmawiano różaniec. Podobny zwyczaj zachowywano podczas dorocznych pielgrzymek do Kevelaer, a także do Besel, celem zyskania odpustu *toties quolies* (Portiunkula), albo do Matki Boskiej t'Zand w Roermond. W czasie pobytu w Rzymie, odwiedzał w Genazzano sanktuarium Matki Boskiej Dobrej Rady. Przez 12 lat (1877-1889) ścianę Domu Misyjnego (od strony Mozy) zdobił obraz Matki Boskiej Niepokalanej, namalowany na polecenie Rektora przez ucznia misyjnego, Josepha Hardesa[457].

[457] F. Bornemann, *Joseph Hordes, der Main des grossen Marienbildes,* „Verbum" 1963, s. 110-111. W związku z rozbudową Steyl, „gospoda" musiała ulec rozbiórce. Ojcu Ar-

Kiedy w 1887 r. nabył bardzo tanio, bo za dożywotnią rentę, 30 hektarową posiadłość Handerthof na drodze Tegelen-Kaldenkirchen, zamierzał ją początkowo nazwać Marianówką (Marienfeld)[458]

- „Często wspominał piękną zasadę Św. Alfonsa - pisał po latach o. Gier - aby każdą poważniejszą pracę wykonywać między dwoma *Ave Mana,* a wtedy Panu bardziej się ona spodoba. Dlatego wprowadził zwyczaj, aby każde studium i godzina lekcyjna była rozpoczynana i kończona modlitwą Zdrowaś Maryjo. Zalecał do »Anioł Pański« dołączyć aktu oddania się Matce Najświętszej *O Domina mea ...* [459]. - Łączy się z tym przepis, by dzień rozpoczynać modlitwą Anioł Pański, a kończyć antyfoną mariańską łącznie z pozdrowieniem *Nos cum prole pia* [Ze Synem niech nas błogosławi]. Ostatnie słowo, jakie ma być wieczorem słyszane w naszych kościołach i kaplicach, to słodkie imię Maryi. - Na koniec zachęcał często i żarliwie do podejmowania małych umartwień w soboty i w przeddzień świąt Matki Boskiej"[4M)].

- „Odnośnie czci Matki Boskiej - reasumuje z kolei o. Albert Rohner - to nasz Błogosławiony może być zaliczony do wielkich czcicieli maryjnych naszych czasów[41'1]. Podziwiać należy, jak

noldowi bardzo zależało na rym, aby obraz ten został zachowany. Kiedy jednak pewnego razu wybrał się w dłuższą podróż, o. Blum nakazał zburzyć ostatnią istniejącą ścianę pierwszego Domu wraz z wymalowanym na niej obrazem. Zachowało się tylko zdjęcie obrazu Maryjnego.

[458] J. Alt, *Die Geschichte des Missionshauses St. Gabriel,* jak wyżej, s. 31. Gospodarstwo nazwane zostało później ,Annahof".

[459] Modlitwę tę przypisuje się Mikołajowi Zucchi SJ (1586-1670). Arnold Janssen bardzo często polecał ją w swoich projektach modlitewnych. Miała ona dłuższą formę od obecnej i brzmiała: „O Pani moja, o Matko moja, Tobie się oddaję całkowicie, a na dowód tej ofiary poświęcam Ci dzisiaj swoje oczy, uszy, usta, serce i całego siebie. Ponieważ więc Twoim jestem, o dobra Matko, strzeż mnie i broń mnie jako rzeczy i własności swojej" (por. Wademekum 1947, s. 6). Formuła ta była częścią modlitw porannych Zgromadzenia od 1899-1964 (do chwili wprowadzenia nowego „wademekum"). Por. A. Rohner, *Die Gebete* jak wyżej, s. 197.

[460] Wilhelm Gier, *Ober die Marienverehrung Arnold Janssens und der SVD,* w: Jakob Reuter (wyd.), *Arnold Janssen gestem und heute,* jak wyżej, s. 178.

[461] Por. Paul Striker SJ (wyd.), *Katholische Marienkunde, Bd III, 38,49.*

barwnie maluje obraz Maryi w swoich przemówieniach. Kiedy w jego wykładach rekolekcyjnych wątek maryjny rzadko występuje, to święta maryjne roku kościelnego dawały mu wiele sposobności do rozważań na temat Matce Boskiej. Najczęściej przemawiał w święto Niepokalanego Poczęcia. Bardzo drogie mu było święto Ofiarowania Maryi, z okazji którego przeprowadził dwa razy skupienia miesięczne, a osiem razy wygłosił kazanie[4''2].

O. Gier dorzucił nadto uwagę: „To, co św. Bonawentura w »Legendzie o św. Franciszku« mówi o swoim założycielu, można z całą odpowiedzialnością powiedzieć także o naszym Założycielu: *Incredibili amore Matrem Dei venerabatur* [niewiarygodną miłością kochał Matkę Boską]"[463].

Z Sumarium procesu informacyjnego

Miał wielkie nabożeństwo do Matki Boskiej i chętnie odprawiał Mszę św. przez Jej ołtarzem ... W święta maryjne wyjątkowo bogato stroił ołtarz i stawiał na nim dużo świec. Był wielkim entuzjastą odmawiania różańca w miesiącu październiku i zawsze brał w nim osobiście udział. Zaprowadził Bractwo Różańcowe i wprowadził żywy różaniec do górnego kościoła. W święto Matki Boskiej Różańcowej odmawiał wśród nas braci jako pierwszy różaniec, przede wszystkim dla zyskania odpustu zupełnego „toties quoties", a my zyskiwaliśmy odpust ogólny. Zachęcał szczególnie do odprawiania uroczystej procesji z figurą Matki Boskiej Różańcowej; patrząc na tego starca przed ołtarzem Matki Boskiej, mimo woli przyłączaliśmy się do niego. Jeszcze dziś go tam widzę. - Święto Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny odprawiał jako uroczystość główną. W wieczór poprzedzający święto odbyła się zawsze egzorta i skupienie; w samą uroczystość była rozmowa przez cały dzień, jak to było w zwyczaju w wielkie święta. - Również na dzień założenia Zgromadzenia obrał święto maryjne; tego dnia odprawialiśmy w auli akademię na cześć Najświętszej Maryi Panny. - Zawsze uroczyście obchodził soboty; w pierwszą sobotę miesiąca musiałem przygotować lepsze (uroczyste) paramenty kościelne. -

[462] Albert Rohner, *Vortragstätigkeit,* jak wyżej, s. 808.

[463] Tamże, s. 179.

Utożsamiał się z różańcem: jeśli nie trzymał w ręku brewiarza, zawsze trzymał różaniec. Rozdawał wiele różańców, zwłaszcza w czasie rekolekcji; otrzymywaliśmy z tuzin różańców dla naszych krewnych i znajomych. - Bardzo cenił modlitwy majowe; ołtarz maryjny musiał być wtedy wystrojony od góry do dołu kwiatami i świecami. - W swoich kazaniach bardzo często i dużo mówił o Matce Bożej, zwłaszcza do nas młodych, abyśmy się uciekali do Niej, gdy pojawią się pokusy przeciw czystośd serca. Nam braciom osobiście nakładał szkaplerz i zapisywał nas do Bradwa Najświętszego Serca Maryi (Summańum Processus in form. 837-841).

Trzeba również podkreślić, że bardzo czdł Matkę Boską Bolesną; uwidaczniało się to szczególnie w Wielki Piątek; wtedy wystawiał figurę Matki Boskiej Bolesnej i przed nią odprawiał nabożeństwo ku jej czd (Summańum, jak wyżej, 853)[4M].

Cześć do Matki Bożej w Konstytucjach.

Cześć do Maryi znalazła także odbicie w nazwie Zgromadzenia: „Stowarzyszenie Słowa Bożego w służbie Króla i Królowej Aniołów" (Statuty 1876/1) i w obraniu Jej za Patronkę Stowarzyszenia (1876/8);

Cześć ta znalazła swój wyraz:

1. w codziennym odśpiewaniu wieczorem antyfony mariańskiej (1891/46.1)[463];
2. odmawianiu Anioł Pański[4liB];
3. odprawianiu nabożeństwa majowego (1891/44.2);
4. odmawianiu różańca (1885S/256;

[464]KH 131-132. Tłumaczył z włoskiego o. Władysław Kowalak SVD.

[465] Antyfonę mariańską śpiewano w Steyl od samych początków. *„Po zakończeniu wieczornych modlitw wszyscy poszli na górny hol, do* >kaplicy maryjnej<. *Tu stała na podeście mała figura Matki Boskiej z dwoma świecami. Świece zapalono i odśpiewano >Salve Regina< albo inną antyfonę na cześć Matki Boskiej stosownie do okresu liturgicznego"* (H. Fischer, *Arnold Janssen,* Steyl 1919, s. 126).

[466]A Rohner, *Die Gebete,* jak wyżej, s. 51. Po raz pierwszy zalecenie odmówienia „Anioł Pański" w połączeniu z aktem „O Pani.moja, o Matko moja" pojawia się na druczku modlitewnym wydanym po 1876 roku.

5. zachowaniu postu w wigilię święta Niepokalanego Poczęcia (1891/61) i święta Serca Maryi (1910/165.1);
6. poświęceniu Jej soboty każdego tygodnia (1876/6);
7. w czczeniu Jej jako Oblubienicy Ducha Świętego (1885F/9a i 1885S/10a; 1891/6.6; 1891/8.2 itp.).

Na koniec Konstytucje zalecają, by cześć ta była gorliwa (1885S/256).

Aspekty czci Maryi u Arnolda Janssena

Arnold Janssen rozpatrywał cześć do Matki Boskiej w odniesieniu do Trójcy Świętej, tego centralnego misterium jego duchowości. W „Małym Posłańcu Serca Jezusowego" pisał:

„Maryja jest niewiastą mężną, która w relacji do Trójcy Świętej występuje jako córka, matka i oblubienica. Ze wszystkich ziemskich niewiast była najukochańszą córą Ojca Niebieskiego. Przedwieczny Syn wybrał Ją sobie na matkę, i z Niej wziął ciało. Duch Święty kochał Ją jako swoją oblubienicę i uczynił z Niej święte, wybrane naczynie swoich boskich darów. Tak więc Maryja stała się źrenicą Trójcy Świętej; najbardziej po Chrystusie ubogacona spośród ludzi łaskami"[41,7].

Ten potrójny tytuł: córki, matki i oblubienicy był ulubionym lejtmotywem jego kazań i przemówień[4"8]. W kazaniu 8 września 1907 r. powiedział m.in.: „Duch Święty dokonał wtedy zadzi-

[467]*Unserer lieben Frau zu Ihrem Maimonat,* w: *Kleiner Herz-Jesu-Bote,* 1874, s. 35. W nowym stosunkowo jeszcze sanktuarium maryjnym Trefontane w Rzymie, na południe od św. Pawła za Murami, umieszczono trzy duże płyty marmurowe z ponad 150 wypowiedziami na temat Matki Boskiej. Pochodzą one od świętych i błogosławionych, kobiet i mężczyzn, założycieli i założycielek różnych zakonów i zgromadzeń. Znajduje się na nich również wypowiedź naszego Założyciela: *„Mana, pupilla Sanctissimae Trinitatis* (Maria e la pupilla delia SS. Trinita). Wyrażenie „źrenica Trójcy Świętej" spotykamy kilka razy w wystąpieniach Ojca Arnolda; por. KHJB 1875,35-36; A. Rohner, *Vortragstätigkeit,* jak wyżej, s. 528, 561, 563, 714). Ma ono swój ciężar znaczeniowy (por. np. Pwt 32,10: „opiekował się nim (chodzi o lud wybrany) i pouczał, strzegł jak źrenicy oka"). Wiadomość powyższą zawdzięczam o. J. Deselaersowi z Steyl.

[468] Określenie Matki Boskiej tytułami: córki, matki i oblubienicy Ducha Świętego znajdujemy w konferencjach Ojca Arnolda, (por. A. Rohner, *Vcniragslätigkat,* jak wyżej, s. 528, 561, 563 i 714), w modlitwie bl. Anny Marii Taiga do Niepokalanie Poczętej: „wyznaję, że jesteś Córką Ojca, Matką Słowa Bożego, Oblubienicą Ducha Świętego ...

wiającego cudu. Swoim boskim słowem utworzył z Jej przeczystej krwi początki człowieczeństwa Jezusa Chrystusa. W ten sposób stała się najdoskonalej Oblubienicą Ducha Świętego, Matką Przedwiecznego Słowa i Córką Ojca Niebieskiego. Jakież wyjątkowe wyniesienie"[469].

Córka Ojca niebieskiego

Maryja jest stworzeniem wybranym przez Boga spośród wszystkich innych stworzeń. To „wybranie" jako inicjatywa Boga, jest równocześnie źródłem Jej misji: uczestniczenia w Jego zbawczym planie.

Ojca Arnolda cieszyło Jej oddanie się bez zastrzeżeń Ojcu niebieskiemu. Być może, że ten rys najbardziej pociągał go w „tajemnicy Maryi". Dawał temu wyraz najczęściej z okazji obłóczyn i ślubów swoich synów i córek duchowych:

„Opowiadanie o pobożnych rodzicach Joachimie i Annie, przyprowadzających Maryję już w najmłodszych latach - trzy, cztero lub pięcioletnią - do świątyni w Jerozolimie i żegnających się z swym umiłowanym dzieckiem.

wstawiaj się za mną u Trójcy Przenajświętszej...", którą Arnold Janssen włączył do „Modlitewnika piątkowego" wydanego w 1871 roku (por. „Nurt SVD" 34/1985, s. 81). Określenia tego również używał św. Wincenty Pallolti: „Dlatego to Kościół ... nie ustaje w wychwalaniu Ciebie, nadając Ci pełne uwielbienia nazwy ... Królowo Aniołów, Królowo Apostołów... Oblubienico Ducha Świętego", w: *Bo jego miłosierdzie na wieki. Seria: Powołanie człowieka,* tom 2, Poznań 1972, s. 311. Podobnie w modlitwie porannej św. Ludwika M. Grignon de Montfort: „Zdrowaś Maryjo, córko Boga Ojca; Zdrowaś Maryjo, Matko Syna Bożego; Zdrowaś Maryjo, przybytku całej Trójcy Przenajświętszej", w: *Traktat o prawdziwym nabożeństwie do Najświętszej Maryi Panny,* Warszawa 1986, s. 170. Nazwa „Oblubienia Ducha Świętego" przypisywana Maryi była używana znacznie wcześniej w liturgii aleksandryjskiej, a mianowicie w oficjum Wielkiego Tygodnia. Wśród pism św. Franciszka z Asyżu spotykamy ułożoną przez niego antyfonę z następującą inwokacją: „Święta Maryjo, Dziewico, wśród niewiast na świecie nie urodziła się podobna Tobie, Córko i Służebnico Najwyższego Króla, Ojca niebieskiego, matko Najświętszego Pana naszego Jezusa Chrystusa, Oblubienico Ducha Świętego" (Maurycy Wszołek OF"M Conv., *Pneumahagijna zasada odnowy kultu maryjnego,* w: Stanisław Celestyn Napiórkowski OFMConv. (wyd.), *Nauczycielka i Matka. Adhortacja Pawła VI Marialis cultus,* Lublin 1991, s. 209, przypis 71; por. Karl-Heinz Peschke, *Verehren wir Maria zu Recht ab Braut des Heiligen Geistes?,* „Verbum" 1960, s. 28, gdzie tekst ten występuje w języku łacińskim).

[469] A Rohner, *Vortragstätigkeit,* jak wyżej, s. 751.

1. Również moi rodzice pożegnali się ze mną i poświęcili mnie Bogu. Jakąż powinienem czuć wdzięczność do Boga, że dał mi dobrych rodziców. Jeśli mam jakieś zadatki do cnoty i pobożności, to im to zawdzięczam. Są one moim spadkiem od nich. 2. A potem dobra związane z wychowaniem. 3. Moje oddanie się świętemu stanowi. Czy jestem wdzięczny moim rodzicom?

Niektóre dzieci nie spełniają nadziei rodziców. Maryja spełniła. Obraz schodów: U dołu rodzice z Maryją, u góry arcykapłan z wyciągniętymi ramionami. Maryja radośnie biegnie w jego stronę. Lubiła być z rodzicami, ale jeszcze bardziej tutaj. Dlaczego? 1. aby przyswoić sobie przykazania Boże, pobożność, i wiele innych pożytecznych rzeczy, 2. aby być w pobliżu świątyni ... i tu poświęcić swoje życie. Jak to robiła? *Congratulamini mihi ... Placuit Altissimo,* [powinszujcie mi ... Spodobała się Najwyższemu]. Przez co? Przez unikanie grzechu i oddanie się Bogu. Szczęśliwy człowiek, który od najwcześniejszych lat posadzony został w ogrodzie Bożym, zanim grzech i miłość tego świata przyćmiły jego rozum i rośnie w Bożym upodobaniu. O, po dziesięciokroć szczęśliwe dzieci! Ale wy również: zdążajcie do Boga, unikajcie grzechu i oddajcie się służbie mądrości i miłości Boga. Wierzcie w to, czego się tu uczycie, i oddajcie się Bogu, zwłaszcza Temu w Najświętszym Sakramencie"[470]. Maryja w pełni poświadczyła, że jest córką Ojca, zawierzając całkowicie Bogu.

O. Gier podsumowuje maryjność Ojca Janssena związaną z tym świętem: „Małe święto Ofiarowania Pańskiego (niegdyś: *Praesentatio Mańae),* obchodzone w liturgii 21 listopada, dawało mu okazję do publicznych wystąpień, w któiych z ogromnym ciepłem i prawie entuzjastycznie opowiadał, jak to Matka Najświętsza (na podstawie apokryfu) jako dziecko ofiarowana została przez swoich rodziców do świątyni. Wielkoduszne oddanie się Maryi miało być - według Ojca Arnolda - wzorem dla wszystkich

[470] Tamże, s. 772-773.

apostolskich mężów. Przy okazji wspominał też mozaikę w bazylice św. Piotra w Rzymie, na której przedstawiona była scena ofiarowania Maryi do świątyni ... Arnold Janssen w czasie pobytu w Rzymie często zabierał swoich studentów rzymskich do bazyliki św. Piotra, aby tam pozdrowić Maryję"[471].

Matka Syna Bożego

Świat wypatrywał Zbawiciela. Jezus Chrystus był oczekiwanym od stuleci Mesjaszem. Pobożni ludzie wołali: Niebiosa, rosę spuszczajcie z góry. Ale Ten nie mógł prędzej przyjść, dopóki nie pojawiła się Jego Matka. Przyjście Jezusa podobne było do wschodzącego Słońca, które miało rozproszyć ciemności i przynieść światło i ciepło. Ale wschód Słońca poprzedza jutrzenka. Niejako na jej łonie zjawia się Słońce"[472] - mówił Ojciec Arnold w 1905 roku z okazji święta Narodzenia Najświętszej Maryi Panny.

Macierzyństwo jest zatem największym wyniesieniem Maryi. Z niego wypływają następne Jej przywileje i łaski. Pobożność chrześcijańska z podziwem chyli przed Nią głowę: Ona bowiem w łonie swoim nosiła Tego, „którego nie są w stanic objąć niebo ani ziemia".

Jednak Maryja związana jest z Jezusem nie tylko przywilejami, ale przede wszystkim więzami ciała i krwi: jest Jego prawdziwą matką. Teologia nazywa Ją *„Theotokos"* - Bożą Rodzicielką (Efez, 431), uzasadniając następująco swoje twierdzenie:

Maryja zrodziła Słowo według ciała
Przez zrodzenie Słowa stała się Matką Słowa
A więc Maryja jest Matką Boga (gdyż Słowo jest Bogiem).

[471] O. Gier, jak wyżej, s. 178.

[472] Albert Rohner, *Yortmgstatigkeit,* jak wyżej, s. 750.

Święto Zwiastowania było Ojcu Arnoldowi bardzo drogie:
„Zwiastowanie Maryi jest podwójnie miłym świętem: [świętem] wcielenia Jezusa i macierzyństwa Maryi"[473].
„W dniu tym Syn Boży stał się człowiekiem i naszym bratem, Maryja zaś Matką Bożą. Jako matka Zbawiciela stała się Maryja pośredniczką wszystkich łask odkupieńczych"[474].

W modlitwie sobotniej zwracał się do Niej mało poprawnym zwrotem:
„O dziewicza Matko człowieczeństwa Jezusa"[475]; w modlitwie majowej „przepotężna Matko Słowa"[47''. W modlitwie zaś do Niepokalanego Serca Maryi: Z Twego ciała Słowo Odwieczne ... przyjęło swoje ciało"[477].

Oblubienica Ducha Świętego

Trzeci tytuł - najmilszy Arnoldowi - to: Oblubienica Ducha Świętego. „Chwalimy Maryję, kiedy nazywamy ją córką Ojca, matką Syna, a zwłaszcza Oblubienicą Ducha Świętego. Jej serce przepełnione jest żarem miłości do Ducha Świętego. Pierwsze tytuły podkreślają wyniesienie osoby, ten zaś moralną doskonałość"[478].

Tytuł „Oblubienicy" oznacza, że Duch Święty w sposób wyjątkowy a) stworzył ją i przyozdobił jako oblubienicę, b) współdziałał w poczęciu Jezusa Chrystusa, c) powtórnie ją posiadł podczas zesłania w wieczerniku.

[473] Tamże, s. 712. Kazanie z dnia 25 marca 1903 roku.

[474] *Kleiner Herz-Jesu-Bole,* 1879, s. 66

[475] Modlitwa ułożona przez ks. Meditsa, por. F. Bornemann, *Ferdinand Medits,* jak wyżej, s. 327; A. Rohner, *Die Gebete,* jak wyżej, s. 152. Modlitwę tę potem wielokrotnie poprawiano.

[476] *Vademecum SVD,* Pieniężno 1987, s. 99.

[477] Tamże, s. 112.

[478] A. Rohner, *Vmtragstatigkeit,* jak wyżej, s. 714. Przemówienie w czasie nabożeństwa majowego w 1885 roku.

Przełożony generalny, o. Johannes Schutte, w „Ćwiczeniu rocznym" komentował ten tytuł następująco:

„Duch Święty z nadzwyczajną miłością stworzył, przyozdobił i obdarzył łaskami swoją dziewiczą Oblubienicę. Poczęta bez grzechu szła przez życie bez zmazy, wolna od grzechu; przepełniona łaską i miłością Ducha Świętego, była całkowicie oddana niebieskiemu Panu i Oblubieńcowi, z niewypowiedzianą wiernością i uległością dążyła do doskonałości i upodobnienia się do Niego.

Ta doskonałość i wewnętrzna harmonia Jej istoty były owocem ukrytego działania Ducha Świętego w Jej duszy. Chciał On Jej przekazać całą pełnię swej Boskiej miłości i dlatego wyposażył Ją w serce pełne gotowości i otwartości. Pozwolił, że wzrastała przeobficie w miłość i świętość; spowodował, że umiłowała dziewiczość i poświęciła się wyłącznie Bogu. On, jako Jej Boski Oblubieniec przygotowywał swoją czystą umiłowaną Oblubienicę na dzień zaślubin. Kształtował w Niej swoje duchowe pokrewieństwo i podobieństwo, które zmierzało do coraz większego oddania się Jej Oblubieńcowi, do coraz doskonalszego z dnia na dzień odbicia w sobie Jego Boskiej Osoby. Nigdy żadna ludzka narzeczona nie osiągnęła takiego podobieństwa z Boskim Oblubieńcem jak Maryja, nigdy oddanie nie było tak doskonałe i niepodzielne, nigdy wierność i uległość tak wytrwała. Doprawdy jest Ona błogosławiona między niewiastami"[479].

Dla Arnolda Janssena tytuł „Oblubienica Ducha Świętego" określał wyjątkową bezgrzeszność i piękno Maryi.

- „Maryja ogarnięta jest światłem i żarem miłości Ducha Świętego"[480]. Tam zaś, gdzie ogień i światło, nie ma ciemności grzechu ani skazy.

[479] Johannes Schütte, *Spiritus vwijiams.* Ćwiczenie roczne 1962, w: „Nuntius SVD", VII, s. 407.

[480] por. Rohner, *Vortragtätigkeit, jak* wyżej, s. 749.

- „Z powodu swego poczęcia w lasce uświęcającej Maryja stała się od pierwszego momentu swego istnienia oblubienicą Ducha Świętego. Wchodzi On bowiem z każdą duszą będącą w stanie łaski uświęcającej, w ścisły związek miłosny, podobny do tego, jaki wyraża związek między narzeczoną i narzeczonym, i dlatego nazywamy duszę taką oblubienicą Ducha Świętego"[481].
- „Przez Ducha Świętego stała się Maryja matką Bożą i Jego niepokalaną Oblubienicą, przyozdobioną cnotami, bez zmazy i przebogatą w łaski[482].

Także na polskim gruncie teologicznym spotykamy się z zagadnieniem Maryi-oblubienicy Ducha Świętego. Ojciec Maksymilian Kolbe w swojej wizji Maryi, jako oblubienicy Ducha Świętego, podkreśla prawdę swoistej tożsamości Maryi z Duchem Świętym. Począwszy od faktu objawień Matki Boskiej w Lourdes, gdzie powiedziała do Bernadety : Jestem Niepokalanym Poczęciem" (a nie: „niepokalanie poczęta"), dała do zrozumienia, że jest Istotą oczyszczoną i uświęconą przez Ducha Świętego; nie tylko Jego mieszkaniem (przybytkiem lub świątynią), ale Jakby wcieleniem samego Ducha Świętego". Duch Święty nie wcielił się osobiście w Maryję, tak jak Odwieczne Słowo, ale w Niej się najdoskonalej uzewnętrznił. Dzięki temu określamy Ją Nosicielką Ducha (Pneumaforą)[483].

Tak więc prawda, że „kto czci Maryję, czci Ducha Świętego" znajduje w tym na nowo swoje potwierdzenie. Ojciec Arnold był o tym również przeświadczony, kiedy polecał nam czcić Maryję pod wezwaniem „Oblubienicy Ducha Świętego":

[481] Tamże, s. 751.

[482] Arnold Janssen, *Die besondere Verehrung und Liebe des Heiligen Geistes,* „Nuntius", I, s. 25.

[483] Por. ks. Lucjan Balter SAG, *Rola Ducha Śuńetego w iyäu Maryi,* w: Matka Odkupiciela, jak wyżej, s. 138.

Najświętszą Maryję Pannę jako Niepokalaną Oblubienicę Ducha Świętego chcemy gorliwie czcić. Wzywajmy często Jej wstawiennictwa u Boskiego Pocieszyciela słowami: »Niepokalana Oblubienico Ducha Świętego, módl się za nami«[484].

Określenie Maryi tym tytułem znajduje się także w modlitwie majowej: „Najświętsza i najchwalebniejsza Panno Maryjo, najozdobniejsza Córko Boga Ojca, przepotężna Matko Słowa, najzacniejsza Oblubienico Ducha Świętego (...) Dziękujemy Duchowi Świętemu, że obrał Ciebie za swą Niepokalaną Oblubienicę, że wyniósł Cię do godności Matki Bożej..."[485].

Wydaje się więc, że oczekiwanie Pawła VI wyrażone w adhortacji *Mańalis cultus:* „wypada, by praktyki pobożności względem Maryi Panny wyraźniej wykazywały charakter trynitarny i chrystologiczny" (nr 25) znalazło w duchowości Arnolda Janssena w pełni swój wyraz.

Niepokalane Serce Maryi.

Nabożeństwo do Serca Maryi należy do historycznego dziedzictwa Zgromadzenia i skarbca duchowości werbistowskiej, jaką przekazał nam Założyciel. Trudno jednak dociec, jak doszedł do niego: czy był pod wypływem nabożeństwa do Serca Jezusowego, czy jest to wynikiem tak drogiego mu aktu strzelistego: „Słodkie Serce Maryi, bądź moim ratunkiem"; czy wywodzi się z ‚Arcybractwa Niepokalanego Serca Maryi dla nawrócenia grzeszników", które w młodości Ojca Arnolda tak wspaniale się rozwijało,

[484] Konst. 1891/6.6. Obraz Niepokalanej Oblubienicy Ducha Świętego (z Duchem Świętym na piersiach), znany w Zgromadzeniu, jest repliką obrazu z kościoła Ducha Świętego w St. Gabriel. Ikonografia od czasów baroku zna obraz Zwiastowania z gołębicą na piersi; por. J. Pasierb (i inni), *Maryja Matka Chrystusa. Ikonografia nowożytnej sztuki kościelnej w Polsce,* Warszawa 1987, s. 91.

[485] *Vademecum SVD* 1987jak wyżej, s. 99. Modlitwa ta znajdowała się już w pierwszym wademekum Zgromadzenia z 1887 toku, i była silnie propagowana przez Johannesa Janssena w jego publikacjach. Prawdopodobnie on jest autorem tej modlitwy. Ostatni Sobór umyślnie unikał nazywania Matyi „Oblubienicą Ducha świętego"; czynił to z racji praktycznych, aby nie dopuścić myśli, iż na płaszczyźnie ludzkiej Duch święty był ojcem Jezusa Chrystusa (por. Luigi Melotti, *Maryja Matka żyjących,* Niepokalanów 1993, s. 101).

że ówczesny generał jezuitów, o. Roothaan, pisał w 1848 r. „iż w krótkim czasie przyniosło na kuli ziemskiej tyle wspaniałego i cudownego owocu, czym nie mogły się poszczycić minione wieki", czy też jest ono wynikiem kontaktów Założyciela ze Zgromadzeniem Najświętszych Serc (Picpus), do których zamierzał wstąpić[486]. Znamiennym rysem duchowości św. Jana Eudesa jest nierozłączność kultu Chrystusa z kultem Serca Maryi.

„Powiem wam - pisał św. Jan Eudes (1601-1680) - że nie powinniśmy rozłączać tego, co Bóg doskonale złączył. Jezus i Maryja są tak ściśle ze sobą związani, że kto widzi Jezusa, widzi Maryję, a kto kocha Jezusa, kocha Maryję; kto ma nabożeństwo do Jezusa, ma nabożeństwo i do Maryi ... Te dwa Serca Jezusa i Maryi są tak ściśle ze sobą złączone, że Serce Jezusa jest początkiem Serca Maryi, jak Stwórca jest początkiem stworzenia. Serce zaś Maryi jest początkiem Serca Jezusa, jak matka jest początkiem serca swego dziecka"[487].

Można jedynie podejrzewać, że ta doktryna duchowa mogła w jakieś mierze wpłynąć na duchowość Ojca Arnolda. W projekcie do pewnej modlitwy zwrócił on uwagę, że na „Cudownym medaliku" i dwóch szkaplerzach widnieją oba Serca: Jezusa i Maryi na jednej stronie. Te przedmioty kultu otrzymały aprobatę kościelną i obdarzone zostały licznymi odpustami[488].

[486] J. Grendel, *liber die Weihe der Gesellschaft an clas Unbefleckte und Reinste Herz Maria,* „Nuntius" III (1943), s. 502-503. Fischer, *Arnold Janssen,* jak wyżej, s. 167, przypis 1 cytuje o. Bunda z Kongregacji Picpus, który po śmierci Założyciela opowiadał, jakoby ten chciał przed założeniem Steyl wstąpić do ich kongregacji pod warunkiem, że będzie mógł kongregację tę przeszczepić na teren Niemiec. O ten warunek zamiar jego się rozbił.

[487] L. A. Krupa, *Kult Serca Maryi,* Lublin 1948, s. 112—113, w: *Bóg bliski,* jak wyżej, s. 91.

[488] Hermann Fischer, *Temjiel Gottes,* jak wyżej, s. 231. - „Cudowny medalik" związany jest z objawieniem się 27 listopada 1830 roku Matki Boskiej św. Katarzynie Laboure. Matka Najświętsza prosiła św. Katarzynę, po pokazaniu jej medalika, aby „przygotować medalik według tego wzoru". Druga strona medalika, którą oglądała, przedstawiała: „wielką literę -M-, a w niej poprzeczną belkę, powyżej zaś prosty krzyż. Poniżej litery -M- były dwa serca: Jezusa i Matyi. Jedno okolone cierniami, drugie przebite mieczem" (ks. Teofil Herman, *Apostolat maryjny w służbie laikatu,* w: *Przewodniczka. Kult Matki Boskiej w Polsce od Lumen Genlium do Redemptoris Mater 1964-1987,* Jasna Góra-Często-

Pierwsza uchwytna wzmianka czci Serca Maryi i Jezusa - to nagłówek listu do o. Benoit (Mili Hill) z 19 maja 1876 r.: *Cum be~ atissimis Jesu et Mana (!) Cordibus*[489]. Od samego początku Niepokalane Serce Maryi stało się Patronką Stowarzyszenia, a potem Zgromadzenia Słowa Bożego[490]. Podobnie jest w dalszych Konstytucjach Zgromadzenia[491]. Dopiero Konstytucje z 1983 roku wzmiankę o Sercu Maryi całkowicie pomijają.

Konstytucje o Sercu Maryi

Statuty z 1876 r.

włączyły do nazwy Zgromadzenia imię Maryi, jako „Królowej aniołów", następnie mówią:

§ 4

[Stowarzyszenie] chce uratować możliwie jak najwięcej dusz z miłości do Jezus i Maryi pragnących zbawienia".

§ 6

Prócz tego należy w podobny sposób obchodzić soboty ku czci Matki Bożej jako Królowej Aniołów i Niepokalanej Pogromicielka szatana.

§ 8

Nawiązując do powyższego, ustanawia się Patronów Stowarzyszenia. Głównymi Patronami są trzej wielcy pogromcy szatana:

chowa 1994, s. 647-649). - Prekursorem nabożeństwa do Serca Pana Jezusa i Serca Maryi na terenie Polski może być o. Kasper Drużbicki (1590-1662). Znamienne są słowa umieszczone na jego portrecie w farze poznańskiej *J{mo Jesum amore Mariae et amo Mańam amore Jesu"* (Kocham Jezusa miłością Maryi i kocham Maryję miłością Jezusa); por. ks. Jerzy Misiurek, *Historia i teologia polskiej duchowości katolickiej,* t. 1, Lublin 1994, s. 241 nu.

[489] F. Bomemann, *Das Verhältnis zu Mili Hill,* „Verbum" 1963, s. 173, przypis 26.

[490] *Statuty Domu Misyjnego 1876/8.*

[491] Konst. 1885F/5 i 161; 1885S/6 i 137, 409 i 417; 1891/16; 1898/19; 1905/8; 1910/6 i 7; potem konst. 1922, 1944; 1948, 1956. Por. także: Arnold Janssen, *O celu i zadaniach naszego Zgromadzenia,* w: „Nurt" 3(1969), s. 19.

a) Serce Jezusa jako mieszkanie odwiecznego Słowa i prawzór apostolskiej doskonałości;
b) Niepokalane Serce Maryi jako najbardziej uprzywilejowanej duszy i Królowej Aniołów;
c) Archanioł Michał jako książę aniołów.

W Konstytucjach 1885F/ z lutego

Konst. 7: Bracia składają śluby wieczyste, a klerycy śluby czasowe na cześć Najświętszych Serc Jezusa i Maryi

Konst. 161: Bracia poza innymi Patronami, m.in. Sercem Jezusa i Maryi, mają szczególnie czcić św. Józefa.

W Konstytucjach 1S85S/ z września

Konst. 409: Poza innymi współbracia powinni szczególnie oddawać się czci

a) Słowa Wcielonego,
b) Ducha Świętego,
c) człowieczeństwa Jezusowego, a zwłaszcza Jego Serca,
d) Niepokalanego Serca Maryi

Konst. 417: Należy także nam popierać większą cześć Najczystszego Serca Maryi. Powody szczególnej czci Maryi są następujące:

a) Jej najwyższe wyniesienie; tak podobnie wyniesiony jest kapłan ponad wielu,
b) Relacja Maryi do Syna Bożego, którego poczęła i porodziła, i do Ducha Świętego, którego uczestnikami jesteśmy dzięki Synowi Maryi,
c) Najwyższa Jej czystość, którą powinien łączyć ze swoją godnością także kapłan,
d) Szczególna Jej miłość, którą napełniona jest dla kapłanów Jej Syna[492].

[492] Konst. 1885S/417.

Konstytucje 1891 i 1898
ponawiają postanowienia, że Patronami Zgromadzenia min. są Serce Jezusa i Serce Maryi, które należy często wzywać w modlitwie patronackiej: „Duchu święty Ożywicielu ... Najświętsze Serca Jezusa i Maryi".

Konsty tu cje 1905
wśród głównych Patronów Zgromadzenia wymieniają jedynie Serce Jezusa i Serce Maryi (konst. 1905/8).

Konstytucje 1910, 1922 i 1944
Konst. 7:
Za główną Patronkę obrano Najświętszą Marię Pannę, Niepokalaną Oblubienicę Ducha Świętego, Matkę Pana i naszą, której Serce Najczystsze winniśmy czcić w szczególny sposób.

Trwałe miejsce zachowała cześć Serca Maryi, jak już wyżej wspomniano, w modlitwie patronackiej: „Najświętsze Serca Jezusa i Maryi, złączcie ze sobą wszystkie serca". Tak było od 1885 do 1964 roku, do wprowadzenia nowego wademekum w Zgromadzeniu (a więc przez prawie 80 lat). Nowe wezwanie wprowadzone w to miejsce brzmi: „Słowo Boże wcielone, ożywiaj nas Duchem swoim". Intencją wezwania z 1885 roku było zwrócenie uwagi, że oba Serca, Jezusa i Maryi, łączą te same uczucia i dążenia, ożywia je doskonała jedność w myślach i czynach, mianowicie przyjście królestwa Bożego i spełnienie się woli Ojca niebieskiego. Stąd prośba, by nasze serca były ożywione tymi samymi uczuciami i dążeniami, jakie cechują oba te święte Serca.

Kiedy w 1942 Pius XII dokonał poświęcenia świata Niepokalanemu Sercu Maryi, przełożony generalny, o. J. Grendel, 15 sierpnia 1943 r. wystosowała okólnik, w którym polecił poświęcenie całego Zgromadzenia Niepokalanemu Sercu Maryi w dniu 16 października tegoż roku. Poniższe poświęcenie należało corocznie odnawiać.

„Najświętsza Dziewico i Bogurodzico Maryjo, przychodzimy do Ciebie jako do Matki i Królowej naszego Zgromadzenia i powierzamy się Twojemu macierzyńskiemu Sercu. Twemu Niepokalanemu i Najświętszemu Sercu poświęcamy nasze Zgromadzenie, nas samych, nasze życie, modlitwy, prace i ofiary, wszystko czym jesteśmy i co posiadamy, nasze życie i naszą śmierć.

Polecamy Ci Kościół święty, bądź mu murem obronnym przeciw wszystkim jego nieprzyjaciołom.

Polecamy Ci z dziecięcym zaufaniem nasze Zgromadzenie. Tyś je zawsze nosiła w Swoim Sercu jako własność Twojego Boskiego Syna. Tyś nas wszystkich swoją ręką macierzyńską do niego przyprowadziła: wyproś nam łaskę, abyśmy gorliwie i wytrwale na większą cześć i uwielbienie Boga w wiernym przestrzeganiu naszych świętych ślubów i reguł dążyli do doskonałości w naszym powołaniu. Wyproś nam wielką i wytrwałą gorliwość w pracy nad rozszerzeniem wiary świętej i zbawieniem dusz nieśmiertelnych, zwłaszcza w naszych misjach. Przyjmij nas do Swojego macierzyńskiego Serca i połącz je całkowicie z Sercem Twojego Boskiego Syna, tak jak Twoje Serce z nim było złączone, aby Jego Serce żyło w nas, jak żyje w Tobie, by przez to Boskie Serce sam Bóg Święty w Trójcy Jedyny żył i królował w naszych sercach i w sercach wszystkich ludzi, tak jak żyje i króluje w Sercu Twojego Boskiego Syna i w Twoim świętym Sercu. Amen"[493]

Wyrazem czci Serca Maryi było propagowanie przez Arnolda Janssena Bractwa Serca Maryi[494]. Pisał:

„Z tego samego powodu [z potrzeby modlitwy o nawrócenie pogan, inaczej wierzących czy grzeszników] bardzo kochałem Bractwo Najświętszego Serca Maryi i modliłem się o nawrócenie grzeszników. Swoje pierwsze kazanie, jakie wygłosiłem w święto

[493] „Nuntius SVD", III, s. 517.

[494] Bractwo Niepokalanego Serca Maryi dla nawrócenia grzeszników eiygowane kanonicznie w 1836 r. w Paryżu w kościele M.B. Zwycięskiej, podniesione zostało przez papieża Grzegorza XIV do rangi arcybractwa. Do obowiązków członków należało: odmówienie codziennie jednego Zdrowaś z dodaniem: „O Maryjo, bez grzechu poczęta, módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy". Por. A. Janssen, *Persönliche Aufzeichnungen,* jak wyżej, s. 110, nr 71, przypis 1.

Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w 1861 roku w Kaldenkirchen, poświęciłem temu tematowi"[495].

Modlitwę tegoż Bractwa zamieścił w „Podręczniku modlitw wspólnych"[496]' oraz w pierwszym wademekum Zgromadzenia z 1887 roku, s. 7 (tak było do 1940 roku)[497]. O. Gier wspomina: „Nasz bł. Założyciel wprowadził wspomniane Bractwo jeszcze w początkach naszego Zgromadzenia i kazał nam się wszystkim do niego zapisać"[498].

Cześć dla tego Serca przejawiać się miała w czci dla postaw Maryi: w życiu z wiary. Jej podtrzymaniu służyło gorliwe słuchanie słowa Bożego, czytanie dobrych książek, refleksja itp[499].

Uzasadnieniem nabożeństwa do Serca Maryi była prawda o „pełni łask" Jej Serca, które jest niepokalane od pierwszej chwili swego istnienia. W Sercu tym przebywała Trójca Święta i napełniła Je wyjątkową i jednorazową doskonałością (por. wezwania w litanii loretańskiej); było ono prawdziwym i najpiękniejszym odbiciem Serca Jej Syna.

Arnold czcił to Serce także pod różnymi wezwaniami:

1. „Serce Maryi, odblasku Serca Twego Syna". -

„Serce to czcimy, kiedy oddajemy hołd Maryi, zwłaszcza czcząc Jej wiarę, Jej nadzieję, Jej miłość. Nasi współbracia powinni wyprosić sobie u tego Serca umiłowanie do modlitwy myślnej, kiedy patrzą na swój Wzór: „A Matka Jego chowała wiernie wszystkie te sprawy w swym sercu" (Lk 2,51); następnie umiłowanie samotności, modlitwy, czystości, aby móc osiągnąć szczęście nie-

[495] Arnold Janssen, *Persönliche Aufzeichnungen,* jak wyżej, s. 85; por. tamże komentarz o. Rohnera.

[496] *„Nurt SVD"* 34(1985), s. 117.5.

[497] Jakimś śladem tego jest pozostałość w modlitwie porannej w wademekum z 1947 r., s. 9: „Módlmy sie z Bractwem Serca Marii o nawrócenie grzeszników i o łaskę czystego sumienia dla wszystkich ludzi. Zdrowaś Mario ..."

[498] Arnold Janssen, *Persönliche Aufzeichnungen,* jak wyżej, s. 86.

[499] A. Rohner, *Vortragstätigkeit,* jak wyżej, s. 738.

obrażania Boga nawet przez dobrowolny grzech powszedni. W ten sposób wiernie ustrzegą niewypowiedziany dar łaski uświęcającej, ów pierścień miłości, który dobry Bóg ofiaruje uświęconej duszy jako swej narzeczonej, a który na wieki będzie ją zdobił w niebie"[500].

2. „ Serce Maryi, pośredniczko wszelkich łask Serca Jezusowego!" —

modlił się Arnold i wyjaśniał: „Pan dał swojej Matce klucze do swego Boskiego Serca, aby czerpała z niego wszelkie łaski. Jakże piękny jest ten tytuł, który Kościół w ostatnim czasie zatwierdził: >Nasza Pani od Serca Pana Jezusa!< Wskazuje on na szczególne powiązanie Maryi z Sercem Jezusa, Jej Boskiego Syna. Pośredniczy Ona między Jezusem, a nami"[501]

3. „Współczujące i współtńumfujące Serce Maryi!"

to następny tytuł, którym obdarza Ojciec Arnold Serce Matki Chrystusa. Mówi o niej: „Maryjo, Ty święta i mężna niewiasto, mimo słabości Twojej płci! Bez fizycznego męczeństwa cierpiałaś więcej niż każdy męczennik. Bez apostolskiego kazania zdziałałaś więcej niż jakiś Apostoł. Wzbudź, Królowo Apostołów i Męczenników, wzbudź inne Maryje! Spójrz, miłość jest nadal silniejsza aniżeli śmierć. Oby Twoje męczeństwo wzbudziło licznych męczenników miłości, Twój święty apostolat potężnie działających apostotów modlitwy. Wielka to dla nas pociecha. Kościół zbliża się do zwycięstwa, a świat do swojej duchowej odnowy"'[0]-.

4. „Mój Jezu, miłosierdzia! - Słodkie Serce Maryi, bądź moim ratunkiem!".

Oba akty strzeliste, z którymi związany był odpust, odmawiał przy różnorakich okazjach. W „Modlitwie wieczornej" pochodzącej z lat młodości powtarzał je 75 razy. Wszystkiego bo-

[500] H. Fischer, *Tenipel Gottes,* jak wyżej, s. 233 (projekt do reguły braci, paragraf 4).

[501] Tamże, s. 233; por. Mały Posłaniec Serca Jezusowego, 1879, s. 34).

[502] Tamże, s. 234; por. Mały Posłaniec Serca Jezusowego, 1874, s. 60).

wiem oczekiwał od miłosierdzia Bożego i współczującego Serca Maryi.

Każdy numer „Małego Posłańca Serca Jezusowego" kończył modlitwą za kraje misyjne: „Boskie Serce Jezusa! Przez Niepokalane Serce Maryi ofiaruję Ci w przyszłym miesiącu wszystkie moje modlitwy, uczynki i cierpienia w łączności z Twoimi Boskimi zamiarami, dla których nieustannie ofiarujesz się na naszych ołtarzach ..."[503].

Wyrazem jego wielkiej czci dla Serca Maryi była również modlitwa św. Gertrudy, której początkowe słowa zmienił i wprowadził do wademekum SVD: „Po tysiąckroć pozdrawiam Cię, Niepokalane Serce Maryi, Ty najgodniejsza świątynio Ducha Świętego, a pozdrawiam Cię przez Najłodsze Serce Jezusa, który jest Synem Bożym i Twoim Synem najmilszym. By pomnożyć jeszcze szczęście Twoje, ofiaruję Ci miłość i wdzięczność Serca Jezusowego, jaką Ci to Serce okazywało niegdyś tu na ziemi, a teraz nadal okazuje w niebie..."[504].

Wspomnieliśmy już wyżej, że cześć Serca Maryi nie została do naszych obecnych Konstytucji włączona. Czy znaczy to, że cześć ta powinna być pominięta? Niezależnie od naszej tradycji zakonnej, o cześć dla tego Serca upomniała się sama Matka Najświętsza w objawieniach fatimskich uznanych przez Kościół. Anioł kazał dzieciom prosić o nawrócenie grzeszników przez Serce Jezusa i Serce Matyi. Następnie Matka Najświętsza pokazała im swe Niepokalane Serce otoczone koroną z cierni i nauczyła je modlitwy: „O Jezu, czynię to z miłości dla Ciebie (ponosząc ofiary), za nawrócenie grzeszników i jako zadośćuczynienie za grzechy popełnione przeciwko Niepokalanemu Sercu Maryi". Hiacynta powiedziała pewnego dnia do Lucji, że „Pan

[503] Tamże, s. 235.

[504] A Rohner, *Dir Gebete,* jak wyżej, s. 157. Por. także *Wademekum SM),* Grudziądz 194/, s. 118-119.

chce ustanowić na świecie nabożeństwo do Niepokalanego Serca Matyi... Jezus chce, by wraz z Jego Sercem wielbiono Niepokalane Serce Maryi". Do Lucji rzekła Maryja: „Chciałabym ustanowić na świecie nabożeństwo do Mego Niepokalanego Serca" i prosiła, by papież poświęcił Rosję i cały świat Jej Niepokalanemu Sercu[505].

Życzenia i oczekiwania Matki Najświętszej chyba wystarczą, aby uznać naszą tradycję zakonną w stosunku do czci Serca Maryi za godną kontynuacji.

2. RÓŻANIEC

Różaniec w tradycji SVD

a) Konstytucje

Modlitwa różańcowa należy do modlitw najbardziej znanych i praktykowanych w życiu wiernych. Wspólnoty zakonne ujmują często praktyki zakonne - w tym różne formy modlitewne — w przepisy zwane konstytucjami.

Pierwsze Konstytucje SVD oczekują, że współbracia odmówią w ciągu tygodnia cały „psałterz mariański" (konst. 1885F/47), odmówią go indywidualnie względnie też wspólnie (konst. 1885S/143), W konst. 1891/43c czytamy, „by w ciągu tygodnia przynajmniej raz odmówić psałterz mariański albo 15 tajemnic różańca świętego".

Nabożeństwa różańcowe w październiku powinno się poświęcić zasadniczo dwom intencjom: „za Kościół, a zwłaszcza za stan kapłański" To sformułowanie napotykamy w sześciu kolejnych Konstytucjach SVD: 1891/44.2; 1898/47.2; 1905/62; 1910/141; 1922/147 i 1944/147. Świadczy to o pewnej ciągłości tradycji w Zgromadzeniu.

[505] Olgierd Nassakki MIC, *Spotkania z Maryją i Jej fatimskim orędziem. Piec konferencji maryjnych,* Warszawa 1995, s. 21-22, 25-20, 54,55, 57, 59.

Konstytucje posoborowe odnośnie modlitwy różańcowej niczego nie przepisują, a jedynie zalecają „współbraciom odmawianie różańca świętego" (por. konst. 1968/408.1 i 1983/406.2). Takie ogólnikowe sformułowanie przepisu jest bardziej wynikiem nastawienia Soboru Watykańskiego II odwołującego się do dobrej woli człowieka, niż nakazem; z drugiej strony powyższy przepis Konstytucji jest w pewnej mierze wyrazem odchodzenia i osłabienia czci maryjnej na Zachodzie w okresie posoborowym.

b) w konferencjach Założyciela

Założyciel najczęściej mówił o różańcu podczas rekolekcji. Oto niektóre jego wypowiedzi:

- w rekolekcjach należy go odmawiać codziennie[00''],
- odmawiając go, wypełnia się tym samym przepis odnośnie jego odmawiania w ciągu tygodnia[007],
- postanowienie odmawiania różańca należy do postanowień rekolekcyjnych[508],
- jest odtrutką na niebezpieczeństwa czyhające na kapłana i zakonnika[309],
- należy go nie tylko zalecać, ale także samemu odmawiać[010],
- przez odmawianie różańca świętego przyozdabiamy naszą duszę w cnotę czystości, cierpliwości i miłości[0"].

W konferencjach, np. dla braci, sióstr misyjnych czy sióstr klauzurowych, wyjaśniał jego genezę, uczył sposobu odmawiania, pouczał o związanych z nim odpustach i wspominał o październikowym nabożeństwie różańcowym[012].

[506] *A.* Rohner, *Vortragstatigkeit,* jak wyżej, s. 182; 193.

[507] Tamże, s. 360.

[508] Tamże, s. 338.

[509] Tamże, s. 293.

[510] Tamże, s. 190.

[511] Tamże, s. 753.

[512] Tamże, s. 817-823.

Bractwo Różańca św. i intencje różańcowe

Swoją miłość do odmawiania różańca wyniósł Arnold Janssen z domu rodzinnego (np. jego pielgrzymki z różańcem w ręku do Kevelaer). Wyrazem jego czci maryjnej może być także to, że w 1864 roku wpisuje się do Bractwa Różańca świętego u dominikanów w Dusseldorfie[0'3]. Kiedy przyjął obowiązki dyrektora Apostolstwa Modlitwy, wędrował po licznych parafiach diecezji Münster i szerzył jego znajomość, propagując równocześnie zapisy do Bractwa Różańca Świętego. Takie Bractwo wprowadził także do Steyl, kiedy w górnym kościele postawiono ołtarz zwany „ołtarzem maryjnym". Odtąd w każdą pierwszą niedzielę miesiąca urządzano procesję na cześć Matki Boskiej. W 1935 roku obchodzono jej sześćdziesięciolecie[514]. Bractwo propagował także wśród licznie przybywających do Steyl uczestników rekolekcji. Nawet jako przełożony generalny dokonywał osobiście przyjęcia do niego. W 1906 roku pisał, że do praktyk religijnych na cześć świętych, w tym Matki Boskiej, należy odmawianie różańca świętego, jak i przynależność do Bractwa Serca Maryi oraz Bractwa Różańca świętego. To ostatnie należy - pisał - wprowadzić do naszych kościołów w połączeniu z procesjami w pierwsze niedziele lub w święta Matki Boskiej[515].

Szerzenie Apostolstwa Modlitwy i wpisywania do niego całych parafii uświadomiło mu zarazem ważność modlitw wstawienniczych. „Działałem także w tym kierunku, aby rosło przekonanie o potrzebie modlitwy wstawienniczej, i aby nawet zwykłe modlitwy, np. różaniec Św., ofiarować w intencjach Pana Jezusa. Z tego powodu wypracowałem pięć intencji, w których należałoby ofiarować różaniec. Rozpowszechniły się one szeroko i odmawiano je

[513] F. Bomemann, *Założyciel dzieła misyjnego ze Steyl,* Warszawa 1996, s. 46.

[514] Hermann Fischer, *Ein grossei- Liebhaber des heiligen Rosenkranzes,* Stadt Gottes (Steyl), 1935/36, s. 5 (październik 1935). O procesjach w późniejszym okresie nic nam nie wiadomo.

[515] Arnold Janssen, *Persönlich Aufzeichnungen,* jak wyżej, s. 66-67.

w wielu kościołach, w niektórych nawet w czasie mszy szkolnych"[5]"'.

Propagując swoje broszurki, ks. Janssen tak informował o ważności „Karteczek Apostolstwa Modlitwy":

„Ten ozdobny druczek zawiera takie modlitwy odpustowe, jakie najbardziej nadają się jako akty strzeliste, dlatego jest rzeczą bardzo ważną, aby ludzie zapoznali się z nimi. Znajdziemy w nich także piękną metodę ofiarowania odmawianego wieczorem w wielu chrześcijańskich rodzinach różańca Św. w intencjach Kościoła, i dołączonych do niego odpustów za dusze w czyśćcu cierpiące. Jak niejednemu dziecku z okazji odwiedzin w chrześcijańskim domu można sprawić wiele radości, tak i dorosłym można wyjaśnić, że byłoby dobrze, gdyby wspomnianą modlitwę dołączyli do różańca"[517].

Pisma propagujące modlitwę różańcową z modlitwą wstawienniczą wysłał także do wielu biskupów. Niektórzy z nich, m.in. książę-biskup Heinrich Forster z Wrocławia, odpowiedzieli życzliwie. Ten ostatni w swoim liście z dnia 13 stycznia 1873 roku pisał: „Przyjąłem z uznaniem do wiadomości pełną gorliwości zapobiegliwość - dla Boga i jego świętego Kościoła tak niesprawiedliwie prześladowanego w ostatnich czasach - wyrażoną w liście Księdza z dnia 6 grudnia ubiegłego roku. Jestem gotów w piśmie urzędowym diecezji gorąco polecić wiernym nabożeństwo różańcowe, a przede wszystkim ofiarowanie go w intencji obecnych potrzeb Kościoła łącznie z Apostolstwem Modlitwy. Na razie »Ofiarowanie różańca« przesłałem dyrektorowi Apostolstwa w mojej diecezji, ks. spirytuałowi alumnów i radcy duchownemu, drowi Speilowi, który na pewno włączy się do jego propagowania ze znaną nam gorliwością"[518].

Pięknym świadectwem ducha Arnolda Janssena w dziedzinie rozpowszechnienia modlitw wstawienniczych są także jego „Propozycje odnośnie popierania modlitwy wstawienniczej za Kościół", w których na zakończenie możemy znaleźć aluzję do jego własnej osoby: „Przeto ten, który popieranie modlitwy wstawienniczej uczynił swoim zadaniem życiowym, nie zaniecha na rzecz tego wzniosłego celu pracować, na ile starczy mu sił i na ile Pan Bóg mu pozwoli"[51]"

Pewnym jednak zawężeniem „Karteczek Apostolstwa Modlitwy" jest to, że wymienione intencje w swej treści przystosowane są do nabożeństwa do Serca Jezusowego, jakby sprowadzałyby się tylko do części bolesnej różańca świętego. Ten brak miał wyrównać propagowany przez Założyciela żywy różaniec.

Żywy różaniec

Paulina Jaricot (1799-1862), córka fabrykanta z Lyonu, założycielka Dzieła Rozkrzewiania Wiary, stała się w 1826 roku inicjatorkę także takiej formy różańca. Propagowany przez nią żywy różaniec liczył pod koniec jej życia około trzech milionów członków. Metoda żywego różańca jest prosta: Jeśli 15 osób (grupa, róża) odmówi codziennie dziesiątkę różańca, to razem odmówią jednego dnia trzy cząstki: część radosną, bolesną i chwalebną. Zobowiązanie to związane jest równocześnie z medytacją „tajemnicy" wybranej każdego miesiąca drogą losowania. Ta forma odmawiania różańca odpowiadała zobowiązaniu 2-go stopnia

[516] A. Janssen, *Biografische Notizen* (Wspomnienia opowiedziane o. Reinkemu, styczeń 1899), Sekretariat A. Janssena, Steyl, s. 16.

[517] AG 1702; por. Josef Ulbrich, Maszynopis w Sekretariacie Arnolda Janssena, Steyl, dotyczący Apostolstwa Modlitwy. Tak wydrukowane karteczki z intencjami były rozdawane i wysyłane do różnych miejsc i różnych osób, najczęściej gratis. Świadczy o tym m.in. list ks. Janssena wysłany do drukarni w Paderborn: „Co się tyczy szerzenia moich dewocyjnych modlitw *(piesse),* to jestem przekonany, że ich popyt jeszcze wzrośnie ... Naczelnemu dyrektorowi Związku Rozkrzewiania Wiary na Szwajcarię wyślę jeszcze do końca 1872 r. ponad 20 000 kartek modlitewnych, które ten roześle gratis do odbiorców „Karteczek żywego różańca" jako dodatek... (Tamże).

[518] Tamże,

[519] Tamże,

Apostolstwa Modlitwy. Arnold Janssen dostrzegł tę możliwość i podjął się szerzenia tego sposobu odmawiania różańca:

„Piękno żywego różańca polega na tym, że wiele osób razem przynosi Matce Boskiej codziennie dar całego różańca, co dla jednego człowieka jest trudne, mimo że chciałby tego, gdyby to było możliwe. Tak więc żywy różaniec może przynieść bardzo dużo pożytku, zaowocować milionami różańców i modlitw w intencjach Jezusowych i wyprosić nieprzeliczoną ilość łask dla krajów misyjnych, jak też i dla samych modlących się. My wszyscy za mało to jeszcze popieramy. Konieczne jest uświadomienie sobie, że Bóg czegoś od nas oczekuje, i że tym bardziej będzie tego chciał, gdy wyprosimy daną łaskę"[320].

Zwykle każdy uczestnik grupy odmawiał przydzielony mu dziesiątek przez cały miesiąc i potem następowała wymiana tajemnicy. Przy wymianie wręczało się często uczestnikom karteczki z odpowiednimi intencjami, w których należało odmawiać różaniec.

Takie kartki z intencjami dla żywego różańca zaczął Arnold Janssen sam układać[521]. Różniły się one jednak w stosunku do innych tym, że jego karteczka była obszerniejsza: obejmowała pieśń maryjną, jako wstęp, potem następowało objaśnienie tajemnicy, zalecenie praktykowania konkretnej cnoty oraz wezwania

[520] KHJB 1(1874), Dodatek, s. 10. W 1862 r. pisał o. H. Ramiere: „Pomysł panny Mani Pauliny Jaricot, by stworzyć ideę-matkę Żywego Różańca i Rozkrzewienia Wiaty został przyjęty (przez Apostolstwo Modlitwy) z żywą sympatią"(por. Georges Naidenoff, *Paulina Jarcicot. Założycielka Dzieła Rozkrzewienia Wiary i Żywego Różańca,* Warszawa 1997, s. 47, przypis 5.

[521] Arnold Janssen wydawał karteczki żywego różańca od chwili powstania „Małego Posłańca Serca Jezusowego". W „Dodatku" do pierwszego numeru czasopisma zwracał czytelnikom uwagę na to drugie swoje przedsięwzięcie, które było zgodne z celem samego pisma: „Misje najskuteczniej popieramy przez to, że zachęcamy ludzi, aby gorliwie modlili się za nie. Do tego zmierzają ukazujące się w tym samym wydawnictwie i potl tą samą redakcją Karteczki żywego różańca, składające się z 15 kartek (po czteiy strony) ... Zachęty do modlitwy są dobre i pożyteczne, ale o wiele skuteczniejsze jest praktyczne pouczenie". I kończył: „Francja posiada 300 000 odmawiających żywy różaniec, Szwajcaria niemiecka 25 000. Ciekawi jesteśmy, ile modlących się dostarczy wielka katolicka Austria i Niemcy?" (w: A. Rohner, *Die Gebete,* jak wyżej, s. 19).

modlitewne podobne do tych, jakie spotykamy w litanii do świętych. Uwieńczeniem była prośba do Trójcy Świętej.

Dla ilustracji podajemy treść 1-ej tajemnicy radosnej:

1. Któregoś Ty, o Panno, z Ducha Świętego poczęła

(Tu następuje jedna zwrotka pieśni maryjnej związanej z treścią tajemnicy).

Obj aśnienie. Kiedy Najświętsza Panna powiedziała do archanioła Gabriela: „Niech mi się stanie według słowa twego" - spełniła się wielka tajemnica wcielenia Syna Przedwiecznego. Duch Święty boską swą mocą utworzył z czystej krwi Maryi początki świętego ciała Jezusa. Dlatego kochaj Jezusa, który daje nam się pełen miłości; kochaj Ducha Świętego, który dał nam Jezusa, i kochaj Matkę Najświętszą, niepokalaną Oblubienicę Ducha Świętego, który dzięki Jej zgodzie dokonał tej wielkiej tajemnicy. Również nasze ciało jest świątynią Trójjedynego Boga, jeśli posiadamy łaskę uświęcającą, którą przyniósł nam Jezus, Syn Maryi. Dbajmy o to, aby grzech nie pozbawił nas tego wielkiego daru miłosiernej miłości Ducha Świętego.

*Ćwiczenie się w cnocie. Proś o prawdziwą miłość do Ducha Świętego i Matki Najświętszej Jego niepokalanej Oblubienicy, i błagaj o nawrócenie żydów (7 milionów), a także mahometan. Wyznawcy obu wyznań liczą razem ponad 200 milionów, co razem czyni jedną siódmą część ludzkości. Są oni potomkami Abrahama: pierwsi poprzez Izaaka, drudzy przez Ismaela, i nie poznali zbawienia, ani go nie pojęli. Jest rzeczą dobrą pamiętać o nich, ponieważ wywodzą się z pokolenia Abrahamowego, jak Jezus i Maryja, i modlić się za nich trzeba do sprawiedliwych Starego Przymierza. Żydzi rozsiani są po całym świecie, mieszkają zwłaszcza w Rosji i Austńi. Mahometanie zaś żyją w Turcji, prawie w całej Afryce, Azji aż po Chiny. **

We zwanie Sprawiedliwych Starego Przymierza:
Błogosławiony Henochu, żywcem do nieba wzięty, módl się za nami.
Noe, nasz drugi praojcze,
Abrahamie, cudzie wiary,
Izaaku, synu obietnicy,

Jakubie, silny w mocy Twego Boga,
Józefie, wybrańco i obrońco narodu,
Mojżeszu, wielki wodzu i proroku,
Samuelu, wielu modłami wybłagany,
Dawidzie, królewski pokutniku, śpiewaku i proroku,
Eliaszu, potężny w słowie i czynie,
Elizeuszu, napełniony duchem Eliasza,
Izajaszu, wspaniały proroku i męczenniku,
Jeremiaszu, uświęcony w łonie matki,
Danielu, wierny sługo Boży,
Tobiaszu, świetlany przykładzie miłosierdzia,
Rut, Judyto i Estero, pobożne i silne niewiasty,
Święci machabejscy bracia,
Wszyscy święci męczennicy Prawa,.
Wszystkie święte niewinne dzieci,
Święty Joachimie i Anno, święci i wielkoduszni małżonkowie,
Wszyscy sprawiedliwi praojcowie Pana,
Święty Janie Chrzcicielu, wspaniały poprzedniku Pana,
Święty Józefie, pokorny żywicielu Jezusa,
Święta Maryjo, najpiękniejszy kwiecie, obdarzony tak wspaniałym owocem,
Wszyscy sprawiedliwi Starego Przymierza, którzy modlitwą swoją wybłagaliści chrześcijaństwo,
Abyście naszą modlitwę za żydów i mohametan wstawiennictwem waszym wesprzeć raczyli,
Abyście prawdziwą miłość do Ducha Świętego i do Jego niepokalanej Oblubienicy wybłagać raczyli,
Najsłodsze Serce Jezusa, zmiłuj się nad nami,
Miłości najbardziej godne Serce Maryi, módl się za nami! -
Baranku Boży ... itd.

Modlitwa. *Trójco Przenajświętsza! Przez najsłodsze Serca Jezusa i Maryi, zasługi wszystkich świętych i Twoją własną ojcowską dobroć, błagamy Cię: zmiłuj się nad błądzącymi żydami i mohametanami, odnów u wszystkich błądzących katolików ducha wiary i miłości, i uświęć nas wszystkich w Twojej Boskiej Prawdzie. Amen.*

Pomijając fakt, że karteczki z obrazkami były praktycznym wprowadzeniem do medytacji różańcowych, to zawierały także krótką nauką chrześcijańskiej etyki, były ponadto skróconą misjologią i przekazem legendy o świętych: ukazywały bowiem ideały chrześcijańskiego dążenia, wymieniały różne kraje świata, a przez podanie liczby wyznawców: sytuację i potrzeby Kościoła, prezentowały rozległą panoramę sióstr i braci przebywających już w chwale Bożej[322].

15 TAJEMNIC ŻYWEGO RÓŻAŃCA

	CNOTA	PROŚBA	GRUPA ŚWIĘTYCH
1.	Miłość do Ducha Świętego	żydzi, muzułmanie	Sprawiedliwi S. Przymierza
2.	Miłość bliźniego	Chiny	Krzewiciele wiary
3.	Nie gardzić ubogimi	Afrykanie	Kapłani i lewici
4.	Gorliwość w modlitwie i służbie Bożej	Europa środkowa; zakonnicy	Zakonnicy
5.	Poznanie prawd wiary	Indie Wschodnie	Nauczyciele Kościoła Głosiciele pokuty
6.	Pokuta i umartwienie	Europa Zachodnia	Pokutnicy i pokutnice
7.	Gorliwość w wierze; męstwo	Chiny	Męczennicy
8.	Pokora	Kraje Wschodu	Prześladowani Katolicy w Rosj
9.	Cierpliwość	Ameryka	Służący i małżonkowie
10.	Miłość	Cały świat, Włochy	Czciciele Męki Pańskiej
11.	Zawierzenie	Bliski Wschód, Palestyna	Apostołowie i uczniowie Pańscy
12.	Nawiedzenie i przyjęcie Pana Jezusa	Póln. zach. Europa	Czciciele Najśw. Sakramentu
13.	Czujność i posłuszeństwo Duchowi Świętemu	Indie Wschodnie, Chiny, Japonia	Papieże i biskupi

[322] Jak wyżej, s. 39.

14.	Umartwienie oczu	Oceania	Dziewice
15.	Pragnienie nieba	Katolicy niemieccy itd.	Książęta i 9 chórów anielskich[523]

Ojciec Rohner krótko charakteryzuje zaangażowanie w tym względzie Ojca Arnolda:

„Arnold Janssen w wieku 37 lat rozpoczął pracę redakcyjne żywego różańca. Trzeba było nie lada cierpliwości, aby sporządzić tak usystematyzowany katalog, obejmujący tylu świętych. A było ich 1145"[324]

Karteczki żywego różańca przeszły jednak pewną ewolucję. Wydawane w latach 1870-1890 roku ograniczały się do wymienienia każdorazowej tajemnicy. Seria z 1890 roku przynosi na pierwszej stronie obrazek przedstawiający daną tajemnicę oraz podział treści, jak podano wyżej. Czterostronnicowe karteczki umieszczone były w ozdobnej okładce z napisem: „Żywy różaniec, 15 karteczek różańcowych na cały miesiąc ... Za aprobatą kościelną. Druk i wydawnictwo Drukarni Misyjnej, Steyl". Mimo że wydawca, jak sam deklaruje, „dokładał wielu starań", to całość przedsięwzięcia nie przynosiła oczekiwanych rezultatów, chociaż w pierwszym roku zanotowano 800 odbiorców. Każdorazowy nakład prawdopodobnie nigdy nie przekroczył jednego tysiąca. Mimo wszystko druk ten może być bardzo wartościowym dokumentem duchowości Założyciela.

[523] A. Rohner, *Die Gebete,* jak wyżej, s. 37.

[524] List o. Alberta Rohnera z dnia 8.11.1983 roku do o. Józefa Tyczki. Dokładna lista wymienionych tam osób przedstawia się następująco:
a) Sprawiedliwi Starego Przymierza: 23; b) głosiciele wiary: 66; c) kapłani i lewici: 65; d) zakonnicy: 98; e) Ojcowie Kościoła i nawołujący do pokuty: 58; f) pokutnicy i pokutnice: 74; g) męczennicy: 106; h) cierpiący: 73; i) małżonkowie i służący: 92; j) czciciele męki Pańskiej: 72; k) apostołowie i uczniowie Pańscy: 50; 1) czciciele Najświętszego Sakramentu: 65; m) papieże i biskupi: 130; n) dziewice: 1102; o) książęta i dziewięć chórów anielskich: 71. Razem: 1145 (por. Albert Rohner, *Die Gebete,* jak wyżej, s. 198, przypis 13).

Jakie cele osiągnął Arnold Janssen, propagując żywy różaniec? Ogólnie można powiedzieć, że

- przyczynił się do szerzenia czci Maryi,
- uczył medytacji nad życiem Jezusa w jego tajemnicach radosnych, bolesnych i chwalebnych,
- wyrażał w końcowej modlitwie cześć dla całej Trójcy Świętej,
- zwracał uwagę na potrzebę pielęgnowanie świętości życia (ćwiczenie się w cnocie),
- zapoznawał wiernych z życiem świętych,
- podkreślał potrzebę apostolskiego nastawienia u wiernych.

Ofiarowanie różańców

Wyrazem czci maryjnej, a zarazem jednym ze sposobów szerzenia modlitwy różańcowej przez Arnolda Janssena, było rozdawanie różańców, w czym nadzwyczaj celował. Od 1877 roku prowadzono w Steyl rokrocznie rekolekcje, początkowo dla księży, ale wkrótce objęto nimi także ludzi świeckich: najpierw mężczyzn, a trochę później kobiety. Na ich zakończenie Ojciec Arnold ofiarowywał każdemu z uczestników tuzin (dwanaście) różańców[525]. Czynił tak przez ponad 30 lat (1877-1909). Mimo że z roku na rok liczba uczestników rekolekcji się zwiększała i w niektórych latach osiągnęła 4-5 tysięcy, każdy otrzymał tę samą ilość różańców. W ten sposób Arnold Janssen rozdawał rocznie około 25 tysięcy różańców. Ponieważ za życia Założyciela w rekolekcjach w Domu Misyjnym w Steyl wzięło udział - jak to wynika z dokładnych zapisów - ponad 63 000 uczestników, to łatwo można obliczyć, ile różańców rozdał. Było to możliwe dzięki

[525] Brat Geminianus wspomina: „Pewnego dnia córka sąsiada ofiarowała mi różaniec; była w Steyl na rekolekcjach i otrzymała w podarunku tuzin różańców. Uznałem to za pobożną wymówkę; jako pracownik sklepu nie umiałem uwierzyć, żeby ktoś tuzinami rozdawał różańce, tym bardziej kiedy chodziło o liczne kursy rekolekcyjne. Kilka lat później sam brałem udział w rekolekcjach w Steyl. Każdy uczestnik - a było ich ponad 200 - znalazł po śniadaniu na swoim miejscu tuzin różańców na pamiątkę. Chętnie je zabrałem. Ale z punktu widzenia kupca nie umiałem tego pojąć" (Za: Fritz Bomemann (wyd.), *Erinnerungen,* jak wyżej, s. 87).

temu, że bracia i uczniowie misyjni - których w pewnych latach było ponad pięciuset - sami robili różańce, wykorzystując w tym celu każdą wolną chwilę. Ale Ojciec Arnold nie bał się także wydatków z tym związanych. Był przekonany, że to najlepsza inwestycja: różaniec wypraszał obfite błogosławieństwo Boże dla jego dzieła. A ileż dobra wyświadczał także tym, którym wkładał go do ręki? I pod tym względem Arnold okazał się matematykiem.

Żywe przykłady

W Zgromadzeniu mamy wiele przykładów ojców, braci i sióstr, którzy z wielką gorliwością odmawiali różaniec.

Założyciel był wielkim miłośnikiem modlitwy różańcowej. Wystarczy przeczytać wspomnienia zawarte w „Erinnerungen"[020]. W czasie spaceru w ogrodzie czy w parku, zawsze odmawiał brewiarz, lub różaniec, a także innych do tego zachęcał. W pierwszych np. latach, kiedy w niedzielę bracia udawali się na pocztę do Kaldenkirchen, mieli polecenie po drodze odmówić trzy różańce, a potem dopiero wolno było im rozmawiać[027]. O. Hilger, jego osobisty sekretarz, wspomina: W podróży do seminarium w Sutri-Nepi Arnold Janssen przeoczył odjazd pociągu. Na następne połączenie trzeba było w Viterbo czekać cztery godziny. Było południe, godzina 12.00. Poszedł więc z sekretarzem do kościoła. Przez cztery godziny, w upalne czerwcowe południe 70-letni starzec przesuwał się niezmordowanie od ołtarza do ołtarza, nie mógł mu dotrzymać kroku młody sekretarz, wycieńczony egzaminami na rzymskiej uczelni. W czasie całej podróży, która niespodziewanie się przedłużyła, odmówił wiele różańców, przykrywając go teczką podróżną. Był pełen pogody i spokoju ducha[528].

[526] Tamże, s. 483, hasło: *Rosenkranz*

[527] Tamże, s. 166.

[528] Tamże, s. 276.

Z wspomnień przełożonego generalnego, o. Alojzego Kappenberga: „Nie zapomnę tego, czego byłem często świadkiem. Widziałem, jak Założyciel klęczał w górnym kościele w Steyl, za filarem, w pobliżu głównego ołtarza, z różańcem w ręku pogrążony był w głębokiej modlitwie. Z twarzy jego można było wyczytać owe wielkie intencje, w których się modlił.

Wiadome mi jest, że dla niejednego współbrata codzienny różaniec to niemałe obciążenie i że w miejsce różańca inne modlitwy były by mu o wiele milsze. Jest to jednak ciężar, który ponosi dziecko dla swojej matki ... Znam współbraci, którzy chętnie i z wewnętrznej potrzeby odmawiają piętnaście tajemnic różańca świętego. Zwyczaj ten potrafią utrzymywać przez dziesiątki lat, bez skracania innych przepisanych praktyk religijnych ... Tacy współbracia są wielką podporą dla Zgromadzenia"[529].

Do modlitwy różańcowej - o czym warto jeszcze raz wspomnieć - zachęcają nas także objawienia Matki Boskiej.

3. Maryja w nauczaniu Arnolda Janssena

1. Bogactwa wewnętrzne Maryi

- „Na Niej przekleństwo grzechu pierworodnego się zatrzymało. Pojawiła się na ziemi *całkowicie wolna od grzechów.* Wąż został pokonany. Na horyzoncie grzechu zajaśniało światło prawdy i łaski, przygotowując drogę Zbawicielowi, który całkowicie go zwycięży. Dlatego radują się wszyscy chrześcijanie, zwłaszcza chrześcijanki, które dołączą do najpierwszej z Dziewic jako siostry zakonne i naśladować będą Maryję. Znajdujemy się w klasztorze, w którym żyją siostry i postulantki, przygotowują-

[529] Alojzy Kappenberg, *Nabożeństwo do Matki Najświętszej.* Ćwiczenie roczne na 1951 rok, w *Ćwiczenia roczne,* „Nurt SVD" 24(1976), s. 10-11. Podobne przykłady z życia braci SVD znajdziemy w „Nurcie SVD" 13(1972).

ce się do życia zakonnego: 23 będzie obłóczonych, a 15 złoży pierwsze śluby"[530].

- ,JDiffusa est gratia in conceptione eius [rozlała się łaska w Jej poczęciu], tak że natychmiast otrzymała łaskę uświęcającą i *pozostała wolna od grzechu pierworodnego.* My, natomiast jesteśmy poczęci i urodzeni w grzechu pierworodnym i dopiero przez chrzest otrzymujemy łaskę uświęcającą i łaskę przebywania w nas Boga w Trójcy Świętej Jedynego. Jakże piękne jest wtedy chrześcijańskie dziecko! Przedtem miał nad nim władzę szatan. Po chrzcie pozostała [w nim] skłonność do złego. Dusza zaś Maryi była od początku *przybytkiem Boga i źrenicą* oka Ojca, Syna i Ducha Świętego [...] Dusza ludzka ma prawo wyboru i może odwrócić się od dobra ku złemu. Ale Maryja ... pozostała wierna dobru. Człowiek może służyć Bogu, a mimo to ulegać troskom tego świata. I nie zabrania mu się wstąpienia w związek małżeński. Maryja nie poszła tą drogą. Rychło oddała się na służbę Bogu, zdała od bliskich, w świątyni. Znajdujemy się w klasztorze, w którym żyje 200 sióstr"[531].
- „Czcimy Maryję we *wspaniałej czystości Jej Niepokalanego Poczęcia,* z którą wstąpiła w życie, piękna i wolna od jakiegokolwiek grzechu i zmazy. Wznosząc oczy ku niebu wolno nam dzisiaj duchem na Nią spojrzeć i szukać Jej tam, gdzie przebywa. I co widzimy? Promieniuje przecudną pięknością niebieskiej Królowej, w chwale Ojca, we wspaniałości Syna i w blasku Ducha Świętego "[532]
- „Maryja *posiadła* łaskę uświęcającą, *a tym samym również Ducha Świętego.* Tak było też z poprzednikiem Jezusa, św. Janem Chrzcicielem. Jednak tę łaskę otrzymał on dopiero na trzy miesiące przed swym narodzeniem, kiedy Maryja odwiedziła Elżbietę. Maryja zaś posiadała ją od zarania, od pierwszego momentu swego istnienia. Ponadto była wolna od wszelkiego pożądania, co w przypadku poprzednika Jezusa chyba nie miało miejsca"[333]
- „Z powodu poczęcia w stanie łaski uświęcającej była od pierwszego momentu swego istnienia *oblubienicą Ducha Świętego;* a ten pełen miłości Duch obdarza łaską uświęcającą każdą duszę, z którą wchodzi w ścisły związek miłości. Aby to wyrazić ludzkimi słowami, powołujemy się na relację, jaka istnieje pomiędzy narzeczonym a narzeczoną. I dlatego duszę nazywa się oblubienicą Ducha Świętego. Określenia te mają swoją genezę w Piśmie Świętym, które posługuje się podobnymi wyrażeniami"[534].
- *„Czystość i piękno Jej duszy* miało taki wpływ na Niego [Najwyższego], że zachęciło Syna Bożego, by zszedł do Jej łona i przyjął od Niej ciało i krew. Dzięki temu poznajmy piękno i wzniosłość czystej duszy. A odnosi się to szczególnie do duszy Maryi"[535].
- „Maryja, której Narodzenie dziś obchodzimy, *szukała mądrości i służyła Bogu u drzwi mądrości.* Był nią dom rodzicielski, później świątynia jerozolimska, tym było miejsce, gdzie zamieszkał także św. Józef i Pan Jezus. Były to święte miejsca"[538].
- „Ale bardziej niż cnotami góruje Maryja *swoimi przywilejami.* Przez urodzenie Syna Bożego stała się umiłowaną Córką Ojca Niebieskiego, prawdziwą matką Boga i wybraną od wieków niepokalaną Oblubienicą Ducha Świętego. Wszystkie te zaszczyty są darem Boga. Sam sobie niczego nie zawdzięcza. Dlatego tak chętnie porównujemy Matkę Najświętszą do Księżyca, podczas gdy Zbawiciela nazywamy Słońcem sprawiedliwości: Jak Księżyc swoje światło otrzymuje od Słońca, tak wszelki

[530] A Rohner, *Vortragstatigkeii,* jak wyżej, s. 560; Kazanie 8.12.1905

[531] Tamże, s. 561; kazanie 8.12. 1906.

[532] Tamże, s. 563; kazanie 8.12.1907

[533] Tamże, s. 751; kazanie 8.9.1907

[534] Tamże, s. 751.

[535] Tamże, s. 562; obłóczyny, 8.12.1906.

[536] Tamże, s. 559; profesja wieczysta sióstr 8.9.1903.

blask cnót Maryi jest odbiciem nieskończonej piękności i świętości Jej Syna"[537].

- „Wskutek zwiastowania anielskiego Maryja stała się Matką Bożą; pod krzyżem zaś Matką chrześcijan, a w dniu dzisiejszym [Wniebowzięcie] *Królową aniołów i ludzi.* Na czym jednak polega Jej *władanie?* Na prawie do wstawiennictwa i pośrednictwa w łaskach. Dlatego uciekamy się do Niej, ale też pamiętamy, gdzie przebywa"[038]
- „Malarze przedstawiają zazwyczaj Wniebowzięcie w ten sposób: Jezus przyjmuje Marię i przekazuje jej berło. Jest ono symbolem najwyższej władzy. Maryja otrzymała od Jezusa władzę nad Ziemią. A jaka to jest władza? *Jest to władza łaski.* Laska, która wypływa z Jezusa, zostaje przekazana Maryi. Jest Ona dawczynią wszystkich łask Syna. Tak uczył doktor Kościoła, Św. Alfons Liguori, i uzasadnił to wieloma racjami. Mówiła o tym często czcigodna Anna Katarzyna Emmerich i Maria Lataste, i na pewno jeszcze inni wybrani słudzy i służebnice Boże"°[39].
- Judyta uratowała Betulię. Podobnie Maryja ofiarując swego Syna"[540].

2. *Pochwała Maryi*

- „Tyś wywyższeniem Jeruzalem" (Jdt 15,9). Słowa te odnoszą się do Maryi. Możemy nimi się posłużyć przy Jej poczęciu, narodzeniu, zwiastowaniu, a zwłaszcza dzisiaj [Wniebowzięciu]. Jest ona wywyższeniem Jeruzalem, radością Izraela, dumą naszego narodu, przeszła przez ziemię bez grzechu, wężowi podeptała głowę. Urodziła Najświętszego ze świętych i darowała Go światu. Dzisiejszy dzień jest dopełnieniem Jej zwycięstwa, największym z wszystkich Jej triumfów: chwała wniebowzięcia i ukoronowanie. Teraz króluje u stóp Trójcy Świętej. Jest Księżycem nieba, chwałą, radością, chlubą naszego narodu. My zaś wznosimy do Niej nasze błagalne dłonie"[541].

„Kościół obchodzi dziś radosne święto Narodzenia Najświętszej Maryi Panny. Mniej więcej 1900 lat temu w mieście Nazaret, w Palestynie, urodziła się pobożnym małżonkom Joachimowi i Annie córeczka Maryja. Na pewno nie wielu uznało to za wielkie wydarzenie, a jednak Kościół do Niej kieruje słowa Pieśni nad pieśniami: „Kimże jest ta, która świeci jak wschodząca zorza, piękna jak Księżyc, jaśniejąca jak Słońce, groźna jak zbrojne zastępy" (Pnp 6,10).

Wschodząca zorza: Maryja poczęła w swoim najczystszym łonie Jezusa i wydała Go na świat. My również przyjęliśmy do naszego serca Jezusa przy chrzcie św.

Piękna jak Księżyc: Jakże piękna jest pełnia księżyca w jasną zimową noc! Taka jest dusza w stanie łaski uświęcającej. Widzenie św. Teresy. Taką ma się stać w niebie.

Jaśniejąca jak Słońce: Słońce jest wybraną planetą. Ono jest źródłem wszelkiego światła, ciepła na ziemi. Bez ciepła nie ma życia. Kiedy w zimie jego ciepło maleje, wszelki wzrost roślin ustaje. Gdyby nie było roślin, zwierzętom zabrakłoby pokarmu, a tym samym ludziom. Dzięki Słońcu żyjemy.

* Odnosi się to do Maryi. Zawiera Ona w sobie światło i ogień Ducha Świętego. Z niej Jezus otrzymał życie, sam zaś w sobie zawarł wszystkie łaski Ducha Świętego, których udziela przez Kościół, naszą drugą Matkę. Nauczyciel Kościoła, św. Alfons, głosił że wszystkie łaski przychodzą do nas przez Maryję.

* A więc Maryja jaśnieje jak Słońce. Te słowa odnoszą się do Niej. Ale czy odnoszą się też do nas? I tak i nie. Przeciętni chrześcijanie mają zwykle obowiązek troszczenia się o własne zbawienie. Jak Słońce promieniuje światłem i ciepłem, tak my w niebie będziemy jaśnieć, ale już tu na Ziemi mamy zabie-

[537] KH 1050-1051; konferencja 1.5.1904.

[538] Tamże, s. 736; kazanie 15.8.1897.

[539] KHJB 1877, 58. Artykuł na miesiąc maj. Por. A. Rohner, *Vortrag$tdtigkeit,* jak wyżej, s. 736.

[540] A. Rohner, *Vortragstatigkeit,* jak wyżej, s. 580. Wręczenie krzyży misyjnych 22.9.1901.

[541] Tamże, s. 560-561. Profesja wieczysta sióstr 15.8.1906.

gać, by nas napełnił łaskami Duch Święty. Środkami ku temu są a) żarliwa modlitwa i refleksja, b) gorliwe przystępowanie do Sakramentów Św., c) spełnianie dobrych uczynków.

- Groźna jak zbrojne zastępy: Jakże bezbronny jest człowiek wobec uzbrojonego. Maryja jest jak warowny obóz wojskowy; w niej bowiem jest: a) pełnia wiary, b) pełnia nadziei i miłości: zawierzenie, c) pełnia łask Ducha Świętego, który zwycięża złego ducha, d) z Nią są zastępy aniołów i świętych, których jest Królową"[342].

- „Maryja raduje się z naszej czci, ponieważ ta staje się udziałem Trójcy świętej; cześć bowiem okazywana każdemu świętemu, zwłaszcza Matce Bożej, jest czcią pośrednią. Wszyscy święci, również Matka Najświętsza, są tylko stworzeniami. Całe ich szlachectwo ducha i piękno ich cnót, jakie podziwiamy, otrzymali od Pana Boga. Żadne jednak stworzenie nie zostało tak bogato obdarowane i w piękno tylu cnót wyposażone, jak Maryja. Bóg postawił Ją w Kościele jako doskonały wzór cnót. Podziwiamy w Niej niepokalaną czystość, niesplamioną grzechem pierworodnym; podziwiamy w Niej bezbrzeżną łagodność i cierpliwość, pokorę i skromność, które nie pozwoliły Jej nawet św. Józefowi wyjawić tego, co wydawało się, że jest konieczne" °[43].

3. Kim jesteśmy dla Maryi?

- „Każdy chrześcijanin jest dzieckiem Maryi i ma udział w Jej laskach. Już na chrzcie świętym otrzymuje tyle łask, że można do niego zawołać: „Bądź pozdrowione, dziecię Maryi, błogosławione jesteś w swojej łasce"[344].
- Jesteśmy dziećmi Maryi"[343].
- „[Maryja] jest drogą do nieba. Sequi Mariam [iść za Maryją] "[34b]

[542] Tamże, s. 748-749; kazanie 11.9.1887.

[543] KH 1050-1051; konferencja 1.5.1904.

[544] Tamże, s. 559; obłóczyny sióstr 8.12.1903.

[545] Tamże. s. 748; kazanie 8.9.1887.

[546] Tamże, s. 737; kazanie 14.8.1902.

4. Maryja wzorem do naśladowania

- Umiłowana córka Ojca niebieskiego; Matka Przedwiecznego Syna; Wybrana Oblubienica Ducha Świętego; źrenica Trójcy Świętej; Matka wszystkich ludzi, zwłaszcza chrześcijan i zakonników; Wzór wszystkich cnót[347].
- „Szczęśliwi ci, którzy są powołani do naśladowania w sposób szczególny czystości Najświętszej Dziewicy"[548].
- „W nawiązaniu do słów: przyjmij poświęconą szatę zgromadzenia. Biały kolor oznacza niewinność, niebieski pokorę, czerwony, miłość. Te trzy cnoty mają zdobić oblubienicę [...] Niebieski: pokorna wobec Boga, ludzi, umrzeć dla siebie. Czerwień: żadna miłość ludzka poza miłością Bożą"[349].
- „W różańcu przyozdabiamy Maryję duchowymi różami: białymi, czerwonymi i złotymi. Powinniśmy także nasze serca przyozdabiać cnotami czystości, cierpliwości i miłości"[550].
- „Miłość: najkonieczniejsza i największa cnota. Maryja - trzymająca w swoich dłoniach odwieczną Miłość, Jezusa, którego nam ofiarowuje [...] Maria prowadzi nas do Jezusa w Najświętszym Sakramencie, abyśmy przyjęli wieczną miłość, i z daru tej miłości czerpali miłość"[551].

Jak naśladować Maryję?

Ojciec Arnold zaleca najpierw ogólnie: Gorliwie czcić Maryję. Następnie przechodzi do konkretów:

a) trzy razy dziennie pozdrawiać w Anioł Pański,
b) odmawiać nabożnie Zdrowaś,
c) obchodzić z pobożną czcią Jej święta i poświęcone Jej okresy [roku]. Ta cześć ma być jednak głęboka i wewnętrzna. Stąd

[547] Tamże, s. 528.

[548] Tamże, s. 550; obłóczyny sióstr 8.12.1893.

[549] Tamże, s. 556-557; obłóczyny sióstr 8.12.1900.

[550] Tamże, s. 753; kazanie 12.10.1884.

[551] Tamże, s. 714; na rozpoczęcie nabożeństwa majowego 1.5.1881.

dodaje: „Czynić także to, co Ona czyniła, a więc poświęcić się Bogu. Osoba zakonna powinna to uczynić w wyższym stopniu niż ludzie świeccy"[532].

Na innym miejscu na postawione sobie pytanie: Jak czcić Maryję? - odpowiada: przygotować się na przyjęcie Ducha Świętego. Razem z Nim [przychodzi] do serca wielkie bogactwo, a) wiara, nadzieja, miłość, cnoty moralne, dary i rady, b) zwłaszcza wyjątkowa czystość i życie w miłości Bożej. [Przyjmujemy] *Dominum et vivificantem* (Pana i ożywiciela). Tak więc przez Niego panujemy nad grzechem[553].

W konferencji z 1884 roku na podobne pytanie: Co czynić? - odpowiada: Polecać:

a) głęboką medytację Ave Maria, Salve Regina; Bractwo Serca Maryi;
b) odwiedzić w sobotę Jej obraz, a także w Jej święta[334].

Pod koniec swego życia Założyciel obszerniej omówił sposoby czci świętych, w tym Matki Najświętszej: „Pragniemy to, o czym inni słusznie i prawdziwie nauczali - o godności, potędze i miłości Matki Bożej, św. Józefa, czy innych świętych — zachować z wiarą, a przy okazji pouczać o tym wiernych i zachęcać do gorliwej czci świętych. Tak samo pragniemy pobożne praktyki, jakie dotąd w tym względzie pielęgnowaliśmy, wiernie podtrzymywać i starać się je odprawiać. Należą do nich: wieczorne odśpiewanie antyfony mariańskiej, odprawianie nabożeństwa marcowego, majowego i październikowego, wspólna modlitwa różańcowa, a także bractwa poświęcone Maryi, np. Bractwo Najświętszego Serca Maryi dla nawrócenia grzeszników i Bractwo Różańca Świętego.

[552] A. Rohner, *Vortragstätigkeit,* jak wyżej, s. 559.
Poza wyżej wspomnianymi już świętami, Ojciec Arnold bardzo cenił nabożeństwa majowe (s. 714-715), październikowe (s. 753-754), cześć dla Matki Boskiej Bolesnej (s. 752,581; KHJB 1874,60).

[553] *Tamże,* s. 714.

[554] Tamże, s. 527.

To ostatnie należałoby wprowadzić do wszystkich naszych kościołów w powiązaniu - jeśli tylko to możliwe - z procesjami w święta maryjne i w pierwsze soboty miesiąca. W ten sposób będzie też wystarczająco podkreślone piękno litanii loretańskiej"[333].

Maryja a Zgromadzenia Arnoldowe

Wszystkie trzy zgromadzenia zostały założone w święta maryjne: SVD - 8 września, SSpS oraz SSpS AP - 8 grudnia. Świadczy to wymownie o duchowości Ojca Arnolda. „Maryja jest czczona przez wszystkie zgromadzenia zakonne jako ich założycielka i opiekunka. Tego samego pragnie SVD, mimo że na pierwszym miejscu uważa Ducha Świętego za Ojca i Założyciela naszego Zgromadzenia"[556].

Także strój sióstr misyjnych ma przypominać barwy stroju Maryi. Duchowość wszystkich trzech zgromadzeń jest prawie identyczna (rzadki przypadek w historii zakonów), a więc ta sama cześć Oblubienicy Ducha Świętego, Serca Maryi, te same praktyki czci (nabożeństwo majowe, październikowe, te same święta maryjne). Wszystko to wyraźnie świadczy o potrzebie siostrzanego stosunku werbistów do żeńskich odgałęzień Zgromadzenia, choć nie może prowadzić ze strony werbistów do paternalizmu.

„Maryjność" Ojca Arnolda szczególnie uwydatniała się w dniach obłóczyn sióstr. Okazją do tego były święta maryjne. Na

Arnold Janssen, *Persönliche Aufzeichnungen,* jak wyżej, s. 67. Odnośnie Bractwa Różańca Świętego - Arnold Janssen zapisał się do niego już w 1864 roku. Do Steyl wprowadzono Bractwo podczas budowy górnego kościoła, kiedy zbudowano tam ołtarz nazywany „ołtarzem maryjnym"; por. jak wyżej, s. 68d.

Tamże, s. 20. - W Konstytucjach Zmartwychwstańców znajdujemy zapis: „Zgodnie z naszą tradycją uznajemy Maryję za Matkę naszego Zgromadzenia i uważamy, że jesteśmy powołani do szerzenia Jej czci. Ona - jako wzór - ukazuje nam, czym jest zbawienie dla każdego z nas" (Konstytucje, art. 8). W wyjaśnieniu do powyższej konstytucji czytamy: „Zwracając się do Matyi jako do Matki Zgromadzenia, tradycja naszej Wspólnoty chce podkreślić, że Matyja troszczy się o nasze dobro i wspomaga nas, w wymiarze indywidualnym i wspólnotowym, w osiąganiu celów naszego powołania. Jej rola w pierwszych latach życia Jezusa i w Kościele pierwotnym powtarza się w odniesieniu do nas. Wstawia się Ona za nami uzyskując dla nas łaski potrzebne do wypełnienia naszego powołania ..." (por. *Formacja zmartiuychwstańcza,* Rzym 1993, s. 97).

38 przeprowadzonych obłóczyn, 17 przypadło w święta maryjne, z tego 12 na święto Niepokalanego Poczęcia. W przemówieniach tego dnia przedstawia! Maryję jako „wzór i zwierciadło", jako najbardziej idealny przykład oddania się Bogu, czystości, a ze wskazaniem na habit zakonny: czystości i pokory. Wychodząc od liturgicznych tekstów ksiąg sapiencjalnych zwracał uwagę na roztropność, w łączności z którą siostry mają szukać Mądrości Odwiecznej, a tym samym zbawienia; na czujność stojącą u drzwi Bożych, na wierność w służbie Bożej, na troskę o prawdziwą piękność, tj. duszy. Dlatego upominał, by siostry były dziećmi Maryi i jako dziewice przyłączyły się do Dziewicy, za Nią powtarzały *Suscipe me, Domine* [Przyjmij mnie, Panie], stając się Jej naśladowczyniamr"[8].

[558]A. Rohner, *Vortragstätigkeit,* jak wyżej, s. 564).

DODATEK I

TYTUŁY MARYJNE W SPUŚCIŹNIE LITERACKIEJ ZAŁOŻYCIELA[557]

Boża Rodzicielka,
Chluba naszego ludu,
Chwała Jeruzalem,
Córka nieba najpiękniejsza i najczystsza,
Córka najukochańsza Ojca Niebieskiego,
Dawczyni wszelkich łask,
Duchowa matka całego Kościoła,
Dziecię pełne łaski,
Dziewica pokorna i bezpretensjonalna,
Dziewica wielka i święta,
Dziewicza Matka,
Groźna, jak uporządkowane zastępy,
Gwiazda Morza
Jaśniejąca jak słońce,
Królowa Aniołów,
Królowa niebieska,
Królowa Apostołów i męczenników,
Królowa Aniołów i ludzi,
Księżyc nieba,
Kwiat bez zmazy,
Łaskawa obrończyni,
Matka Boża,
Matka człowieczeństwa Jezusa,
Matka czystości,
Matka kochana,
Matka Mesjasza,
Matka miła,

[559]Na podstawie: KHJB 1874-1878; *Vortragstdtigkeit,* jak wyżej, t.l i 2; *Gebete,* jak wyżej; AHQ.

Matka miłości i miłosierdzia,
Matka mocna,
Matka niebieska,
Matka Przedwiecznego Słowa,
Matka pełna łask,
Matka pięknej miłości,
Matka pełna łask modlitewnych i niebieskich skarbów,
Matka Zbawiciela,
Matka zwycięska,
Matka i córka Kościoła,
Matka Kościoła,
Matka wiecznie dziewicza,
Najdoskonalsza Oblubienica Ducha Świętego,
Najpiękniejszy Kwiat,
Niepokalana Oblubienica Ducha Świętego,
Niepokalanie Poczęta,
Niewiasta niebieska,
Niewiasta mężna i święta,
Ogród cudowny,
Pani Aniołów,
Pani i Matka nasza,
Panna nad pannami,
Pełna pokory,
Pełna matczynej miłości,
Pierwsza z dziewic,
Piękna jak księżyc,
Piękna i promienna jak słońce,
Piękna i rozkoszna,
Piękna, szlachetna Pani,
Po Chrystusie najbardziej ubogacona łaskami,
Poskromicielka pysznego węża,
Pośredniczka łask i błogosławieństwa,
Pośredniczka wszystkich łask zbawczych,
Pośredniczka u Jezusa,
Przekształcicielka rodzaju ludzkiego,
Przepotężna Matka Słowa,
Słodka Gwiazdo Morza,
Służebnica Pańska,
Szlachetna piękność,
Święta Niewiasta niebios,
Święta i mężna,
Ucieczka grzeszników,
Wesele Izraela,
Wieża Dawidowa,
Wolna od grzechów,
Wolna od grzechu pierworodnego,
Wschodząca zorza,
Wsławiona,
Wspomożenie wiernych,
Wybrana jak słońce,
Wybrana królowa nieba,
Wybrane naczynie łaski,
Szafarka niebieskich klejnotów,
Zorza poranna miła i piękna,
Źrenica Trójcy Świętej,
Źrenica oka Ojca, Syna i Ducha Świętego.

DODATEK II

‚PRZESLANIE" ARNOLDA JANSSENA

1. Istnieje Bóg w Trójcy Jedyny: Ojciec, Syn i Duch Święty
2. Ziemia i niebo pełne są Jego chwały. On sam króluje na tronie niebieskim, eucharystycznym i mistycznym (w sercu człowieka)
3. Dla tego w Trójcy Jedynego Boga trzeba wszystko zdobyć. Niech wszyscy ludzie poznają, miłują i uwielbiają Trójcę Przenajświętszą: wszechmoc Boga Ojca, mądrość Boga Syna i miłość Ducha Świętego
4. Bądźmy więc wiernymi synami Ojca i Syna i Ducha Świętego, zwłaszcza jednak Ojca, który jest praźródłem Trójcy Świętej i prazasadą, do której wszystko zmierza (...) Pracujmy nad tym, aby ten najukochańszy Ojciec był coraz bardziej w Synu i Duchu Świętym kochany (...) A ponieważ pragną [Oni] przywieść wszystkich do serca Ojca, bądźmy w tym ich pomocnikami i narzędziami, jakkolwiek bardzo nieudolnymi[339]
5. Droga do tego celu wiedzie przez oddanie się do dyspozycji Bogu. „Tobie pragnę być oddany na własność, sam jeden Jedynemu, cały Całemu, i to gdziekolwiek będę, i jakimikolwiek więzami pragniesz mnie związać"[3"0].
6. Ogrodem, w którym zasadził nas Pan Bóg, jest Zgromadzenie Słowa Bożego. Z niego musimy czerpać duchową siłę[51'1]. Dlatego jest rzeczą konieczną przylgnąć do niego [Zgromadzenia] bardzo ściśle[3"2]

[559] J. Tyczka, *Nie tylko okruchy. Z posługi słowa li. Arnolda Janssena,* Warszawa 1998, s. 191-92; 26.5.

[560] Tamże, s. 10; 3. styczeń.

[561] Tamże, s. 12; 8 styczeń.

[562] Tamże, s. 12; 11 styczeń.

7. Celem naszego Stowarzyszenia jest szerzenie słowa Bożego na ziemi, przede wszystkim przez działalność apostolską wśród tych ludów niekatolickich, gdzie działalność ta wydaje się najbardziej opłacalna, mamy tu w pierwszym rzędzie na uwadze narody pogańskie[51'3].
8. „Apostoł mówi: »Wiara rodzi się z tego, co się słyszy, tym zaś co się słyszy, jest słowo Chrystusa« (Rz 10,17). Jest to ważne słowo dla członków Zgromadzenia Słowa Bożego. Ich słowo czerpane ze słowa Jezusa ma nawracać ludzi, ma zapalać światło, rozpraszać ciemności, utrwalać dobro, szatana zwyciężać, obalać ołtarze bożków, budować świątynie żywego Boga"[3*'4].
9. Czyń swoją powinność i staraj się wypełniać świętą wolę Bożą. Niech cię nie powstrzyma przed tym żadne ludzkie gadanie. Prawdziwy sługa Boży musi przywyknąć do spełniania swego zadania wśród licznych, możne nawet nieustannych przeciwności[5'"].
10. Szukajcie we wszystkich swoich obowiązkach tylko Boga; nie pozwólcie w pracy, oddawaniu czci i szerzeniu Bożych interesów nikomu się prześcignąć; podporządkowujcie się zawsze w pokorze i posłuszeństwie Zgromadzeniu i jego przełożonym, wytrwajcie wiernie na Waszych stanowiskach, dokądkolwiek pośle Was Boża Opatrzność [...] Nigdy nie trzeba tracić odwagi, wszystko przetrzymać, zawsze się modlić, zawsze pracować[51'1'].

[563] Statuty Domu Misyjnego św. Michała 1876, §2.

[564] J. Tyczka, *Nie tylko okruchy,* jak wyżej, s. 16; 18 styczeń

[365] List z 26.2.1902. Varia 32.

[566] J. Tyczka, *Nie tylko okruchy,* jak wyżej, s. 236; 31 styczeń

LITERATURA

Abba, powiedz słowo ... Wybór apoftegmatów. Wybór i wstęp O. Lucien Regnault OSB. Wprowadzenie i przekład s. Małgorzata Borkowska OSB, Tyniec-Kraków 1997,

Amalorpavadass D.S. (wyd.), *Indian Christian Spirituality,* Bangalore 1982,

Anzer, J.B., *Zwei Bńefe an Arnold Janssen März-April 1876,* „Verbum" 1962,

Anzer J.B., Janssen A. zob. Janssen A., Anzer J.B.,

Apostolstwo Modlitwy w teorii i praktyce. *Pamiętnik I. Zjazdu Księży Dyrektorów od 19-21 września 1938 r.* Zebrał i opracował ks. Józef Andrasz T.J., Kraków 1938,

Arnold Janssen-Künder des Wortes, Sekretariat A. Janssen, Steyl,

Baier Walter, *Untersuchungen zu den Passionsbetrachtungen in der Vita Christi des Ludolf von Sachsen,* Band 1-3, Salzburg 1977,

Bainvell J.V., *Kult Serca Jezusowego. Teoria i rozwój,* Kraków 1934,

Balter Lucjan SAC, *Rola Ducha Świętego w życiu Maryi,* w *Matka Odkupiciela*

Bangert Michael, *Demut in Freiheit. Studien zur Geistlichen Lehre im Werk Gertruds von Heißa* (seria: Studien zur systematischen und spirituellen Theologie), Echter 1997,

Beinert (red.), *Lexikon der Dogmatik,* Herder 1987,

Bill Peter, *Korrespondenz. Erinnerungen,* Sekretariat Arnoida Janssena, Steyl (mszp),

Blum Nikolaus, *Arnold Janssen s Means To His End,* „Verbum SVD, 1966,

Bojego miłosierdzie na wieki. Seria: *Powołanie człowieka, t. 2,* Poznań 1972,

Bornemann Fritz, *Arnold Janssen założyciel dzieła misyjnego ze Steyl 1837-1909,* Warszawa 1996,

- *Arnold Janssen der Gründer des Steyler Missionswerkes 1837-1909, Steyl 1969,*
- *Das Heilige Jahr S. V.D. Zentenar- und Seligsprechungsfeier* (seria: Analecta SVD-37), Romae 1977,
- *Das Verhältnis zu Mill Hill,* „Verbum" 1963,
- *Joseph Hardes, der Maler des grossen Marienbildes,* „Verbum" 1963,
- *Der selige P. J. Freinademetz 1852-1908. Ein Steyler China-Missionar,* Bozen 1977,
- *Erinnerungen an P. Arnold Janssen* (seria: Analecta SVD-29), Romae 1974,
- *Eine Andenken-Sammlung im Nachlass des sei. Stifters,* „Nova et Vetera" 1977,
- *Einige der ersten Bewohner von Steyl,* „Verbum" 1963,
- *In memoriam* (seria: Analecta SVD-53), Romae 1972,
- *Johann Baptist Anzer bis zur Ankunft in Shantung 1880* (seria: Analecta SVD-38), Romae 1977,
- *Ferdynand Medits i Magdalena Leitner w historii Zgromadzenia Słowa Bożego* (Seria: Zeszyty Werbistowskie, nr 10), Warszawa 1997,
- *Papieska aprobata Konstytucji z roku 1905,* „Nurt SVD", nr 30(1981),
- *Peter Schmitz. Zweiter Generalökonom* (seria: Analecta SVD-2), Romae 1967,
- *Wezwanie naszych świętych Patronów,* „Nurt SVD" nr 9 (1986),
- *Von der Eigenart unserer Gesellschafts-Andachten,* „Nova et Vetera" 1962,
- *Zwölf Aufsätze* (seria: Analecta SVD-53), Romae 1980,

Bóg bliski. Historia i teologia kultu Najświętszego Serca Jezusa, Kraków 1984,

Chmielewski Marek, *Podstawowe zagadnienia metodologiczne teologii duchowości,* „Roczniki Teologiczne" t. XXXVIII i XXXIX (1991/1992), z. 5.,

Chaigon Pierre SJ, *Betrachtungen für Priester,* Trier 1869-1870; 2. wydanie Brixen 1879

Der grosse Brockhaus, t. 17, Wiesbaden 1973,

Dudink E. *The Sacred Heart - Model of our Holiness and Apostolic Zeal,* w *Essay on the Spiństuality SVD,* nr 1(1976),

Dunajski A., *Słowo, które nie jest zwykłym słowem,* „Gość Niedzielny" 1(1998),

Encyklopedia Katolicka, Lublin 1979-

Evdokimov Paul, *Poznanie Boga w Kościele Wschodnim,* Kraków 1996,

Filek Otto, *Wokół terminu „duchowość",* Roczniki Teologiczno--Kanoniczne 1966, z. 3,

Fischer H., *Tempel Gottes sad ihr! Die Frömmigkeit im Gäste P. Arnold Jarnsens,* Steyl 1932,

- *Arnold Janssen der Gründer der Steyler Missionswerkes,* Steyl 1919,
- *Profil duchowy Założyciela,* „Nurt SVD", nr 22(1976),
- *Vater Arnolds Getreuen. Die Mitgründer bńm Steyler Missionswerk,* Steyl 1925,
- *Ein grosser Liebhaber des heiligen Rosenkranzes,* „Stadt Gottes" 1935/36,

Fontes historici Societatis Verbi Divini, vol. 1-3, Romae 1964-1971,

Friedrich Eduard, *Die kirchliche Andacht zum göttlichen Herzen Jesu in ihrer Grundlegung, Entwicklung und glorreichen Vollendung,* St. Gabriel 1920,

Fross I. i Sowa Fr., *Twoje imię,* Kraków 1982,

Gertruda, Św., *Poseł Boskiej Łaskawości,* Lwów 1648,

Gier W., *Uber die Manenverehrung Arnold Janssens und der SVD,* w: J. Reuter, *Arnold Janssen gestern und heute,* s. 178.

Görgen E., H. Sandkamp, *An heiligen Quellen,* Steyl 1947,

Graf HJ., *Droga do kalendarza liturgicznego SVD z roku 1977,* „Nurt SVD", nr 34(1985),

Grendel Josef, *Rundschreiben über den Namen unserer Gesellschaft,* „Nuntius SVD" II,

- *Uber die Weihe der Gesellschaft an das Unbefleckte und Reinste Herz Maria,* „Nuntius" III, 502-503

Grignon Ludwig, Św., *Traktat o prawdziwym nabożeństwie do Najświętszej Maryi Panny,* Warszawa 1986,

Hawel Peter, *Das Mönchtum im Abendland. Geschichte, Kultur, Lebensform,* Herder 1993,

Hemmerle Klaus, *Zur Spiritualität des Gründers der Gesellschaft des Göttlichen Wortes Arnold Janssen,* w: Reuter Jakob (wyd.), *Arnold Janssen gestern und heute. Beiträge zu seinem Leben und Werk* (seria: Analecta SVD-63/II) Romae 1989,

Heide, Hermann auf der, *Die Missionsgesellschaft von Steyl. Ein Bild der ersten 25 Jahre ihres Bestehens,* Steyl 1900,

Herman Teofil, *Apostolat maryjny w służbie laikatu,* w: *Przewodniczka. Kult Matki Boskiej w Polsce, od Lumen Gentium do Redemptoris Mater 1964-1987,* Jasna Góra-Częstochowa 1994,

Herzig Anneliese, *Ordenschristen. Theologie des Ordenslebens in der Zeit nach dem Zweiten Vatikanischen Konzil,* Echter Verlag 1991,

Iturralde Incarnacion SSpS, *Cześć Ducha Świętego w życiu Arnolda Janssena,* „Nurt SVD" 36(1984),

Jan Paweł II, adhhortacja *Vita consecrata,* Warszawa-Apostolicum 1996,

- *O życiu zakonnym. Przemówienia-Listy apostolskie-Instrukcje,* Pallottinum 1984,
- *Listy do kapłanów,* Kraków 1998,

Janssen Arnold, Anzer J.B., *Statuty Domu Misyjnego św. Michała Archanioła w Steyl* (seria: Zeszyty Werbistowskie, nr 7), Warszawa 1996,

- *Biografische Notizen* (Wspomnienia opowiedziane w 1899 r. o. Reinkemu), Sekretariat A. Janssena, Steyl
- *Arnold Janssen cum Sancta Sede Litterarium Commercium Annis 1875-1878,* „Verbum" 1960,

- *Arnold Janssen objaśnia „Coram Lumine Verbi",* „Nurt SVD", 39(1986),
- *Briefe nach Südamerika* (seria: Analecta SVD-65/II), Romae 1991,
- *Briefe in die Vereinigten Staaten von Amerika* (seria: Analecta SVD-73), Romae 1994,
- *Persönliche Aufzeichnungen aus dem Jahre 1906* (seria: Analecta SVD-55), Romae 1981,
- *O celu i zadaniach naszego Zgromadzenia,* „Nurt", 3(1969),
- *Podręcznik modlitw wspólnych,* „Nurt SVD", 34(1985),
- *Priesterkonferenzen 1888-1908* (seria: Analecta SVD-49), Romae 1979,
- *Książeczka przyjęcia do Apostolstwa Modlitwy oraz Bractwa Najświętszego Serca Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa,* „Nurt SVD" 39(1986),
- *Modlitewnik na 1. piątki miesiąca albo Krótkie nabożeństwo do Najświętszego Serca naszego Odkupiciela celem uczczenia pierwszego piątku miesiąca,* „Nurt SVD" 34(1985), s. 85-98,
- *Trzy bogactwa Serca Jezusowego,* mszp.
- *Das heilige Jubeljahr, der 16 Juni 1875 und das neugegründete Missionshaus,* KHJB 1875, s. 58,
- *Jesus am Kreuze. Zur heiligen Fastenzeit,* „KHJB" 1877, 's. 18,
- *Wird dem Hl. Geist im Verhältnisse zu den beiden übrigen Personen nicht zuweilen etwas zu viel beigelegt"?,* KHJB 1894, 87-88 (Beilage: Komm, Hl. Geist, hernieder!, nr 22),
- *Unserer lieben Frau zu Ihrem Maimonat,* KHJB 1874
- *Die besondere Verehrung und Liebe des Heiligen Geistes,* „Nuntius", I

Janssen Johannes, *Das Herz Jesu der liebevolle Führer zur göttlichen Gnadenquelle des Hl. Geistes. Ein Junibüchlein,* Steyl 1887,

- *Seelenspeise für Priester. 30 Betrachtungen über den Hl. Gast und die hl. Sakramente,* Steyl (2. wyd.) 1898,

Jaron Lewis, Gertrud, zob. Lewis Jaron Gertrud,

Kallistos Ware, *Człowiek jako ikona Trójcy Świętej,* Białystok 1993,

Kappenberg Alojzy, *Nabożeństwo do Matki Najświętszej. Ćwiczenia roczne na 1951 rok, w. Ćwiczenia roczne,* „Nurt SVD" 24(1976),

Krupa L.A., *Kuli Serca Maryi,* Lublin 1948,

Kopeć Jerzy CPO, *Przemiany ideowe w pasyjnej pobożności,* w: Studia z dziejów liturgii w Polsce, Lublin 1976,

König F., Waidenfels H, *Leksykon religii,* Warszawa 1997,

Leon XIII, encyklika *Divinum illud,* w: O nowe ognie Ducha Świętego, (Bibliotheca Carmelitana, t. XXI), Kraków 1946,

Lewis Jaron Gertrud, *Das Gottes- und Menschenbild im Werk der mittelalterlichen Mystikerin Gertrud von Helfta,* „Geist und Leben", 1(1990), 59-60,

Loyola, Ignacy Św., Pisma wybrane, Komentarze, t. I, Kraków 1969,

McHugh, *Die Spiritualität unserer Gesellschaft. Eine theologische Würdigung,* Rzym 1980,

Melotti Luigi, *Maryja Matka żyjących,* Niepokalanów 1993,

Merdas Alina, RSCJ, *Ocalony wieniec. Chrześcijaństwo Norwida na tle odrodzenia religijnego w porewolucyjnej Francji,* Warszawa 1995,

- *Serce Najświętsze,* „Zycie duchowe", 13(5)1998,

Michalski M., *Antologia literatury patrystycznej,* t. I, Warszawa 1975,

Misiurek Jerzy, Walewander Edward, *Zarys historii duchowości chrześcijańskiej,* w: Teologia duchowości katolickiej, Lublin 1993,

Misiurek Jerzy, *Wielkie mistyczki Kościoła,* Lublin 1996,

Misiurek Jerzy, *Historia i teologia polskiej duchowości katolickiej,* t. 1, Lublin 1994,

Napiórkowski Andrzej, *Schrift-Tradition-Kirche. Glaubensquelle in Matthias Joseph Scheeben theologischer Erkenntnislehre,* Herder 1996,

Nassalski Olgierd MIC, *Spotkania z Maryją i Jej fatimskim orędziem. Pięć konferencji maryjnych,* Warszawa 1995,

Pasierb J., *Maryja Matka Chrystusa. Ikonografia nowożytnej sztuki kościelnej w Polsce,* Warszawa 1987,

Paweł VI, *Charyzmat życia zakonnego. Przemówienia i dokumenty.* Wybór i opracowanie ks. A. Żuchowski, T. Sułowska, Poznań-Warszawa 1974,

Peschke Karl Heinz, *Verehren wir Mana zu Recht als Braut des Heiligen Geistes?,* „Verbum" 1960,

Pierwsza Księga Starców. Gerontikon, Kraków 1992,

Pius XII, *Encyklika o kulcie Najświętszego Serca Jezusowego,* w *Bóg bliski,* Kraków 1984,

Podążamy za Słowem, Rzym 1988 (publikacja Generalatu),

Prawdzik Werner, *Leben aus Wort und Sakrament,* „Verbum SVD" 1983,

Ramiere H. *Apostolstwo Najświętszego Serca Jezusowego,* Kraków wydanie 3,

Refleksje nad duchowością Arnolda Janssena (seria: Zeszyty Werbistowskie, nr 7), Warszawa 1996

Reuter Jakob (wyd.), *Arnold Janssen gestern und heute. Beiträge aus mehr als sechzig Jahren zum Leben und Werk des Steyler Gründers* (seria: Analecta SVD-63/II), Romae 1989,

- *Serce Jezusa a Duch święty w duchowości Arnolda Janssena, w. Refleksje nad duchowością Arnolda Janssena* (seria: Zeszyty Werbistowskie, nr 7), Warszawa 1996,

Richtstätter K, *Die Herz-Jesu Verehrung des deutschen Mittelalters,* Regensburg 1924,

Rivinius KJ., *Zur Darstellung des Haiigen Geistes in menschlicher Gestalt, P. Johannes Janssen im Konflikt mit der römischen Kurie (1896/97),* „Verbum SVD", 1982,

Rohner Albert, *Coram lumine Verbi - Das Programmgebet der Gesellschaft,* „Verbum" 1961,

- *Die Vortragstätigkeit P. Arnold Janssens. Erster Teil: Exerzitien* (seria: Analecta SVD-30), Romae 1974; *Zweiter Teil: Ansprachen und Predigten* (Analecta SVD-31), Romae 1976,
- *Arnold Janssen, Priesterkonferenzen 1888-1908* (seria: Analecta SVD-49), Romae 1979
- *Die Gebete Arnold Janssens* (seria: Analecta SVD-56), Romae 1982,
- *Eine Denkschrift A. Janssens zur Herz-Jesu-Weihe aus dem Jahre 1872,* „Nova et Vetera" 1974,'
- *Rysy franciszkańskie w życiu i dziele blog. Arnolda Janssena,* „Nurt SVD", nr 31(198),
- *Zwei Grundgedanken in der Frömmigkeit unseres sei. Stifters,* „Nova et Vetera" 1974,

Ruh Kurt, *Geschichte der abendländischen Mystik,* t. I i II, München 1993,

Sacramentum mundi, t. IV, Freiburg 1969,

Sandkamp H, Görgen E. zob. Görgen E., Sandkamp H,

Scheeben Maciej Józef, *Tajemnice chrześcijaństwa,* Kraków 1970,

Schütte J., *Spiritus Vivificans. Jahresübung für 1962:* „Nuntius SVD", VII,

- *Jahresübung für 1963: Sentire Societatem,* Nuntius SVD, VII,

Schütz Christian (wyd.), *Praktisches Lexikon der Spiritualität,* Freiburg 1988,

Siedlecki Jan, Śpiewnik kościelny, Opole 1959,

Słomka Walerian, *Duchowości szkoły,* w: Encyklopedia katolicka, Lublin 1983, t. IV,

Stolte Heinrich, *Unser übernatürliches Leben,* 1959 bez miejsca wydania,

Sträter P. SJ (wyd.), *Katholische Marienkunde, Bd. III, 38, 49*

Świerzawski W., *Pro cuius amore,* Wrocław 1984,

Tyczka Józef, Charyzmat i duchowość misyjna werbistów, w *Refleksje nad duchowością Arnolda Janssena* (seria: Zeszyty Werbistowski, nr 7), Warszawa 1996,

— *Cześć Trójcy Świętej w życiu Arnolda Janssena i w jego zgromadzeniach,* Pieniężno 1992,
— *Nie tylko okruchy. Z posługi słowa bł. Arnolda Janssena,* Warszawa 1998,
- *Śluby zakonne w Konstytucjach SVD,* (seria: Zeszyty Werbistowskie, nr 3), Warszawa 1996,
- *Zakorzenienie. Wzrastanie w ducha Zgromadzenia* (seria: Zeszyty Werbistowskie, nr 4), Warszawa 1996,

Ulbrich Josef, *Die Gesellschaft des Göttlichen Wortes,* mszp, Sekretariat A. Janssena, Steyl,

Vademecum SVD, Pieniężno 1987,

Wademekum SVD, Grudziądz 1947,

Waldenfels H. König F., zob. König F., Waldenfels H.,

Walewander Edward, zob. Misiurek Jerzy, Walewander Edward,

W dziesięciolecie Konstytucji 1983 roku. Nowe spojrzenie i ocena (seria: Zeszyty Werbistowskie, nr 5), Warszawa 1996,

Werbiści w służbie misji 1875-1975, Płock 1976,

Weron Eugeniusz, *Czy jest to seminaryjny podręcznik teologii duchowości,* ,Ateneum Kapłańskie",

Wiązkiewicz, *Skarb nowy dotąd niewidomych łask,* 1706,

W służbie Słowa Bożego, Rzym-Pieniężno (publikacja Generalatu),

Wszołek Maurycy OFMConv., *Pneumahagijna zasada odnowy kułtu maryjnego,* w: Napiórkowski Celestyn OFM Conv., *Nauczycielka i Matka. Adhortacja Pawła VI Mańałis cułtus,* Lublin 1991,

Zaleski Wincenty, *Święci na każdy dzień,* Warszawa 1996,

Ziegler Josef Georg, *Theologie des geistlichen Lebens. Eine theologische Disziplin,* „Geist und Leben", nr 4(1993), s. 277,

XIII Kapituła Generalna: Misje, duchowość, formacja, w *„Podążamy za Słowem",* nr 1(1988).

SKRÓTY

AG Archiwum Generalatu

AHQ An heiligen Quellen, Steyl 1947; por. także Görgen E. i Sandkamp H.

EK Encyklopedia Katolicka,

Fontes Fontes historici Societatis Verbi Divini, vol. 1, Romae 1964; vol. 2, Romae 1967; vol. 3, Romae 1971,

KH Kartei Haberstroh. Wyciągi z listów i innych pism A. Janssena z podaniem źródła. Autorem zestawu jest o. Leo Haberstroh (1905-1985). W posiadaniu Autora.

KHJB Kleiner Herz-Jesu-Bote,

KK Konstytucja dogmatyczna o Kościele,

KL Konstytucja o liturgii świętej,

Konst. Konstytucja,

Mszp maszynopis,

Nuntius Nuntius Societatis Verbi Divini, urzędowy organ Zgromadzenia od 1896.

SPIS TREŚCI

Od Autora 6

I. ŹRÓDŁA DUCHOWOŚCI 9

1. Duchowość w dziejach chrześcijaństwa 9
2. Duchowość werbistowska 18
3. Relacja do Osób Trójcy 29

II. OJCIEC - FUNDAMENTEM TRÓJCY ŚWIĘTEJ 35

1. Początki czci Trójcy Świętej 36
2. Cześć Trójcy Świętej w Konstytucjach 43
3. Czego bł. Arnold oczekuje od Zgromadzenia? 49

III. SŁOWO - PRZEDWIECZNE I WCIELONE 57

1. Droga Ojca Arnolda do Słowa Bożego 58
2. Słowo w tajemnicy wieczności 72
3. Słowo w tajemnicy wcielenia 75
4. Słowo w tajemnicy człowieczeństwa 82
5. Słowo w tajemnicy męki i śmierci 90
6. Naśladowanie Słowa 93
7. Nasz Tytular: Słowo Wcielone 100

IV. SERCE JEZUSA 102

1. Apostolstwo Modlitwy 102
2. Arnold Janssen czci Serce Jezusowe 112
3. Cześć Serca Jezusowego w Zgromadzeniu 118
4. Cześć Serca Jezusowego i Ducha Świętego. Oryginalny aspekt duchowości Arnolda Janssena 137

V. EUCHARYSTIA 156

1. Arnold Janssen a Eucharystia 156
2. Najświętszy Sakrament w nauczaniu Arnolda Janssena 169
3. Msza św. w nauczaniu Arnolda Janssena 176

VI. Cześć Matki Boskiej 189

1. Aspekty czci maryjnej u Założyciela 189
2. Różaniec 209
3. Maryja w nauczaniu Arnolda Janssena 221

Dodatek I: Tytuły maryjne w spuściźnie literackiej Założyciela 231

Dodatek II: „Przesłanie" Arnolda Janssena 234

Literatura 236

Skróty 245

Spis treści 246

ZESZYTY WERBISTOWSKIE

1. Klara Maria Tabacka SSpS
   W miłości wielka.
   Miłość Boga i człowieka w życiu bl. Matki Marii Stollenwerk,
   Sulejówek 1993
2. Rudi Pohl SVD, *Drogą Słowa Bożego.*
   Rekolekcje w życiu codziennym,
   Warszawa 1995
3. Józef Tyczka SVD,
   Śluby zakonne w Konstytucjach SVD,
   Warszawa 1996
4. Józef Tyczka SVD,
   Zakorzenienie. Wzrastanie w duchu Zgromadzenia,
   Warszawa 1996
5. *W dziesięciolecie Konstytucji z 1983 roku.*
   Nowe spojrzenie i ocena,
   Warszawa 1996
6. *Uchwały i rezolucje Kapituł Prowlncjalnych*
   Polskiej Prowincji SVD od 1957 roku,
   Warszawa 1996
7. *Refleksje nad duchowością Arnolda Janssena,*
   Warszawa 1996
8. Józef Tyczka SVD, *Praktyki duchowne werbisty,*
   Warszawa 1996
9. Józef Tyczka SVD, *Katolog Polskiej Prowincji SVD,*
   Warszawa 1997
10. F. Bornemann SVD,
    Ferdynand Medits I Magdalena Leitner
    w historii Zgromadzenia Słowa Bożego,
    Warszawa 1997
11. *Arnold Janssen. Osoba,*
    Warszawa 1998
15. Józef Tyczka,
    Ojciec, Syn oraz Bożarodziclelka w duchowości Arnolda Janssen,
    Racibórz 1998
16. J. B. Bampembe, M. Krause,
    Nie oglądaj się wstecz!

Zapowiedzi:

17. Józef Tyczka,
    Błogosławiony Arnold Janssen. Początki werbistów.
18. Hermann Fischer SVD,
    Sylwetki braci misyjnych.

Niepokalana Oblubienica Ducha Świętego, St. Gabriel.

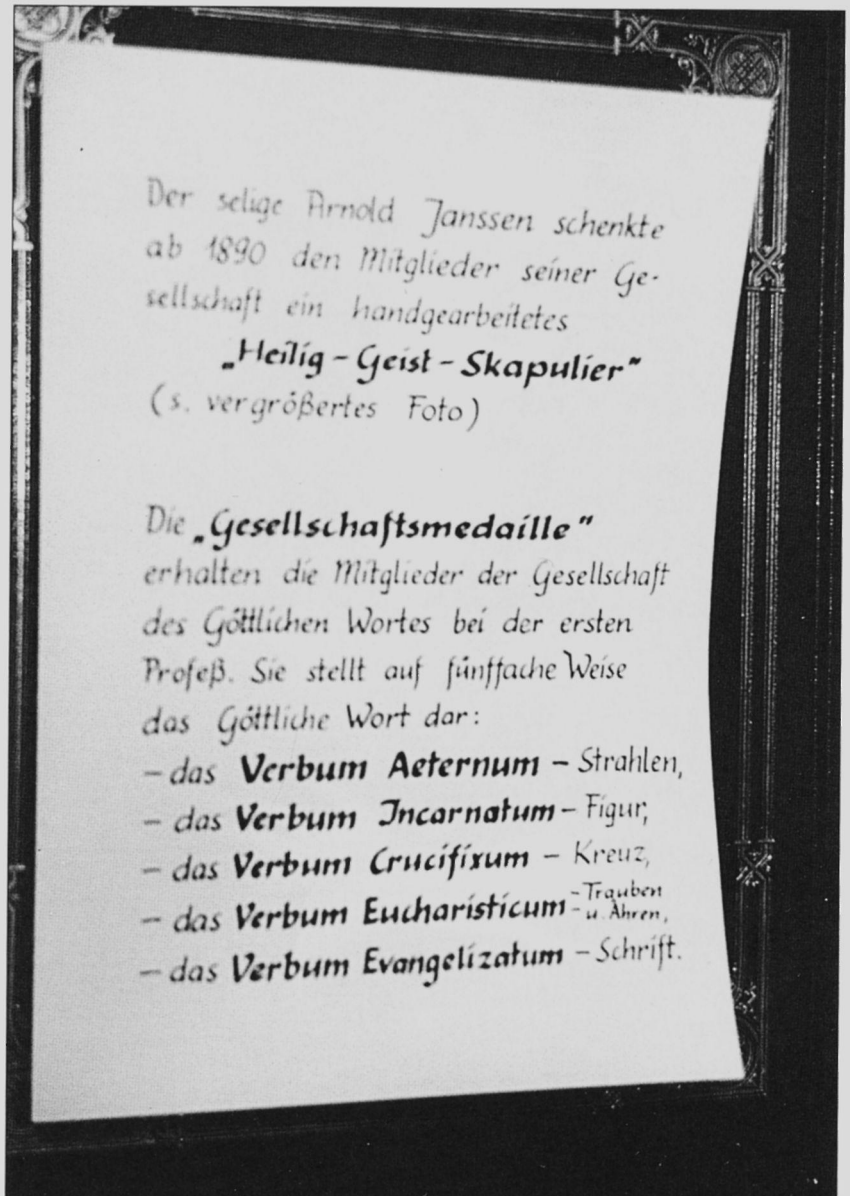

Der selige Arnold Janssen schenkte ab 1890 den Mitglieder seiner Gesellschaft ein handgearbeitetes

„Heilig - Geist - Skapulier"

(s. vergrößertes Foto)

Die **„Gesellschaftsmedaille"** erhalten die Mitglieder der Gesellschaft des Göttlichen Wortes bei der ersten Profeß. Sie stellt auf fünffache Weise das Göttliche Wort dar:

- das **Verbum Aeternum** – Strahlen,
- das **Verbum Incarnatum** – Figur,
- das **Verbum Crucifixum** – Kreuz,
- das **Verbum Eucharisticum** – Trauben u. Ähren,
- das **Verbum Evangelizatum** – Schrift.

Komentarz do medalika Zgromadzenia.

Drzwiczki tabernakulum. „Maryja otrzymała od Jezusa władzę łaski. Łaska wypływa z Jezusa i zostaje przekazana Maryi" (A. Janssen).

Cudowny medalik, jaki Matka Boska objawiła św. Katarzynie Labouré.

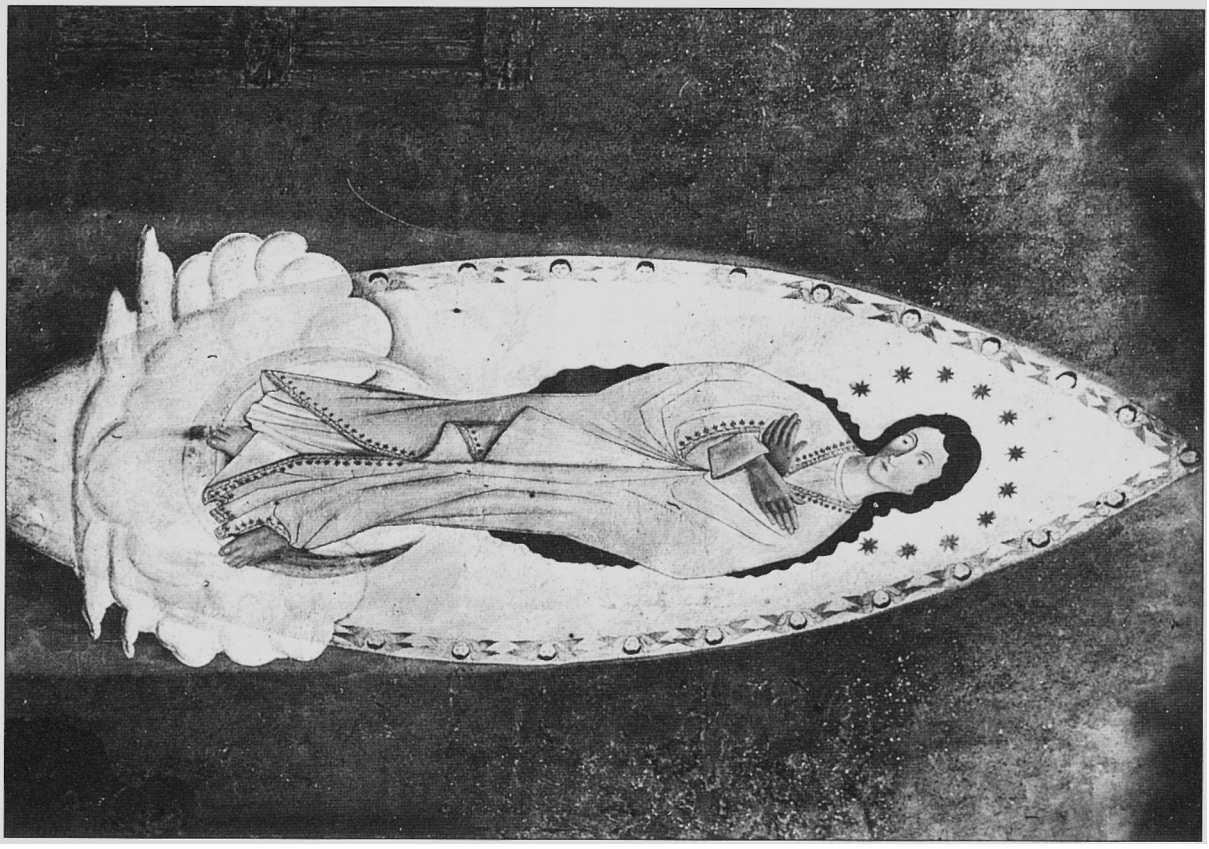

Madonna na ścianie gospody w Steyl. Mal. J. Hardes.

Medalik Zgromadzenia od 1928 r.

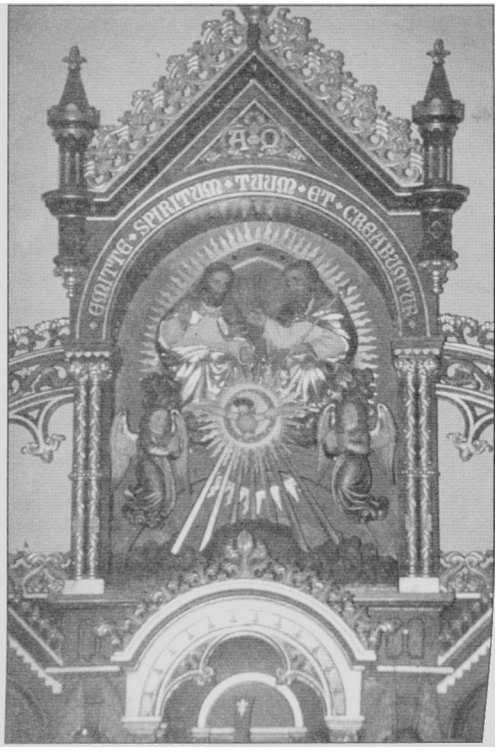

Ołtarz, Trójcy Śmętej w kaplicy Domu św. Grzegorza.

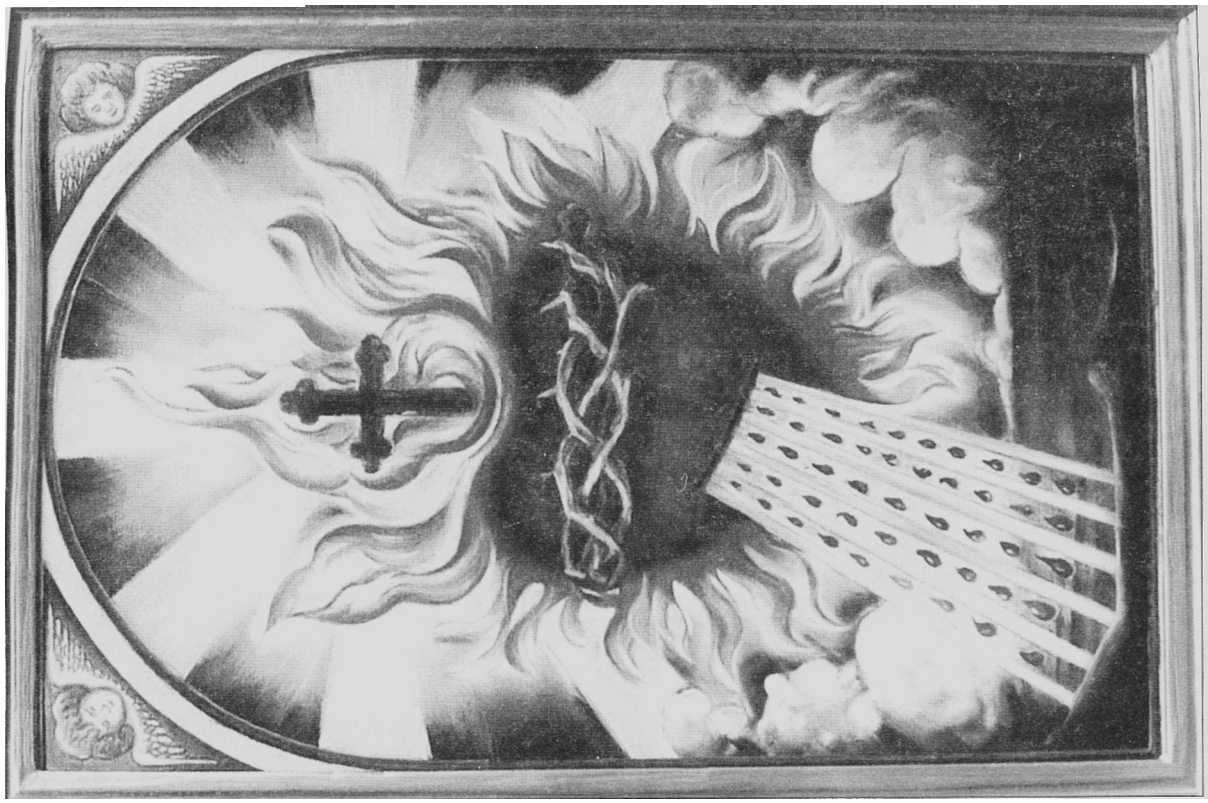

Serce Jezusa „w chmurach". Mal. Bronisław Mytych (1997).

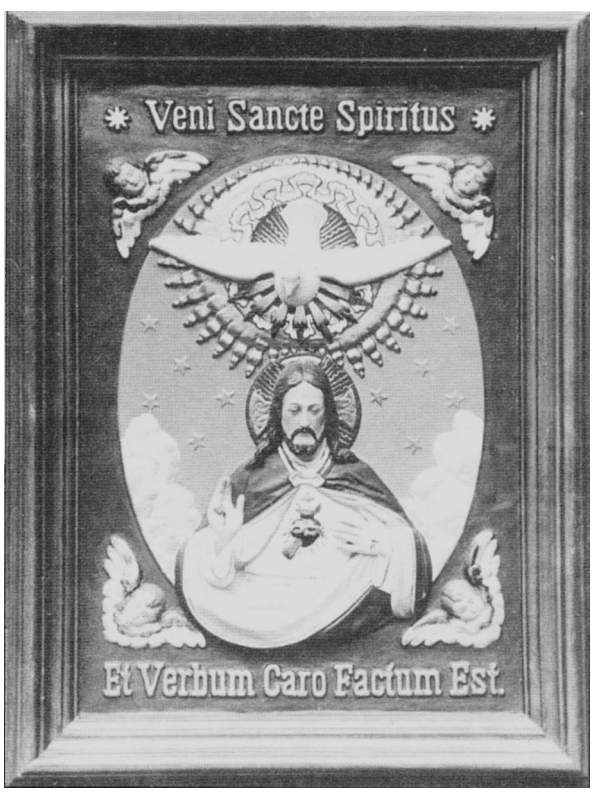

Serce Jezusa ocienione Duchem Świętym.

Szkaplerz płócienny z około 1890 r.

Matka Boska Różańcowa z górnego kościoła, Steyl.